

DZIEJE  
STAREGO I NOWEGO  
TESTAMENTU.



DZIEJE  
STAREGO i NOWEGO  
TESTAMENTU

UŁOŻONE

DLA SZKÓŁ KATOLICKICH

Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

---

GNIEZNO.

Nakładem i drukiem J. B. Langiego.



## **Imprimatur.**

Posnaniae, die 8. Februari 1869.

Consistorium Generale Archiepiscopale

*Joannes Janiszewski.*

(L. S.)

*M. G. Polski.*

Nr. 296 2.

**K**siążka niniejsza tak jest ułożona, iż w pojedynczych powieściach znajdują się ustępy bez znaku, albo oznaczone dwiema gwiazdkami (\*\*), jedną gwiazdką (\*), lub krzyżem (†). Niektóre powieści drukowane są odmiennie.

Przez ten podział oznaczony został przedmiot nauki stosownie do wieku dzieci szkół elementarnych. Tej się tu bowiem trzymano zasady, ażeby dzieciom różnych klas i oddziałów przy nauce historii biblijnej mogła służyć jedna i ta sama książka, a mimo to przedmiot nauki mógł się powiększać stosownie do wieku dzieci. Wedle tej zasady powinny się dzieci klasy najniższej uczyć z historii biblijnej rzeczy najpotrzebniejszych tylko, i to ile możliwości w całości i związku; następna klasa ma to powtórzyć, co się nauczyła w poprzedniej i przybrać to, co dla niej zostało przeznaczone. W ten sposób rozszerzając przedmiot we wszystkich klasach przejdzie się w jednym roku stary, a w drugim nowy Testament.

Chcąc zaś dopiąć tego celu, należy przedmiot nauk we wszystkich szkołach ze względu na klasy i oddziały podzielić w następujący sposób:

Dzieciom od 6--8 roku ma Nauczyciel z ustępów niemających znaku wybrać, co jest najpotrzebniejszego, i to w sposób jak najkrótszy im wpoić, szczególnie przez opowiadanie i pokazywanie im większych obrazków w tekście umieszczonych.

W szkole, w której jest tylko jedna klasa, albo do której chodzą dzieci tylko do 12 roku, przechodzi się z dziećmi od 8--10 roku wszystkie ustępy bez znaku, z dziećmi zaś od 10 roku

wyżej powtarza się też ustępy a nadto przybiera się ustępy oznaczone d w i e m a g w i a z d k a m i.

W szkole o dwóch lub więcej klasach przechodzi się z dziećmi od 8—10 roku również ustępy bez znaku, a z dziećmi od 10—12 roku powtarza się też ustępy, i na nowo przechodzi się ustępy z dwiema gwiazdkami, dzieciom zaś od 12—14 roku wykłada się te dwojaki ustępy, a do tego jeszcze i ustępy z j e d n ą g w i a z d k ą.

Przedmiot jest zatem dla wszystkich klas i oddziałów krótki i bynajmniej nie obciążający, który, skoro go dzieci klas niższych z chęcią pojną i strawią, może nauczyciel rozszerzać, przybierając ustępy dalsze.

Ustępy oznaczone krzyżem i drukowane odmiennie służą do wolnego użycia i do czytania w szkołach elementarnych, rzemieślniczych lub niedzielnych.



# SPIS RZECZY

w pierwszej i drugiej części zawartych.

Tablica lat  
przed  
Chrystem

## Część pierwsza.

### Dzieje Starego Testamentu:

#### EPOKA PIERWSZA.

##### Początek dziejów.

Od stworzenia świata aż do bałwochwalstwa, czyli od Adama do Abrahama (około 4000 — 2000 lat przed Chr.)

Strona

Około 4000 lat	1. Stworzenie świata i ustanowienie Sabatu	1
	2. Stworzenie Aniołów i upadek wielu z nich	2
	3. Stworzenie pierwszego człowieka. Raj. Pierwsze przykazanie. Stworzenie Ewy	3
	4. Upadek pierwszych ludzi.	4
	5. Kara za grzech pierworodny i obietnica Odkupiciela	5
	6. Kain i Abel	6
Około 2300	7. Rozmnożenie się i zepsucie pierwszych ludzi. Potop	8
	8. Ofiara dziękczynna Noego	10
	9. Wieża Babel. Powszechne bałwochwalstwo	11

#### EPOKA DRUGA.

##### O wybraniu i wielkości ludu Izraelskiego.

	1. O wybraniu ludu Izraelskiego, albo od Abrahama aż do Mojżesza (2000 — 1500 lat przed Chr.)	
2000	10. Powołanie i posłuszeństwo Patriarchy Abrahama	13
	11. Zgodność i bezinteresowność Patriarchy Abrahama	13
	12. Nakaz obrzezania. — Wiara i gościnność Abrahama	15
	13. Zburzenie Sodomii i Gomory	16
	14. Narodzenie i ofiarowanie Izaaka	17
	15. Izaak pojmuje Rebekeę za żonę	19
	16. Ezaw i Jakób	20
	17. Ucieczka Jakóba i pobyt jego u Labana	22
	18. Powrót Jakóba i pojednanie się z Ezawem	24
	19. Zaprzędanie Józefa do cudzego kraju	25
	20. Józef w domu Putofara	27
	21. Józef w więzieniu	28
	22. Józef wywyższony	29

23. Podróż braci Józefowych do Egiptu . . . . .	31
24. Podróż Benjamina do Egiptu . . . . .	32
25. Kubek srebrny Józefa . . . . .	33
26. Józef daje się poznać . . . . .	34
27. Podróż Jakóba do Egiptu . . . . .	36
28. Jakóba i Józefa ostatnie słowa . . . . .	37
29. Job cierpliwy . . . . .	38

II. Cudowne wpcbowanie i prowadzenie ludu Izraelskiego, albc od Mojżesza aż do króla Dawida (1500 1055 przed Chrytusem).

30. Narodzenie Mojżesza . . . . .	40
31. Ucieczka Mojżesza . . . . .	42
32. Krzak gorejący . . . . .	42
33. Znaki straszliwe w Egipcie . . . . .	44
1500 34. Baranek wielkanocny i wyjście z Egiptu . . . . .	46
35. Przejście Izraelitów przez morze czerwone . . . . .	47
36. Cuda Boże na puszczy . . . . .	49
37. Pan Bóg daje dziesięcioro przykazań na górze Sinai . . . . .	50
38. Żłoty cielec . . . . .	52
39. Wybudowanie przybytku świętego . . . . .	53
40. Urządzenie służby Bożej . . . . .	55
41. Wysłanie na zwiady . . . . .	57
42. Bunt i kara za niego . . . . .	59
43. Wątpliwość Mojżesza. Wąż miedziany . . . . .	60
44. Proroctwo Balaama . . . . .	62
45. Ostatnie napomnienia i śmierć Mojżesza . . . . .	62
Okolo 1400 46. Wejście do ziemi obiecanej . . . . .	63
47. Ustanowienie Sędziów. Gedeon . . . . .	65
48. Ruł cno liwa . . . . .	67
49. Samuel i źli synowie Helega . . . . .	69
1055 50. Ustanowienie królestwa. Saul . . . . .	72
51. Pastuszek Dawid . . . . .	73
52. Walka Dawida z olbrzymem Goliatem . . . . .	74
53. Miłość Jonaty a nienawiść Sauda ku Dawidowi . . . . .	76
54. Miłość szlachetna Dawida . . . . .	77
• III. Wielkość ludu Izraelskiego, czyli od Dawida aż do Roboama (1055 975 przed Chrytusem).	
1055 55. Dawid król pobożny i troskliwy o służbę Bożą . . . . .	79
56. Proroctwo Dawida o Odkupiciela . . . . .	80
57. Bunt Absalona i kara . . . . .	82
1043 58. Ostatnie przestrogi i śmierć Dawida . . . . .	84
59. Prośba Salomona i mądry wyrok jego . . . . .	85
60. Przypowieści Salomona . . . . .	87
61. Budowa i poświęcenie świątyni . . . . .	88
62. Świetność Salomona i koniec jego . . . . .	90



## EPOKA TRZECIA.

## Zbliżający się upadek królestwa Izraelskiego

od Robcanta aż do Chrystusa (975 r. przed Chrystem  
aż do r. 1).

Strona

975	63. Podział Państwa . . . . .	91
	I. Zbliżający się koniec królestwa Izraelskiego.	
129	64. Wzbudzenie Proroków. Eliasza (912 przed Chrystem) . . . . .	92
	65. Ofiara Eliaszowa . . . . .	94
	66. Grzech Achaba i Jezabeli, i kara zań . . . . .	96
86	67. Pan Bóg zsyla Proroka Elizeusza . . . . .	97
826	68. Prorok Jonasz nawraca pogańskie miasto Niniwę do pokuty . . . . .	99
722	69. Upadek królestwa Izraelskiego. . . . .	101
	70. Pożegnanie starego i podróż młodego Tobiasza . . . . .	103
	71. Powrót Tobiasza . . . . .	105
	II. Zbliżający się upadek królestwa Judzkiego.	
793	72. Prorocy Joel i Micheasz . . . . .	107
770	73. Król Ozyasz wdzierza się w urząd kapłański i zostaje ukarany trądem . . . . .	108
761	74. Proroctwa Izajasza . . . . .	109
728	75. Pobożny król Ezechiasz . . . . .	110
	76. Judyt . . . . .	111
588	77. Upadek królestwa Judzkiego. Daniel w niewoli babilońskiej . . . . .	114
	78. Daniel ocala niewinną Zuzannę . . . . .	116
	79. Trzej młodzieńcy w piecu gorzącym . . . . .	118
	80. Król Baltazar i balwan Bel . . . . .	119
	81. Daniel we lwiej jamie . . . . .	121
533	82. Powrót Izraelitów z niewoli Babilońskiej. Prorocy Agreusz i Zacharyasz. Kapłan Ezdrasz . . . . .	123
520	83. Ester . . . . .	125
Okol.	84. Przetłomaczenie pisma św. na język grecki. Przysłowia mądrości Jezusa, syna Syracha . . . . .	128
168	85. Śmierć męczeńska Eleazara . . . . .	130
	86. Śmierć męczeńska siedmiu Braci Ma- chabejszczyków . . . . .	131
166	87. Ofiara i czyny bohaterskie Judy Ma- chabejsza . . . . .	133
	88. Ostatni czas przed Chrystem . . . . .	136

Część druga.  
Dzieje Nowego Testamentu.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Żywot Pana Jezusa.

Narodzenie i pierwsze lata Pana Jezusa.

Strona

	1. Zwiast. narodzenia św. Jana Chrzciciela . . . . .	138
	2. Zwiastowanie narodzenia P. Jezusa . . . . .	140
	3. Nowiedzenie N. Maryi Panny . . . . .	141
	4. Narodzenie św. Jana . . . . .	142
1	5. Narodzenie P. Jezusa . . . . .	143
	6. Pasterze przy żłobie i obrzezanie P. Jezusa . . . . .	144
	7. Ofiarowanie P. Jezusa w kościele . . . . .	145
	8. Pokłon trzech mędrców ze wschodu . . . . .	147
	9. Ucieczka do Egiptu i powrót do Nazaretu . . . . .	148
12	10. P. Jezus dwunastoletni w kościele . . . . .	149

Przygotowanie się i publiczne wystąpienie Pana Jezusa.

29	11. Jan, Poprzedziciel P. Jezusa . . . . .	151
30	12. Chrzcist P. Jezusa i kuszenie go przez diabła . . . . .	152
	13. P. Jezus powołuje pierwszych uczniów . . . . .	153
	14. Pierwszy cud P. Jezusa w Kanie Galilejskiej . . . . .	155

Pierwsza Wielkanoc.

	15. Wypędzenie kupujących z kościoła i rozmowa z Nikodemem . . . . .	156
	16. P. Jezus u studni Jakłbowej . . . . .	157
	17. P. Jezus naucza w Nazarecie . . . . .	159
	18. Cuda P. Jezusa w Kafarnaum . . . . .	160
	19. Bogaty połów ryb . . . . .	161
	20. Człowiek powiekrzem ruszony . . . . .	162
	21. Nauka na górze . . . . .	163
	22. Uzdrawienie trędowatego i slugi setnika . . . . .	167
	23. Wskreszenie młodzieńca w Naim . . . . .	168
	24. Poselstwo Jana Chrzciciela do P. Jezusa . . . . .	169
	25. Pokotująca grzesznica Magdalena . . . . .	170

Druga Wielkanoc.

31	26. Uzdrawienie człowieka chorego przez lat trzydzieści i ośm . . . . .	171
	27. Grzech przeciwko Duchowi świętemu, i błogosławienie P. Maryi . . . . .	173
	28. Nauka na morzu; siedm podobieństw o królestwie niebieskiem . . . . .	173
	29. Burza na morzu . . . . .	176
	30. Wskreszenie córki Jaira, i uzdrawienie niewiasty od krwiotoku . . . . .	177

31.	Wybór i pierwsze rozesianie Apostołów	179
32.	Ścięcie św. Jana Chrzciciela	180
33.	Nakarmienie pięciu tysięcy ludzi	182
34.	P. Jezus obiecuje Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi swojej	183

## Trzecia Wielkanoc.

35.	Niewiasta chananejska	185
36.	P. Jezus obiecuje Piotrowi klucze król. niebieskiego	185
37.	Przemienienie Pańskie	186
38.	Podatek kościelny	188
39.	P. Jezus błogosławi dziatki. O dawaniu zgorzenia	188
40.	P. Jezus daje Apostołom klucze król. nieb. Podobieństwo o słudze niemilosierdnym	189
41.	Rozesianie siedmdziesięciu dwu uczniów	191
42.	Przykaz. miłości. Milosierny Samarytan	191
43.	Marya i Marta	192
44.	P. Jezus dobry Pasterz. Owca zgubiona	193
45.	Syn marnotrawny	194
46.	Bogacz i Łazarz	196
47.	Uzdrowienie ślepo urodzonego	197
48.	Modlitwa Pańska. Uprzykrzony przyjaciel	198
49.	Podobieństwo o bogatym człowieku	199
50.	Nieurodzajne drzewo figowe	200
51.	Dziesięciu trędowatych	200
52.	Faryzeusz i Celnik	200
53.	P. Jezus na uroczystości poświęcenia kościoła	201
54.	Bogaty młodzieniec	201
55.	Zapłata wieczna. Robotnicy w winnicy	202
56.	Wskrzeszenie Łazarza	203
57.	P. Jezus przepowiada mękę i śmierć swoją	205
58.	Marya namazuje P. Jezusa olejkami	206
59.	Uroczysty wjazd P. Jezusa do Jerozolimy	207
60.	Gody królewskie i moneta czynszowa	208
61.	Grosz wdowi. Przepowiednia o zburzeniu Jerozolimy	210
62.	O dziesięciu pannach i o talentach	211
63.	O sądzie ostateczn. i wieczn. rozłączeniu	213

## Ostatnia Wielkanoc. Męka i śmierć Pana Jezusa.

64.	Baranek wielkanocny i umywanie nóg	214
65.	P. Jezus ustanawia Przenajśw. Sakrament Ołtarza, i przepowiada zdradę Judasza	216
66.	P. Jezus przepowiada zaprzanie się Piotra, i żegna się czule z Apostołami	217
67.	P. Jezus w Ogrójcu	219
68.	Pojmanie P. Jezusa	221

69.	P. Jezus przed Annaszem i Kajfaszem	222
70.	Zaprzanie się Piotra i rozpacz Judasza	222
71.	P. Jezus przed Pilatem i Herodem	224
72.	Biczowanie, cierniem koronowanie i na śmierć osądzenie P. Jezusa	225
73.	P. Jezus pod ciężarem krzyża upadający i ukrzyżowany	227
74.	Ostatnie siedm słów i śmierć P. Jezusa	229
75.	Złożenie P. Jezusa do grobu	231

## Pan Jezus w chwale swej na ziemi.

76.	Zmartwychwstanie P. Jezusa	233
77.	P. Jezus ukazuje się Maryi Magdalenie i Piotrowi	234
78.	P. Jezus ukazuje się dwom uczniom idącym do Emaus	234
79.	P. Jezus ukazuje się wszystkim Apostołom i ustanawia Sakrament pokuty św.	235
80.	P. Jezus powierza Piotrowi najwyższą władzę w Kościele swoim	236
81.	Obietnica zesłania Ducha św. Powtórne rozesłanie Apostołów. Wniebowstąpienie Pańskie	237

## ROZDZIAŁ DRUGI.

## Dzieje Apostołów i pierwszego Kościoła.

	82.	Wybór Macieja na Apostoła. Zesłanie Ducha św.	239
	83.	Uzdrowienie chorego od urodzenia. Piotr i Jan przed sądem	241
	84.	Ananiasz i Safira	243
	85.	Dwunastu Apostołów w więzieniu	244
	86.	Wybór Dyakonów. Szczepan pierwszy Męczennik	245
	87.	Bierzmowanie. Podskarbi Etyopski	247
Okolo r. 37	88.	Nawrócenie Szawła	248
Okolo r. 39	89.	Podróż Piotra księżęcia Apostołów Eneasz i Tabita	250
Okolo r. 40	90.	Nawrócenie poganina Korneliusza. Gmina chrześcijańska w Antyochii	250
Okolo r. 42	91.	Piotr w więzieniu	252
15 48	92.	Pierwsza podróż apostołska św. Pawła	253
Okolo r. 50	93.	Sobór, czyli zgromadzenie Apostołów w Jerozolimie	256
51 51	94.	Druga podróż apostołska św. Pawła	257
53 53	95.	Trzecia podróż apostołska św. Pawła	259
	96.	Ostatnie knieje Apostołów	261
		Dodatek	262

## Porządek ksiąg Starego Testamentu.

Pięć ksiąg Mojżeszowych a mianowicie:

1. Genesis, czyli księga rodzaju,
2. Exodus, czyli księga Wyjścia,
3. Leviticus, czyli księga Kapłaństwa,
4. Numeri, czyli księga Policzenia,
5. Deuteronium, czyli księga powtórnego Zakonu,

Księga Jozuego,

„ Sędziów,

„ Ruth,

Cztery księgi królewskich Dziejów.

Dwie księgi Paralipomenon, czyli Rzeczy Opuszczo-

Dwie księgi Ezdrasza, [nych,

Księga Tobiasza,

„ Judyt,

„ Ester,

„ Job,

„ Psalmów.

Cztery księgi Salomona, a mianowicie:

1. Przypowieści,
2. Ekklezyastes, czyli Kaznodzieja,
3. Pieśni nad Pieśniami,
4. Księga mądrości,

Księga Ekklezyastykus Jezusa, syna Syrach.

Cztery Prorocy więksi:

1. Izajasz,
2. Jeremiasz z Baruchem,
3. Ezechiel,
4. Daniel.

Dwunastu Proroków mniejszych, a mianowicie:

1. Ozeasz,
2. Joel,
3. Amos,
4. Abdiasz,
5. Jonasz,
6. Micheasz,
7. Naftum,
8. Habakuk,

- 9. Sofoniasz,
- 10. Ageusz,
- 11. Zacharyasz,
- 12. Malachiasz,
- Dwie księgi Machabejskie.
- Dwie księgi dodatków Izdraszowych.

### Porządek ksiąg Nowego Testamentu.

- Cztery Ewangelie, a mianowicie:
    - 1. Mateusza,
    - 2. Marka,
    - 3. Łukasza,
    - 4. Jana;
  - Dzieje Apostolskie.
  - Czternaście Listów św. Pawła, a mianowicie:
    - Jeden do Rzymian,
    - Dwa do Koryntyan,
    - Jeden do Galatów,
    - Jeden do Efezów,
    - Jeden do Filipensów,
    - Jeden do Kolossan,
    - Dwa do Tessaloniczan
    - Dwa do Tymoteusza,
    - Jeden do Tytusa,
    - Jeden do Filemona,
    - Jeden do Żydów.
  - Siedm Listów powszechnych, czyli katolickich, a mianowicie:
    - Jeden św. Jakoba,
    - Dwa św. Piotra,
    - Trzy św. Jana,
    - Jeden św. Judy Tadeusza,
    - Księga Objawienia św. Jana czyli Apokalipsis.
-

## CZEŚĆ PIERWSZA.

### **Dzieje starego Testamentu.**

---

#### EPOKA PIERWSZA.

##### Początek Dziejów.

*Od stworzenia świata aż do rozpowszechnienia się bałwochwylstwa, czyli od Adama aż do Abrahama.*

(Mniej więcej 4000—2000 lat przed Chrystusem.)

##### 1. Stworzenie świata i ustanowienie Szabatu.

(Gen. 1, 1; 2. 1.)

Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. Lecz ziemia była jeszcze pusta i próżna. Cała pokryta była głębokimi wodami. Ciemno było wszędzie. A Duch Boży unaszał się nad wodami; i rzekł Bóg: „Niech się stanie światłość!“ Natychmiast stała się światłość i było jasno. A to był dzień pierwszy.

Dnia drugiego rzekł Bóg: „Niech się stanie utwierdzenie nieba!“ I stało się w mgnieniu oka piękne niebieskie sklepienie nieba.

Dnia trzeciego rzekł Bóg: „Niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na jedno miejsce, a niech się ukáže sucha.“ I stało się tak. Bóg nazwał suchą ziemią, a zebranie wód nazwał morzem. Potem rzekł Bóg: „Ziemia niech zrodzi trawę, zioła i drzewa rodzajne!“ I stało się tak. Ziemia pokryła się naraz, jak na wiosnę, piękną zielonością, i przyzdobiła się tysiącami kwiatami i drzewami kwitnącymi.

Dnia czwartego rzekł Bóg: „Niech się staną światła na niebie, aby świeciły nad ziemią, i znaczyły dni i lata!“ Ledwo to Bóg wyrzekł, natychmiast tak

się stało. Na niebie zajaśniało światło wielkie, aby świeciło we dnie, i mniejsze, aby świeciło w nocy, prztem ukazało się niezliczone mnóstwo gwiazd.

Dnia piątego rzekł Bóg: „Niech się staną ryby w wodzie, a ptactwo w powietrzu!” A oto w tej samej chwili ożywiła się woda mnóstwem ryb a w powietrzu ukazało się ptactwo wszelkiego rodzaju.

Dnia szóstego nakoniec rzekł Bóg: „Niech ziemia zrodzi zwierzęta wszelkiego rodzaju!” I natychmiast stało się tak. Na ostatku stworzył Bóg człowieka, aby nad wszystkim panował.

I widział Bóg wszystkie rzeczy, które uczynił, i były bardzo dobre.



Dnia siódmego zaś odpoczął, i błogosławił temu dniowi, i poświęcił go.

## 2. Stworzenie Aniołów i upadek wielu z nich.

(Objaw. 12, 7.)

Oprócz świata widzialnego stworzył Bóg także świat niewidzialny, to jest Aniołów w niebie. Wszysoy



byli dobrymi i nader szczęśliwymi, ale nie wszyscy takimi pozostali. Wielu z nich stało się złymi.



† W wielkiem swem szczęściu unieśli się pychą i oburzyli się przeciw Bogu, mówiąc: „Najwyższemu stańmy się podobnymi; nad gwiazdami Boga postawmy sobie tron.“ Na to w niebie wszczęła się wielka walka. Michał i drudzy Aniołowie do brzy walczyli z Aniołami złymi, których głową szatan, czyli djabeł. Zli Aniołowie zostali pokonani i z nieba do piekła strąceni.

### 8. Stworzenie pierwszego człowieka. Raj. Pierwsze przykazanie. Stworzenie Ewy.

(Gen. 1, 26.2, 7.)

Bóg mając stworzyć człowieka, rzekł: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze; a niech będzie panem wszystkich zwierząt i wszystkiój ziemi.“ Potem utworzył Bóg ciało człowieka z mułu ziemi, i tchnął w nie duszę nieśmiertelną. Tak stworzony został pierwszy człowiek. Bóg dał mu imię Adam, t. j. człowiek ziemi.

Z osobliwszój łaski zasadził Bóg dla człowieka bardzo piękny ogród, nazwany Rajem. W nim stało wszelkie drzewo piękne ku widzeniu, i smaczne ku jedzeniu. W pośrodku zaś ogrodu stało drzewo wiado-

mości dobrego i złego. Źródło dzielące się na cztery ramiona używniało cały ogród. W tym rajn rozkoszy osadził Bóg człowieka, aby go uprawiał dla swój przyjemności, mówiąc mu: „Z każdego drzewa rajskego jedz; ale z drzewa w pośrodku ogrodu nie jedz; bo którego dnia będziesz z niego jadł, śmiercią umrzesz!“ Przywiódł potem Bóg wszystkie zwierzęta przed Adama, który ztąd miał radość bardzo wielką, i każdemu nadał osobne imię.

Adam był jeszcze samotny na ziemi. Dla tego rzekł Bóg: „Nie dobrze być człowiekowi samemu; uczynmy mu pomoc jemu podobną. Przepuścił tedy Bóg twarde sen na Adama, wyjął mu żebro i z tego żebra utworzył niewiastę. A gdy się Adam przebudził, przywiódł Bóg niewiastę przed niego. Adam ucieszył się wielce, i dał jej imię Ewa, t. j. matka wszech żyjących.

\* Oboje żyli w tym ogrodzie przepysznyrn bardzo szczęśliwi. Nic zgoła nie wiedzieli o złem, i przez łaskę szczególniejszą, którą ich Pan Bóg udarował, byli świętymi i sprawiedliwymi. Pan Bóg obchodził się z nimi tak łaskawie, jak ojciec z ukochanemi dziećmi. Ani śmiercią nie mieli umierać.

#### 4. Upadek pierwszych ludzi.

(Gen. 3, 1.)

Ze wszystkich zwierząt ziemi, które Pan Bóg stworzył, wąż był najchytrzejszy. Czart podstępny użył go do uwiedzenia ludzi. Dnia jednego zbliżyła się Ewa do zakazanego drzewa, i ujrzała na niem węza. Ten począwszy mówić, rzekł do niej: „Czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskego?“ Ewa odpowiedziała: „Z owocu drzew, które są w rajn pożywamy. Ale z owocu drzewa tego, przykazał Bóg, abyśmy nie jedli, i nie dotykali go się. byśmy nie pomarli.“ Rzekł jej wąż: „Żadną miarą nie pomrzecie śmiercią, gdy z niego jeść będziecie. Raczej otworzą się oczy wasze, i będziecie jako Bóg, wiedząc dobre i złe.“ Na tę dopiero mowę, przypatrywała się Ewa pożądliwie drzewu. A im mu się dłużej przypatrywała

tem rozkoszniejszy wydawał jej się owoc. Ulegając pożądliwości, wzięła z owocu, i jadła. Potem dała mężowi swemu, który także jadł. Tak więc dopuszczono się pierwszego grzechu.

I otworzyły się oczy ich; lecz zupełnie inaczej jak myśleli. Albowiem z przerażeniem postrzegli, że są nadszy, czego w stanie niewinności swojej byli nie widzieli. Zawstydzeni pozszywali liście figowe, i poczynili sobie zasłony. Usłyszawszy wkrótce potem głos Boży, skryli się z bojaźni między drzewa rajskie. I zawołał Pan Bóg: „Adamie, gdzieś jest?” Odpowiedział Adam: „Zląkłem się przed tobą, przeto żem jest nagi, i skryłem się.“ Rzekł mu Pan Bóg: „Zkądże wiesz, żeś jest nagi? Czyś jadł z drzewa, z którego ci jeść zakazałem?” I rzekł Adam: „Ewa dała mi owoc z drzewa, i jadłem.“ Rzekł tedy Pan Bóg do niewiasty: „Czemuś to uczyniła?” A ona odpowiedziała: „Waż rnie zwiódk, i jadlam.“

5. Kara za grzech pierworodny i obietnica Zbawiciela.  
(Gen. 3. 14.)

Pan Bóg zwrócił się potem z gniewem do węża i rzekł: „Iżes to uczynił: przeklętyś jest między wszystkimi zwierzęty ziemskimi. Na piersiach twoich czołgać się będziesz, a ziemię jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego. Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, i między nasieniem twem, a nasieniem jej. Ona zetrze głowę twoją, a ty czychać będziesz na piętę jej!“

Potem rzekł do niewiasty: Wiele uciążliwości mieć będziesz około dzieci twoich. Pod mocą będziesz mężową, a on będzie panował nad tobą.

Do Adama zaś rzekł: „Przeklęta będzie ziemia w dziele twojem! Ciernie i osty rodzić ci będzie. W pracach jeść z niej będziesz, i w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z któryś wzięty; boś jest proch, i w proch się obrócisz!“

Wyrzekłszy Pan Bóg tę karę, dał Adamowi i żonie jego szate ze skórek, wypędził ich z raj, i postawił



przed nim Cherubina z mieczem ognistym, ku strzeżeniu drogi drzewa żywota.

**6. Kain i Abel.**  
(Gen. 4. 1.)

Adam i Ewa mieli kilkoro synów i córek. Najstarsi z nich byli Kain i Abel. Kain, mocniejszy, był rólnikiem, Abel pasterzem owiec. Abel był sprawiedliwy, uczynki zaś Kaina były złe. Razu jednego ofiarowali oba Panu dary, na podziękowanie za błogosławieństwo jego: Abel z pierworodnych trzody swojej, Kain z owoców ziemi. I wejrzał Pan łaskawie na Abła i na dary jego; ale na Kaina i na dary jego nie wejrzał. Kain rozgniewał się bardzo, i spadł na obliczu swoim.

Pan tedy zawoławszy go, rzekł mu: Czemuś się rozgniewał, i czemu spadła twarz twoja? Jeżeli dobrze czynić będziesz, tak mi będziesz miłym jak brat twój. A jeżeli źle czynić będziesz, natychmiast kara we drzwiach twoich stanie. Powściągnij pożądliwość do grzechu, i panuj nad nią! Kain nie usłuchał Pana, ale zachował

zazdrość i złość w sercu swoim. Dnia jednego pokazywał przychylność dla brata swego, i rzekł mu: Wynijdźmy na pole! Abel potulny szedł z nim, niczego się złego nie domyślając. Lecz gdy byli na polu, powstał Kain na Abła, brata swego, i zabił go.

Wtedy rzekł Pan do Kaina: Gdzież jest Abel, brat twój? Kain odpowiedział zuchwale: Nie wiem; czylin ja jest stróżem brata mego? Rzekł mu Bóg: Cóż uczynił? Krew brata twego woła do mnie z ziemi. Będiesz przeklęty na ziemi, która otworzyła gębę swą, i przyjęła krew brata twego z ręki twojej. Gdy ją orać będziesz, nie da ci użytków swoich. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi!

† Kain wołał w bojaźni i rozpaczycy wielkiej do Pana: „Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien! Skryję się przed obliczem twojem, a każdy, który mnie najdzie, zabije mnie.“ Pan odpowiadając, rzekł: „Żadną miarą tak nie będzie, ale każdy, kto by zabił Kaina, siedmiórako będzie karan. I włożył Pan na Kaina znak, aby go nikt nie zabijał. A uciekwszy Kain od oblicza Pańskiego, był tułaczem i zbiegiem na ziemi.



Abel był obrazem Pana Jezusa; od Żydów, braci swych, niewinnie zabitego; Kain zaś obrazem Żydów po całej ziemi rozproszonych.

## 7. Rozmnożenie się i zepsucie pierwszych ludzi. Potop (Okolo 2400 r. przed Chrystusem.)

(Gen. 5, 1; 6, 1; 7, 1.)

† Adam żył 930 lat. Podobnież potomkowie jego najbliżsi dochodzili bardzo późnego wieku. Najstarszy z nich Matuzel żył nawet 969 lat. Potomkowie Adama dzielili się na synów Boskich i na synów tego świata. Synami Boskimi zwali się potomkowie bogobojnego Seta, którego dał Bóg Adamowi w miejsce zabitego Abła. Synami zaś tego świata nazywali się szczególniej potomkowie Kaina. Na nieszczęście pomieszczeni się synowie Bosey z synami tego świata, i równie jak ci, stali się złymi. Rzekł przeto Bóg: „Nie długo żyć będą ludzie na świecie; bo ciałem są. Jeszcze 120 lat pozostawię im czasu do poprawy.

Tymczasem złość ludzka na ziemi stawała się coraz większa, i wszystkie myśli ludzkie zwróciły się zupełnie ku złemu. Widząc to Bóg, rzekł w gniewie: „Wyglądnę człowieka z oblicza ziemi!“ Lecz wśród bezbożnych był Noe, mąż bogobojny i sprawiedliwy, który znalazł łaskę u Boga. Irzekł Bóg do niego: Zbuduj sobie korab, z drzewa ciosanego. i pociągnij go smolą wewnątrz i zewnątrz. Niech będzie 300 łokci długi, 50 szeroki, a 30 wysoki. Okno w korabiu u góry wprawisz, a drzwi uczynisz z boku, na dole zaś gmachy, i trzy piętra uczynisz w nim. Oto przywiędę wody potopu na ziemię, i wszystko, co na ziemi jest, zniszczeje. I uczynię przymierze moje z tobą, i wniędziesz do korabia ty i wszystek dom twój. Ze zwierząt wszelkiego rodzaju po parze wprowadzisz do korabia; weźmiesz też ze wszelkich pokarmów tobie i onym na żywienie.

Noe uczynił wszystko, co mu Pan rozkazał. Sto lat budował korab' przed oczami wszystkich, wzywając przytem głosem wielkim ludzi do pokuty. Ale oni nie zważali na napominania jego, tylko jedli, pili, i wesoła sprawiali. Rzekł tedy Pan do Noego: Wniędź z całą rodziną swoją do korabia! bo po siedmiu dniach

spuszczę deszcz na ziemię trwający przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i wygladzę z ziemi wszelkie stworzenie, którem stworzył. Noe wszedł do korabia z rodziną swoją i ze zwierzętami.

A gdy minęły siedm dni, wystąpiły wszystkie źródła głębokości, i upusty niebieskie otworzyły się. I padał deszcz na ziemię przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Wody wezbrały bardzo i podniosły korab' wysoko nad ziemię. A korab' pod opieką niebios uosił się spokojnie i bezpiecznie na wodzie. Ludzie w strachu i rozpaczyc ratując się, wchodzili na dachy, drzewa i góry; lecz daremnie. Woda bowiem przybierając coraz więcej, wzniosła się nareszcie o piętnaście łokci nad najwyższe góry.



Tak zatracone zostało wszystko stworzenie na ziemi, od człowieka aż do bydłęcia, od ptaka aż do ziemiopłazu. Sam Noe został tylko, i co z nim było w korabiu.

Korab był przepowiednią kościoła katolickiego

## 8. Ofiara dziękczynna Noego.

(Gen. 8, 1; 9; 1.)

Przez 150 dni stały wielkie wody na ziemi. Bóg wspominawszy na Noego, spuścił na ziemię wiatr ciepły. Woda z wolna opadła, aż wreszcie korab' osiadł na górach Armeńskich. Nie długo ukazały się także z wody wierzchołki gór.

Noe spostrzegłszy to, ucieszył się bardzo, albowiem od zaczęcia potopu już 350 dni upłynęło. Ażeby się przekonać, czy już wody opadły, otworzył okno, i wypuścił kruka, który nie powrócił wcale. Wypuścił potem gołębicę; lecz ta nie znalazłszy miejsca, gdzieby spocząć mogła, powróciła do korabiu. Po siedmiu dniach wypuścił znowu gołębicę. Ta przyleciała dopiero na wieczór, niosąc gałązkę oliwną z zielonem liściem w dzióbku. Poznał tedy Noe z radością wielką, że wody z ziemi ustąpiły. Dla pewności czekał jeszcze siedm dni, i wypuścił znowu gołębicę, która się już więcej do niego nie wróciła.

Wtenczas rzekł Bóg do Noego: Wynijdź z korabiu z domem twoim i z wszystkimi zwierzętami I wyszedł Noe z rodziną swoją i z zwierzętami. Pełen wdzięczności za cudowne ocalenie, zbudował Panu z kamieni ołtarz i ofiarował na nim całopalenie z zwierząt czystych. Podobala się ta ofiara Panu, który umieścił wspaniałą tęczę na obłokach, i błogosławił Noemu i synom jego mówiąc: Postanowię przymierze z wami i nasieniem waszem. Już więcej nie będzie potopu pustoszącego ziemię. Dopóki ziemia stać będzie, siew i żniwo, lato i zima, dzień i noc nigdy nie ustaną. Łuk, który położyłem na obłokach, będzie znakiem tego przymierza mego.

\*\* Synowie Noego, którzy z korabia wyszli, zwali się Sem, Cham i Jafet. Noe począł z nimi uprawiać ziemię, i nasadził winnicę. Nie znając jeszcze mocy wina, pił po raz pierwszy za wiele. Upiwszy się, leżał obnażony w namiocie swoim. Co ujrawszy Cham, powiedział braciom swoim, urągając się z ojca. Lecz Sem i Jafet, idąc wstecz, zakryli ojca swego płaszczem.





Obudziwszy się Noe, i dowiedziawszy się, co Cham uczynił, rzekł: Przeklęty Cham, a błogosławiony niech będzie Sem i Jafet.

9. Wieża Babel. Powszechnie bałwochwalstwo.  
(Gen. 11. 1)

Potomkowie Noego rozmnożyli się zwolna w liczbę wielką, i stali się znowu tak złymi, jakimi byli ludzie przed potopem. Nie mogli też dłużej mieszkać pospołu. Nim się jednak rozeszli, uniesieni pychą, mówili do siebie: „Zbudujmy sobie miasto i wieżę, którejby wierzch dosięgał nieba; a uczynimy sławne imię nasze!” Ale Pan Bóg poznawszy ich nieroztropny zamiar, rzekł: „Zstąpmy, pomieszajmy języki ich, aby nie rozumiał żaden głosu bliźniego swego. Dotąd bowiem jeden tylko był język na ziemi.” Maszeli zatem porzucić budowy miasta, któremu się zostało imię Babel, t. j. pomieszanie; i rozproszył ich Pan po całej ziemi; jedni w tę drudzy w inną rozeszli się stronę.

\* Potomkowie Sema pozostali w Azji; od nich pochodzą Izraelici, lud od Boga wybrany. Potomkowie



Chama udali się po większej części do Afryki, a potomkowie Jafeta do Europy.

Im się bardziej ludzie na ziemi rozmnażali, tem gorszymi i bezbożniejszymi stawali się. Zamiast oddawać cześć jednemu prawdziwemu Bogu, kłaniali się bałwanom. Jedni uznawali słońce, księżyc i gwiazdy za bogów; drudzy czcili ludzi i zwierzęta, nawet wyobrażenia ich, które sami wyrabiali z drzewa, kamienia srebra lub złota. Przytem dopuszczali się jawnie wszelkich nieprawości, jako to: oszukaństwa, łupieństwa, wszeczeństwa, zabójstwa i t. p. Myśleli nawet, że przez takie zbrodnie i występki czynią przysługę bałwanom, a nawet zabijali im ludzi na ofiarę. Z szczególnem upodobaniem czynili im całopalenia z dzieci niewinnych, które częstokroć zwolna wśród najokropniejszych męczarni umierały.

## EPOKA DRUGA.

## O wybraniu i wielkości ludu Izraelskiego.

I. O wybraniu ludu Izraelskiego, albo od Abrahama  
aż do Mojżesza.

(2000—1500 lat przed Chrystusem.)

## 10. Powołanie i posłuszeństwo Patriarchy Abrahama.

(Gen. 12, 1.)

Wśród mnóstwa bezbożnych żył mąż bardzo pobożny i cnotliwy. Tego wybrał sobie Bóg z pomiędzy wszystkich, ażeby się przeniósł i potomków jego utrzymywała prawdziwa wiara, oraz nadzieja w przyobiecanego Odkupiciela. Mąż ten zwał się Abraham. Ojciec Jego osiadł w końcu z rodziną swoją w Haran, w ziemi Chaldejskiej. Ponieważ zaś już i do téj rodziny wkraść się zaczęło bałwochwalstwo, przeto rzekł Bóg do Abrahama: „Wynijdź z ziemi twojej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego, a idź do ziemi którą ci ukazę. A uczynię cię ojcem wielkiego ludu, i będę ci błogosławił. I w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.“ Wyszedł tedy Abraham z Sarą, żoną swoją, z Lotem, synem brata swego, z wszystkimi sługami i służebnicami i dobytkiem swoim. Po długiej podróży przyszli do pięknej ziemi Chanaan.

† Kraj ten dla swój zyzności zwano pospolicie ziemią mlekiem i miodem płynącą. Tu ukazał się Pan Abrahamowi, i rzekł mu: „Tobie i potomstwu twemu dam ziemię tę.“ Z wdzięczności wielkiej zbudował tam Abraham ołtarz Panu.

## 11. Zamówienie zgody i bezinteresowność Abrahama.

Melchizedech.

(Gen. 13, 1; 14, 1.)

\* \* Abraham miał wiele służebników i służebnic wielbłądów i osłów, bydła i owiec. Ale i Lot miał, liczne trzody, tak że pastwiska dla obu nie wystarczały. Ztąd często zachodziły kłótnie między pasterzami Abra-

hama i Lota. Bolało to bardzo pokój i zgodę miłującego Abrahama. Rzekł przeto do Lota: Niech nie będzie swarów między mną, a tobą, między pasterzami moimi, a pasterzami twymi; ponieważ bracia jesteśmy. Oto ta wszystka ziemia jest przed tobą. Proszę cię, odejdz odemnie! Jeżeli w lewo pójdziesz, ja się udam w prawo; jeżeli w prawo obierzesz, ja w lewo pójdę. Lot obrał sobie nad Jordanem krainę piękną, obfitującą w wodę, i rozeszli się. Lot mieszkał w Sodomie, Abraham zaś w Hebron.

\* Zdarzyło się po niejakiem czasie, że królowie obci wpadli do ziemi nad Jordanem, złupili Sodomę i Gomorę, zabrawszy z sobą Lota, i majątność jego. Usłyszawszy Abraham o pojmaniu Lota, puścił się z 318 sługami w pogon za królami, napadł na nich w nocy, i odebrał im Lota i majątność jego. Gdy powracał, wyjechał naprzeciw niemu król Sodomski i Melchizedech, król Salemski. A Melchizedech ofiarował Panu za Abrahama i sługi jego chleb i wino był bowiem zarazem kapłanem Najwyższego. Błogosławił przytem Abrahamowi, mówiąc: „Błogosławiony Abraham Bogu wysokiemu, który stworzył niebo i ziemię i błogosławiony Bóg wysoki, za którego obroną



nieprzyjaciele są w rękach twoich!“ Późem rzekł król Sodomski do Abrahama: Daj mi ludzi, których uwolniłeś z niewoli; inne rzeczy zatrzymaj sobie. Lecz Abraham nic nie zatrzymał dla siebie.

Melchizedech jest figurą wiecznego kapłana Jezusa Chrystusa, a ofiara jego figurą Mszy świętej.

12. Nakaz obrzezania. Wiara i gościnność Abrahama.  
(Gen. 15, 1; 17, 1; 18, 1.)

† Po niejakiem czasie rzekł Pan do Abrahama: „Nie bój się Abrahamie! Jam jest obrońcą twoim i zapłatą twą zbytńie wielką.“ A wywiódłszy go Pan w nocy, mówił mu: Wejrzyj na niebo, i zlicz gwiazdy, jeżeli możesz. Tak liczne będzie potomstwo twoje. Abraham uwierzył Panu, i poczytano mu jest to wraz z dobremi uczynkami jego ku zasłudze i sprawiedliwości.

† Gdy Abraham począł mieć lat 99, ukazał mu się Pan, mówiąc: Jam Bóg wszechmogący; chódź przedemną, a bądź doskonały! Imię twoje nie będzie więćej zwane Abram, ale będziesz zwan Abrahamem, t. j. Ojcem wielu narodów. Uczynię przymierze moje z tobą: Rozmnożę potomstwo twoje wielce, i będę z tobą i z niem. I ty będziesz strzegł przymierza Mego, i potomstwo twoje po tobie w narodach swoich. Na znak przymierza Mego z tobą i potomstwem twojem, obrzezauy niech będzie każdy syn w ośm dni po narodzeniu. Dla dopełnienia przymierza Sara, żona twoja, powije ci syna, któremu dasz imię Izaak. Abraham uwierzył Panu.

Pewnego razu siedział Abraham w sam upał południowy we drzwiach namiotu swego w cieniu drzewa. W tém ujrzał trzech mężów zbliżających się ku sobie. Natychmiast wybiegł naprzeciw nim, a pokłoniwszy, im się nisko, rzekł do przedniejszego z nich: Panie jeźlim znalazł łaskę w oczach twoich, nie mijaj namiotu mego. A zwróciwszy się do wszystkich trzech, rzekł: Odpocznijcie cokolwiek tu pod drzewem. Przyniosę wody, i umyję wam nogi; i przyniosę chleba do posiłku waszego, a potem dopiero w dalszą pójdziecie drogę. To powiedziawszy pospieszył do namiotu, kazał

Sarze upiec podpłomyków z najświetlejszej mąki, sam zaś zabił ciele najprzedniejsze, i kazał je przyrządzić. Wziął też masła i mleka i wraz z podpłomykiem i cielęcim uwarzonym postawił przed gośćmi. A gdy jedli, sam stał wedle nich pod drzewem, aby im służył. Gdy się najedli, rzekł przy pożegnaniu przedniejszy z trzech mężów: Wracając za rok, znów wstąpię do ciebie. Wtedy Sara powiye ci syna. Poznał tedy Abraham, iż sam Bóg w postaci podróżnego z dwoma Aniołami wstąpił do niego, i przyjął gościnnosc.

### 13. Zburzenie Sodomy i Gomory.

(Gen. 19, 1.)

† Abraham odprowadził trzech podróżnych kawał drogi ku Sodomie. W drodze rzekł mu Pan: Grzechy Sodomy i Gomory rozmnożyły się wielce, i wołają do mnie o pomstę. Abraham, który bliźnich swoich, choć grzesznych, serdecznie kochał, przeląkł się bardzo i stanął na chwilę. Zbliżywszy się potem z nieśmiałością do Pana, rzekł: Izali zatracisz sprawiedliwego z bezbożnym? Jeżeli będzie pięćdziesięciu sprawiedliwych w Sodomie, nie przepuścisz miastu dla nich? Odpowiedział mu Pan: Jeżeli znajdę pięćdziesięciu sprawiedliwych, odpuszczę wszystkiemu miastu dla nich. Abraham odpowiadając rzekł: Izem raz począł, będę mówił do Pana mego, choćem proch i popiół. A jeźliby mnieć pięciu było sprawiedliwych, czyż zatracisz miasto całe? Nie zatracę, odrzekł Pan, jeżeli tam znajdę choć tylko czterdziestu pięciu sprawiedliwych. Tak prosił Abraham Pana aż do dziesięciu sprawiedliwych. A Pan przyrzekł mu, mówiąc: Nie zatracę dla dziesięciu sprawiedliwych miasta. Pan poszedł potem dalej a Abraham wrócił do namiotu swego.

† Lecz ani dziesięciu sprawiedliwych nie znalazło się w Sodomie. Dwaj zatem Aniołowie, którzy byli z Panem u Abrahama, poszli do Sodomy do Lota sprawiedliwego, i rzekł mu: Wszystkich swoich wyprowadź z miasta tego; albowiem to miejsce zgładzimy. Tęj samej nocy doszedł Lot do mężów, którzy pojąć mieli w małżeństwo dwie córki jego, i mówił im:

Wstańcie a wynijdźcie z miasta tego, bo Pan chce je zatracić. Lecz im zdawało się, jakoby żartem mówił. A gdy było rano, Aniołowie przymuszali Lot'a do wyjścia mówiąc: Wstań, weźmij żonę i dwie córki, abyście i wy nie zginęli we złości tego miasta. A gdy się jeszcze ociągał, ujęli go z żoną i córkami za ręce, i wywiedli z miasta, mówiąc: Nie oglądaj się nazad, i spiesz się, abyś i ty pospółu nie zginął.



† Właśnie słońce wschodziło, gdy Lot zdążył do pobliskiego miasta Segor\*). W téj samej chwili spuścił Pan z nieba ogień i siarkę na Sodomę i Gomorę, i spalił na proch i popiół miasta te i całą okolicę z wszystkimi bezbożnymi mieszkańcami. A żona Lot'a obejrawszy się nazad, obróciła się w słup soli.

Na miejscu, na którym niegdyś stały te bezbożne miasta, jest teraz morze martwe, t. j. morze soli i siarki, które powietrze w okolo zaraza, a którego z strachem unika wszelkie żyjące stworzenie — znak szczęśliwej pomsty nieba, sprowadzonej przez nieprawość ludzką.

#### 14. Narodzenie i ofiarowanie Izaaka.

(Gen 21, 1; 22, 1.)

W rok potem jako Pan był przepowiedział, Sara

\*) Zobacz na karcie po prawej stronie morze martwe

powiła rzeczywiście syna. Abraham dał mu imię Izaak, jak mu Pan był przykazał, i kochał go bardzo.

\*\* Pan Bóg chciał przecież doświadczyć, czyli go Abraham więcej miłuje niż syna. Gdy przeto chłopiec podrośł, rzekł Paupewnej nocy do Abrahama: „Abrahamie, weźmij syna twego jednorodzzonego Izaaka, którego miłujesz, a idź na górę Moria, i tam mi go ofiarujesz na całopalenie!“ Bez najmniejszego oporu wstał Abraham tój samej nocy, i narąbawszy drzew do całopalenia, włożył je na osła, i wziął z sobą dwóch sług i Izaaka, syna swego. Trzeciego dnia ujrawszy z daleka miejsce ofiary, rzekł do sług swoich: „Poczekajcie tu z osłem; ja z chłopcem na górze uczynimy Panu pokłon.“ Wziąwszy drwa, włożył je na ramiona Izaaka, syna swego, sam zaś niósł ogień w naczyniu i miecz. Gdy wchodzili na górę, rzekł mu Izaak: „Ojczy mój!“ Abraham odpowiedział: „Czego chcesz, synu mój?“ „Oto“ rzekł Izaak, „ogień i drwa, a gdzież ofiara całopalenia?“ Abraham rzekł mu: „Bóg opatrzy sobie ofiarę całopalenia, synu mój!“

\*\* Gdy przyszedli na górę, zbudował Abraham z kamieni ółtarz, ułożył na nim drwa, a wzięwszy syna



swego, położył go na ółtarz na stós drzew. Wyciągnął potem rękę, i porwał miecz, aby zabił syna swego. A oto nagle Aniół Pański zstąpił z nieba, mówiąc: „Abrahamie, nie ściągaj ręki twój na dziecko, ani mu czyni co złego. Terazem doznał że się boisz Boga, kiedyś dla mnie nieśfolgował jedynemu swemu!“

Na te słowa podniósł Abraham oczy, i ujrzał za sobą barana, który uwiązał w cierniu rogami. Wziął go tedy, i ofiarował z niego



całopalenie zamiast syna. A Anioł Pański powtórnie zawołał z nieba na Abrahama, mówiąc: „Przez mię samego przysiągłem, mówi Pan: ponieważś uczynił tę rzecz, i nie sfolgowałeś synowi twemu jednorodzonemu dla mnie: błogosławić ci będę, i rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek, który jest na brzegu morskim; i błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi.“

Izaak był w tem zdarzeniu figurą Pana Jezusa.

### 15. Izaak pojmuje Rebekę za żonę.

(Gen. 24, 1.)

† Abraham był już podeszły w latach, a Pan we wszystkim mu błogosławił. Przed śmiercią chciał synowi swemu dać bogobojną żonę. Rzekał zatem do starszego sługi swego Eliezera: „Jedź do Mezopotamii do ziemi i rodziny mojej, i ztamtąd weźmij żonę synowi memu Izaakowi, a nie z bezbożnych córek Chanaanajskich.“ Sługa przyrzekł uczynić, jak mu Pan rozkazał, i wzięwszy ze wszystkich dóbr jego, włożył je na dziesięć wielbłądów i udał się do miasta Haran, gdzie mieszkał Nachor, brat Abrahama. Przyjechawszy tam, stanął z wielbłądami za miastem przy studni. Był już wieczór, i o tym czasie zwykły były niewiasty miasta wychodzić czerpać wodę. Eliezer modlił się w cichości serca: „Panie Boże, uczyni dziś miłosierdzie nad panem moim! Oto córki tego miasta wynijdą czerpać wodę. Prosić je będę, aby mi się dały napić, a jeżeli która panienka na prośbę moję powie: Pij, i owszem i wielbłądy twoje napoję, zrozumieć przez to, że ta jest, którąś zgotował słudze twemu Izaakowi.“

‡ Jeszcze nie dokończył tej modlitwy, a oto Rebeka, skromna i piękna panienka, zbliżała się ku studni. Niosła wiadro na ramieniu, które napełniwszy wodą, zabierała się ku domowi. Sługa zabiegał jej drogę, mówiąc: „Daj mi się napić trochę wody z twojego wiadra!“ „Pij,“ odpowiedziała uprzejmie, i szybko spuściła wiadro na rękę swoją, i dała mu się napić. A gdy się napił, dodała: „I wielbłądom twoim naczepam wody, aż się wszystkie napoją.“ Wylawszy

spiesznie wiadro w koryto, pobiegła do studni czerpać wodę dla wszystkich wielbłądów. Sługa zdziwiony przypatrywał jej się w milczeniu. A gdy się wielbłądy napiły, dobył zausznic złotych i dwóch ciężkich naramiennic, i dając jej na podziękowanie, rzekł: „Czyjaś ty córka? Powiedz mi, czyli w domu ojca twego jest miejsce do wypoczynku?“ „Jestem córka Batuela, syna Nachora,“ odpowiedziała. „Słomy też i siana dostatek jest u nas, i miejsce przestronne do popasu.“ I nachyliwszy się sługa, oddał pokłon Panu i rzekł: „Błogosławiony Pan Bóg, który prostą drogą przywiódł mnie w dom brata pana mego!“

† Stał potem z wielbłądami gospodą; ale pierwój jeść nie chciał, azby wypełnił zlecenie swoje. Wypowiedziawszy je, dodał: „Jeżeli chcecie uczynić miłosierdzie z panem moim, oznajmijcie mi; a jeżeli nie, to powiedzcie mi, abym dalej jechał.“ Laban, brat Rebeki i Batuel odpowiedzieli: „Ta rzecz wyszła od Pana. Oto Rebeka, weźmij ją, a jedź!“ Tedy sługa upadłszy, pokłonił się do ziemi Panu. I dobywszy naczyń złotych i srebrnych i szat, dał je Rebecce w darze, tak samo braciom i matce jej. Wtedy dopiero z radością zasiedli do stołu, jedząc i pijąc. A nazajutrz błogosławili rodzice i bracia Reбекę, która puściła się w drogę do męża swego Izaaka.

## 18. Ezaw i Jakób

(Gen. 25. 26; 27.)

Izaak i Rebeka przez dwadzieścia lat żyli bezdzietnie. Nareszcie wysłuchał Bóg prośbę Izaaka, i dał mu dwóch synów. Pierworodny zwał się Ezaw, młodszy Jakób. Ezaw był obrosły, niemity z wejrzenia i surowych obyczajów. Jakób przeciwnie wyglądał gładko, był łagodny i cichy. Ezaw dorosłszy oddał się myślowi i rolnictwu; Jakób zaś obrał sobie spokojne życie pasterskie. Izaak bardziej lubił odważnego Ezawa i chętnie jadał z łowu jego. Rebeka zaś miłowała więcej łagodnego i spokojnego Jakóba, szczególniej dla tego, że przezeń podług danego jej objawienia wiara prawdziwa miała być utrzymana.

\*\* Zdarzyło się jednego dnia, iż Jakób gotował polewkę z soczewicy, gdy brat jego strudzony powrócił z pola i rzekł do niego: „Daj mi z warzywa tego, bom się bardzo spracowałem!” Jakób odpowiedział: „Przedaj mi pierworództwo!” Ezaw zniecierpliwiony rzekł: „Oto umieram z głodu, cóż mi pomoże pierworództwo?” Jakób niedowierzając bratu, kazał mu przysiąc. I przysiągł mu Ezaw, jadł i pił, lekce sobie ważąc, że tak płocho sprzedał pierworództwo swoje.

\* Izaak tymczasem zestarzał się bardzo, stracił wzrok i czuł się słabym. Zawoławszy tedy pewnego dnia Ezawa do namiotu swego, rzekł mu: „Widzisz, synu mój, zem się zestarzałem, a nie wiem dnia śmierci mojej. Weźmij broń twoją, sajdak i łuk, i wynijdź na pole; a gdy polując co ugonisz, uczyn mi ztąd potrawę, jako wiesz wolę moją, i przynieś, abym jadł, aby błogosławiła tobie dusza moja, niż umrę.” Ezaw odszedł zaraz. Rebeka zaś wysłuchawszy mowy Izaaka, z obawy, aby Jakób przeciw woli Boga nie utracił pierwszeństwa przed Ezawem, dopuściła się ciężkiego grzechu. Namówiła bowiem Jakóba, aby się udał za Ezawa. Zgotowała potem prędko potrawy z dwóch kozłąt, jakich ojciec żądał, oblekła Jakóba w piękne szaty Ezawowe, i skórki kozłęce obwinęła mu koło rąk i szyi, i tak go posłała z potrawami do ojca. Izaak zapytał go:



„Ktoś ty jest, synu mój? A Jakób odpowiedział: „Jam jest pierworodny twój Ezaw; uczyniłem, jak mi rozkazał. Jedz i błogosław mi!” Izaak rzekł do syna: „Przystąp bliżej, żebym się ciebie, dotknął i doznał, jeżliś ty jest syn mój Ezaw, czyli nie. „Jakób

przystąpił do ojca, który go pomacawszy, rzekł: „Głos wprawdzie jest Jakóbow, ale ręce są Ezawa.“ Nie poznał go zatem i jadł. Najadłszy się, błogosławił mu Izaak, mówiąc: „Dajżeć Boże z rosy niebieskiej i z tłustości ziemskiej obfitość zboża i wina. Niech ci służą narody, i niech ci się kłaniają pokolenia. Ktoby cię przeklinał, niech ten przeklęty będzie; a ktoby cię błogosławił, ten niech będzie błogosławieństwa pełen!“

\* Zaledwo wyszedł Jakób, powrócił Ezaw, niosąc ojcu ugotowane potrawy i mówiąc: „Wstań, ojcze mój, a jedz!“ „Zdziwiony wielce odpowiedział mu Izaak: „Któżeś ty jest?“ Odpowiedział Ezaw: „Jam jest syn twój pierworodny Ezaw.“ Przelał się Izaak bardzo, poznawszy, że go Jakób podszedł. Ezaw zaś dowiedziawszy się, co się stało, zaryczał głosem wielkim, i rzekł: „Podszedł mnie brat mój oto drugi raz. Pierworództwo naprzód wziął, a teraz powtóre podchwycił błogosławieństwo moje. Ojcze, iżali nie zostawiłeś i mnie błogosławieństwa?“ A gdy rzewnie płakał, wzruszony Izaak rzekł do niego: „W tłustości ziemi, a w rosie niebieskiej będzie błogosławieństwo twoje. Z miecza żyć będziesz, a będziesz służył bratu twemu; ale przyjdzie czas, kiedy zrzucisz jarzmo jego z szyi twojej.“

#### 17. Ucieczka Jakóba i pobyt jego u Labana.

(Gen. 2, 741; 28, 10; 29, 1.)

\* Ezaw nienawidził Jakóba dla błogosławieństwa ojcowskiego, i mówił w sercu swoim: „Przyjdąc dni żałoby ojca mego, i zabiję Jakóba, brata mego.“ Gdy tego dostrzegła Rebeka, przejęta niespokojnością, przyzwawszy Jakóba, rzekła mu: „Uciekaj, synu mój, do Labana, brata mego, i zostań u niego, aż się uspokoi zapalczywość brata twego!“ Jakób natychmiast udał się w drogę.

\* Gdy był w podróży, zaskoczyła go noc w otwartym polu. Strudzony wziął jeden z kamieni, które tam leżały, podłożył go sobie pod głowę i zasnął. W tem ujrzał we śnie drabinę stojącą na ziemi, a wierzchem dosiegającą nieba, i Aniołów Bożych wstępujących i zstępujących po niej, a Pana wspierającego się na najwyższym szczeblu, który mu rzekł: „Jam jest



Pan Bóg Abrahama i Bóg Izaaka. Ziemię, na której śpisz, tobie dam i nasieniu twemu. I będą błogosławione w tobie i w nasieniu twojem wszystkie pokolenia ziemi.“ Jakób obudziwszy się, zląkł się bardzo i rzekł: „Prawdziwie, Pan jest na tem miejscu, a ja nie wiedział. O, jako to miejsce jest straszne! Nie jest tu inzego nic, jedno dom Boży i brama niebieska.“ Wstawszy rano, wziął kamień, który miał pod głową, i z wdzięczności postawił go na znak, nalawszy na wierzch oliwy, a miejsce to nazwał Betel, t. j. dom Boży.

\* Idąc dalej, ujrzał Jakób studnię na polu, która przykryta była wielkim kamieniem, a przy niej trzy stada owiec. I rzekł do pasterzy: „Bracia zkądescie?“ Odpowiedzieli: „z Haran.“ I pytał ich dalej, mówiąc: „Znacież Labana, syna Nachorowego?“ I odpowiedzieli: „Znamy; a oto Rachel, córka jego, idzie z trzodą swoją.“ Ujrawszy ją Jakób, odwalił szybko kamień, którym przykryta była studnia, aby napoić trzodę jęj, i serdecznie ją pozdrowił. Płacząc z radości, oznajmił jęj, że jest synem Rebeki, siostry jęj ojca. Rachel, usłyszawszy to, pobiegła czem prędjęj do domu, aby oznajmić ojcu, który natychmiast wyszedłszy, uściskał i ucałował Jakóba, i zaprowadził go do domu swego.

\* Jakób zostawał u Labana przez lat dwadzieścia, pasąc pilnie stada jego. Lecz ten wszelkim sposobem umniejszał mu zapłatę ugodzoną. Pan Bóg przecież błogosławił Jakóbowi tak, iż się bardzo zbogacił. Pojął on też żonę, i miał sług i służebnic, owiec i kóz, wielbłądów i osłów wiele.

Drabina niebieska i miejsce w którym się Jakóbowi ukazała, były figurą pierwszą naszych chrześcijańskich kościołów, z których każdy jest domem Bożym i drabiną niebieską. Tam znajdują się Aniołowie którzy modły nasze do Pana Boga zanoszą, i łaskę jego nam znoszą.

### 18. Powrót Jakóba i pojednanie się z Ezawem.

(Gen. 31, 1; 32, 1. 33, 1.)

\* Laban widząc że Jakób przychodzi do majątku począł mu go zazdrościć, i z niechęcią na niego patrzył. Przeto rzekł Bóg do Jakóba: „Wróć się do ziemi ojców twoich, a będę z tobą!” Jakób natychmiast wstawszy, zabrał wszystkę majątność swoją i poszedł.

\* Po dłuższej podróży przybył szczęśliwie do rzeki Jordanu, nad granicę ziemi Chananejskiej. Lękając się brata swego Ezawa, wyprawił doń naprzód posłów i kazał mu oznajmić o swem przybyciu i prosić go o przebaczenie. Wrócili się posłowie do Jakóba z wiadomością, że Ezaw idzie mu naprzeciw z 400 ludźmi. Jakób przestraszony, modlił się do Pana „Boże ojców moich, któryś mi rzekł: Wróć się do ziemi swojej, Ja będę z tobą: nie godzien jestem wszystkiego zmiłowania i łaski twojej, którąś uczynił słudze Twemu. O lasce mojej przeszedłem ten Jordan, a teraz z dwoma wielkimi stadami się wracam. Wyrwij mnie z ręki brata mego Ezawa!”

\* Tej samej nocy ukazał mu się Anioł, z którym, modląc się, mocował się aż do rana, mówiąc: „Nie puszcze cię, aż mi pobłogosławisz.“ Rzekł mu Anioł: „Odtąd nie będziesz się zwał Jakób, ale Izrael, t. j. bojownik Boży.“ I błogosławił mu.

\* O wschodzie słońca ujrawszy Jakób Ezawa idącego ze czteremaset ludzi, rozdzielił dzieci swoje i sługi i stada na różne strony, sam zaś poszedł naprzeciw niemu, i pokłonił mu się aż do ziemi siedm razy. Ezaw rozczulony tym widokiem, biegł naprzeciw bratu

ujął go w swoje ramiona, uściskał serdecznie, i płakał z radości. A ujrawszy dzieci, rzekł: „A te do kogo należą?“ Jakób odpowiedział: „Dzieci to moje, które mi Bóg darował.“ Na skinienie Jakóba zbliżyły się wszystkie, i pokłoniły się Eżawowi. Jakób ofiarował mu dwa mniejsze stada; ale Eżaw nie chciał ich przyjąć, mówiąc: „Mam dosyć, bracie mój, zatrzymaj swoje!“ I rzekł Jakób: „Proszę cię, przyjmij błogosławieństwo, które mi dał Bóg.“ Eżaw przyjął je. Jakób wdzięczny Panu za łaskawą obronę, wrócił do Chanaan do podszłego ojca swego, który chętnie umierał, ujrawszy jeszcze raz syna swojego.

#### 19. Zaprzędanie Józefa do obcego kraju.

(Gen. 37. 1.)

Jakób miał dwunastu synów. Najlepszym z nich był Józef. Ponieważ był niewinny i posłuszny, miłował go ojciec najwięcej i sprawił mu piękną suknię barwistą. Za to nienawidzili go bracia. Pasąc z nim razem stada ojca swego, dopuścili się razu pewnego wielkiego grzechu. Józef przeląkł się bardzo, i powiedział o tem ojcu, aby się to drugi raz nie stało. Za to tak się bracia nań rozgniewali, że mu dobrego nie dali słowa.

\*\* Józef miał pewnego razu osobliwszy sen, który opowiadał braciom swoim, mówiąc: Słuchajcie co mi się śniło! „Zdało mi się, żeśmy razem wiązali snopy, na polu. Snop mój jakoby powstał i stanął, a wasze snopy w około stojące kłaniały się snopowi memu.“ Na to rzekli bracia: „Czyliż królem naszym będziesz?“ W krótkce potem miał Józef drugi sen, który opowiadając ojcu i braciom swoim, mówił: „Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce, księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało.“ Złajał go za to ojciec, mówiąc: „Cóż się rozumie przez sen ten, któryś miał? Czyliż ja, matka twoja i bracia twoi kłaniać ci się będziemy?“ Później jednakże rozważał sobie ojciec tę rzecz, i mówił w duszy: Być może, iż Pan ukochanego syna mego przeznaczył na coś wielkiego.

Pewnego razu bracia Józefa paśli owce daleko od

ojcowskiego namiotu, a Józef pozostał przy ojcę. Rzekł tedy do niego ojciec: „Idź, a zobacz, jeżeli się wszystko szczęśliwie powodzi braciom i trzodom.“ Józef zabrawszy się, poszedł. Gdy go bracia z daleka ujrzeli, rzekli: „Oto idzie ten, który sny miewa! Zabijmy go, wrzucimy w dół, i powieny, że go pożarł zwierz dziki. Przekonamy się wtedy, co mu jego sny pomogły.“ Słyszając to Ruben, najstarszy brat, rzekł: „Nie wylewajcie krwi jego, ale wrzucie go do studni, która jest na puszczy.“ A to mówił, chcąc go później wydobyć z studni i wrócić ojcę swojemu.

Skoro tylko Józef zbliżył się do braci swoich, zewlekli go zaraz z owęj sukni barwistęj, i wrzucili go do studni staręj, w której na szczęście nie było wody. Usiadłszy potem, zaczęli jeść. A oto w tem nadjechali kupcy podróżni na wielbłądach, prowadzący towary różnego rodzaju do Egiptu. Ujrzawszy ich, rzekł Judasz, jeden z braci Józefa: „Na cóż nam się przyda zabijać brata? Lepiej hędzie, że go sprzedamy, a nie zmażemy krwią rąk naszych, boć przecie brat on jest ciało nasze.“ Przyzwolili bracia na mowę jego, a wy-





ciągnąwszy Józefa z studni, sprzedali go kupcom za dwadzieścia srebrników. Józef płakał, i błagał o li-  
tość, ale daremnie. Kupcy podróżni zabrali go z sobą  
do Egiptu.

\* Ruben nie o tem, co zaszło, nie wiedział. po-  
nieważ się podczas jedzenia był oddalił. Wróciwszy  
do studni i nie znalazłszy Józefa, rozdarł z żalu odzie-  
nie swoje, i rzekł: „Chłopca nie masz, dokądże pójdę!“  
Drudzy bracia byli zupełnie obojętni. Zabili kozłą,  
a umoczywszy w krwi barwistą suknię Józefa, posłali  
ją ojcu, i kazali mu powiedzieć: „Znaleźliśmy tę suknię,  
oglądaj, czyli jest suknia syna twojego, lub nie?“ Ojciec  
poznawszy ją, zawołał zaraz żałośnie: „To suknia syna  
mojego; zwiierz okrutny pożarł Józefa!“ I rozdarłszy  
z boleści szaty, oblókł się w wiosiennicę, i przez długi  
czas opłakiwał syna swego. Zgromadziły się też wszy-  
stkie dzieci jego, aby go pocieszać, ale on w nieutul-  
nym żalu wołał: „Nie przestanę płakać, aż zstąpię do  
grobu syna mego!“

Józef tak w tem, jako i w następnych ważnych zdarzeniach życia  
swego był wyraźną figurą Pana Jezusa.

## 20. Józef w domu Putyfara.

(Gen. 39. 1.)

† Kupcy sprzedał: Józefa w Egipcie Putyfarowi,  
dowódcy przybocznej straży królewskiej. Lecz Pan  
Bóg był z Józefem i błogosławił mu we wszystkim.  
Putyfar polubił niewolnika swego, i powierzył mu za-  
rząd nad całym domem swoim. Dla Józefa błogosławił  
też Bóg domowi jego, i rozmnożył wszelką majątność  
jego.

† Po niejakiem czasie jednakże Józef na ciężką  
pokusę został wystawiony. Żona Putyfara zwróciła  
bowiem oczy swe na niego, i chciała go do ciężkiego  
namówić grzechu. Lecz Józef z przerażeniem odpo-  
wiedział jej: „Oto pan mój dał mi w moc wszystko,  
jakoż tedy mogę tę złość uczynić, i zgrzeszyć przeciw  
Bogu memu?“ Mimo to nie przestała go codziennie  
kusić do grzechu; ale on jęj wcale słuchać nie chciał.  
Razu pewnego był sam Józef w domu zatrudniony,

Niewiasta uchwyciwszy go za płaszcz, chciała go koniecznie skusić do grzechu. Lecz Józef, zostawiwszy płaszcz w jej ręku, uciekł.

† Rozgniewana do żywego żona Putyfara zawołała na ludzi swoich, krzyżąc ze złości: „Patrzcie, co za złego człowieka wprowadził mąż mój do domu! Oto wszedł do mnie, i chciał mi krzywdę wyrządzić. Usłyszawszy zaś głos mój, zostawił płaszcz swój i uciekł.“ Gdy później mąż wrócił do domu, pokazawszy mu płaszcz, powtórzyła to samo kłamstwo. Ten uwierzywszy słowom żony, rozgniewał się bardzo i kazał niewinnego Józefa wtrącić do więzienia.

## 21. Józef w więzieniu.

(Gen. 41, 1.)

† Józef siedział w więzieniu między zbrodniarzami. Ale Pan Bóg i tu go nie opuścił, i sprawił, że go przełożony więzienia bardzo polubił, i powierzył mu dozór nad wszystkimi więźniami. Zdarzyło się, że podczasy i przełożony nad piekarzami królewskimi, przewiniwszy panu swojemu, do tego samego wtrącenia został więzienia. Po niejakiem czasie mieli obadwa sen jednę noc, i byli ztąd bardzo smutni. Wszedłszy do nich Józef rano, i ujrzawszy smutnych, zapytał, mówiąc: „Czemuście dziś tak smutni?“ A oni odpowiedzieli mu: „Mieliśmy sen tej nocy, a nie masz, ktoby nam go wyłożył.“ Rzekł im Józef: „Czyż wykład od Boga nie pochodzi? Powiedzcie mi, coście widzieli.“

† Podczasy najprzód sen swój opowiadał, mówiąc: „Widziałem przed sobą winny szcep, na którym były trzy gałązki z nienagła wyrastające w pąkówie, kwiecie, i wydające jagody dojrzałe. Miałem w ręce kubek, Faraonów, wziąłem jagody, wycisnąłem w kubek, i podałem królowi.“ Odpowiedział Józef: „To jest snu znaczenie: Trzy gałązki są jeszcze trzy dni, po których wspomni Faraon na posługi twoje, i przywróci cię do urzędu twego, i będziesz mu podawał kubek, jako przedtem zwykł był czynić. Tylko pamiętaj na mnie, gdy się będziesz miał dobrze, i proś króla, żeby mnie

wybawił z tego więzienia, do którego mnie niewinnie wtrącono.“

† Słyszając przełożony nad piekarzami, jak mądrze Józef sen wyłożył, rzekł: „Ja też widziałem sen: Żem trzy kosze mąki miał na głowie mojej; a w jednym z nich, który był na wierzchu, niósłem wszelakie ciasta. a ptaki przylatywały i jadły z niego.“ Odpowiedział Józef: „Ten jest wykład snu: Trzy kosze są trzy jeszcze dni, po których król każe ci ścinać głowę i powiesić cię na szubienicy, a ptacy będą objadać ciało twoje.“

W trzy dni potem król obchodząc urodziny swoje wspomniął przy uczcie podczaszego i przełożonego nad piekarzami. I przywrócił pierwszego na urząd, aby mu kubek podawał, a drugiego powiesić kazał na szubienicy. Podczaszy ucieszył się szczęściem swoim, ale o Józefie zapomniał.

## 22. Józef wywyższony.

(Gen. 41, 1)

Po dwóch latach miał także król Faraon sen. Zdawało mu się, że stał nad rzeką Nilem, z której wychodziło siedm krów pięknych i bardzo tłustych; i pasły się nad brzegiem, na miejscach mokrych. Wyrzurzyły się też drugie siedm z rzeki, szpetne i chude, i pożarły owe siedm krów pięknych i tłustych. W tem obudził się Faraon, ale zasnął znowu, i zdawało mu się we śnie, że widzi siedm kłosów pięknych i pełnych wychodzących z jednego źdźbła, a po nich wyrastało siedm innych próżnych, które pożarły pierwsze. Obudziwszy się Faraon, posłał po wszystkich wieszczków i mędrców Egiptu, i opowiedział im sny swoje; ale nie było pomiędzy nimi nikogo, kto by je umiał wyłożyć.

† Wtedy dopiero przypomniał sobie podczaszy o Józefie i rzekł: „W więzieniu jest młodzieniec Hebrzejczyk, który mnie i przełożonemu nad piekarzami sny dobrze wyłożył.“ Król rozkazał, aby go przed nim stawiono.

Gdy tedy Józef stanął przed królem, rzekł mu tenże: „Miałem sny, a nie masz nikogo, kto by je wyłożył. Słyszałem, że ty dobrze sny umiesz wykladać.“

Odpowiedział Józef: „Bóg, nie ja, powie królowi rzeczy szczęśliwie.“ Kiedy mu król opowiedział sny swoje, tak się odezwał: „Co Bóg ma czynić, oznajmia królowi. Siedm krów tłustych i siedm kłosów pełnych znaczą siedm lat urodzajnych. Siedm zaś krów chudych i siedm kłosów próżnych są siedm lat głodu przyszłego, które po urodzajnych nastąpią i wyjedzą obfitość lat przeszłych. Głód uciśnie wszystką ziemię. Niech się zatem król obejrzy za mężem mądrym i przezornym, któryby zbierał piątą część urodzaju przez siedm lat zrynych do gumien, i niech przygotuje dostatek na siedm lat przyszłych głodu.“

Podobała się ta rada Faraonowi, i rzekł: „Iżali możemy znaleźć męża, któryby miał mądrość Ducha Bożego większą, niż ty? Oto ciebie czynię przełożonym nad całym Egiptem, a na rozkaz twój wszystek lud posłuszny ci będzie; samą tylko stolicą królewską przodkować ci będę!“ I zdjął pierścień z ręki swojej, i dał go na rękę Józefa. Ubrał go też w szatę najcenniejszego płótna, i włożył łańcuch złoty na szyję jego,



i kazał go obwozić w swoim wtórym wozie królewskim, a woźny wołał na lud zgromadzony, żeby się wszyscy przed nim kłaniali i uczcili go jako przełożonego nad całą ziemią Egipską. Zmienił też imię jego, i nazwał go wybawicielem świata.

### 23. Podróż braci Józefowych do Egiptu.

(Gen. 41, 47; 42. 1.)

Nadeszło siedm lat urodzajnych, jak Józef był przepowiedział. Kazał tedy wszystko zbywające zboże po wszystkich miejscach zachować; i był zapas bardzo wielki. Gdy nastaly lata nieurodzajne, i na całym świecie głód dokuczać począł, lud Egipski wołał na króla, prosząc o chleb. Król odpowiedział: „Idźcie do Józefa, a cokolwiek on wam rzecze, czyńcie!“ I otworzył wtedy Józef wszystkie gumna, i opatrywał cały Egipt w żywność. Niezadługo przybywali ludzie ze wszystkich krajów kupować zboże.

W ziemi Chananejskiej także powstał głód. Rzekł tedy Jakób synom swoim: „Idźcie do Egiptu a n Kupcie żywności, abyśmy nie pomarli z głodu!“ Jechało tedy do Egiptu dziesięciu synów Jakóbowych. Małego zaś Benjamina zatrzymał ojciec w domu, aby mu się w drodze coś ziego nie stało.

Bracia szczęśliwie przybyli do Egiptu, i stanąwszy przed Józefem, poklonili mu się aż do ziemi, albowiem go nie poznali. On zaś natychmiast ich poznał, i przypomniał sobie sny, które niegdyś widział. Udając jednakże, jakoby ich nie znał, pytał ich: „Zkądście przysli? Spiegowie jesteście; przychodzicie wypatrywać słabsze miejsca ziemi!“ Przestraszeni tą mową, odpowiedzieli: „Nie tak jest panie; ale słudzy twoi przyszli prosić cię, abys im sprzedał zboża. Spokojniśmy ludzie, i nie złego nie myślimy. Wszystkich nas dwunastu braci w ziemi Chananejskiej. Najmłodszy przy ojcu pozostał, a drugiego młodszego już nie masz.“ Rzekł im Józef: „Jeźliście ludzie spokojni, niech jeden z was związany pozostanie w więzieniu. Wy drudzy z żywnością wróćcie do domu, i przywieźcie mi brata waszego najmłodszego, abym doświadczył, czy to, co

mówicie, jest prawdą.“ I mówili jeden do drugiego „Słusznie to cierpimy, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu. Widząc utrapienie jego nieczuliśmy byli, i nie wysłuchaliśmy, gdy nas błagał: dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot.“ A nie wiedzieli, żeby ich rozumiał Józef, ponieważ przez tłumacza do nich mówił: lecz on odwrócił się i płakał z radości, że bracia poznali niesprawiedliwość, którą mu byli wyrządzili. Aby się przekonał, że żal ich był prawdziwy i szczerzy, kazał Symeona w przytomności swojej związać. Sługom zaś rozkazał, aby napełnili wory ich zbożem, a pieniądze potajemnie włożyli każdemu do worka jego, dawszy im nadto żywność na drogę. Gdy się to stało, pokładli zboże na osły swoje i odjechali.

Przyjechawszy do domu, opowiedzieli ojcu wszystko, co ich spotkało. Gdy zaś wysypywali zboże z worków, znalazł każdy na wierzchu worka swoje pieniądze. Przelekli się bardzo, a Jakób rzekł im: „Sprawiliście, że bez dzieci pozostanę. Józefa już nie masz, Symeona trzymają w więzieniu, a Benjamina weźmiecie. Nie pozwolę nigdy, abyście go z sobą do Egiptu wziąć mieli. Gdyby mu się coś złego stać miało, doprowadzilibyście sędziwość moją z żalości do grobu!“

#### 24. Pocróż Benjamina do Egiptu.

(Gen. 43, 1.)

Żywność przywieziona z Egiptu spożyła się, głód nie ustawał. Rzekł przeto Jakób do synów swoich: „Jedźcie znów do Egiptu i zakupcie żywności!“ Odpowiedział Juda: „Ów mąż zapowiedział nam wyraźnie, mówiąc: Nie ujrzycie oblicza mego, jeśli brata waszego najmłodszego nie przywieziecie z sobą. Posłij zatem chłopca z nami, żebyśmy nie pomarli. Z ręki mojej żądaj go; jeśli go nie przywiezę, i nie wrócę tobie, będę winien grzechu przeciw tobie na wszelkie czasy. Rzekł Jakób nareszcie: „Jeśli tego potrzeba, uczynicie“ co chcecie. Nabierzcie najlepszych owoców ziemi, i dajcie je mężowi cwemu w darze. Weźcie z sobą jeszcze raz tyle pieniędzy, co przody, i te któreście należli

w workach; bo się może omyłką do worków waszych dostały. A Bóg wszechmogący niechaj wam tego męża uczyni łaskawym, żeby odesłał z wami brata, którego trzyma w więzieniu, i tego mojego miłego Benjamina. Ja tymczasem pozostanę jako osierociałe bez dzieci.

Bracia Józefa przybyli z Benjaminem i darami szczęśliwie do Egiptu. Skoro ich Józef zobaczył i Benjamina z nimi, rozkazał szafarzowi swemu: „Wprowadź tych mężów do domu, i nagotuj ucztę, bo zemną będą jeść w południe!”

\* Szafarz wprowadził ich do domu. Oni zaś zląkwszy się, mówili pomiędzy sobą: „To się dzieje dla pieniędzy, któreśmy znaleźli w worach naszych. Chcą na nas potwarz zwać, i uczynić nas niewolnikami.” Dla tego wchodząc do domu uniewinniali się przed szafarzem co do tych pieniędzy. Ten im odpowiedział: „Nie lękajcie się,” i przyprowadził im Symeona, a osłom ich dał obrok.

Gdy Józef zbliżył się do nich, pokłonili mu się aż do ziemi, i ofiarowali mu dary. On zaś łaskawie ich powitawszy, pytał: „Żyje jeszcze ojciec wasz stary, o którymście mi powiadali? Jestże zdrów?” Odpowiedzieli: „Ojciec nasz, a sługa twój żyje i jest zdrów.” A ujrawszy Józef Benjamina, rzekł: „Tenże to wasz brat najmłodszy? Niech ci Bóg będzie miłościw, mój synu!” I wyszedłszy płakał, bo się wzruszyło serce jego na widok brata.

\* Umywszy twarz swoją, wrócił się do nich, i wstrzymując się, by się nie zdradził, rzekł: „Podajcie potrawy.” Gdy je wniesiono, siedli bracia do stołu według wieku swego. Benjamin zaś dostał z wszystkiego pięć razy więcej, niż drudzy. Jedli tedy, i pili, i byli weseli.

#### 25. Kubek srebrny Józefa.

(Gen. 44, 1.)

\* Józef chcąc się przekonać, czy się bracia jego całkiem poprawili, dał rozkaz po uczcie szafarzowi swemu, mówiąc: „Napełnij wory ich zbożem, ile objąć mogą, i włóż pieniądze każdego do woru jego na wierzch; do woru zaś najmłodszego włóż nadto kubek

mój srebrny!“ I stało się tak. Gdy nazajutrz puścili się w drogę, zawołał Józef szafarza i rzekł mu: „Zabierz się, a goń za podróżnymi, a gdy ich dogonisz, mów: Czemuście panu memu oddali złe za dobre? Kubek, któryście ukradli, jest ten, z którego pan mój pija. Bardzoście złą rzecz uczynili.“

\* Szafarz dogonił ich, i mówił do nich, jak miał nakazane. Ci przerażeni i zdziwieni odpowiedzieli: „Jakto, mybyśmy mieli z domu pana twego ukraść złoto lub srebro? U któregokolwiek znajdziesz kubek, niech umrze, a my będziemy niewolnikami pana twego.“ Rzekł im szafarz: „Niechaj się stanie, jakoście powiedzieli.“ Złożywszy natychmiast wory na ziemię, otworzył każdy swój. Szafarz przeszukawszy wszystkie wory od najstarszego począwszy, aż do najmłodszego, znalazł wreszcie kubek w worze Benjaminowym. Rozdarszy z żalu szaty swoje, włożyli napowrót wory na osły, i wrócili wszyscy do miasta.

\* Juda wszedł na czele braci swoich do Józefa, i wszyscy upadli przed nim pospołu na ziemię. Rzekł im tedy Józef: „Czemuście to uczynili?“ Odpowiedział Juda: „Cóż mamy powiedzieć na usprawiedliwienie nasze? Bóg znalazł nieprawość sług swoich, dla tego nas to spotkało. Otośmy wszyscy niewolnikami twoimi, i my, i ten, u którego naleziono kubek.“ „Uchowaj Boże, abym tak miał czynić!“ odpowiedział Józef. „Który ukradł kubek, ten będzie niewolnikiem moim; a wy wszyscy powróćcie wolni do ojca waszego.“ Na to zbliżywszy się Juda, opowiedział, jak trudno i bolesno było ojcu posłać z nimi Benjamina i dodał: „Jeśli powrócę bez chłopca, umrze ojciec nasz, a my doprowadziliśmy sędziwość jego z żalnością do grobu. Jam ręczył ojcu za niego, że go przywiozę napowrót, Ja tedy zostanę niewolnikiem twoim zamiast niego, a on niech jedzie z braćmi swoimi.“

## 26. Józef daje się poznać.

(Gen. 45, 1.)

Józef nie mógł się dłużej wstrzymać. Rozkazał przeto, aby się wszyscy obcy oddalili, a potem płakał



głośno, że go zewnątrz domu słyszano, i rzekł: „Jam jest Józef; żyje mój ojciec jeszcze?” Bracia potruchleli od strachu, tak, iż słowa wyrzec nie mogli. Józef zaś rzekł im łaskawie: „Zbliźcie się do mnie; jam jest Józef, brat wasz, któregoście sprzedali do Egiptu. Nie bójcie się; albowiem dla ocalenia waszego posłał mnie Bóg do Egiptu, abyście mieli żywność, i żyć mogli. Nie wasząc radą, ale za wolą Boga tu jestem posłany, który mnie uczynił panem nad całym Egiptem. Jedźcie co prędzej do ojca mego, i powiedzcie mu: Syn twój Józef oznajmuje ci: Bóg mnie uczynił panem całej ziemi Egipskiej, przyjeżdżaj do mnie, a nie ociągaj się! Będziesz mieszkał w najpiękniejszej części ziemi, i będziesz przy mnie z całym domem twoim.“

\*\* „Tu cię będę żywił, bo jeszcze jest pięć lat głodu. Oznajmijcie ojcu memu wszystką zachość moją, i wszystko, coście widzieli w Egipcie. Spieszcie się, a przywieźcie go do mnie.“



A objąwszy Benjamin za szyję, płakał, a i Benjamin płakał z nim. I całował Józef wszystkich braci swoich, nad każdym płacząc. Dopiero wtenczas ośmielili się bracia mówić do niego.

† Wiadomość o przybyciu braci Józefa doszła do uszu króla, który się uradował wielce i cały dwór jego. Przywoławszy Józefa polecił mu, iżby rozkazał braciom swoim, aby przywieźli ojca ze wszystkim co ma, do Egiptu. Józef dał im przeto wozy i żywności na drogę, a każdemu kazał przynieść dwie szaty odświętne, Benjaminowi zaś dał trzysta srebrników i pięć najpiękniejszych szat odświętnych. Tyleż pie-

niędzy i szat posłał ojcu swemu, przydawszy do tego dziesięć osłów niosących różne bogactwa Egipskie i tyleż oslic na drogę ze zbożem i żywnością.

## 27. Podróż Jakóba do Egiptu.

(Gen. 46, 1.)

Wróciwszy bracia do ojca swego, wołali naji z daleka: „Józef, syn twój, żyje, i jest panem nad całym Egiptem!“ Lecz Jakób nie chciał im wierzyć, aż mu opowiedzieli wszystko dokładnie, i pokazali mu królewskie wozy i bogate upominki. Było mu wtedy, jakoby się ocknął ze snu twardego, a duch jego ożył, i rzekł: „Dosyć mi na tem; jeżeli jeszcze Józef, syn mój, żyje. Pójdę, abym go oglądał, pierwój niżli umrę.“ I wybrał się niebawem do Egiptu ze wszystkim, co miał.

\*\* Na granicy ziemi Chananejkiej złożył Panu Bogu ofiarę, który rzekł do niego we śnie: „Nie bój się; jedź do Egiptu! Bo tam rozmnożę potomstwo twoje w naród wielki, i ono ztamtąd napowrót tu przyprowadzę, a Józef zauknie oczy twoje.“ Powstawszy Jakób, udał się do Egiptu.

\*\* Juda zaś jechał naprzód, aby uwiadomić Józefa o zbliżaniu się ojca. Józef kazał natychmiast zaprzędz do wozu swego, i wyjechał naprzeciw niemu. A ujrzawszy go, wyskoczył z wozu, rzucił mu się na szyję, i płakał



głośno z radości. Ojciec zaś rzekł do niego: „Teraz wesolo umrę, gdyżem oglądał oblicze twoje!”

\*\* Potem zaprowadził Józef ojca swego do króla, i przedstawił mu go. Król pytał go między innymi: „Ile jest lat wieku twego?” Odpowiedział mu Jakób: „Dni pielgrzymowania mego na ziemi jest 130 lat, krótkie a złe, i nie doszły aż do lat ojców moich, w czasie których oni pielgrzymowali na ziemi.“ Jakób odchodząc od króla, błogosławił mu. Józef zaś przeznaczył ojcu i braciom swoim posiadłości w najpiękniejszej części Egiptu, w krainie Gessen, i we wszystko hojnie ich zaopatrzył.

#### 28 Jakóba i Józefa ostatnie słowa.

(Gen. 47, 27; 48, 1; 49, 1; 50, 1.)

\* Jakób mieszkał w Gessen siedmnaście lat. A gdy się zbliżał dzień śmierci jego, przybył doń Józef z obiema synami swymi, Manassesem i Efraimem. Jakób ucałowawszy obudwóch, błogosławił im, mówiąc: „Aniół, który mnie od młodości wyrwał od wszystkiego złego, niech was błogosławi!” Do Józefa zaś rzekł: „Oto ja umieram, a będzie Bóg z wami, i przywróci was do ziemi ojców waszych.“ Kazał potem zebrać się koło siebie i drugim synom i dzieciom ich, i dał im ostatnie błogosławieństwo. Judę zaś szczególnie błogosławił i przepowiedział mu „Judo, ręka twoja będzie na szyjach nieprzyjaciół twoich. Nie będzie odjęty scepter od Judy, ani wódz z biodr jego, aż przyjdzie, który ma być posłany, a on będzie oczekiwaniem narodów.“ W końcu rzekł do wszystkich: „Pogrzebcie mnie z ojcami moimi w ziemi Chananejskiej!” To powiedziawszy umarł.

† Józef widząc, że ojciec umarł, rzucił się na twarz jego, płacząc i całując ją. Kazał potem ciało jego namazać wonnemi maściami. Na rozkaz królewski cały naród Egipski przywdział po nim żałobę przez siedemdziesiąt dni. A gdy wyszedł czas żałoby, pojechał Józef z przedniejszymi domu królewskiego do Chanaan i pogrzebał ciało ojca swego w Hebron.

† Józef żył lat sto dziesięć, i widział syny synów

swoich aż do trzeciego pokolenia. A czując zbliżający się swój koniec, rzekł do braci swoich: „Po śmierci mojej Bóg was nawiedzi, i zaprowadzi was do ziemi, którą obiecał Abrahamowi, Izakowi i Jakóbowi. Wyńścież wtedy kości moje z sobą!“ To powiedziawszy umarł, a bracia pomazali ciało jego wonnemi maściami i włożyli do grobu w Egipcie.

## 29. Job cierpliwy.

(Job. 1, 1.)

† Za czasów Patryarchów żył w Arabii mąż, w którym Pan Bóg chciał ludziom dać po wszystkie czasy najwznieśszy przykład cierpliwości. Mąż ten nazywał się Job, i miał siedm synów, a trzy córki. Majętność jego składała się z 7000 owiec, 3000 wielbłądów, 500 jarzm wołów, 500 oslic i licznój czeladzi. Dla tak wielkiego majątku, a przedewszystkiem dla swej nadzwyczajnej bojaźni Bożej i miłosierdzia nad ubogimi, był na całym wschodzie w wielkiem poważaniu. Pewnego dnia rzekł Bóg do szatana: „Widziałeś Joba, sługę mego, że mu nie masz na ziemi podobnego?“ Szatan odpowiedział: „Czyż się Job darmo Boga boi? Błogosławiłeś uczynkom rąk jego i dobytek jego rozrósł się na ziemi. Ale ściągnij trochę rękę twoją, i odbierz mu wszystko, co ma, a zobaczysz, czyli ci w oczy nie będzie złorzeczył“. Na to powiedział mu Pan: „Oto, wszystko, co ma, jest w ręce twojej; jedno na niego nie ściągaj ręki twój!“

† Gdy dnia jednego synowie i córki Joba, obchodząc urodziny najstarszego brata swego, w domu jego jedli i pili, przybiegł poseł do Joba, mówiąc: „Woły orady, a oslice pasiono podle nich. W tem przypadli Sabejczycy, i zabrali wszystko, i czeladź mieczem pozabijali. I uszedłem ja sam, abym ci oznajmił.“ Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł drugi poseł, i rzekł: „Ogień Boży spadł z nieba na owce i pasterzy, i spalił je, i uszedłem ja sam, abym ci oznajmił.“ Zaledwo ten skończył, przyszedł trzeci, i rzekł: „Chaldejczycy w trzech hufcach napadli na wielbłądy, zabrali je, i sługi mieczem pozabijali; a tyłkom ja sam uciekłem, abym ci

oznajmił.“ Jeszcze ten mówił, a oto wszedł czwarty mówiąc: „Gdy synowie twoi i córki jedli i pili w domu syna twojego pierworodnego, przypadł nagle gwałtowny wiatr od pustyni, i zatrzęsł czterema węglami domu, który obaliwszy się, przytłukł dzieci twoje i pomarły; i wybiegłem ja sam, abym ci oznajmił.“ Tedy Job wstawszy, rozdarł z żalu szaty swoje; przemógł atoli w téj saméj chwili żalność swoją, a upadłszy na kolana, modlił się, mówiąc: „Pan dał, Pan odjął; jako się Panu upodobało, tak się stało; niech będzie imię Pańskie błogosławione!“

† Szatan rzekł znowu do Pana: „Wszystko co ma człowiek, da za duszę swoją. Ale ściągnij rękę twoją, a dotknij kości jego i ciała, a tedy ujrzysz, że ci w oczy będzie złorzeczył.“ Odpowiedział mu Pan: „Oto w ręce twojej jest, a wszakoż zachowaj życie jego!“ Zaraził tedy szatan Joba wrzodem bardzo złym od stóp aż do głowy. Job dla ulgi nieznośnego bólu, oskrobywał ropę skorupą siedząc na gnoju z daleka od ludzi, aby nikogo nie zaraził. Własna żona jego natrzęsała się z jego tak straszliwego stanu, mówiąc: „Czy wytrwasz jeszcze w prostocie twojej? Błogosław Bogu, a umrzyj!“ Job zaś odpowiadając, rzekł jój: „Mówisz jak szalona! Jeżeliśmy przyjęli dobre z ręki Bożej, złego czemubyśmy przyjmować nie mieli?“ I nie wymówił ani jednego słowa grzesznego.

† Trzej przyjaciele Joba, usłyszawszy o nieszczęściu



które go spotkało, przyszedli do niego, aby go pocieszyć. I nie poznali go z razu, tak był straszliwie zeszepecony. Płakali tedy nad nim rzewnie, rozdarli szaty swoje, i sypali proch na głowy swoje. Długo żaden z nich słowa do niego nie przemówił, bo widzieli, że wielkie cierpiał boleści. A gdy nakoniec Job otworzył usta swoje, skarżąc się na srogość bólów swoich, nowęj mu oni przyczyniali boleści. Wyrzucali mu bowiem, że te cierpienia ponosi zapewne za grzechy swoje, ponieważ Pan Bóg, jak przewrotnie utrzymywali, tylko bezbożnych nieszczęściem i nędzą nawiedza. Job broniąc statecznie niewinności swojej, rzekł: „Oto, niebo moim świadkiem. Dopóki duch we mnie, usta moje nie wymówią nic złego. Chociaż mnie Pan Bóg zabije, nie przestaną w nim pokładać nadziei. Wiem bowiem, iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi, i zaś obleczone będę w skórę moję, i w ciele mojem oglądam Boga mego.“

† Ufnosć Joba w Pana Boga nie wyszła mu na złe, ale już na tym świecie sownie została wynadgrodzoną. W krótko bowiem odjął Bóg od niego chorobę, i zwrócił mu wszystko w dwójnasob, co był stracił w dobrach doczesnych. Nadto dał mu znów siedmiu synów i trzy córki. Żył potem jeszcze lat sto czterdzieści w szczęściu i radości, i widział syny synów swoich aż do czwartego pokolenia.

Job, który wszelkie dolegliwości z nadzwyczajną znosił odwagą, jest rozozulającym obrazem Pana Jezusa, który dla naszego odkupienia z niewymowną cierpliwością najsroższe poniósł męki, a na którego przyście Job nadzwyczajnie się cieszył.

## II. *Cudowne wychowanie i prowadzenie ludu Izraelskiego albo od Mojżesza aż do króla Dawida.*

(1500--1055 przed Chr.)

### 30. Narodzenie Mojżesza.

(Exod. 1. 1: 21. 1.)

† Pan Bóg obiecał Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi, Patryarchom, że się staną Ojcami wielkiego narodu. Ta obietnica spełniła się.

Potomkowie Jakóba, czyli Izraela, rozmnożyli się w Egipcie w kilka set lat we wielki naród. Tymczasem

nastał nowy król, który rzekł do Egipcyan: „Lud Izraelski stał się liczniejszym i mocniejszym od nas. Pójdźcie, potlummy go, aby w czasie wojny nie połączył się z nieprzyjaciółmi naszymi, i nie poraził nas.“ Ustanowił przeto nad Izraelitami włodarzy, którzyby ich zmuszali do ciężkich robót około gliny i cegły i około ziemi. Lecz im bardziej ich uciemiężano, tem więcej się rozmnażali. Rozkazał tedy król Faraon wszystkiemu ludowi swojemu, mówiąc: „Wszystkie dziateki płci męskiej, które się narodzą Izraelitom, wrzucić do rzeki.“

I była pewna matka, która powiła bardzo nadobnego syna. Z miłości kryła go przez trzy miesiące. Gdy go dłużej ukryć nie mogła, uplotła koszyk z sítowia, namazała go żywicią i smolą, włożyła weń dziecię,

i postawiła go między rogóz na brzegu rzeki. Siostra dziecięcia stała z daleka, i dawała baczność, co się z niem stanie. Bóg zrzędził, że zstępowała właśnie córka królewska do rzeki, aby się kąpać. Ujrzawszy tedy koszyk nad brzegiem posłała jedną z służebnic swoich, aby go przyniosła. Gdy go otworzyła, i zobaczyła dzieciątko płaczące, zawołała:

„Ach, to jedno z dzieci hebrejskich!“ Siostra dziecięcia, osmieliwszy się, przystąpiła do córki królewskiej, i zapytała: „Chcesz, abym poszła, i zawołała niewiasty hebrejskiej, któraby wychowała to dziecię?“ „Tak, idź!“ odpowiedziała królowna. Poszła tedy dziewczynka z wielką radością, i przyprowadziła swą matkę. Rzekła jęj córka Faraonowa: „Weźmij to chłopię, a wychowaj mi je; ja ci za to wynagrodzę.“ Wzięła Matka dziecię i wychowała; a gdy podrosło, oddała je córce Faraonowej, która je przyjęła za swoje i nazwała Mojżeszem. t. i. wyjętym z wody.



## 31. Ucieczka Mojżesza.

(Exod. 2, 11.)

Mojżesz został za staraniem córki Faraona we wszystkich umiejętnościach Egipskich wyéwiczony, i był pełen mądrości i mocy. Doszedłszy męzkiego wieku, gdy wyszedł do braci swoich i ujrzał ich ucisk i niedolę, ubolewał nad tem bardzo. Z miłości ku braciom wolał wspólnie z nimi ponosić tę niedolę, aniżeli używać rozkoszy i wygod na dworze królewskim, i dla tego ujmował się gorąco za uciśnionym ludem Bożym.

Usłyszawszy o tem król, chciał go zabić; lecz Mojżesz uciekł do ziemi Madjańskiej. W ucieczce przybył do studni, przy której właśnie córki Jetrona, kapłana z Madjan, chciały poić trzody swoje. W tem nadbiegli pasterze i chcieli je od studni odpędzić. Mojżesz ujął się za nimi, i napał ich trzody. Gdy, powróciwszy do domu, opowiedziały o tem ojeu swemu, rzekł tenże: „Czemuście puścili tego męża? Zawołajcie go, aby jadł z nami!“ Mojżesz przyszedł, i mieszkał u Jetrona czterdzieści lat.

## 32. Krzak gorejący.

(Exod. 3, 1.)

Mojżesz pasł trzody Jetrona. Gdy je pewnego razu zapędził w głąb puszczy, przyszedł pod górę Horeb. Tu ukazał mu się Pan w płomieniu ognistym, wybuchającym z pośrodku krzaka. Mojżesz dziwiąc się, że krzak nie splonie, przystąpił doń bliżej. Lecz Pan zawołał na niego: „Nieprzystępuj blisko i zdejń trzewiki z nóg twoich; miejsce albowiem na którym stoisz, ziemia święta jest! Jam jest Bóg ojców twoich!“ Mojżesz przejęty czią, zakrył oblicze swoje, nie śmiejąc spojrzeć ku Panu, który mu rzekł: „Widziałem utrapienie ludu mego w Egipcie, i wyzwolę go z rąk Egipcyan, i wyprowadzę z onęj ziemi do ziemi dobrej i przestronnej, płynącej mlekiem i miodem. Pójdź a posłę cię do Faraona, abyś wywiódł lód mój z Egiptu!“ Odpowiedział Mojżesz: „Któżem ja jest, abym szedł do Faraona, a wywiódł syny Izraelowe z Egiptu?“ Lecz Pan rzekł mu: „Ja będę z tobą.“





\* I wymawiał się Mojżesz: „Ale oni mi nie uwierzą, i powiedzą: Pan ci się nie ukazał.“ Rzekł mu Pan: „Weźmij laskę, i porzuć ją na ziemię!“ Mojżesz porzucił ją, i zamieniła się w węża, i uciekał od strachu. I rzekł mu Pan: „Wyciągnij rękę twą, a ujmij węża!“ Uczynił Mojżesz, jak Pan rozkazał, i wąż zamienił się napowrót w laskę. „Te znaki tedy,“ powiedział mu Pan, „czyń w oczach Izraelitów a uwierzą ci.“ Mojżesz jeszcze się wymawiając rzekł: „Panie, nie jestem wymowny, i mam niesposobny język.“ Lecz Pan odpowiadając, rzekł mu: „Idźże, ja będę w ustach twoich i w mowie twojej. Aaron, brat twój, jest wymowny. Włóż mu słowa moje w usta jego, a on za ciebie mówić będzie do ludu!“

\*\* Wrócił się tedy Mojżesz do Egiptu. Na rozkaz Pański wyszedł mu Aaron naprzeciw. A gdy się zeszli przy górze Horeb, powiedział Mojżesz bratu swemu wszystkie słowa Pańskie. Poszli potem pospółu, i zgromadzili lud Izraelski. Aaron powtórzył wszystkie słowa, które Pan był rzekł do Mojżesza. Mojżesz zaś czynił laską swoją cuda, a lud uwierzył i błogosławił Panu.

## 33. Znaki straszliwe w Egipcie.

(Exod. 5, 1; 7, 1; 8, 1; 9, 1; 10, 1.)

\*\* Poszli potem Mojżesz i Aaron do Faraona, i rzekli: „To mówi Pan, Bóg Izraelski: Puść mój lud, aby mi ofiarował na puszczy!” Lecz Faraon odpowiedział dumnie: „Kto jest Pan, żebym słuchał głosu jego? Nie znam Pana, a Izraela nie puszczał!” Rozkazał nadto włodarzom i urzędnikom swoim, aby do cięższych jeszcze robót przeznaczano Izraelitów.

† I rzekł Pan do Mojżesza: „Powiedz Aaronowi, Weźmij laskę twą, i porzuć ją przed Faraonem, a obróci ci się w węża!” Mojżesz i Aaron poszli do Faraona. Aaron rzucił laskę przed nim i sługami jego, i zamieniła się w węża. Faraon przeląkł się, ale serce zostało zatwardziałe.



† Rzekł tedy Pan do Mojżesza: Stańcie ty i Aaron jutro rano przed Faraonem nad brzegiem rzeki. Uczynili, jak Pan rozkazał, a Aaron rzucił na rozkaz Pański przed Faraonem i jego sługami laskę swoją w wodę rzeki, i woda natychmiast zamieniła się w krew. Ryby w rzece pozdychały, i woda się ześmierdła, wszystkie strumyki, bagna i stawy w całym Egipcie

zamięły się w krew. Lecz serce Faraona nie zmiękczyło się.

† Po siedmiu dniach wyciągnął Aaron swą rękę na wody Egipskie. Na ten znak wyszły z nich żaby i okryły cały Egipt, leżąc do domów, pieców, na pokarmy i łożka Faraonowe i sług jego. Wezwał tedy Faraon Mojżesza i Aarona, i rzekł im: „Módlcie się do Pana, aby oddalił żaby odemnie, a puszcze lud, aby ofiarował Panu!” Mojżesz modlił się do Pana, i wyzdychały żaby po domach, wsiach i polach. Lecz Faraon, widząc, że mu dane odpoczynek, znów zatwardził serce swoje.

† Tedy Aaron na rozkaz Pański uderzył laską w proch ziemi, który się obrócił w robactwo na ludziach i na bydłe w całym Egipcie. Jednakże serce Faraona pozostało zatwardziałe.

† Następnie przepuścił Pan wielkie mnóstwo rozmaitych much na dom Faraona, na sługi jego i na cały Egipt. Wtedy serce Faraona zmiękczyło się. Gdy zaś na prośbę Mojżesza Pan odwrócił muchy, znów się zatwardziło, i nie chciał puścić ludu.

† Zesłał Pan tedy ciężki mór, i wyzdychało wszystko bydło Egipcyan; z bydła zaś Izraelitów nie ginęło.

† Na rozkaz Pański sypał potem Mojżesz popiół ku niebu i powstały wrzody pryszczelów nadętych na ludziach i na bydłe.

† Wyciągnął potem Mojżesz laskę ku niebu i spuścił Pan ogień i grad tak wielki, jakiego nigdy przedtem nie widziano, w całej ziemi Egipskiej. Grad pobił wszelkie zioła polne, i połamał wszystkie drzewa po całym kraju. Tylko w ziemi Gessen, gdzie mieszkali Izraelici, grad nie padał.

† Bóg zesłał wiatr gorący, który przypędził szarańczę okrywającą i pustoszącą kraj cały, tak iż nic zielonego nie pozostało na drzewach i roślinach w całym Egipcie.

† Wyciągnął potem Mojżesz rękę ku niebu i powstała po całym kraju przez trzy dni cierność straszliwa, tak, iż jeden drugiego nie widział, i nikt nie śmiał ruszyć się z miejsca.

## 34. Baranek wielkanocny i wyjście z Egiptu.

(Exod. 12, 1; 13, 1.)

† Po tych straszliwych plagach przywołał Faraon Mojżesza i Aarona, i rzekł im: „Idźcie i ofiarujcie Panu; tylko owce wasze i bydło niech zostanie.“ Odpowiedział Mojżesz: „Wszystkie stada pójdą z nami, i nie zostanie z nich ani kopyto.“ Tedy rozgniewawszy się Faraon, rzekł do Mojżesza: „Idź precz odemnie a strzeż się, abyś mi się więcej na oczy nie pokazał. Bo jeżeli się jeszcze raz ukazesz, umrzesz.“ Mojżesz odpowiadając: rzekł: „Jakoś powiedział, tak będzie; nie wezwany nie stanę przed obliczem twojem. Ale wiedz, że to mówi Pan: Po dwóch dniach umrze wszelkie pierworodne wśród nocy, i będzie krzyk wielki po wszystkiój ziemi Egipskiój, jaki ani przedtem nie był, ani potem będzie. A u Izraelitów ani pies nie zamruknie; abyście wiedzieli, jak wielkim cudem dzieli Bóg Egipcyan i Izraela. Potem ty sam i lud twój prosić nas będziecie, abyśmy wyszli, i wyjdziemy.“

† Gdy Mojżesz i Aaron wyszli od króla, rzekł im Pan: „Powiedzcie całemu ludowi Izraelskiemu: Czternastego dnia tego miesiąca ku wieczorowi każdy według familii i domu swego niech ofiaruje i zabije baranka bez zmazy, nie łamiąc żaduój kości jego; krew niech pomaze podwoje i progi domów, a mięso pieczone niech je téj nocy z chlebem praśnym. Biodra swe opaszcie, a trzewiki miejcie na nogach, trzymając laski w rękach a będziecie jeść baranka spieszo, bo to jest Pascha, t. j. przyście Pańskie. I przejdę przez ziemię Egipską onój nocy i zabiję przez Anioła mojego wszelkie pierworodne Egipcyan. Gdy ujrzę krew w domach waszych, ominę je, i wyprowadzę was wszystkich z Egiptu.“ Izraelici uczynili, jak Pan rozkazał.

\* \* O północy pobił Pan wszystkie pierworodne w ziemi Egipskiój, począwszy od pierworodnego syna Faraonowego, aż do pierworodnego więźnia. Na to wszczął się wielki krzyk w całym Egipcie; bo nie było domu, w którymby nie leżał umarły. Wtedy Faraon wezwawszy Mojżesza i Aarona jeszcze téj samój nocy, prosił ich usilnie, mówiąc: „Wynijdzie ze wszystkim



waszym ludem i ofiarujcie Panu! Zabierzcie ze sobą owce i bydło wasze, a odchodząc błogosławcie mi.“ jeszcze bardziej nalegali Egipcyanie na Izraelitów, aby co rychlej z ziemi ich wyszli, mówiąc: „Inaczej wszyscy pomrzemy!“ I wyszli Izraelici z Egiptu. A było ich 600,000 mężów, nie licząc niewiast i dzieci. Wzięli także zwłoki Józefa z sobą.

† Baranek wielkanocny był figurą Baranka Bożego bez zmaży, który, aby nas odkupić od śmierci wiecznej, ofiarował się na krzyżu i w przenaświętym Sakramencie Ołtarza daje nam za pokarm i napój Ciało i Krew swoje.

### 35. Przejście Izraelitów przez morze czerwone.

(Exod. 13, 21; 14, 1.)

\*\* Bóg sam szedł przed Izraelitami wskazując im drogę, którą iść mieli, w dzień przez słup obłoku, a w nocy przez słup ognisty. Idąc za tą cudowną wskazówką, przyszedli nad morze czerwone, i rozłożyli się obozem.\*) Faraon uwolniony od plag, żałował, że

\*) Zobacz na kartis, jak Izraelici szli do morza czerwonego, i tu-  
łali się po puszcy.

puścił Izraelitów. Zebrawszy tedy wojsko i wzięwszy sześć set wozów, udał się za nimi w pogoń, i dopędził ich wieczorem rozłożonych nad morzem. Izraelici ujrawszy nagle za sobą Egipcyan, przelekli się bardzo, i wołali do Pana. Lecz Mojżesz rzekł im: „Nie bójcie się; Pan będzie walczył za was!“ Na rozkaz Pański podniósł laskę swoją i ściągnął rękę swoją, a oto natychmiast wzniósł się słup obloka, stojący dotąd przed Izraelitami, i spuścił się między nich a Egipcyan. Z strony Egipcyan był bardzo ciemny, tak iż przez całą noc do Izraelitów przystąpić nie mogli; Izraelitom zaś świecił przez całą noc. Przytęm rozstąpiła się woda, i stała po obu stronach jako mur, a wiatr gorący dno morskie osuszył. Przeszli tedy Izraelici suchą nogą przez pośrodek morza.



\*\* O świcie Egipcyanie goniąc za nimi, weszli aż w pośrodek morza. Ale Pan spuścił nagle grzmot, pioruny i błyskawice, które na nich padały, i wywracały koła ich wozów. Przestraszeni zaczęli wołać: „Uciekajmy przed Izraelem; Pan bowiem walczy za nami przeciwko nam!“ I rzekł Pan do Mojżesza:

„Wyciągnij rękę twą na morze!“ A gdy Mojżesz wyciągnął rękę, zlały się rozdzielone wody, i okryły wozy jeźdźców i całe wojsko Faraonowe, tak, że ani jeden z nich nie został. Tak wybawił Pan w on dzień cudownie Izraela z ręki Egipcyan. I bał się lud Pana, i uwierzyli Panu i słudze jego Mojżeszowi.

† Przejście przez Morze czerwone było figurą chrztu świętego. Jedynie przez wody morza czerwonego prowadziła droga z niewoli Faraonowej do ziemi obiecanej. Podobnie tylko przez wodę chrztu z wyrwywamy się z przemocy czarta, a dostajemy się do nieba.

### 36. Cuda Boże na puszczy.

(Erod. 16, 1; 17, 1.)

Mojżesz wywiódłszy Izraelitów z Morza czerwonego, ruszył w dalszy pochód, i przyszedł z nimi na puszcza, gdzie żadnego nie było pokarmu. Szemrali przeto przeciw Mojżeszowi, mówiąc: „Obyśmy byli nomarli na ziemi Egipskiej! Tam nam było dobrze, gdyśmy siedzieli nad garnkami mięsa, i jedliśmy chleb w sytości. Wywiódłeś nas na tę puszcza, abyś nas wszystkich głodem pomorzył.“ Zamiast ich ukarać, rzekł Pan łaskawie i dobrotnie do Mojżesza: „Słyszałem szemranie synów Izraelowych; mów do nich: W wieczór będziecie jedli mięso, a rano nasycicie się chlebem, i doznacie, że ja jest Pan Bóg wasz.“ I stało się, że wieczorem przepiórki wzleciawszy, okryły obóz, i łatwo można je było łapać. Rano zaś, gdy znikła rosa, puszcza pokryta była drobnymi białymi ziarnkami jakoby sronem. Co gdy ujrzeli Izraelici, mówili jeden do drugiego z zadziwieniem: „Manhu?“ co znaczy: Cóż to jest? I rzekł im Mojżesz: „Ten jest chleb, który wam dał Pan ku jedzeniu. Niech zbiera każdy z niego, ile potrzeba.“ Uczynili to z radością, i smakowały im owe ziarnka jako chleb biały z miodem. Tym chlebem, który Manną zwali, żywił Pan Izraelitów przez czterdzieści lat, aż nie przyszli do granic ziemi Chananejkiej.

† Po niejakiu czasie rozłożyli się Izraelici obozem na innem miejscu pustém, gdzie nie było wcale wody. Szemrali znów przeciw Mojżeszowi, mówiąc: „Czemuś nas wywiódł z Egiptu, abyś nas z dziećmi i dobytkiem naszym pozabijał pragnieniem?“ Odpowiedział Mojżesz

„Co się swarzycie zemną, a nie ufacie Panu?” Wołał potem Mojżesz do Pana mówiąc: „Cóż mam uczynić:



ludowi twemu? jeszcze maluczko a ukamieniuje mię. Rzekł więc Pan do niego: „Weźmij laskę twoją, a idź do góry Horeb, i uderz w skałę, a wypłynie z niej woda!” Skoro Mojżesz uderzył w skałę, natychmiast wytrysło z niej źródło czystej wody, tak iż wszyscy ugasili pragnienie swoje.

† Manna codziennie z nieba spadająca i żywiąca ciała Izraelitów była figurą owego prawdziwego Chleba niebieskiego, który codziennie we mszy ś. z nieba zstępuje na ziemię, i karmi duszę na żywot wieczny. Woda wypływająca z skały wskazywała na obfite łaski które na nas Jezus Chrystus przez Sakramenta święte obficie zlewa.

37. Pan Bóg daje dziesięścioro przykazań na górze Synaj:  
(Exod. 19, 1-20 1.)

Miesiąca trzeciego po wyjściu z Egiptu przyszedł Izraelici do góry Synaj, i tam rozłożyli się obozem



Mojżesz wstąpił na górę. Tu ukazał mu się Pan i mówił do niego:

\*\* „Oznajmisz synom Izraelowym: Wyście sami widzieli, com uczynił Egipcyanom, i jakom was strzegł troskliwie. Jeżeli słuchać będziecie głosu mego, i strzedz umowy mojej, będziecie mi własnością ze wszech narodów, ludem wybranym!“ Mojżesz przełożył ludowi wszystkie słowa, które mówił Pan, i cały lud odpowiedział jednomyślnie: „Wszystko, co Pan rzekł uczynimy!“ A gdy Mojżesz znów wstąpił na górę, rzekł mu Pan:

„Idź do ludu, a poświęć je dzisiaj i jutro, i niech wypiorą szaty swoje, a niech będą gotowi na dzień trzeci. I zamierz też granice ludowi około góry, aby żaden na nią nie wstępował. A gdy trąba brzmieć pocznie, niech wstąpią na górę.“

Skoro dnia trzeciego zaświtało, poczęło straszliwie grzmieć i błyskać się, a obłok bardzo gęsty okrył całą górę Synai. I występował z niej dym, jako z pieca, i cała góra trzęsła się, i jakby w ogniu stała. A głos trąby rozlegał się coraz głośniej, tak, że lud będący w obozie, lękał się bardzo. Mojżesz wyprowadziwszy go z namiotów, przywiódł go do podnóża góry naprzeciw Pana, który mówił:

- I. „Jam jest Pan, Bóg twój. Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną; nie uczynisz sobie ryciny, ani żadnego podobieństwa i nie będziesz się im kłaniał!
- II. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno!
- III. Pamiętaj abyś dzień Sobotni święcił!
- IV. Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś był długowieczny na ziemi, którą Pan Bóg twój da tobie!
- V. Nie będziesz zabijał!
- VI. Nie będziesz cudzołożył!
- VII. Nie będziesz kradzieży czynił!
- VIII. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego!
- IX. Nie będziesz pragnął żony bliźniego!



X. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, ani slugi, ani służebnicy ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest!

\* \* Lud bojaźnią przejęty stał zdaleka, wołając z głęboką czią: „Wszystko, co Pan mówił uczynimy!“ Aby zaś lud w przedsięwzięciu jego tem bardziej utwierdzić, wybudował Mojżesz przy samej górze ołtarz, i urzywił na nim ofiarę. Wziąwszy potem krew zabitej ofiary, pokropił nią lud, mówiąc: „Ta jest krew przymierza, które Pan postanowił z wami na wszystkie te słowa.“

### 38. Złoty cielec.

(Exod. 32, 1. 34, 1.)

\* Mojżesz wstąpił znów na górę i zostawał na niej przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy na rozmowie z Panem. Rozmówiwszy się z Mojżeszem, dał mu Pan dwie tablice kamienne, na których dziesięcioro Przykazań Boskich były napisane.

† A widząc lud, iż Mojżesz tak długo bawił na górze, zgromadził się i rzekł do Aarona: „Uczyń nam bogi, jakie mają Egipcyanie, którzyby szli przed nami; nie wiemy bowiem, co się Mojżeszowi stało.“ Chcąc

ich odwrócić od bezbożnego zamiaru, rzekł im Aaron: „Pobierzcie zausznice złote z uszu żen, i synów i córek waszych, a przynieście do mnie!” Nad spodziewanie jego przynieśli złote zausznice. Wtedy Aaron z grzesznej bojaźni nie śmiał im się opierać, i ułał im z zausznic cielca, i zbudował przed nim ółtarz. Ujrzawszy Izraelici cielca, składali mu ofiary, jedli, pili, grali i tańczyli na sposób pogan.

\* Mojżesz wrócił tymczasem z góry, niosąc dwie tablice prawa. Gdy usłyszał krzyki, i ujrzał cielca i tłumy ludu tańczące około niego, rozgniewał się tak bardzo, iż rzucił tablice i stłukł je. Porwawszy potem cielca, palił go, i skruszył na proch. Zgromił przytem Aarona za grzech tak wielki, i rzekł do synów Lewi: „Przypasujcie miecze na biodra wasze, a idźcie od bramy do bramy przez środek obozu, i zabijajcie, kogo napotkacie przy ofierze bałwochwalstwa!” Uczynili tak Lewici, i poległo w ten dzień około 23,000 ludzi.

\* Następnego dnia wrócił się Mojżesz do Pana na górę, prosząc usilnie o przebaczenie ludowi. Pan wysłuchał prośby jego, i rozkazał mu wyciosać dwie nowe tablice. Mojżesz uczynił to, a Pan napisał na nich na nowo dziesięcioro Przykazań. Gdy wracał z góry z tablicami w ręku, twarz jego jaśniała i promienie z siebie rzucała, tak, iż Izraelici bali się przystąpić blisko do niego.

### 39. Zbudowanie przybytku świętego.

(Exod. 35, 1; 36, 1.)

† Izraelici nie mieli dotąd stałego Przybytku świętego. w którymby Panu cześć oddawać mogli, ani osobnych kapłanów. Pobożni ich przodkowie składali Panu ofiary raz na tem, drugi raz na innem miejscu. Później naczelnicy pojedynczych rodzin sprawowali urząd kapłański. Odtąd miało być inaczej.

† W czasie czterdziestodniowego pobytu Mojżesza na górze dał mu Pan Bóg jak najdokładniejsze przepisy względem świętej służby Bożej, którą miał zaprowadzić. Przedewszystkiem wybudował Panu Przybytek święty zastósowany do długoletniego tułania się ludu

Izraelskiego na puszczy, t. j. namiot święty, który można było składać i rozkładać. Wystawił go z desek drzewa kosztownego, trzydzieści łokci długi, dziesięć wysoki i dziesięć szeroki. Deski pokrył złotem, osadził je na podstawach srebrnych, a pokrył wszystko czterema kosztownymi oponami czyli pokrowcami. Na oponie zawieszon $\acute{e}$ y wewn $\acute{a}$ trz u g $\acute{o$ ry wrabiane były Cherubiny, palmy i kwiaty tkacki $\acute{e}$ y roboty. Przed wejściem do namiotu wisiała zasłona bogat $\acute{e}$ y tkacki $\acute{e}$ y roboty. Podobna zasłona znajdowała się pomiędzy miejscem święt $\acute{e}$ m, a najświętszem.



† Do Przybytku części najświętsz $\acute{e}$ y wstawił Mojżesz skrzynię, czyli Arkę przymierza, którą wewn $\acute{a}$ trz i zewn $\acute{a}$ trz powłócił najczystsze złotem i opatrzył na czterech w $\acute{a}$ glach złotymi kolcami i dr $\acute{a}$ żkami pozłacanymi do noszenia. Do skrzyni włożył dwie tablice

przykazania, obejmujące zawarte z Bogiem przymierze z kąd też powstała nazwa Arki czyli skrzyni przymierza. Na wierzchu skrzyni utwierdził wieko z najczystszej złota, a na nim dwóch Cherubinów zwróconych twarzą do siebie i osłaniających skrzynię skrzydłami swojemi.

† W Przybytku świętym postawił stół powleczony złotem, na którym położył dwanaście chlebów z najświetlejszej mąki niekwaszonej, i postawił kubek z winem. Nadto umieścił tamże świecznik o siedmiu ramionach, a lampy na nich napelnił najczystszym olejem i wystawił ółtarz do kadzenia, na którym paliły się najwonnejsze kadzidła. \*)

† Wkoło Przybytku zbudował Mojżesz obszerny przedsionek, i postawił w nim miedziany ółtarz do całopalenia i umywalnią dla kapłanów. \*\*)

† Gdy wszystko ukończono, i Mojżesz na rozkaz Pański olejem namaścił Przybytek przymierza i wszystkie w nim sprzęty, obłok okrył namiot święty, a chwała Pańska napełniła go. Pan obrał w nim odtąd nad Arką przymierza pomiędzy dwoma Cherubinami mieszkanie swoje, i ile razy Mojżesz chciał mówić z Panem, udawał się na to miejsce i odbierał rozkazy i polecenia Pańskie.

† Arka przymierza, Przybytek Pański i rozmaite do służby Bożej należące urządzenia były figurami kościoła i skarbów łask Boskich

#### 40. Urządzenie służby Bożej.

(Lew. 1, 1; 2; 3; 4; 5; 6.)

† Mojżesz urządził na rozkaz Pański rozmaite ofiary. Jedne z nich były krwawe, do których używano bydła bez skazy, owiec, kóz i gołębi. Drugie były bezkrwawe, i wprawdzie ofiary z pokarmów sporządzonych z białej mąki bez kwasu, i ofiary z napojów, mianowicie z wina. Te dwojakie ofiary były albo ofiarami całopalenia, t. j. ofiarami czci i uwielbienia Pana Boga, które całkiem na ółtarzu palono

\*) Porównaj obrazek pierwszy w nowym Testamencie: Zacharyasz w świątyni.

\*\*) Zobacz obrazek na karcie następnej.

albo ofiarami dziękczynienia, prośby i pojednania, z których palono na ołtarzu łój, jako najlepszą część zabitych zwierząt, a resztę spożywano.

† Nadto zaprowadził Mojżesz święta Pańskie, Rozkazał mu bowiem Pan: „Powiedz synom Izraelskim. Te są święta Pańskie: Będziecie święcić 1) Paschę, czyli Wielkanoc. Wtedy zabijecie baranka bez skazy,



i mięso z niego jeść będziecie, i przez siedm dni pożywać będziecie chleb praśny na pamiątkę wyjścia waszego z Egiptu. Siedm tygodni później będziecie święcić 2) Zielone świątki, święto przymierza, które wam dano na górze Synaj. Przyniesiecie wtedy pierwociny żniwa waszego, i ofiarujecie je. Gdy zbierzecie wszystkie owoce, będziecie święcić święto żniw. Weźmiecie gałęzie z drzew, i mieszkać będziecie w namiotach z nich uczynionych, iżby potomkowie wasi wiedzieli, że wam kazałem na puszczy mieszkać w namiotach,

W te trzy święta ma się wszystka pleć mężka przedemną ukazać. — Uroczystym niech wam także będzie dzień pojednania. W tym dniu pokutę czynić będziecie. Niech najwyższy kapłan ofiaruje bydlę za grzechy swoje, a kozła za grzechy ludu. Wziąwszy krew kozła i kadzielnicę, niechaj potem wnijdzie za zasłonę do przybytku Pańskiego, pokadzi wieko skrzyni przymierza i krwią pokropi ją i miejsce przed nią.

† Nareszcie poświęcił Mojżesz na rozkaz Pański Aarona na najwyższego kapłana, synów jego na kapłanów, a resztę synów z pokolenia Lewi na sługi Przybytku Pańskiego. Obmywszy Aarona ubrał go w rozmaite ubiory kapłańskie: włożył nań koszulę lnianą, opasał go pasem, odział suknią wierzchnią bogatą z złota, szkarłatu i cienkiego płótna tkaną a u dołu ozdobioną wrabianemi granatami i złotemi dzwoneczkami. Zawiesił mu dalej napierśnik, wysadzony dwunastu drogiemi kamieniami, na których wyrżnięte były imiona dwunastu pokoleń. Głowę jego nakrył kosztownym zawojem, ozdobionym blachą złotą na czole, na której było napisane: „Poświęcony Panu.“\*) Nakoniec wylał olejek na głowę Aaronową, i namaścił go. Gdy zaś synowie jego i Lewici także poświęceni zostali, przystąpił Aaron do ołtarza i złożył ofiarę Panu poczem, wyciągnąwszy ręce swoje, błogosławił lud zgromadzony. A oto w téj chwili, ogień od Pana zesłany, spalił ofiarę na ołtarzu. Widząc to lud, chwalił Pana, padając na twarz swoją.

† Cała ta służba Boża u Izraelitów była obrazem służby Bożej chrześcijańskiej. Liczne ofiary krwawe wyobrażały jedną ofiarę na krzyżu, która sama jedna gniew Boży przebłagać miała. Ofiary zaś bezkrwawe Izraelitów były obrazem czyli figurą ofiary bezkrwawej mszy ś. która nam ustawicznie udziela owoce ofiary krzyżowej, i jest zarazem ofiarą dziękczynną, błagalną i pojednawczą. Najwyższy kapłan wyobrażał Chrystusa Pana, jak sam siebie Ojcu niebieskiemu ofiarował na krzyżu i we mszy ś. codziennie mu się ofiaruje przez ręce kapłańskie.

#### 41. Wysłanie na zwiady.

(Num. 13, 1. 14, 1.)

† Drugiego roku po wyjściu z Egiptu ruszyli Izraelici

\*) Zobacz obraz na tytule.

od góry Synaj, i w dalszą puścili się drogę. Mojżesz wysłał naprzód dwunastu mężów, między nimi Jozuego i Kaleba, ażeby zwiedzili ziemię Chananejską, i przekonali się jaka jest. Po czterdziestu dniach powróciwszy wysłani na zwiady, pokazali całemu ludowi



owoc owęj ziemi: winogrono które dwóch mężów niosło na drągu, granaty i figi, opowiadając przytem, że ziemia ta płynie zaiste mlekiem i miodem, ale że ma mieszkańców bardzo mocnych i wielkie warowne

miasta. „Widzieliśmy tam,“ mówili „ludzi niby olbrzymów, do których przyrównani, zdawaliśmy się być jako szarańcza.“ Usłyszawszy to lud, zaczął wołać i szemrać naprzeciw Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc: „Obyśmy byli pomarli w Egipcie, lub poginęli na tej puszczy!“ Napróżno Jozue i Kaleb, którzy zwiedzili tę ziemię, przekładali ludowi: „Ziemia jest bardzo dobra. Nie bójcie się jęj mieszkańców, albowiem Pan z wami jest;“ tłumy ludu tém bardziej krzychały i chciały ich ukamienować.

† W tem obłok Pański, stojący nad namiotem świętym, pokazał się w groźnej postaci, i Pan rzekł do Mojżesza: „Dopókdże lud ten będzie mi uwłaczał? Długoż mi wierzyć nie będą przy tylu cudach, którem uczynił przed nimi? Uderzę ich przeto morem i wytracę; a ciebie uczynię książęciem nad narodem wielkim i mocniejszym, niż ten jest?“ Lecz Mojżesz błagał Pana za ludem mówiąc: „Odpuść grzech ludu Twego według wielkości miłosierdzia twego.“ Odpowiedział mu Pan: „Na prośbę twoję odpuszcilem. Lecz oznajmij Izraelitom: Żyję ja, i jako chcecie tak wam uczynię. Na tej pustyni będą leżeć trupy wasze. Żaden z was,



którzyście przeciw mnie szemrali, nie wnijdzie do ziemi obiecanej, oprócz Jozuego i Kaleba. Synów zaś waszych wprowadzę do niej, aby widzieli ziemię która wam się niepodobała. Będą jednakże jeszcze czterdzieści lat tułaczami na puszczy, dopóki tam nie zniszczą trupy ojcowskie.“

W tej samej chwili dziesięciu mężów, którzy byli wysłani na zwiady, a którzy błędnymi wieściami lud do szemrania pobudzili, pobici zostali nagłą śmiercią.

#### 42. Bunt i kara za niego.

(Num. 16, 1; 17, 1.)

† Po jakimś czasie powstało 250 Lewitów, a na ich czele Kore, Datan i Abiron przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc: „Wszystek lud jest święty, czemuż się tedy wynosicie nad lud Pański?“ Co gdy usłyszał Mojżesz, upadł z żalu nad tem zaburzeniem na oblicze swoje i rzekł do całej zbuntowanej rzeszy: „Dla tegoż to dozwolił wam Pan czynić służbę w Przybytku swoim świętym, abyście sobie kapłaństwo przywłaszczali, i szemrali przeciw niemu? Jutro okaże Pan, którzy do niego należą. Weźmij każdy kadzielnicę swoją, i stańcie wspólnie z Aaronem przed obliczem Pańskim!“

† Nazajutrz stanęło 250 mężów z kadzielnicami, przed Panem; trzech zaś podżegaczy ludu pozostali w namiotach swoich. Mojżesz posłał po nich, aby się stawili, lecz oni odpowiedzieli zuchwale: „Nie pójdziemy!“ Tedy Mojżesz z Aaronem poszedł sam do ich namiotów, i rzekł do zgromadzonego ludu: „Odstąpcie od namiotów tych ludzi niebożnych, a nie dotykajcie się niczego, co do nich należy: abyście nie byli zagarnieni w grzechach ich. Pamiętajcie: jeżeli ci zwyczajną zginą śmiercią, wtedy nie posłał mnie Pan. A jeżeli Pan nowy cud uczyni, że ziemia otworzywszy paszczę swą, pożre je, i oni żywo zstąpią do piekła, poznaacie, że zbluźnili przeciwko Panu.“ Zaledwo Mojżesz wymówił te słowa, rozstąpiła się natychmiast ziemia pod nogami tych buntowników, i pochłonięła ich z namiotami i całym dobytkiem ich, i zstąpili żywo do piekła. Równocześnie

czesnie ogień zesłany od Pana spalił 250 Lewitów, którzy mu ofiarowali kadzenie.



Aby podobnym zaburzeniom na zawsze położyć koniec, rzekł Pan do Mojżesza:

„Weźmij od każdego z dowódców, dwunastupokoleń po lase i napisz na nich imię

każdego, i zanieś je do Przybytku przymierza. Którego z nich wybiorę na kapłana, tego laska zakwitnie.“  
Mojżesz uczynił według rozkazu Pańskiego. Wszedłszy nazajutrz do Przybytku przymierza, znalazł, iż zazieleniła się i zakwitnęła laska Aaronowa, i owoc wydała. Wyniósł tedy wszystkie laski przed oblicze ludu, i każdemu oddał laskę jego. Pan zaś rzekł do Mojżesza: „Odnieś laskę Aaronową do Przybytku świętego i włóż ją do skrzyni przymierza, aby tam zachowana była na znak sprzeciwnych synów Izraelowych.“

#### 43. Zwątpienie Mojżesza. Wąż miedziany.

(Num. 20, 1; 21, 1.)

\*\* Przy końcu tułactwa zabrakło Izraelitom wody i szumrali znowu przeciw Panu, który rozkazał Mojżeszowi, aby uderzył laską w skałę, jak to już pierwój był uczynił. Mojżesz usłuchał rozkazu Pańskiego, wziął laskę ze skrzyni świętej, i zgromadził lud przed pobliską skałę. Zwątpił przecież na chwilę, i rzekł do Izraelitów: „Bedeż mógł wam sprzeciwym z téj skały wywieść wodę?“ Wyciągnąwszy potem rękę uderzył dwakroć laską w skałę. Dopiero za drugą razą wyłała woda obficie, tak iż pił lud i bydło do sytości. Nie podobało się Panu zwątpienie, które Mojżesz okazał

ku słowu jego, i rzekł do niego: „Iżesz zupełnie nie-uwierzył, nie wprowadzisz ludu tego do ziemi, którą mu dam“.

† Nie długo potem Izraelici sprzykrzywszy sobie to ustawiczne tulactwo na puszczy, zaczęli na nowo szemrać przeciw Panu i Mojżeszowi. Pan Bóg przeto przepuścił na nie węże jadowite, których ukąszenie jak



ogień paliło. Bardzo wielu zostało od nich ukąszonych i pomarło wśród straszliwych boleści. Wtedy lud skruszony tą karą przyszedł do Mojżesza, mówiąc: „Zgrzeszyliśmy, żeśmy mówili przeciw Panu i przeciw tobie; proszę, aby oddalił od nas te węże!“ Mojżesz pełen największej miłości i cierpliwości, skłonił się do ich prośby i modlił się za nimi. I rzekł Pan do niego: „Uczyni węża miedzianego i wystaw go na znak; który ukąszony wejrzy nań, żyw będzie.“ Mojżesz uczynił tak, i wszyscy ukąszeni, którzy na węża spojrzeli, byli uzdrowieni.

† Wąż miedziany wyobrażał Odkupiciela na krzyżu wiszącego uzdrawiającego rany tych wszystkich, którzy ukąszeni przez czarta przekłętą, połni wiary i ufności nań spoglądają.

## 44. Proroctwo Balaama.

(Num. 22, 1. 23, 1. 27, 1.)

Izraelici przyszedli do granic Moabitów, i tam w bliskości Jordanu rozbili namioty. Pomiędzy Moabitami żył mąż imieniem Balaam, który na sposób pogański trudnił się wróżbiarstwem, uznając jednak prawdziwego Boga. Król Moabitów, Balak, posłał do niego posły i kazał mu powiedzieć, że lud liczny wyszedł z Egiptu, i rozłożył obozy przeciw niemu; dla tego prosi go, aby przybył, i przeklinał go. Lecz Pan ukazał się w nocy Balaamowi, i rzekł mu: „Wstań, a idź z nimi, ale tak, abys, coć rozkażę, czynił!“ I poszedł Balaam z postami do króla.

Król wprowadził go na trzy różne góry, z których mógł widzieć obóz Izraelitów, myśląc, że na rozkaz jego Balaam będzie ich przeklinał. Lecz Pan natchnął Balaama, aby lud Izraelski błogosławił. Rzekł tedy Balaam do króla: „Jakże go mam przeklinać, kiedy go Bóg nie przeklina; jakże mu złorzeczyć, kiedy Bóg nie złorzeczy? Ku błogosławiczeniu wezwany jestem, więc mu błogosławieństwa nie odmówię.“ Potem po trzykroć błogosławił synów Izraelskich i przepowiadał, mówiąc: „Ujrzę go, ale nie teraz. Oglądam go, ale nie z bliska. „Wynijdzie gwiazda z Jakóba, i powstanie laska Izraela.“ Balak słysząc te słowa, rzekł doń z gniewem: „Wezwałem cię, abys przeklinał nieprzyjaciół moich, a tyś ich błogosławił. Idź zkąd przyszedłeś!“ I Balaam powrócił do domu swego.

## 45. Ostatnie napomnienia i śmierć Mojżesza.

(Deut. 33, 1; 34, 1.)

† Nadeszły dni, w których się Mojżesz miał na zawsze rozstać z ludem swoim. Rzekł więc Pan do niego: „Włóż rękę na Jozuego przed wszystkim ludem, ażeby odtąd jego słuchał!“ Mojżesz uczynił tak, i przemówił jeszcze do ludu w te słowa: „Oto tu umrzeć muszę, i nie przejdę Jordanu. Wy zaś przejdziecie go, i posiadziecie tę ziemię piękną. Strzeżcie się tylko, żebyście nigdy nie zapomnieli o przymierzu, któreście zawarli z Panem, Bogiem waszym. Miłujcie Pana Boga

z całego serca, ze wszystkiój duszy i ze wszystkich sił waszych. Pamiętajcie na całą drogę, po której was Bóg przez czterdzieści lat wiódł na puszczy, żywił i chował, jak ojciec syna swego. Schowajcie wszystkie słowa jego w sercu waszem, rozmyślajcie nad nimi z dziećmi waszemi, gdy w domu siedzieć lub w drodze będziecie, wstając i kładąc się. Wypełniajcie przykazania Pańskie, a będą błogosławione domy i pola wasze, błogosławiony będzie dobytek ziemi waszój i waszego bydła, błogosławieni wy sami na wejściu i na wyjściu. Jeżeli zaś nie usłuchacie głosu Pańskiego, tedy we wszystkich tych rzeczach przekłństwo na was spadnie. Niebo i ziemię wzywam dziś na świadków, że wam błogosławieństwo i przekłństwo, życie i śmierć daję do wyboru. Wybierajcież więc życie dla was i dla potomków waszych!"

\*\* Przepowiedział też Mojżesz ludowi: „Proroka jako mnie wzbudzi Pan Bóg, tego słuchać macie.“ Pobłogosławiwszy wszystkich, wstąpił potem na górę Nebo. Tu ukazał mu Pan całą ziemię obiecaną, i rzekł: „Tać jest ziemia, którą obiecałem dać Abrahamowi, Izakowi i Jakóbowi. Widziałeś ją oczyma twemi, ale nie wnijdiesz do niój.“ Ten widok wspaniały napełnił serce Mojżesza radością i uniesieniem. Podziękowawszy Panu za szczęście, które ludowi jego zgotował, zasnął słodko i spokojnie. I opłakiwali go Izraelici przez trzydzieści dni.

† Mojżesz był według własnych słów figurą najwyższego Proroka Jezusa Chrystusa. Na podobieństwo Jego ogłosił prawo Boskie, a cudami, przepowiedniami i świątobliwem życiem stwierdził Boskie posłannictwo swoje. Nawet szczegóły żywota jego wielkie mają podobieństwo z szczegółami życia Chrystusowego. Jako dziecko uszedł śmierci w powszechnój rzezi przez okrutnego króla nakazanój; na puszczy został przez Pana cudownie powołany, cudownie był przemieniony, ustanowił przymierzo, ofiary i t. d.

#### 46. Wejście do ziemi obiecanój.

(około 1450 r. przed Chr.)

(Jozue 1. 1; 6. 1.)

\*\* Po śmierci Mojżesza rzekł Pan do Jozuego „Wstań, a przepraw się przez Jordan! Jakem był z Mojżeszem, tak będę z tobą.“ Wstawszy tedy lud, ruszył ku Jordanowi, a kapłani nieśli przed nim arkę

przymierza. Gdy weszli do Jordanu, który bardzo był podówczas wzebrał, wody ściekające stanęły, i wznosił się na jednym miejscu, jakoby góra; owe zaś, które były niżej, spłynęły do morza martwego. Tak więc wszystek lud przeszedł przez suche łożysko rzeki, nie zmaczawszy stóp swoich. Rozłożywszy obozy pod miasta Jerycho obchodzili Izraelici święta wielkanocne, i jedli z owoców ziemi obiecanej. Odtąd manna padać przestała.

\* Jerycho było miasto obronne, przez silną załogę strzeżone. Dla tego lud wątpił, czyli je zdobyć zdoła. Lecz Pan rzekł do Jozuego: „Obchódźcie miasto wszystkie meżowie waleczni przez sześć dni, codziennie raz; a siódmego dnia siednukroć obejdziecie miasto. Kapłani niech niosą skrzynię przymierza i trąbią, a lud wszystek niech uczyni krzyk wielki; wtedy upadną z gruntu mury miejskie.“ Jozue uczynił jak Pan rozkazał, i obchodzili miasto przez siedm dni. A gdy kapłani siódmego dnia za siódnem obejściem trąbili w trąby, rzekł Jozue do wszystkiego ludu: „Krzyczcie, bo wam



Pan dał miasto!'' Gdy lud wszystek krzychał, i trąbiono w trąby, natychmiast upadły mury, tak, iż Izraelici z łatwością miasto zajęli.

\* Po wielu zaciętych walkach zdobył Jozue wreszcie całą ziemię, i podzielił ją losem pomiędzy dwanaście pokoleń, na które się Izraelici dzielili według dwunastu synów Jakóbowych.\*) Tak się więc spełniła obietnica, którą Pan był dał ojcom Izraelitów.

† Ziemia obiecana i trudne jój zdobycie było figurą obiecanj szczęśliwości niebieskiej, do którj z pustyni ziemskiego żywota na zawsze przejść mamy, a którą sobie wśród wielu trudów wywalczyć musimy

#### 47. Ustanowienie Sędziów. Gedeon.

(Sędz. 6, 1; 7, 1; 8, 1.)

† Dopóki żyło pokolenie, które było wzrosło na puszczy, i za Mojżesza i Jozuego patrzyło na cuda Pańskie, dopóty Izraelici służyli Panu wiernie. Lecz nowe pokolenie wbrew zakazowi Pańskiemu pozawierawszy małżeństwa z niewiastami ludów pogańskich naokół mieszkających, popadło w bałwochwalstwo i sprośności. Za karę oddał ich przeto Pan w ręce nieprzyjaciół, co ich, chociaż tylko na czas krótki, przywiodło do upamiętania i poprawy. W taki sam sposób zachowywali się Izraelici przez kilka set lat; raz przენiewierzali się Panu Bogu, to znów do niego się nawracali. Ile razy odpadli od Pana Boga, tyle razy oddawał ich w niewolę obcym ludom. Gdy się zaś z pokorą do niego nawracali, wzbudzał pośród nich mężów pobożnych i walecznych, Sędziami zwanych, którzy ich z rąk nieprzyjaciół wybawiali, i według prawa Bożego sądzili. Takimi Sędziami byli: Barak, Jefte, i Samson nadzwyczajną obdarzony mocą, Najślawniejszym z nich był jednakże Gedeon.

† Był on synem zwyczajnego Izraelity, i był właśnie w takim czasie, kiedy Bóg dla grzechów oddał naród Izraelski w ręce Madjanitów. Ci nachodzili ziemię

\*) Tylko pokolenie kapitańskie Lewi nie dostało żadnój części; ponieważ żyło z dziesięcin i ofiar. Za to dostali potomkowie synów Józefowych, Efraima i Manaszesa dwie części. Zobacz kartę.

Izraelską co rok w czasie żniw, i pustoszyli wszystko, co zastali na polach. Gdy pewnego razu zbliżały się żniwa, Izraelici wołali do Pana o pomoc. Posłał więc Pan Anioła do Gedeona, który właśnie w domu ojca zajęty był młóceniem i czyszczeniem zboża, ażeby je ukryć przed Madianitami. I rzekł do niego Anioł: „Pan z tobą, ty z mężów najmocniejszy! Idź, a wybawisz Izraela z ręki Madianitów!“ Gedeon odpowiedział: „Proszę, mój Panie, przez cóż wybawię Izraela? Oto moja rodzina najpodlejsza w Manasse, a ja sam najmniejszy w domu ojca mego.“ Na to powiedział mu Anioł: „Ja będę z tobą, mówi Pan, i porazisz Madianitów jakoby jednego męża.“

† Nie długo potem Madianici z niezmiernem wojskiem przeszli przez Jordan i rozbili namioty w dolinie. Wtedy Duch Pański wstąpił w Gedeona, który wezwał Izraelitów do broni. I zgromadziło się do niego 32,000 mężów. Lecz Pan rzekł do Gedeona: „Za wiele masz mężów, dla tego nie dam Madianitów w ich ręce. Izraelici bowiem mogliby się chętnie i mówić: Naszą własną mocą jesteśmy ocaleni. Każ zatem obwołać w wojsku: Kto jest bojaźliwy i lękliwy niech się wróci!“ I wróciło się 22,000 a 10,000 pozostało. I znów Pan rzekł do Gedeona: „Jeszcze za wiele masz ludzi. Prowadź ich nad wodę. Którzy ją językiem łęptać będą, tych postaw osobno i tych, którzy kłęcząc pić będą osobno.“ I znalazło się tylko 300 mężów, którzy nie chcąc tracić czasu, nie kładli się, ale stojąc ręką nabierali wodę, i pili; reszta piła wygodnie, spuściwszy się na kolana. I rzekł Pan: „Przez tych 300 mężów wybawię was; reszta niech powróci do domu!“

† Gedeon rozpuściwszy ostatecznie do domu, podzielił pozostałych 300 mężów na trzy części. O północy dał każdemu trąbę i próżną flaszkę, w której ukryta była płonąca pochodnia, i rzekł im: „Co ujrzycie, że ja czynić będę, to czyńcie!“ Ostrożnie zbliżyli się tedy do obozu nieprzyjacielskiego i otoczyli Madianitów w twardym śnie pogrążonych w około. Gedeon wpadłszy do obozu, zatrąbił w trąbę, stłukł flaszkę, wywijał pochodnię i wołał: „Miecz Pański i Gedeonów!“ Za



nim uczynili tak samo ludzie jego. Tak nagłym na-



padem strwo-  
żeni Madi-  
nicy, krzy-  
cząc z stra-  
chu uciekali,  
i w zamie-  
szaniu sami  
się między  
sobą za-  
bijali. Do-  
wiedziawszy  
się Izraelici  
sąsiednich

pokoleń o zwycięztwie Gedeona, powstali, jako jeden  
mąż, zabieźeli Madianitom drogę, tak, iż z 135,000  
zaledwo 15,000 wróciło do ziemi swojej. Izraelici mieli  
odtąd pokój na długi czas.

#### 48. Rut onotliwa.

(Rut. 1, 1; 2; 3; 1.)

† W czasie, gdy Sędziowie rządili w Izraelu  
powstał głód wielki w całej ziemi. Z téj przyczyny  
przyszedł mąż niektóry z Betleem z żoną i dwoma  
synami do krainy Moab. Mąż ten nazywał się Eli-  
melech, a żona Noemi. Gdy tam czas niejaki mie-  
szkali, umarł Elimelech, a po dziesięciu latach umarli  
także obaj synowie, pozostawiwszy żony, które sobie  
byli pobrali w Moa. Opuszczona Noemi zabrała się  
tedy, aby powrócić do ziemi swojej. Synowe jój Orfa  
i Rut towarzyszyły jój w drodze.

‡ Gdy już uszły znaczny kawał drogi, rzekła Noemi  
do towarzyszek swoich: „Wróćcie się teraz do ziemi  
waszój; niech Pan uczyni z wami miłosierdzie, jakoście  
wy czyniły z synami moimi i ze mną!“ Tedy synowe  
głośno płakać zaczęły, i mówiły: „Pójdziemy z tobą  
do ludu twojego!“ Odpowiedziała im Noemi: „Wróćcie  
się, córki mojej! Czemu chcecie iść ze mną? Ubogą  
jestem, a utrapienie wasze tem bardziej dolegać mi  
będzie.“ Słyszac to, tem rzewniej płakać zaczęły



nie chciała jęj się dłużej opierać, i poszły pospołu i przyszły do Betleem.

† Przyszły tam właśnie gdy jęczmień sprzątać zaczęto. I rzekła Rut do świekry swojej: „Jeżeli każesz, pójdę na pole i będę zbierać kłosa, któreby uszły ręki żeńców.“ Odpowiedziała Noemi: „Idź, córko moja!“ Poszła tedy, i zbierała kłosa. Bóg zrządził właśnie, że zbierała kłosa na polu należącym do męża imieniem Booz, który był bogaty i krewny Elimelecha. Tenże przyszedłszy tegoż dnia na pole, pozdrowiał żeńców, mówiąc: „Pan Bóg z wami!“ A oni odpowiedzieli mu: „Niech ci Pan błogosławi!“ Spozrzegłszy Rut, zapytał: „Czyja to niewiasta?“ Odpowiedziano mu: „To jest Moabitka, która przyszła z Noemi, i prosida, aby mogła zbierać kłosa za żeńcami, i oto już od rana aż dotąd stoi na polu, i ani na chwilkę nie poszła do domu.“

† I rzekł Booz uprzejmie do Rut: „Słuchaj, moja córko! Przyłącz się do dziewczek moich, a gdzie one żąć będą, idź za nimi; bom przykazał parobkom moim, aby ci żaden przykry nie był; a jeżeli pragnienie mieć będziesz, idź do stągwi z której piją robotnicy moi, a napij się!“ Rut pokłoniwszy się nisko, rzekła: „Zkądże mi to szczęście, żem znalazła łaskę w oczach twoich, będąc ci obcą?“ Odpowiedział jęj Booz: „Dowiedziałem się o wszystkim; coś po śmierci męża twego uczyniła dla świekry twojój.“ Niech ci to Bóg wynagrodzi!“ Później rzekł jeszcze do nięj Booz: „Gdy

godzina jedzenia nadejdzie, przyjdź tu, a jedz z nami i omaczaj chleb twój w occie!“ Rut usiadła obok żeńców jadła, co jój dano, i pozostawiła nieco dla świekry swój. Wstawszy zaraz potem, zbierała kłosa aż do wieczora Booz zaś przykazał parobkom swoim: „Rzucajcie umyślnie z snopów waszych, i pozostawiajcie za sobą, aby miała co zbierać!“

† Gdy uzbierane kłosa wieczorem wymłóciła, miała jęczmienia około trzy miary. Wróciwszy do domu oddała go świekrze swojej, a nadto i nieco pokarmu, który dla niój zachowała. Nazajutrz i w następne dni wychodziła z dziewczkami Booza na pole, aż jęczmień i pszenicę do gumien zebrano.

† Po niejakiem czasie rzekł Booz do Rut: „Córko, całe miasto wie, żeś jest cnotliwa niewiasta.“ I pojął ją za żonę. Pan błogosławił małżeństwu temu, i dał im syna, imieniem Obed. Ten był ojcem Izajego, ojca Dawidowego, od którego wedle ciała pochodzi Odkupiciel nasz Jezus Chrystus.

#### 49. Samuel i źli synowie Helego.

(I. Król. 1. 1; 2. 1; 3. 1.)

Za czasów, w których arcykapłan Heli był sędzią, żył mąż imieniem Elkana z żoną swoją Anną; a byli oboje pobożni i uczciwi. Anna nie miała dzieci i dla tego smuciła się bardzo. Pewnego razu poszła tedy do przybytku Pańskiego, który był wystawiony w Silo, modliła się wśród łez do Pana, i ślubowała mu mówiąc: „Panie zastępów, jeżeli wspomnisz na mnie, i dasz mi syna, ofiaruję ci go przez wszystkie dni żywota jego!“ Pan wysłuchał modlitwę jój, i dał jój syna, którego nazwała Samuel t. j. uproszony od Pana Boga. Gdy dziecie miało trzy lata, zaprowadziła je do Helego, aby służyło w przybytku Pańskim. Samuel służył Panu, rósł, i podobał się Bogu i ludziom.

\*\* Heli miał dwóch synów, imieniem Ofni i Fines którzy byli bardzo źli, i wstrzymywali nawet ludzi od czynienia ofiar. Gdy bowiem kto przyszedł do Silo, aby ofiarował Panu, oni wpuszczali do kotła, w którym się mięso ofiarne warzyło, widelki, wyciągali mięso,



i jedli. Co więcćj, jeszcze nim łój Panu na ółtarzu palono, zabierali gwałtem surowe mięso dla siebie. Heli słyssał o tem wszystkim, i o innych nieprawościami, których się dopuszczali w przybytku Pańskim. Karcił ich wprawdzie, ale łagodnemi słowy, będąc już bardzo starym, nie mógł przenieść na sobie, aby ich surowo ukarał.

\*\* Stało się tedy jednę nocy, że Heli spał w przed-sionku przybytku Pańskiego, i Samuel w bliskości jego. I zawołał Pan: „Samuel, Samuel!“ Ten myśląc, że Heli go woła, wstał natychmiast, pobiegł do niego, i rzekł: „Oto jestem, boś mnie wołał!“ Heli odpowiedział: „Nie wołałem cię. Wróc się, a śpij!“ Samuel wrócił się i zasnął. I znowu zawołał Pan na Samuela, który wstawszy, poszedł do Helego i rzekł: „Oto jestem, boś mnie wołał!“ Lecz Heli odpowiedział: „Nie wołałem cię, synu mój; wróc się, a śpij!“ I zawołał Pan po raz trzeci na Samuela, który wstawszy, szedł znów do Helego i rzekł: „Oto jestem, boś mnie wołał!“ Dorożumiał się tedy Heli, że to Pan wołał na Samuela

i rzekł: „Idź, a śpij; a jeśli jeszcze raz usłyszysz wołanie, rzeczesz: „Mów, Panie! bo słuca słuca Twój.“ Gdy Samuel znów zasnął, wołał Pan, jak poprzednio: „Samuel, Samuel!“ Odezwał się Samuel i rzekł: „Mów, Panie! bo słuca słuca Twój.“ I rzekł Pan do Samuela: „Dzień się zbliża, w którym ukarzę Helego i synów jego, przeto iż wiedział o nieprawościach synów swoich, a nie ukarał ich.“ Nazajutrz zawołał Heli Samuela, i rzekł mu: „Cóż Pan mówił do ciebie? Proszę cię, nie taj nic przedemną!“ Powiedział mu tedy Samuel wszystko. Z pokornem poddaniem się woli Boskiej odpowiedział Heli: „Panci jest: co dobre jest w oczach jego, niech czyni.“

\* \* Po kilku latach zdarzyło się, że Izraelici, którzy się znów przenieśli do Panu, od Filistynów srode byli uciśnieni. Wyszli przeto przeciw nim do boju. Lecz zaledwo bitwa się rozpoczęła, uciekli Izraelici przed Filistynami do obozu swego, straciwszy 4000 ludzi. Rzekli tedy starsi z Izraela: „Przynieśmy tu do siebie skrzynię przymierza Pańskiego, aby nas wyba-wiła z ręki nieprzyjaciół naszych!“ Posłali tedy do Silo po arkę przymierza, której towarzyszyli także dwaj synowie Helego do obozu. Lecz Filistynowie podwójną siłą uderzyli na Izraelitów i srogą zadali im klęskę, albowiem położyli z nich trupem około 30,000 mężów, pomiędzy nimi obudwóch synów Helego, i skrzynię przymierza zabrali. Heli usłyszawszy tę smutną wieść, spadł wznak ze stołka, złamał szyję, i umarł.

\* Filistynowie zabrawszy arkę przymierza, zanieśli ją do świątyni bożka swego Dagona. Gdy rano wstali, znaleźli Dagona twarzą leżącego na ziemi przed arką przymierza. Nadto Pan nawiedził ich rozmaitemi plagami. Poła ich spustoszyło robactwo, a po miastach i wsiach wiele ludzi chorowało i umierało. Filistynowie przerażeni temi plagami, mówili: „Niech nie mieszka u nas skrzynia Boga Izraelskiego, bo twarda jest ręka Jego na nas!“ Włożyli przeto arkę przymierza na wóz i zaprzęgli doń dwie krowy, które prosto szły do Betsames, i tym sposobem dostała się arka przymierza napowrót do ziemi Izraelskiej.

\* W miejsce Helego był Samuel sędzią. Ten zwoławszy Izraelitów, wyrzucał im ich nieprawości, i wołał: „Jeżeli się ze wszystkiego serca waszego nawrócicie do Pana, wyrwie was z ręki Filistynów.“ Pościli tedy i wyznawali, mówiąc: „Zgrzeszyliśmy Panu!“ I zmiłował się Pan nad nimi i dozwolił im tak świetnie nad Filistynami odnieść zwycięstwo, że ci przez wiele lat nie śmieli przekroczyć granic Izraelskich.

#### 50. Ustanowienie królestwa. Saul.

(1095. przed Chr.)

(1 Król. 8, 9, 1; 10, 1. 13, 1.)

Gdy się Samuel zestarzał, mówili do niego starsi Izraela: „Postanów nam króla, aby nas sądził, jako i wszystkie narody mają!“ Nie podobało się to Samuelowi, który pragnął, aby sam Pan królował nad nimi. Pan przecież rzekł do niego: „Słuchaj głosu ludu, ale im oznajmij prawa, które król będzie miał nad nimi.“ Tegoż czasu przyszedł do Samuela mąż z pokolenia Benjamina, imieniem Saul. Był to mąż bardzo urodziwy i walczny i wyższy o głowę nad wszystek lud Izraelski. Skoro go tylko Samuel ujrzał, rzekł mu Pan: „Oto mąż, o którym ci powiadał; tego pomaz na książęcia ludu mojego!“ Wziął tedy Samuel bańkę oliwy, wylał ją na głowę Saula i rzekł: „Oto cię Pan pomazał na książęcia nad dziedzictwem swoim.“ Przedstawił go potem wszystkiemu ludowi, mówiąc: „Oto widzicie tego, którego Pan obrał. Lże mu nie masz podobnego między ludem.“ I zawołał wszystek lud: „Niech żyje król!“

\*\* Pan był z Saulem, i dał mu zwycięstwo nad wszystkimi nieprzyjaciołmi Izraela. Lecz dnia jednego rzekł Samuel do Saula: „To mówi Pan zastępów: Rozważyłem, jak Amalekici podstępnie zaszli drogę Izraelitom, gdy wychodzili z Egiptu. Przeto idź, a pobij Amalekitów, ale nie bierz nic z ich dobytku dla siebie!“ Saul zebrał lud i pobił Amalekitów. Nie usłuchał przecież rozkazu Pańskiego, i zabrał im co najlepsze trzody. i dumą nadętą, postawił sobie nawet bramę tryumfalną. Gdy Samuel wyszedł naprzeciw niemu,

rzekł rozgniewany: „Cóż to za wrzask trzód, który brzmi w uszach moich?“ Saul usprawiedliwiając się mówił: „Przepuściłem co lepszym owcom i bydłu, abym je ofiarował Panu. Lecz Samuel odpowiedział mu: „Czyliż to Pan chce całopalenia i ofiar zewnętrznych, a nie raczej, aby słuchano głosu Jego? Lepsze jest posłuszeństwo, niżli ofiary. Za to tedy, żeś odrzucił mowę Pańską, odrzucił i ciebie Pan, abys nie był królem nad Izraelem!“

### 51. Pastuszek Dawid.

(I. Król. 16. 1.)

\* Samuel kochał bardzo Saula, bolało go zatem nadzwyczajnie, że go Pan odrzucił. Pewnego dnia rzekł Pan do niego: „Dopóki opłakiwać będziesz Saula? Napelnij róg twój oliwą, a idź do Izai Betleemczyka, bom sobie upatrzył króla między synami jego.“ Samuel poszedł do Betleem, i ofiarował tam Panu, wezwawszy do ofiary Izai i synów jego. Najstarszy syn, przystojny i wysoki mąż, przybył pierwszy. Samuel myślał: „Iżali ten jest pomazaniec Pański?“ Ale Pan rzekł mu: „Nie patrz na jego postać i wzrost; jam go nie wybrał, bo nie sędzę według pojrzenia człowieczego.“ Potem przyprowadził Izai przed Samuela drugich sześciu synów po kolei, lecz Samuel rzekł „Żadnego z tych nie obrał Pan. Sąż to już wszyscy synowie twoi?“ Odpowiedział Izai: „Jeszcze został mały Dawid, a pasie owce.“



Rzekł mu Samuel: „Poszlij, a przywiedź go!“ A gdy Dawid przyszedł, rzekł Pan:

Wstań, pomaz go, boć ten jest! Wziął tedy Samuel róg oliwy, i pomazał go w obec braci jego, a Duch Pański od onego dnia zstąpił na Dawida

\*\* Od Saula zaś odstąpił duch Pański, i opanował go duch zły, który go wielce niepokoił. Spozrzegłszy to słudzy jego, rzekli mu: „Poszukamy człowieka, coby umiał grać na arfie, ażeby grał przed tobą, i lżej ci było.“ Jeden z nich dodając, rzekł: „Otom widział najmłodszego syna Izai Betleemczyka, który umie wybornie grać na arfie, a przytem jest waleczny i roztropny.“ I przyszedł Dawid do Saula, który go bardzo polubił i giermkiew swoim uczynił. Ile razy odtąd zły duch niepokoił Saula, grał Dawid na arfie, i lżej Saulowi było.

## 52. Walka Dawida z olbrzymem Goliatem.

(I. Król. 17, 1.)

\*\* Filistynuowie znów wystąpili do walki przeciw Izraelitom, którzy też wyruszyli gotowi do boju. Obozy obudwóch wojsk rozłożone były na dwóch przeciwległych górach, przedzielonych doliną. I wyszedł z obozu Filistynów olbrzym, imieniem Goliat, który nie tylko był wyższy nad innych zwyczajnych ludzi, ale przytem nadzwyczajnie mocny. Miał on na głowie przyłbicę miedzianną, i był ubrany w pancerz luszczaty centnar przeszło wazący. Na kolanach miał nakolanki miedziane, i takiż puklerz okrywał ramiona jego, a grot oszczepu jego był jako nawój tkacki. Stanąwszy naprzeciw hufcom Izraelskim, wołał: „Obierzcie z siebie męża, a niechaj wynijdzie ze mną na pojedynek. Zabije mnie, będziem waszymi niewolnikami, lecz jeśli ja go przemogę i zabiję go, wy będziecie nam służyć.“ Wróciwszy zaś do swoich, chełpił się, mówiąc „Jam dziś urągał hufcom Izraelskim.“ A powtarzał to Filistyn rano i wieczorem przez czterdzieści dni, a Saul i Izraelici bali się bardzo.

\*\* Ponieważ trzech najstarsi bracia Dawida poszli z Saulem na wojnę, wrócił się Dawid z domu Saula do ojca swego. Rzekł tedy Izai doń dnia pewnego: „Bierz do obozu do braci swój, a dowiedz się, azali im się dobrze wiedzie.“ Wstawszy Dawid, poszedł do braci swoich. Gdy jeszcze rozmawiał z nimi, wyszedł Goliat z obozu Filistynów, i urągał się Izraelitom. Usłyszawszy



to Dawid, zawołał: „Cóż to za Filistyn, który śmie urągać hufcom Boga żyjącego?” A stauawszy przed Saulem, rzekł mu: „Niech dla tego nikt odwagi nie traci; ja sługa twój pójdę, a spotkam się z Filistynem.” Lecz Saul odpowiedział mu: „Nie możesz się oprzeć Filistynowi temu, boś ty młodzieniaszek, a on mąż waleczny od młodości swojej.” Odpowiedział Dawid: „Gdym pasał trzodę ojca mego, a przychodził lew albo niedźwiedź, i porywał barana z pośrodku trzody, goniłem je, i wydierałem zdobycz z paszczęki ich; a gdy się na mnie rzucili, ujmowałem ich za gardła, uduszałem, i zabijałem je. Teraz pójdę, a odejmę haubę ludu naszego. Pan, który mię wyrwał z ręki lwa i niedźwiedzia, ten mię wybawi z ręki Filistyna tego.” Wtedy rzekł Saul, do Dawida: „Idź, a Pan niech z tobą będzie.”

\*\* Oblókł potem Saul Dawida w zbroję swoją, włożył hełm miedziany na głowę jego, i ubrał go w pancerz. Lecz Dawid nie mógł w tem ubraniu chodzić, bo nie był zwyczajny. Złożył je przeto, wziął kij swój i wybrał sobie pięć gładkich kamieni ze strumyka, włożył je do torby pasterskiej, wziął procę w rękę, i wyszedł przeciw Filistynowi. A gdy go Filistyn ujrzał, rzekł pogardliwie: „Albom ja pies, że ty



idziesz do mnie z kijem? Chodź tu, a dam ciąo twoje ptastwu niebieskiemu i zwiierzowi ziemskiemu.“ Lecz Dawid odpowiedział: „Ty idziesz do mnie z mieczem, i z oszczepem, i z puklerzem, lecz ja idę do ciebie w imię Pana zastępów, któremuś dzisiaj urągał.“ Gdy się Filistyn ku niemu zbliżał, wyjął Dawid czempredźej kamień z torby, rzucił go z procy, i uderzył Filistyna tak silnie w czoło, że upadł twarzą na ziemię. Przybieżawszy doń, wyciągnął miecz z jego pochwy, i uciął mu głowę. Widząc Filistynowie, że umarł z nich najmocniejszy, uciekli. Izraelici zaś gonili ich, pozabijali wielu, i obozy ich złupili.

### 53. Miłość Jonaty a nienawiść Saula ku Dawidowi.

(I. Król. 17, 57; 18, 1. 20, 1. 21, 1.)

\* Gdy Saul z Dawidem powracał do domu, wyszły naprzeciw niemu niewiasty ze wszystkich miast Izraelskich przy muzyce i tańcach, śpiewając: „Poraził Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy.“ I rozgniewał się Saul bardzo, i odtąd krzywem okiem patrzył na Dawida. Na drugi dzień, gdy Dawid grał na arfie, duch zły popadł Saula. I rzucił Saul oszczep, który miał w ręku na Dawida, rozumiejąc, że go nim przybije do ściany. Lecz Dawid uchylił się, i uniknął ciosu. Po niejakiem czasie uczynił Saul Dawida hetmanem nad tysiącem mężów, i obiecał dać mu córkę swą Michol za żonę, jeżeli zabije stu Filistynów. Lecz Dawid zabił dwieście Filistynów, i był kochany od całego ludu.

† To obudziło w Saulu podejrzenie, jakoby Dawid pragnął tronu jego, i nienawidził go coraz więcéj. W ślepéj nienawiści swéj rozkazał nawet synowi swemu Jonacie i wszystkim sługom swoim, aby zabili Dawida. Lecz Jonatas, który Dawida bardzo miłował, i uroczysty związek przyjaźni z nim zawarł, ostrzegł go przed grożącym mu niebezpieczeństwem. Nadto powiedział ojcu swojemu w spokojnéj chwili jego: „Nie grzesz, królu, przeciwko Dawidowi; boć nic nie winien, a sprawy jego sąc bardzo pożyteczne. Wszakże wystawił dobrowolnie życie swoje na niebezpieczeństwo, i zabił Filistyna. Czemuż tedy chcesz zabić niewinnego?“ Saul

uślągiem temi słowy, przysiągł, mówiąc: „Jak Bóg żyje Dawid nie będzie zabity!“ Przywiódł tedy Jonatas Dawida do ojca swego, i był przy nim, jak przedtem.

† Tymczasem nowa się wszczęła wojna, i Dawid wyszedłszy z wojskiem pobił Filistynów. I znowu napadł Saula duch zły, i rzucił powtórnie oszczep na Dawida, ale on się uchylił, i uciekł. A gdy po jakim czasie Jonatas wstawiał się u ojca swego za Dawidem, rozgniewał się Saul na niego, i rzekł: „Wiem dobrze, że miłujesz syna Izai na hanbę i szkodę twoją; bo dopóki on żyje, nie osiągniesz królestwa po mnie. Każ go natychmiast przyprowadzić do mnie, bo jest synem śmierci!“ Odpowiedział mu Jonatas: „Czemuż ma umrzeć; cóż on uczynił?“ Porwał tedy Saul oszczep, aby przebił syna swego. Lecz ten uciekając zawczasu, uniknął śmierci. Z tego zajścia poznał Jonatas jawnie, że ojciec jego mocno postanowił zabić Dawida. Poszedł przeto, wyszukał jego kryjówkę, i oświadczył mu, że więcej wracać nie może. Potem całowali się, i płakali pospołu; a Jonatas rzekł: „Idź w pokoju! Cośmy przysięgli oba na imię Pańskie, będzie pomiędzy nami na zawsze!“

#### 54. Wspaniałomyślna miłość Dawida.

(I. Król. 24, 1.)

† Dawid nie widząc się nigdzie bezpiecznym przed Saulem, uciekł w góry Judzkie. Niebezpieczeństwo śmierci otaczało go zewsząd; nie tracił przecież odwagi. Pocieszał się ciągle tą myślą: Kto mieszka pod opieką Najwyższego, ten jest bezpieczny, i nie ma się czego obawiać. Jakoż ufność jego w opiekę Boga nie zawiodła go. Pan Bóg nie tylko wybawił go z wszelkich zasadzek Saula, ale nadto oddał życie jego w ręce Dawida, aby cnoty jego doświadczyć. Dawid przebył tę próbę nader chwalebnie.

† Dowiedziawszy się Saul, że Dawid ukrywa się w górach Judzkich, zgromadził 3000 mężów, i poszedł, aby go wyszukać. Dawid usłyszawszy o tem, udał się potajemnie na miejsce, gdzie Saul spał. A gdy się przekonał że wszyscy w obozie śpią, wszedł z cicha

z sługą swoim, Abizai do obozu, i znalazł Saula w namiocie śpiącego. Abner, dowódzca wojsk jego i wszystek lud spali obok Saula. I rzekł Abizai do Dawida: „Dziś dał Pan nieprzyjaciela w ręce twoje. Jednym ciosem przybiję go do ziemi, tak że nie będzie potrzeba drugiego.“ Lecz Dawid odpowiedział: „Nie zabijaj go bo któż ściągnie rękę swą na pomazańca Pańskiego

i będzie bez winy? Weźmij oszczep leżący przy głowie jego i kubek do wody, i podaj mi je, a pójdźmy!“ Tak się też stało, i nikt tego nie spostrzegł. Gdy Dawid wrócił



na wierzch góry, wołał na Abnera, mówiąc: „Czemuś nie strzegł króla, pana twego? Patrz, gdzie jest oszczep i kubek królewski!“ Saul przebudziwszy się także na to wołanie, rzekł: „A twójże to głos, synu mój, Dawidzie?“ Odpowiedział Dawid: „Tak, królu mój i paniel Czemuś prześladujesz sługę twego? Cóżem ci uczynił złego?“ Saul, poznawszy niesprawiedliwość swoją, rzekł: „Zgrzeszyłem; wróć się synu mój, Dawidzie. Odtąd już ci nic złego nie uczynię. Błogostawionys ty, synu mój Dawidzie!“ I rozstali się z sobą w pokoju.

\*\* Nie długo potem przyszło znów do walki pomiędzy Izraelitami a Filistynami na górze Gelboe. Saul, wiedząc, że go Pan opuścił, z bojaźnią szedł do walki. Jakoż poległo w niej wielu Izraelitów, a pomiędzy nimi Jonatas i dwóch innych synów Saulowych. Nakoniec Saul sam, walcząc mężnie, został od łóczników nieprzyjacielskich raniony. Wtedy Filistynowie otoczywszy go ze wszech stron, chcieli go pojmać w niewolę. Lecz on rzucił się w rozpacz na własny miecz, i przebił się.

† Tym sposobem Dawid uwolniony został od głó-

wnego nieprzyjaciela swego. Gdy mu o śmierci Saula doniesiono, w szlachetnej miłości swój myślał tylko o jego zaletach. Przejęty żalem, rozdarł szaty swoje, i płakał, mówiąc: „Góry Gelboe ani rosa ani deszcz niech nie padają na was. Jakoż polegli rycerze w bitwie? Saul i Jonatas miłośni i przyjemni w żywocie swoim, w śmierci też nie są rozłączeni. Bracie moj Jonata, jako matka miłuje jedynego syna swego, takem ja ciebie miłowałem!“

### III. *Wielkość ludu Izraelskiego, czyli od Dawida aż do Roboama.*

(1065—975 przed Chr.)

#### 55. Dawid, król pobożny i troskliwy o służbę Bożą.

(II. Król. 5. 1.)

Po śmierci Saula lud obwołał Dawida królem, który sobie Jerozolimę obrał za stolicę. Wkrótce imię jego zasłynęło na okół; nie tylko bowiem sam był bardzo waleczny, ale miał pod sobą trzydziestu rycerzy, którzy wielkich dokazywali czynów. Za ich pomocą pobił Filistyńców i wiele innych narodów. Daleko sławniejszem atoli stało się panowanie jego dla troskliwości, jaką miał o poddanych swoich. Ponieważ na wskroś przejęty był bojaźnią Bożą, wymierzał sprawiedliwość wszystkiemu ludowi, i takich sobie dobierał doradców, którzy mu sprawiedliwie i mądrze rządzić ludem pomagali. Jeszcze gorliwiej starał się o służbę Bożą.

\*\* Tuż przy mieście Jerozolimie wznosiła się piękna góra, zwana Syon. Na tej górze kazał Dawid zbudować kosztowny i wspaniały namiot dla arki przymierza. Gdy namiot był gotowy, przeniósł uroczystie do niego arkę. Niezliczone mnóstwo ludu, książęta Izraelscy przybrani w purpurę, kapłani w szatach uroczystych i przeszło 3000 mężów zbrojnych prowadzili arkę przymierza. Idący przed nią i za nią grali na arfach, cytrach, trąbach, gęślach i cymbałach. Przed kapłanami szedł Dawid, grając na arfie.

† Dawid śpiewał: „Paucie, któż będzie mieszkał w przybytku Twoim? albo kto odpocznie na górze Twojej świętej? [Który chodzi



bezżmazy czyni i sprawiedliwość. Który mówi prawdę w sercu swoim który nie czyni zdrady językiem swoim. Ani uczynił bliźniemu swemu złego, zelżywości nie przyjął przeciw bliźnim swoim. Wniwecz obrócony jest w oczach jego złośliwy, a bojących się Pana wystawia. Który przysięga bliźniemu swemu, a nie zdradza. Który pieniędzy swych nie dał na lichwę, i darów na niewinne nie przyjmuje. Kto to czyni, nie będzie poruszony na wieki.“ (Ps. 14.)

† Ilekróć Lewici niosący arkę Pańską postąpili sześć kroków, sprawował Dawid ofiarę z wołu i barana. Większe jeszcze złożył ofiary, gdy arkę ustawiono w namiocie świętym. Kapłanów podzielił na 24 porządki, którzy podług losu kolejno sprawować mieli służbę Bożą. Podobnie podzielił także Lewitów, z pomiędzy których wybrał 4000 śpiewaków, którzy zmieniając się na chwałę Bożą śpiewali pobożne pieśni i grali na różnych instrumentach.

#### 56. Proroctwa Dawida o Odkupicielu.

Dawid już od czasu, kiedy pasał trzody, układał pobożne pieśni ku chwale Bożej, t. j. psalmy, i we wszystkim stósował się do woli Boga. Pan Bóg błogosławił mu też; bo nie tylko szczęściło mu się we wszystkich przedsięwzięciach jego, ale odebrał obietnicę

w tych słowach „Wzbudzę nasienie 1we po tobie i utwierdę stolicę królestwa jego aż na wieki. Ja mu za Ojca, a on mnie będzie za syna.“

† Nadto użielił mu Bóg daru prorocstwa. Najznakomitsze przepowiednie Dawida o Odkupicielu Boskim i jego świętym Kościele są następujące:

† „Pan rzekł do mnie: Tyś jest synem moim, jam ciebie dziś zrodził. Żądaj odemnie, a dam ci pogany dziedzictwo twoje, a osiadłość twą kraje ziemi.“ (Ps. 1, 7. 8.)

„Wznijdzie za dni jego sprawiedliwość i obfitość pokoju. Przed nim będą padać Murzynowie, królowie Tarsis i wyspy przyniosą dary; królowie Arabscy i Saba przywiozą upominki.“ (Ps. 71, 7—10.)

„A jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa. Wszyscy, którzy mię widzieli, naśmiewali się ze mnie; mówili usty, i kiwali głową. Zbór złośników obległ mnie. Przebodli ręce moje i nogi moje. Policzyli wszystkie kości moje. Rozdzielili sobie szaty moje, a osuknię moje los miotali.“ (Ps. 21, 7—19.)

Panie, „nie zostawisz duszy mojej w piekle, ani dasz świętemu twemu oglądać skażenia.“ (Ps. 15, 10.)

„Podnieście książęta bramy wasze, i wnijdzie Król chwały.“ (Ps. 23. 7.) „Wstąpiłeś na wysokość, pojmałeś pojmane; nabrałeś darów w ludziach, opiewajcie Bogu, psalm śpiewajcie imieniowi jego. Grajcie Bogu, który wstąpił na niebo nad nieba, na wschód słońca.“ (Ps. 67, 19. 5. 33.)

„Rzekł Pan Panu memu: siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje pod nóżkiem nóg twoich. Przysiągł Pan, a nie będzie mu żal: Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedecha.“ (Ps. 109, 1. 4.)

Dawid, przodek rodu Pana Jezusa, który też dla tego często nazywany bywa synem Dawida, był zarazem figurą Odkupiciela co do miasta rodzinnego, co do ukrycia i niskości, w których przepędził młodość swoją, co do cwycięztwa nad srogim nieprzyjacielem ludu Bożego; wreszcie był figurą Pana Jezusową jako Król i Prorok.

## 57. Bunt Absaloma i kara.

(II. Król. 11, 1; 12 1; 14 25; 15, 1; 18, 1.)

\* Dawid nie był, niestety! dość ostrożny w strzeżeniu swęj cnoty, i dla tego popadł w dwa bardzo ciężkie grzechy. Uwiódl bowiem żonę Uriasza do niewierności; męża jęj zaś umyślnie postawił na czele wojska w zaciętej bitwie, aby zginął. Pan posłał przeto Natana, proroka do Dawida, aby go strofował za te ciężkie przestępstwa. Dawid skruszony, wyznał winę swoję, mówiąc: „Zgrzeszyłem Panu!“ I rzekł mu Natan: „Pan też przeniósł grzech twój; ale syn twój najmłodszy umrze.“ Do tej kary doczesnej przydał Pan jeszcze i inne. Dawid zniósł wszystkie cierpliwie, a prócz tego jeszcze dobrowolnie ostrą sobie nadawał pokutę.

Najcięższą jednak karą był dla Dawida syn jego Absalom. Był to najurodziwszy mąż w całym Izraelu. Od stóp aż do głowy nie było na nim najmniejszej skazy. Osobliwie miał śliczne długie włosy. Miłując przepych, nasprawiał sobie wozów, i utrzymywał pięćdziesięciu jeźdźców, którzy mu wszędzie towarzyszyli. Każdego rana stawał przy bramie pałacu królewskiego. Jeżeli nadszedł ktoś mający sprawę u sądu królewskiego, przyzywał go do siebie, wypytywał uprzejmie o wszystko, a wreszcie mawiał: „Sprawa twoja zdaje mi się być dobrą i sprawiedliwą; ale nie masz nikogo postawionego od króla, któryby cię wysłuchał. Gdybym był postanowiony sędzią nad ziemią Izraelską, sądziłbym sprawiedliwie każdego sprawę.“ Jeżeli mu ktoś, wzruszony tym dobrotliwym udziałem chciał upaść do nóg, podawał mu rękę, a objąwszy go, całował. Tym podstępnyin sposobem jednał sobie coraz więcej serca Izraelitów.

\* Myśląc, że już ich ma po swęj stronie, poszedł pewnego dnia do ojca, i rzekł: „Chciałbym chętnie, pójść do Hebron, abym tam dopełnił ślubu, którym ślubował Panu.“ Król, nie przeczuwając nic złego, odpowiedział: „Idź w pokoju.“ Absalom zaś przybywszy do Hebron rozesał posłańców do wszystkich pokoleń Izraelskich, i kazał im powiedzieć: „Skoro usłyszycie



trąbienie w trąby, ogłóście Absaloma królem!“ Stało się tedy w Izraelu wielkie sprzysiężenie, a lud zaślepiony zbiegał się ze wszęch stron, i zbierał się koło Absaloma. Gdy o tem oznajmiono Dawidowi, rzekł do sług swoich: „Uciekajmy, by snadź Absalom nie napadł nas, nie pobił nas i nie zniszczył miasta.“ Wyszedł tedy Dawid z ludźmi swoimi z Jerozolimy, przeszedł przez rzeczkę Cedron, a nakrywszy głowę i płacząc, wstąpił boso na górę Oliwną. Gdy ztąd uciekał dalej, wyszedł naprzeciw niemu mąż z domu Saulowego imieniem Semei, który rzucając nań kamieniami i złorzecząc mu, wołał: „Wynijdz z ziemi tej, mężu krwi!“ Oburzony taką złośliwością, rzekł Abisai do Dawida: „Czemu złorzeczy ten człowiek złośliwy królowi, panu memu? Pójdę, a utnę mu głowę!“ Lecz król rzekł łagodnie i spokojnie: „Pozwólcie mu, niech złorzeczy; może Pan wejrzy na utrapienie moje i odda mi dobrem za to złorzeczenie!“

\* Dawid przeprowił się z ludźmi swymi przez Jordan, a gdy go Absalom dogonił, gotując się do obrony, rzekł: „Pójdę i ja z wami do walki!“ Ale rycerze jego, odpowiedzieli mu: „Nie pójdiesz, królu, z nami; bo chociaż połowa z nas polegnie, nie bardzo dbać będą; ty zaś jeden jesteś za dziesięć tysięcy policzony.“ Pozostał więc król, ale przykazał Joabowi i wszystkim przywódzcom wojsk, mówiąc: „Zachowajcie mi dziecię moje, Absaloma!“ W wielkim lesie przyszło do bitwy, w której wojsko Absaloma na głowę porażone zostało.



On sam uciekał na mule; a gdy muł wbieżał pod wielki rozłożysty dąb, głowa Absaloma za włosy na dębie uwieźła, tak iż zawisł pomiędzy niebem a zie-

nią, a mui na którym siedział, przebieżał. Co spostrzegłszy jeden z żołnierzy, oznajmił Joabowi, który wzięwszy trzy oszczepy, utopił jeden po drugim w niewdzięcznem sercu Absaloma. A gdy jeszcze wisząc na dębie drgał, przypadli giermkowie Joaba, i dobili go. Zdjąwszy potem ciało jego, wrzucili je w głęboki dół, i nanosili nań kamieni kupę bardzo wielką.

\* Gdy goniec przybył do Dawida z wieścią o odniesionem zwycięztwie, pytał go tenże; „Czy dobrze się dzieje dziecięciu memu Absalomowi?“ Odpowiedział goniec; „Jako jemu, tak się stanie wszystkim nieprzyjaciółom króla mojego!“ Król zasmucił się bardzo i płakał, wołając: „Synu mój Absalomie, Absalomie synu mój! Dałby Bóg abym ja był umarł zamiast ciebie; o Absalomie synu mój!“ Potem Dawid wracał do Jerozolimy, a wyszedł naprzeciw niemu wszystek lud, i wprowadził go w tryumfie do miasta.

† Dawid pokazał się i tutaj proroczym obrazem pana Jezusa już to w smutnej drodze przez Cedron na górę Oliwną już przez wspaniałomyślność dla swych prześladowców, już wreszcie przy wjeździe tryumfalnym do św. miasta Bożego.

#### 58. Ostatnie przestrogi i śmierć Dawida.

(II. Król. 23, 1. III. Król. 2, 1, 1 Paral. 18, 1.)

† Dawid miał lat trzydzieści, wstępując na tron Izraela, na którym panował przez lat czterdzieści. I nadszedł dzień śmierci jego. Zwoławszy tedy wszystkie książęta i przedniejszych mężów Izraela, rzekł im: „Posłuchajcie mnie, bracia moi i ludu mój! Chciałem zbudować Panu dom, i do budowy przygotowałem wszystko. Ale Pan rzekł do mnie: Nie będziesz mi budował domu, przeto iż w tylu wojnach krew przelewałeś. Lecz Salomon, syn twój zbuduje dom mój, i utwierdzą stolicę jego, jeżeli zachowa przykazania moje. Napominam was tedy: Chowajcie przykazania Bożę! Ty, zaś synu mój, Salomonie, poznaj Boga Ojca twój, i słuź mu z całego serca; bo Pan wszystkie serca przenika, i rozumie wszystkie ludzkie myśli. Gdy go szukać będziesz, znajdziesz go, a gdy go opuścisz, i On cię odrzuci na wieki.“

† Dał potem Dawid synowi swemu wiele złota

i srebra na uczynia do służby Bożej, jako i plan kościoła, oraz przyległych budynków i przedsióneków, i rzekł do niego: „To Pan napisał ręką swoją w serce moje: Buduj dom Pański, a będzie Pan z tobą!”

† Potem zwróciwszy się do wszystkich zgromadzonych, rzekł: „Dzieło to wielkie jest; bo nie dla człowieka dom ten budowany będzie, ale dla Boga. Ja według możliwości mojej przygotowałem wszystko do budowy domu Boga mego: złoto i srebro na naczynia miedz, żelazo, drzewo, wszelkiego rodzaju kamieni i marmuru dostatek wielki. Napełnijcie i wy ręce wasze darami, i ofiarujcie je Panu.” Książęta tedy i lud chętnie ofiarowali na budowę domu Pańskiego. A Dawid ciesząc się z tego wielce, rzekł: „Błogosławionyś, Panie, Boże Izraela, na wieki wieków! Twoje jest wszystko, i cośmy z ręki twój odebrali, to ci wracamy. Zachowaj, Panie, na zawsze tę dobrą wolę serca ich, i niech wytrwają wiernie w służbie twojej. Salomonowi zaś, synowi memu, daj serce doskonałe, aby strzegł przykazania Twego!” To powiedziawszy, zasnął spokojnie w Panu.

#### 59. Prośba Salomona i mądry wyrok jego.

(III. Król. 3, 3.)

\*\* Po śmierci Dawida Salomon wstąpił na tron jego. Kochał on Boga, i żył podług przestróg ojca swego. Pewnego razu ukazał mu się Pan we śnie, mówiąc: „Proś, o co chcesz, a dam tobie!” Salomon odpowiedział: „Tyś, Panie, uczynił królem sługę Twego, a jam jest pacholę słabe i niedoświadczone. Daj mi przeto serce rozumne, abym mógł twój lud sądzić, i umiał rozeznąć między złem a dobrem.” Podobała się Panu ta mowa, i rzekł: „Ponieważ prosiłeś o takie rzeczy, a nie żądałeś długiego życia, ani bogactw, ani upadku nieprzyjaciół twoich, aleś prosił o mądrość: oto uczyniłem ci według mowy twojej, i dałem ci serce mądre i rozumne, tak iż żaden przed tobą nie był podobny tobie, ani po tobie powstanie. Lecz i to, czegoś nie żądał, dałem tobie. to jest, bogactwa i sławę

A jeżeli będziesz strzegł przykazań moich, jako twój ojciec, przedłużę dni twoje.“

† Nie długo potem przyszły dwie niewiasty do Salomona, aby rozsądził spór, który z sobą miały; bo dla każdego był przystęp do króla wolny. Jedna z nich rzekła: „Ja i ta niewiasta mieszkaliśmy w jednym domu. Każda z nas powiła dziecko. I umarł syn téj niewiasty w nocy, bo go śpiąc udusiła. A wstawszy po cichu o północy, wzięła mnie śpiącej syna mego, a umarłego syna swego położyła na łonie mojem. Gdy wstała rano znalazłam syna mego nieżywego, któremu przypatrując się pilniej w jasny dzień, poznałam, że nie był mój.“ Druga niewiasta przerwała jej, mówiąc: „Nie tak jest, jako powiadasz, ale twój syn umarł, a mój żyje!“ Na to odpowiedziała pierwsza: „Nie prawdę mówisz, bo mój syn żyje, a twój umarł!“ I tak się sprzeczały z sobą przed królem. Tedy król rzekł: „Przynieście mi miecz!“ Gdy miecz przyniesiono



dał rozkaz, mówiąc: „Rozdzielcie dziecko żywe na dwie części, a dajcie połowę jednej, a połowę drugiej!“ Na ten rozkaz przełękła się niewiasta, której syn był żywy, i rzekła do króla: „Proszę, panie, dajcie jej dziecko żywe, a nie zabijajcie go!“ Natomiast mówiła druga: „Niech nie będzie ani mnie, ani tobie, ale niech je rozdzieli!“ Na to rozsądził król, mówiąc: „Dajcie téj dziecko żywe, a nie zabijajcie go, bo ona jest matką jego.“ Ten wyrok głośnym stał się w całym kraju, i wszyscy szanowali króla, widząc, że mądrość Boża była w nim.

## 80. Przypowieści Salomona.

Salomon pozostawił nam także dowód mądrości, którą mu dał Bóg, w pięknych bardzo przypowieściach swoich. Przytaczamy tu kilka najpiękniejszych:

„Gdzie będzie pycha, tam będzie i hańba; a gdzie jest pokora, tam i mądrość. (Przyp. 11, 2.)

„Kto chodzi z mądrym, mądrym będzie: przyjaciel głupich, stanie się podobny. (13, 20). Jeżeliby cię nęciłi grzesznicy, nie przyzwalaj im. Nie chódź z nimi, powściągnij nogę twoją od ścieżek ich. Albowiem nogi ich bieżą ku złemu; próżno zarzucają sieć przed oczyma skrzydlastych“ (1, 10. 15, 17.)

„Kto strzeże ust swoich i języka swego: strzeże od ucisków duszy swojej (21, 23.). Wielomówność nie obejdziesz się bez grzechu. Jabłka złote w srebrnych łożkach, kto mówi słowo swego czasu. (25, 11.) Brzydkością są Panu wargi kłamliwe, a którzy się wiernie obchodzą, podobają mu się.“ (12, 22.)

„Kto pokrywa złości swe, poszczęścił nie będzie; lecz kto się spowiada, a opuści je, miłosierdzie otrzyma.“ (28, 13.)

„Idź do mrówki, o leniwcze, a przypatruj się droyom jej, a ucz się mądrości. Która nie mając wódz, ani przelożonego, gotuje w lecie pokarm sobie, i zgromadza we źniwa, coby jadła.“ (6, 6. 7. 8.)

„Myśl bezpieczna jako ustawiczne gody. Lepszu jest trocha z bojaźnią Pańską, niż wielkie skarby a nienawracające. Lepiej jest być proszonym na jarzynę z miłością, niż na ciele tłuste z nienawiścią.“ (15, 15. 16. 17.)

„Czynić miłosierdzie i sprawiedliwość, więcej się Panu podoba, niżli ofiary. Kto naśladuje sprawiedliwości i miłosierdzia, najdzie żywot, sprawiedliwość i chwałę.“ (21, 3. 21.)

„Sprawiedliwy lituje się nad bydłem swoim; a wstrętności niebożnych okrutne.“ (12, 10.)

„Jeżeli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeżeli pragnie, daj mu się wody napić; bo węgle ogniste zgromadzisz na głowę jego, a Pan ci to nagrodzi“ (25, 21. 22.)

## 61. Budowa i poświęcenie świątyni.

(III. Król 6. 1.)

\* \* W czwartym roku panowania swego zaczął Salomon budować w Jerozolimie na górze Moria dom Pański. Miał na ten cel 10,000 robotników w górach Libanon do spuszczenia drzewa cedrowego i jodłowego, także 70,000 ludzi do noszenia ciężarów i 80,000 do łamania i ciosania kamieni, oprócz 3,300 dozorców, którzy doglądali roboty. Tę ogromną liczbę robotników odpowiadała wielkość i okazałość domu Bożego, który wprawdzie na wzór namiotu świętego był urządzony, w wykonaniu jednakże swoim bez porównania był wspanialszym i okazalszym. Miał bowiem 60 łokci długości, 20 łokci szerokości, a 30 łokci wysokości, oprócz pobocznych budowli wystawionych na około kościoła, i dwóch wielkich przedsionków dla kapłanów i ludu. Wewnętrzne ściany wyłożone były drzewem cedrowem, w którym wyrzunięto były Cherubiny, palmy i kwiaty różnego rodzaju tak sztucznie i misternie, iż się zdawało, jakoby występowały ze ściany. Wszystkie naczynia święte, między niemi dziesięć stołów lichtarzy, i sto czar zrobione były z najczystszej złota. Przybytek najświętszy i święty wyłożone były na okół, nawet na podłogach, złotemi blachami, które także złotemi przymocowane były gwoździemi. Ukończywszy Salomon po siedmiu latach tę wspaniałą budowę, zgromadził wszystkich starszych i książąt Izraelskich. ażeby w uroczystym pochodzie przenieść arkę przymierza z dotychczasowego miejsca do świątyni Pańskiej

† Wszyscy szli w pobożnej radości przed arką przymierza, ofiarując tyle owiec i bydła, że ich ani policzyć, ani ocenić nie było można. Lewici grali na cymbałach, arfach i cytrach, a 120 kapłanów trąbiło w trąby. Całe zaś zgromadzenie ludu podniosło głos wielki, iż się echo daleko odbijało, śpiewając: „Chwalcie Pana, bo dobry jest, a miłosierdzie jego trwa na wieki.“ Gdy wreszcie arkę przymierza przyniesiono przed świątynię, sami tylko kapłani wnieśli ją do przybytku najświętszego. Wtedy obłok nappełnił dom Pański, a Salomon upadłszy na kolana przed ołtarzem całopalenia

i wyciągnawszy ręce ku niebu, modlił się, mówiąc: „Panie, Boże Izraelów, nie masz podobnego Tobie ani na niebie wzgórze, ani na ziemi nizko. Jeżeli niebo, i nieba niebios Ciebie ogarnąć nie mogą, jakóż daleko więcej ten dom, którym zbudował? Jam go wybudował jednak w nadziei, że wysłuchasz prośbę sługi i ludu Twego osobliwie na tem miejscu. Ktobykolwiek modlił się na tem miejscu, wysłuchaj go, i bądź mu miłościw.“



† Gdy Salomon skończył modlitwę swoją, spadł ogień z nieba na ołtarz całopalenia, i spalił ofiarę. Wtedy upadli wszyscy Izraelici na twarze swoje, i oddali cześć Panu. Poczem z radością powrócili do domów swoich. Salomonowi zaś ukazał się Pan powtórnie mówiąc mu: „Wysłuchałem modlitwę twoją, i poświęciłem dom ten. I będą tam oczy moje i serce moje po wszystkie dni, i zwracać się będą na tego, który się tu modli: będzie.“

† Mimo wszystkioj swęj wielkości i okazałości, kościół Salomonów był tylko słabym obrazem naszych kościołów, w których Bóg-człowiek, Jezus Chrystus pod widzialną postacią chleba jest przytomny, i w których nam obficie skarby łask swoich rozdziela. Z jakąż przeto czeią głęboką i z jaką radością powinniśmy przebywać w kościołach naszych!

## 62. Świetność Salomona i koniec jego.

(III. Król 7, 1; 11, 1—43.)

† Oprócz domu Pańskiego wybudował Salomon dla siebie pałac z niewypowiedzianym przepychem. Tron jego był cały z słoniowej kości, wykładany złotem. Wstępowało się nań po sześciu stopniach, na których po obu stronach stało dwanaście lwów lanych ze złota. Kazał także wykuć pięćset puklerzy ze szczerzego złota, i zawiesił je w pałacu swoim. Tak samo i wszystkie naczynia, z których pijał Salomon, były złote; niemniej i cały sprzęt domowy; srebra bowiem podówczas nie ceniono wcale, ponieważ okręty królewskie, płynące w dalekie kraje, przynosiły wielki dostatek drogich kruszców i innych kosztownych rzeczy. Pozakładał też Salomon wiele nowych miast: Jerosolimę zaś upiększył i obwarował tak dalece, iż przewyższała okazałością niemal wszystkie miasta ówczesnego świata. Panował zaś od rzeki Eufratu, aż do granic Egiptu. Żył w pokoju ze wszystkimi królestwami naokół, a każdy mieszkał pod jego berłem bez trwogi, bezpieczny i szczęśliwy w cieniu winorośli i drzewa figowego. Królowie i narody z bliska i z daleka okazywali mu cześć, i przysyłali upominki. Królowa Saby przybyła nawet sama z dalekiego kraju, aby się przypatrzeć jego świetności i przysłuchać się mądrości jego. Tak więc Salomon bogactwami i mądrością przewyższył wszystkich królów ziemi.

† Jak przecież świetny był początek i świetne dalsze lata panowania Salomona, tak smutny był koniec jego. Będąc już w podeszłym wieku popadł w bałwochwalstwo za namową niewiast pogańskich, wybudował bałwanom ich świątynie, i sam im się kłaniał. Rozgniewał się przeto na niego Pan, i rzekł: „Ponieważ to uczynił, odbiorę królestwo z ręki syna twego, a dam je jednemu z sług twoich. Dwa pokolenia dam jednak synowi twemu dla Dawida, ojca twego.“ Odtąd rozpoczęły się ciągle niespokojności i bunty, ponieważ zaślepiony Salomon coraz surowiej obchodził się z ludem swoim. Wśród tych nieszczęść umarł, w czterdzieści lat od wstąpienia na tron ojca swego.



## EPOKA TRZECIA.

**Zbliżający się upadek ludu Izraelskiego,  
czyli od Roboama aż do Chrystusa.**

(975 r. przed Chr. aż do r. 1.)

**63. Podział Państwa.**

(III. Król. 12, 1.)

\*\* Po śmierci Salomona zgromadzili się Izraelici i rzekli do Roboama, syna Salomonowego: „Ojciec twój włożył na nas bardzo ciężkie jarzmo, dla tego ty teraz ulżyj z tego jarzma ciężkiego, a będziemy ci służyć.“ Lecz Roboam odpowiedział im: „Przyjdźcie po trzech dniach.“ Tymczasem pytał się radców starych ojca swego, mówiąc: „Co mi za radę dajecie, żebym odpowiedział ludowi?“ Ci mu odpowiedzieli: „Jeżeli posłuszny będziesz ludowi, a będziesz mówił do nich łagodne słowa, będąc sługami twymi po wszystkie dni.“ Lecz on wzgardził radą starszych i radził się młodzieńców, którzy z nim w rozpuszcie społeczeństwie wychowani byli. Ci mu rzekli: „Tak powiedz ludowi: Ojciec mój włożył na was jarzmo ciężkie, a ja przyłożę na jarzmo wasze, ojciec mój chłostał was biczami, a ja ja was będę chłostał szkorpinami.“

\*\* Gdy zatem lud dnia trzeciego przyszedł do Roboama, mówił doń według rady lekkomyślnych młodzieńców. Usłyszawszy lud tę surową odpowiedź, rzekł: „Cóż nas Roboam obchodzi?“ I stało się że dziesięć pokoleń wybrały sobie królem Jeroboama, dawniejszego sługę Salomona, i tylko dwa pokolenia Judy i Benjamina pozostały przy Roboamie. Odtąd podzielił się lud na królestwo Judzkie i królestwa Izraelskie. Jeruzolima pozostała stolicą królestwa Judzkiego, a Samarya stała się napotem stolicą królestwa Izraelskiego.

\*\* Wkrótce pokazały się smutne następstwa tego podziału. Jeroboam bowiem, król Izraelski, rzekł w sercu swoim: „Jeżeli będzie chodził lud ten do Jeruzolimy, aby tam w domu Pańskim czynił ofiary

obróci się serce jego do Roboama, i wróci się królestwo do domu Dawidowego.“ Dla zapobieżenia więc temu, wystawił dwa cielce złote, jednego w Betel na południe, a drugiego w Dan na północ, i rzekł do ludu: „Nie chódźcie już więcej do Jerozolimy! Oto bogowie wasi, którzy was wywiedli z Egiptu!“ Uwiódł przez to i skłonił lud do bałwochwalstwa, bo ten w rzeczy samej chodził, i kłaniał się cielcom.

\* Roboam, król Judzki, nie mogąc znieść odłączenia się dziesięciu pokoleń, przez całe życie prowadził wojnę z Jeroboamem. Jakoż i następcy obudwóch królów nieustannie prawie prowadzili z sobą wojny; często nawet obce ludy pogańskie wzywali ku pomocy. Żyli przytem po największej części bezbożnie, i przywodzili przez to poddanych swoich do rozmaitych grzechów i występków. Wkrótce i królowie Judzcy oddali się także bałwochwalstwu, i przykładem swoim uwiadli mieszkańców ziemi Judzkiej do sprośnej bezbożności.

## I. *Zbliżający się koniec królestwa Izraelskiego.*

### 84. Wzbudzenie Proroków. Eliasz.

(912 przed Chr.)

(III. Król. 16 29, 17, 1.)

\*\* Ażeby królów i lud przywozić do pokuty wzbudzał Bóg od czasu do czasu mężów świętych, t. j. Proroków, którzy ich jak najgorliwiej zagrzewali do poprawy życia, stwierdzając Boskie posłannictwo swoje przez wielkie cuda. Pan Bóg objawiał im także rzeczy przyszłe, a osobliwie o przyjść mającym Odkupicielu, o jego narodzeniu, męce i chwale, tak dalece, że wszystkie okoliczności dokładnie przepowiedzieli.

\*\* Takim Prorokiem był Eliasz. Żył on za czasów króla Izraelskiego Achaba. Żaden z poprzedników nie czynił tyle złego, ile ten król, który nawet pojął a żonę poganekę, imieniem Jezabel, postawił bóżkowi Baalowi świątynią i 450 kapłanów pogańskich powołał do czynienia w niej służby; kapłanów zaś Pańskich kazał pozabijać. Tedy Eliasz stanąwszy przed

nim, rzekł: „Żyje Bóg Izraelów, przed którego obliczem stoję! Przez trzy lata nie spadnie ani deszcz, ani rosa, aż ja powiem!“ Ahab rozgniewany temi słowy, chciał Eliasza potajemnie zabić. Pan przeto mówił do Eliasza:



„Odejdź tu ztąd, i skryj się nad potokiem Karit, który jest przeciw Jordanowi; i tam z potoku pić będziesz wodę; a krukami rozkazuję, aby cię żywiły.“ Eliasz uczynił, jak Pan rozkazał, a kruki przynosiły mu codziennie rano i wieczorem chleb i mięso; i pił z potoku.

\*\* Po niejakiem czasie wysychł potok Karit. Przeto rzekł Pan do Eliasza: „Wstań, a idź do Sarepty, do kraju Sydończyków; bom tam rozkazał wdowie, aby cię żywiła.“ Eliasz poszedł natychmiast. A gdy przyszedł do bramy miejskiej, spotkał tam wdowę zbierającą drzewo. Zgłodniały i strudzony wołał na nią, mówiąc: „Daj mi trochę wody, że się napiję.“ Gdy niewiasta szła po wodę, zawołał na nią: „Przynieś mi, proszę, i skibkę chleba!“ Odpowiedziała niewiasta: „Jak Pan Bóg żyw, nie mam chleba, jedno garść mąki w garnku, i trochę oliwy w bańce; oto zbieram drzewka, żebym upiekła odrobinę dla siebie i syna mego, iżbyśmy jedli i pomarli.“ Rzekł jój Eliasz: „Nie bój się, ale idź, i uczyn, jakoś rzekła; wszakże mnie pierwój upiecz z téj mąki podpłomyk; sobie i synowi twemu potem upieczesz. To bowiem mówi Pan: Mąka w garnku nie ustanie, ani w bańce oliwy nie ubędzie aż do dnia, którego Pan da deszcz na ziemię!“ Niewiasta poszła, i uczyniła według słowa Eliaszowego, i od tego dnia nie ubywało ani mąki w garnku, ani w bańce oliwy.

\* Po niejakiem czasie zachorował syn owéj wdowy i umarł. Wołał tedy Eliasz do Pana: „Panie, Boże

mój, niech się, proszę, wróci dusza dziecięcia tego do ciała jego!" Pan wysłuchał modlitwę jego, i chłopiec ożył. Przejęta czułą wdzięcznością niewiasta rzekła do Eliasza: „Terazem doznała, żeś jest mąż Boży, a słowo Pańskie w ustach twoich.“

### 65. Ofiara Eliaszowa.

(III. Król. 18, 1.)

\* Po trzech latach i sześciu miesiącach, w których deszcz nie padał, rzekł Pan do Eliasza: „Idź, a ukaż się Achabowi, albowiem spuszczę znów deszcz na ziemię.“ Poszedł tedy Eliasz. Którego spostrzegłszy Achab, rzekł w gniewie do niego: „Tyżeś to, któryś sprowadził takie nieszczęście na Izraela?“ Odpowiedział Eliasz: „Nie jam sprowadził nieszczęście to na Izraela, ale ty i dom ojca twego, którzyście opuścili przykazania Pańskie, a poszliście za Baalem, bózkiem wazym. Wszakże teraz zbierz wszystkiego Izraela na górę Karmel, i 450 kapłanów Baala.“ Achab uczynił tak, bo mu głód bardzo dokuczał, i sam poszedł na górę.

‡ \* Eliasz stanąwszy przed zgromadzonym ludem rzekł: „Dopóki będziecie chromać na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcież za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim.“ Lud dotknięty temi słowy, nic nie odpowiedział. I rzekł znów Eliasz do ludu: „Jam został sam, a kapłanów Baalowych jest 450. Niech nam dadzą dwa woły; oni niech sobie obiorą jednego, zabiją go, i położą na drwa, ale ognia niech nie podkładają; drugiego ja zabiję, i włożę na drwa, a ognia nie podłożę. Wzywajcież wy imion bogów waszych; ja zaś będę wzywał imienia Pana mego. A Bóg, który wysłucha, i spuści ogień na ofiarę, ten niech będzie Bogiem prawdziwym.“ Lud wszystek odpowiedział: „Bardzo dobre podanie.“

\* Kapłani Baala, którzy byli ubrani w szaty odświętne i wieńce mieli na głowach, wzięli jednego wołu i zabili go. Zbudowawszy potem ołtarz i złożywszy na nim wołu, skakali na około niego, i wzywali imienia Baalowego od rana aż do południa, mówiąc: „Baal, wysłuchaj nas!“ Lecz próżne były ich prośby i wołania

Naśmiewał się przeto z nich Eliasz, mówiąc: „Wołajcie głosem większym. Baal zapewne zajęty jest rozmową, albo na podróży, albo śpi; wołajcie, aby się ocucił!“ Wołali tedy głosem coraz większym, i rzeźali się według swego zwyczaju nożami i włóczykami, aż się krwią oblewali; ale Baal nie słyszał ich modłów.

\* Rzekł tedy Eliasz wszystkiemu ludowi: „Pójdźcie do mnie!“ A gdy lud do niego przystąpił, zbudował z dwunastu kamieni ółtarz, otoczył go rowem, zrąbał wołu na sztuki, włożył na drwa, i kazał lać wodę na to tak długo, aż się rów napełnił. Wtedy przystąpił do ółtarza, i tak się modlił: „Panie Boże, pokaż dziś, żeś ty jest Bóg Izraelów, i że ja sługa Twój, wszystko uczyniłem wedle rozkazu Twego. Wysłuchaj mię, Panie, wysłuchaj mię, żeby poznał ten lud, żeś ty jest Pan Bóg, i nawrócił się do Ciebie!“ W téj chwili spadł ogień z nieba, i spalił ofiarę, drwa i kamienie, liżąc nawet wodę, która była w rowie. Co ujrawszy lud padł na oblicze swoje, wołając: „Pan on jest Bogiem, Pan on jest Bogiem!“



\* Wstąpił potem Eliasz na wierzchołek góry Karmel, i nachyliwszy się ku ziemi, modlił się. A oto mały obłoczek występował z morza, który rosnąc szybko zakrył niebiosa, i w krótcie potem deszcz ulewny orzeźwił spragnioną ziemię.

68. Grzech Achaba i Jezabeli, i kara zań.

(III. Król. 21, 1; IV. Król. 9, 26.)

Achab miał także pałac w Jezrahel, w którego bliskości miał swoją winnicę męż, imieniem Nabot. Jednego dnia mówił Achab do Nabota: „Daj mi winnicę twoją, abym z niej uczynił sobie ogród, bo blisko jest domu mego. Dam ci za nią winnicę lepszą, albo, jeżeli ci to pożyteczniej, srebra tyle, ile warta.“ Odpowiedział mu Nabot: „Boże nanie broń, żebym ci miał sprzedać dziedzictwo ojców moich.“ Według prawa Mojżeszowego bowiem nie wolno było sprzedawać dziedzictwa po ojcach swoich. Achab tak się rozgniewał i zmartwił, że przyszedłszy do domu, rzucił się na łożo, odwrócił się do ścian i nie jadł.

Przyszedłszy do niego żona Jezabel, rzekła: „Zkąd się zasmuciła dusza twoja, a czemu nie jesz?“ Achab opowiedział jej przyczynę smutku swego. Tedy rzekła do niego szyderczo: „Takaż to twoja królewska powaga? Wstań, a jedź, i bądź dobrej myśli! Ja ci dam winnicę Nabota.“ Usiadłszy, napisała list do starszych miasta: „Namówcie dwóch złych mężów przeciw Nabotowi, którzyby przeciw niemu mówili fałszywe świadectwo i rzekli: On Bogu i królowi zlorzeczył. Na mocy tego świadectwa wywiedźcie go i ukamieńujcie!“ I stało się według jej rozkazu. Niewinny Nabot został ukamienowany, i psy lizaly krew jego.

Usłyszawszy o tem Jezabel, rzekła do Achaba: „Posiądź teraz winnicę Nabota, boć już nie żyje.“ Achab poszedł tedy do winnicy; ale Eliasz zaszedł mu na rozkaz Pański drogę, i rzekł mu: „To mówi Pan: Zabijeś niewinnego i posiadłeś jeszcze niesprawiedliwie cudzą własność. Na tem miejscu, na którym psy lizaly krew Nabota, lizac też będą krew twoją. Jezabel zaś pożra psy na polu Jezrahelskiem.“

*I sprawdziły się całkowicie słowa Eliasza; albowiem w trzy lata potem Achab został w bitwie śmiertelnie ranny. Chcąc swoim dodać męstwa, wytrwał na wozie swoim przeciw nieprzyjaciółom do końca, a krew z rany jego ciekła na wóz. Gdy po śmierci jego ten wóz myto, psy lizaly krew jego. Nie długo potem Jehu, zostawszy królem, przybył do Jezrahel. Jezabel usłyszawszy o jego przybyciu, ufarbowała twarz swą bielidłem, utrefiła głowę, i wyglądała oknem ku bramie, którą Jehu wjeżdżał. Ujrawszy ją Jehu, rzekł sługom swoim: „Zrzućcie ją na dół!” I zrzucili ją, i zboczył się mur miejski krwią jej, a kopyta końskie podeptały ją; psy zaś przyszły i ciało jej jadły. Wstawszy Jehu od stołu, kazał ją pogrzebać ale nie znalaziono z niej, jedno czaszke, końce rąk i nóg.*

67. Pan Bóg zsyła Proroka Elizeusza.

(IV. Król. 2, 1; 4, 1; 5, 1.)

\*\* Na rozkaz Boży powołał Eliasz Elizeusza na następcę swego. Tenże widział, jak Pan Bóg wśród



wichru wziął Eliasza na wozie ognistym i kołmi ognistymi do nieba. Odtąd Eliasza duch i moc czynienia cudów spoczęły u Elozeusza.

\*\* Gdy Elizeusz szedł pewnego razu do Betel, gdzie oddawano pokłon cielcowi złotemu, urągaly się z niego dzieci, wołając: „Pójdź tu łysku! Pójdź tu łysku!“ Elizeusz obejrzawszy się, groził im w imię Pańskie. W tej samej chwili wypadły dwa niedźwiedzie z lasu, i rozszarpały 42 chłopców.

† Po niejakim czasie uzdrowił Elizeusz Naamana, bogatego i walecznego wodza króla Syryjskiego, który cały okryty był trądem. Między sługami jego znajdowała się dziewczynka Izraelska, którą rozbójnicy porwawszy, przyprowadzili do Syrii. Ta rzekła jednego dnia do pani swojej: „Gdyby to Pan mój był u proroka, który jest w Samaryi, zapewneby go uzdrowił od trądu!“ Usłyszawszy o tem Naaman, pojechał do Samaryi. Gdy stanął u drzwi domu Elizeusza, ten wysłał doń sługę swego, aby mu powiedział: „Idź a obmyj się siedmkroć w Jordanie a będziesz oczyszczony!“ Rozgniewał się na te słowa Naaman i rzekł: „Mnie małem, wyjdzie do mnie, a wzywając imienia Boga swojego, uzdrowi mnie. Czemuż się mam obmywać w Jordanie? Czyż rzeki nasze w Syrii nie lepsze są niż wszystkie wody Izraelskie?“

‡ Gdy Naaman z gniewem odjeżdżał, przystąpili do niego słudzy jego i rzekli mu: „Ojeze, gdybyci Prorok był rozkazał rzecz ciężką uczynić, zaiste, byłbyś uczynił. O ile więcej powinieś słuchać słów jego, żeć rzekł tylko: „Obmyj się a będziesz oczyszczony.“ Poszedł więc, i obmył się w Jordanie siedmkroć, i był oczyszczony. Potem wrócił się do męża Bożego i rzekł: „Prawdziwiem doznał, że nie masz Boga innego nad Boga Izraelitów. Proszę cię, abys wziął upominek od sługi twego.“ Odpowiedział mu Elizeusz: „Jak Bóg żyje nie wezmę!“ Chociaż Naaman bardzo nalegał nie dał się Prorok skłonić, aby co przyjął.

† Gdy już Naaman był w drodze, pobiegł za nim sługa Elizeusza, Giezy, a dogoniwszy go rzekł: „Pan mój kazał ci powiedzieć: „Przyszli do mnie niespodzianie



dwaj z synów prorockich, daj im talent srebra\*), i dwoje szat odświętnych!“ I rzekł Naaman: „Lepiej że weźmiesz dwa talenty. „Wróciwszy Giezy z darami do domu, schował je, i poszedł do pana swego. Elizeusz zapytał go, mówiąc: „Zkąd idziesz Giezy?“ Odpowiedział: „Nigdzie nie chodził sługa twój.“ Rozgniewany tem zuchwałem kłamstwem Elizeusz rzekł: „Czyż duch mój nie był przytomny, kiedy mąż ów skoczył z woza i szedł przeciw tobie? Teraz masz srebro i szaty, abys kupił ogrody oliwne i winnice, i owce i woły i sługi i służebnice; ale i trąd Naamana przylgnie do ciebie na zawsze. I wyszedł od niego Giezy trędowaty na całem ciele.

† Takimi cudy i prorocctwy podobało się Panu Bogu często jeszcze stwierdzić posłannictwo Elizeusza i uwielbić go. Najwyższej jednakże chwaty doznał Elizeusz po śmierci swojej. Wkrótce po niej bowiem wpadli obcy rozbójnicy do kraju, kiedy właśnie w tym samym czasie kilku ludzi zajętych było pochowaniem umarłego obok grobu Elizeusza. Ujrawszy nagle rozbójników, wrzucili ze strachu trupa do grobu Elizeuszowego. Ten skoro się tylko dotknął kości Proroka ożył i powstał na nogi.

68. Prorok Jonasz nawraca pogańskie miasto Niniwę do pokuty.

(826 przed Cbr.)

(Jon. 1; 2; 3; 4.)

\* Po śmierci Elizeusza wzbudził Pan Jonasz Proroka, aby przezeń uczynił także miłosierdzie pogaanom. Wielkie miasto Niniwa, stolica państwa Assyryjskiego, było bardzo zepsute. Stało się przeto słowo Pańskie do Jonasz: „Wstań, a idź do Niniwy, a przepowiadaj tam pokutę; bo wstąpiła złość miasta tego przedemnie.“ Jonaszowi nie podobał się ten rozkaz Pański; owszem chętniejby był to widział, gdyby Pan miasto Niniwę dla ciężkich grzechów całkiem był zatracił. Uciekł tedy nad morze, a znalazłszy okręt

\*) Talent srebra wynosił około 1000 Talarów.

który szedł do Hiszpanii, wsiadł nań, aby uszedł od oblicza Pańskiego. Lecz Pan zesłał gwałtowny wiatr, tak iż okręt był w niebezpieczeństwie rozbicia się. Ażeby go uczynić lżejszym, powyrzucali zeń żeglarze wszystkie ciężkie sprzęty. W trwodze każdy z nich wołał o pomoc do Boga swego. Jonasz zaś spał snem twardym na spodzie okrętu. Przystąpiwszy tedy do niego sternik, rzekł: „Jakże możesz tak twardo spać? Wstań, a wzywaj Boga twojego, a może pomyśli o nas, że nie zginiemy.“ Żeglarze zaś mówili pomiędzy sobą: „Chodźcie, rzućmy losy, a dowiedzmy się, kto winien, że nas to nieszczęście spotkało.“ I rzucili losy, i padł los na Jonasza, który wyznając wtedy grzech swój żeglarzom, rzekł im: „Wrzucicie mnie do morza, bo wiem, że dla mnie ta burza wielka przyszła na was.“ Żeglarze wzbraniali się początkowo i robili wiosłami aby przybić do brzegu i tam go wysadzić, ale nie mogli, bo morze coraz się więcej burzyło. Wzięli go tedy i wrzucili w morze, które się natychmiast uspokoiło. W tój samej chwili zesłał Pan ogromną rybę, która połknęła Jonasza.



I zostawał w brzuchu ryby trzy dni i trzy noce, i modlił się tam gorąco o pomoc do Pana, który go wysłuchał i rozkazał rybie trzeciego dnia wyrzucić go na ląd.

\* I rzekł Pan powtórnie do Jonasz: „Wstań, a idź do Niniwy, i nawracaj ją do pokuty!“ Wstawszy tedy Jonasz poszedł do miasta Niniwy, a uszedłszy jeden dzień drogi, chodził po ulicach i wołał: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa będzie wywrócona!“ I uwierzyli mieszkańcy miasta tój groźbie, zapowiedzieli post, i przywdziali szaty pokutne od największego aż do naj-

niejszego. Król także obłókł się w wór, posypał głowę popiołem i kazał obwołać po mieście: „Niech się każdy nawróci od drogi swój zły: kto wie, jeżeli się Bóg nie zlituje, i nie zachowa nas?“ I w rzeczy samój, Bóg ujrawszy, że Niniwici porzucili złe drogi, ulitował się, i odwrócił od nich nieszczęście, którem im był zagroził.

\* Jonasz tymczasem wyszedłszy z miasta, usiadł na wschód słońca, aby patrzeć, co się z miastem dzieć będzie. A widząc, że Pan przepuścił mieszkańcom jego, zasmucił się bardzo. Tedy Pan chciał go naocznie przekonać, że się niesłusznie gniewał. Rozkazał więc urość bluszczowi, który zasłonił Jonaszka od skwaru słonecznego, z czego się tenże bardzo cieszył. Nazajutrz zaś zesłał Pan robaka, który zaraził bluszcz, tak iż usechł. A gdy słońce weszło, zesłał Pan wiatr gorący, tak że Jonasz od upału słońca i wiatru omdlewał, i w tem utrapieniu życzył sobie nawet śmierci. Wtedy rzekł Pan do niego: „Ty żałujesz bluszczu, do którego wzrostu się nie przyczynił, i który jednej nocy wzrósł, a drugiej nocy usechł: a jaby nie miał przepuścić Niniwie, wielkiemu miastu, w którym jest więcej niż 120,000 mieszkańców, którzy nie wiedzą, która ręka jest prawą a która lewą, okrom tak wielkiej liczby bydła?

† Trzydniowy pobyt Jonaszka w brzuchu ryby i wyjście jego z tamtąd dnia trzeciego wyobraża trzydniowe spoczywanie Pana Jezusa w grobie i zmartwychwstanie dnia trzeciego.

## 69. Upadek królestwa Izraelskiego.

(722 przed Chr.)

### Tobiasz w niewoli Assyryjskiej.

(Tob. 1-4.)

\*\* Pan Bóg nie przestawał zsyłać Proroków świętych do ludu Izraelskiego, którzyby go słowem i przykładem nawracali do pokuty. Lecz lud mimo to stawał się coraz gorszym i coraz więcej zanurzał się w sprośnościach pogańskich. Napróżno grozili mu Prorocy straszliwym sądem Boga. Aż nareszcie cierpliwość Boska wyczerpała się, i zapowiedziana straszna kara spełniła się. Salmanazar bowiem, król Assyryjski wpadł niespodzianie z wielkiem wojskiem do ziemi

Izraelskiej, obległ Samaryę, stolicę państwa, i zdobył ją po trzyletniem oblężeniu, największą zaś część ludu Izraelskiego uprowadził z sobą do Assyrii w niewolę.

‡ Do wyludnionego przez wyprowadzenie Izraelitów kraju przesiedlił Salamanazar ludy pogańskie. Te zwolna zmieszały się z pozostałymi Izraelitami. Część ludu zamieszkująca strony północne, dostała nazwę Galilejczyków, mieszkańcy zaś stron południowych, przyjęli od miasta Samaryi nazwę Samarytanów. Mieszkańców z tamtej strony Jordanu zwano w ogóle Percejczykami.<sup>\*)</sup> Religia Samarytanów była mieszaniną zasad pogańskich i żydowskich; ztąd też mieszkańcy królestwa Judzkiego, którzy się dla odróżnienia od nich chętnie Żydami nazywali, Samarytan nienawidzili.

‡ Urowadzeni do niewoli Assyryjskiej już nigdy nie wrócili do ziemi swojej, a królestwo Izraelskie na zawsze upadło. Bóg przecież nie pozostawił i tych nieszczęśliwych jeńców bez opieki Swój ojcowskiej. Najpiękniejszym dowodem tego jest historia bogoboju i sprawiedliwego Tobiasza. Ten dziecięciem jeszcze będąc, gdy mieszkał w królestwie Izraelskiem, chronił się pilnie towarzystwa ludzi bezbożnych, a żył według zakonu Bożego. Dał mu też Pan łaskę, iż się upodobał Salmanazarowi królowi, który mu dał wolność chodzenia, gdziebykolwiek chciał. Chodził tedy do wszystkich, którzy wespół z nim byli w niewoli, upominając i pocieszając ich. Dzielił się z nimi chętnie majątkiem swoim, karmiąc zgłodniałych i przyodziewając nagich.

† Po śmierci Salmanazara syn jego Sennacheryb zostawszy królem, nie sprzyjał Tobiaszowi, a cały lud Izraelski srodze prześladował, i wielu z nich zabijał. Tobiasz bojąc się więcej Boga niż króla, krył ciała zabitych w domu swoim, i grzebał o północy. Gdy o tem doniesiono królowi, rozkazał, aby go zabić, i zabrać mu całą majątność jego. Lecz Tobiasz z żoną i synem uciekłszy, ukrywał się. Tymczasem po 45 dniach król od własnych swych ludzi zabity został.

Powrócił tedy Tobiasz do domu i uzyskał napowrót całą majątność swoją.

† Jednakże prześladowanie Izraelitów nie ustało. Tobiasz rozdał nieszczęśliwym prawie całą majątność, i grzebał zabitych jak przedtem. Pewnego dnia powróciwszy spracowany grzebaniem umarłych do domu, porzucił się wedle ściany, i zasnął. A gdy spał, z gniarda jaskółczego gorący gnój spadł na oczy jego, i zaniwidził. Tobiasz w nieszczęściu swoim nie narzekał, ale trwał niezmiennie wbojaźni bożej, dziękując jeszcze Panu za utrapienia przez wszystkie dni żywota swego.

† Żona jego Anna chodziła codziennie na tkacką robotę, i żywiła go z pracy rąk swoich. Jednego dnia przyniosła do domu koźlą, które otrzymała w podarunku. Tobiasz wątpił przecież, czyli dawca sam godziwym nabył je sposobem, i rzekł w delikatności sumienia swego: „Patrzenie, by snadź kradziono nie było! Wróćcie je panu jego; bo się nam nie godzi albo jeść coś z kradzieży, albo się dotykać!“ Na tę mowę żona jego, dobra zresztą, ale nierozważna niewiasta rozgniewawszy się, różne mu czyniła wyrzuty, lecz on wzdychał, i modlił się.

#### 70. Pożegnanie starego i podróż młodego Tobiasza.

(Tob. 4, 5, 6.)

† Tobiasz nawiedzony rozlicznymi utrapieniami, mniemał, że wkrótce umrzeć musi. Zawołał przeto syna swego, i dawał mu: na pożegnanie wielce zbawienne przestrogi w tych słowach:

„Synu mój!“ mówił: „gdy Bóg weźmie duszę moją, pogrzeb ciało moje, a miej w uczciwości matkę twoją po wszystkie dni żywota jej, bo pamiętać masz, które i jako wielkie niebezpieczeństwa cierpiała dla ciebie. A gdy i ona wypełni czas żywota swego, pogrzeb ją podle mnie!“

„Przez wszelkie dni żywota twego miój na pamięci Boga; a strzeż się, byś kiedy na grzech nie przyzwolił, a nie przestąpił przykazania jego!“

„Strzeż się pilnie, synu mój, wszelakiego porubstwa, a pyszne nigdy w myśli twojej, ani w słowie twoim panować nie dopuszczaj, bo od niej początek wzięło wszystko zatracenie!“

„Ktokolwiek ci będzie co robił, natychmiast oddawaj zapłatę. Czegobys uienawidział, abyć kto inny czynił, patrz, abyś ty kiedy innemu nie uczynił!“

„Czyn jałmużną z majątności twoich: Będzieszli miał wiele, hojnie dawaj, jeżeli mało będziesz miał, i mało z chęcią udzielać usiłuj!“

„Błogosław Bogu na każdy czas; a prosz go, aby drogi twoje prostował. Nie bój się synu mój, ubogić wprawdzie żywot wiedziemy, ale wiele dobrego mieć będziemy jeżeli się będziemy bać Boga, a odstąpimy od wszelakiego grzechu, i będziemy dobrze czynić!”

† Wzruszony temi napomnieniami młody Tobiasz, odpowiedział: „Wszystko, coś mi rozkazał, ojcze, uczynię!”

† Po tych przestrofach postanowił Tobiasz posłać syna swego do odległego miasta Rages, aby tam odebrał pożyczone pieniądze. Nim jednak młody Tobiasz puścił się w drogę, miał sobie poszukać świadomego w niej przewodnika. Gdy w tym zamiarze wyszedł, spotkał pięknego młodzieńca już przepasanego i gotowego do podróży. Pozdrowiwszy go, rzekł: „Dobry młodzieńcze, a wieszże drogę, która wiedzie do Rages?” Odpowiedział mu młodzieniec: „Wiem.” I wziął go młody Tobiasz z sobą do ojca, który rzekł do niego: „Możesz ty zaprowadzić syna mego do Gabela do Rages?” Odpowiedział młodzieniec: „Nietylko go zaprowadzę, ale i przyprowadzę napowrót.” I rzekł stary Tobiasz do obudwóch. „Idźcież szczęśliwie, a Bóg niechaj będzie w drodze waszej, i Anioł jego niechaj z wami idzie!”

† Wieczorem dnia pierwszego przyszli do rzeki Tygrys. Tobiasz wszedł w nią, aby umyć nogi; a oto ogromna ryba wyszła, aby go pożarła. Której przeląkłszy się, krzyknął głosem wielkim: „Panie, rzuca się na mnie!” I rzekł mu towarzysz: „Uchwyc ją śmiało



za skrzele, i wyciągnij!” Tobiasz pochwycawszy rybę, wyciągnął ją na ziemię. Rzekł mu tedy towarzysz: „Rozplataj tę rybę, a serce jej i żółć i wątrobę schowaj; bo te rzeczy potrzebne są na lekarstwo.” Tobiasz usłuchał tej rady, a potem upiekł

rybę, a czego nie zjedli, nasoliwszy wzięli z sobą nadrogę.

† Gdy przyszli do pewnego miasta, rzekł Tobiasz: „Gdzież chcesz abyśmy stali?” Odpowiedział towarzysz „Jest tu mąż, imieniem Raguel, powinowaty z tobą, a ten ma córkę imieniem Sarę. Żądaj jej od ojca jej a da ją tobie za żonę.“ Na to odpowiedział Tobiasz: „Słyszę że już miała kilku mężów, których miał czart zamordować. Boję się, by snadź i mnie to nie spotkało, a gdyżem jest jedynak u rodziców moich, bym nie nabawił ich żalości wielkiej i nie stał się przyczyną ich śmierci.“ Lecz przewodnik rzekł mu: „Posłuchaj mię, a pokażę ci, którzy to są, nad którymi czart przemódz może. Ci to bowiem są, którzy w małżeństwo tak wstępują, że Boga od siebie i z serca swego wyrzucają, a tylko swej lubości zadość czynią. Ale gdy ją ty pojdziesz wytrwaj z nią trzy dni na modlitwie, a czart ustąpi.“

Wstąpili więc do Raguela, który ich z radością przyjął. Skoro mu się Tobiasz dał poznać, rzucił mu się Raguel na szyję, całował go z płaczem i rzekł: „Bądź błogosławiony, synu mój; boś jest syn dobrego a cnotliwego męża!“ Anna żona i Sara córka jego płakały także. Potem rozkazał Raguel przygotować ucztę, a gdy była gotowa, prosił, aby jedli. Lecz Tobiasz odpowiedział mu: „Ja wpierw ani jeść, ani pić nie będę, dopóki nie wysłuchasz prośby mojej, a nie obiecasz mi dać za żonę Sarę, córkę twoją.“ Raguel ociągał się z odpowiedzią. Lecz towarzysz rzekł mu: „Nie bój się dać mu jej za żonę, bo jemu bojącemu się Boga dostać się ma córka twoja!“ Zezwolił więc Raguel, i ująwszy prawą rękę córki swej podał ją w prawą rękę Tobiaszowi, i rzekł: „Bóg Abrahamów, Izaaków i Jakóbów niech będzie z wami. On was niechaj złączy, i niech wypełni błogosławieństwo swoje nad wami!“ Usiadłszy potem do stołu i jedli. Tobiasz zaś wytrwał z Sarą przez trzy dni na modlitwie i duch zły ustąpił. Na prośbę Tobiasza poszedł towarzysz jego do Rages, i odebrawszy należące się pieniądze wrócił.

#### 71. Powrót Tobiasza.

(Tob. 11, 1; 12, 4.)

† Po czternastu dniach rzekł Ragueli do Tobiasza „Zostań tu jeszcze czas niejak!“ Lecz Tobiasz od-

powiedział: „Wiem, że ojciec mój i matka moja dni teraz liczą, i frasują się o mnie.“ Dał mu tedy Raguel Sarę i połowę majątności swój, i rzekł: „Aniól Pański święty niechaj będzie z wami na drodze waszój, a niech was zdrowo doprowadzi do domu.“ Gdy byli na połowie drogi, pobiegł Tobiasz z towarzyszem naprzód, który mu rzekł: Gdy przyjdiesz do domu, pomaż oczy ojca twego żółcią rybią, którą z sobą niesiesz, a ujrzy światłość niebieską, i uraduje się, gdy cię ujrzy.

† Tymczasem rodzice Tobiasza trwożyli się bardzo że tak długo z podróży nie wraca. Matka bezustannie płakała, mówiąc: „Ach, mój synu, na cośmy cię posłali w cudzy kraj, ciebie światłość oczu naszych, podporę starości naszój, pociechę żywota naszego, nadzieję potomstwa naszego; na cóż puściliśmy cię od siebie?“ Naprózno pocieszał ją Tobiasz, która się niczem pocieszyć nie dała, ale codziennie wybiegając, siadała nad drogą na wierzchu góry, z kąd mogła ujrzeć ukochanego syna. Ujrawszy go wreszcie z daleka, pobiegła natychmiast do męża swego, wołając: „Oto syn twój idzie!“ Zaledwo te słowa wyrzekła, przybieżał też już pies, którego młody Tobiasz miał z sobą w drodze, a który jakoby poseł, naprzód przyszedłszy radował się oznajmując powrót pana swego. Powstawszy tedy stary ojciec, poszedł wspierając się na słudze naprzeciw synowi swemu, ścisnął go i całował wraz z żoną swoją, płacząc z radości. Ale i syn miał radość wielką, osobliwie, że starego ojca nie tylko znalazł przy życiu ale i przy dobrem zdrowiu.

† Kiedy wspólnie pokłonili się Bogu i podziękowali mu, młody Tobiasz wzięwszy żółć rybią, pomazał nią oczy ojca swego. W pół godziny zaczęło bielmo z oczu jego schodzić, jakby błonka jajeczna, i natychmiast przejrzał. I chwalili wszyscy Boga, a Tobiasz mówił: „Błogosławię cię, Panie, Boże Izraelski, iżes Ty mnie skarał, i Tyś mnie uzdrowił; a oto widzę Tobiasza, syna mego!“ Po siedmiu dniach przybyła też Sara i weselili się wszyscy radością wielką.

† Młody, Tobiasz opowiedział rodzicom wszystkie dobrodziejstwa które mu uczynił p rzewodnik jego, dodając



„Co mu za zapłatę damy, albo co może być godnego dobrodziejstwa jego? Ale proszę cię, ojcze mój, abys mu dał, jeżeli będzie raczył przyjąć, połowę wszystkiego, cośmy przynieśli.“ I przyzwawszy go, poczęli prosić, aby raczył przyjąć połowę wszystkiego, co przynieśli. Lecz on odpowiedział im: „Błogosławcie Boga niebieskiego i dziękujcie mu, bo uczynił nad wami miłosierdzie swoje. Dobra jest modlitwa z postem i z jałmużną więcej, niżli skarby złota chować. Gdyś się modlił z płaczem, i grzebałeś umarłych, jam ofiarował twoję modlitwę Panu. A iżeś był przyjemny Bogu, potrzeba było, aby cię pokusa doświadczyła. A teraz posłał mię Pan, abym cię uzdrowił, i Sarę, żonę syna twego od czarta wybawił. Jam jest Rafael Anioł, jeden z siedmiu, którzy stoimy przed Panem.“ Usłyszawszy to, przelękli się i drząc padli na ziemię na oblicza swoje. I rzekł im Anioł: „Pokój wam, nie bójcie się! Albowiem gdym był z wami, byłem z woli Bożej. Tegoż błogosławcie, i śpiewajcie mu!“ To powiedziawszy, zniknął z oczu ich. Oni zaś błogosławili Pana, i opowiadali wszystkie cuda jego. Ojciec i syn żyli jeszcze wiele lat w radości i weselu, aż nakoniec zasnęli spokojnie snem sprawiedliwych.

## II. *Zbliżający się upadek królestwa Judzkiego.*

### 72. Prorocy Joel i Micheasz.

(790–730 przed Chr.)

*Pan Bóg posyłał także do mieszkańców królestwa Judzkiego licznych Proroków, aby ich potężnym swym głosem wzywali do pokuty. W skutek tego nawracali się często szczerze do Boga, i służyli Mu z całego serca. Lecz na nieszczęście zwykłe krótko trwało ich nawrócenie. Z tej przyczyny Prorocy z smutkiem ogłaszać im poczęli straszne sądy Boże, które na nich wkrótce spaść miały, a pocieszali się jedynie nadzieją w przyjście Odkupiciela, którego im Bóg coraz wyraźniej zapowiadał.*

*Prorok Joel tak n. p. do nich mówił:*

*„Słuchajcie tego, starcy, a bierzcie do serca wszyscy obywatele ziemi; trąbcie w trąby na Syonie, a krzyczcie*

na górze świętej Pańskiej. Bo przychodzi dzień Pański, bo blisko jest dzień ciemności, dzień obłoku i wichru. Lud mocny a wielki ciągnie do ziemi waszej. Przed nim ogień pożerający, a za nim płomień palący. A z domu Pańskiego zaginie objata i mokra ofiara. Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, a nawróćcie się do Pana Boga waszego. Kapłani będą płakać i mówić: *Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu!* I odpowie Pan: *Przepuszczę ludowi memu: I będzie potem: wyleje Ducha mego na wszelkie ciało.*"

Podobnie przepowiadał Prorok Micheasz:

„*Słuchajcie książęta domu Izraelskiego, którzy macie w nienawiści dobroć, a miłujecie złość, którzy budujecie Syon krwią, a Jeruzalem nieprawością! Dla was Jeruzalem będzie jako gromada kamieni, a góra kościelna wysokością lasów. W ostateczne dni jednakże będzie góra domu Pańskiego przygotowana na wierzchu gór, a popłyną do niej narody. A ty Betleem Efrata, malutkiś jest między tysiącami Judzkimi; z ciebie mi wynijdzie, który będzie panującym w Izraelu, a wyjścia jego od początku, ode dni wieczności!*“

**73. Król Ozyasz wdziera się w urząd kapłański i zostaje ukarany trądem.**

(770 roku przed Chr.)

(II. Paral. 26, 1.)

† Do małej liczby dobrych królów Judzkich, należał król Ozyasz, który przez lat 53 panował. Przez długi czas czynił, co było dobrem w oczach Pańskich, dla tego Pan był z nim, i błogosławił mu we wszystkim. To ciągle powodzenie doprowadziło go w końcu do wyniosłości i pychy, w której się nawet odważył wdzierać w sprawy urzędu kapłańskiego. Pewnego dnia wszedł do kościoła Pańskiego i chciał palić kadzidło na ołtarzu kadzenia. Kapłani a na ich czele Azaryasz, arcykapłan, oparł się temu, mówiąc: „*Nie twój to urząd, Ozyaszu, abys palił kadzidło Panu, ale kapłanów którzy są poświęceni ku takowej posłudze. Wynidź z świątynicy, a nie waż lekce tego, bo ci to nie będzie poczytano ku sławie od Pana Boga.*“ Na tę mowę

rozniewał się Ozyasz i groził kapłanom, trzymając w rękę kadzielnicę. Lecz w tej samej chwili wystąpił w oczach przytomnych trąd na czoło jego. Arcykapłan i towarzyszący mu kapłani ujrawszy z trwogą znak kary Bożej na czoło jego, wypędzili go z świątyni. Wyszedł też coprędzej przejęty strachem na widok plagi którą też zaraz poczuł na całym ciele swoim. Aby nikogo nie zarazić, musiał w osobnym mieszkaniu domu, i tam umarł, bo trąd już nie zszedł z ciała jego.

#### 74. Proroctwa Izajasza.

(660—700 przed Chr.)

*Mieszkańcy królestwa Judzkiego nawet w tym czasie, w którym król Ozyasz jeszcze w pokorze służył wiernie Panu, oddawali się bałwochwalstwu. Dla tego został Pan Bóg do nich wielkiego Proroka swego, Izajasza, który groźnemi słowy przepowiadał ludowi straszliwe nie-szczęścia, jakie nań za to spaść miały. Te przepowiednie najdokładniej się spełniły. Pan Bóg objawił także Izajaszowi o przyjść mającym Odkupicielu prawie wszystkie tajemnice z tylu szczegółami i tak dokładnie, iż czytając dziś te przepowiednie, zdaje się, jakoby żył za czasów Chrystusa Pana, a nie 700 do 800 lat pierwiej. Prorokował on n. p.:*

„Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwą imię jego Emanuel (Bóg z nami.) (Iz. 6, 14.)

„I wynijdzie różeczka z korzenia Jessego \*) a kwiat z korzenia jego wyrośnie. I odpocznie na nim duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności, i napelni go duch bojaźni Pański.“ (11, 1-3.)

„Maluczki narodził się nam, i Syn jest nam dany, i stało się panowanie na ramieniu jego; i nazwą imię jego: Przedziwny, Radny, Bóg, Mocny, Ojciec przyzłego wieku, Książę pokoju.“ (9, 6.)

„Głos wołającego na puszcy: Gotujcie drogę Pańską, proste czynicie na puszcy ścieżki Boga naszego. Każda dolina będzie podniesiona, każda góra i pagórek

\*) Jesse znaczy tyle co Lśni, a ten był ojcem Dawida.

będzie poniżony; i będą krzywe prostemi, a ostre drogami gładkiemi.“ (40, 3. 4.)

„Duch Pański na mnie, przeto że mię Pan pomazał; abym oznajmił cichym, abym leczył skruszone sercem, i opowiedział więźniom wyzwolenie, a zamkniętym otwarcie; abym opowiadał rok ublagalny Panu, i dzień pomsty Boga naszego.“ (61, 1. 2.)

„Bóg sam przyjdzie, i zbawi was. Tedy się otworzą oczy ślepych, i uszy głuchych będą otworzone. Tedy wyskoczy chromy jako jelen i otworzony będzie język niemych.“ (35, 4—6.)

„Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym; twarzy mojej nie odwróciłem od łajzących i plujących na mię. (50, 6.)

„Ofiarowan jest, iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich. Jako owca na zabicie wiedzion będzie, a nie otworzy ust swoich. (53, 7.)

„Jemu się narodowie modlić będą, i będzie grób jego sławny.“ (11, 10.)

#### 75. Pobożny król Ezechiasz.

(728—699 przed Chr.)

(IV. Król. 18, 19; 20.)

Mieszkańcy królestwa Judzkiego doznali najstraszliwszego nawiedzenia i nieszczęścia za panowania króla Achaza, który własne nawet dzieci zabił na ofiarę Molochowi, bożkowi ognia, pokruszył wszystkie naczynia do służby Bożej przeznaczone, i drzwi domu Pańskiego zamknął. Za to oddał go Pan w ręce nieprzyjaciół jego, którzy w jednym dniu zabili 120,000 mężów, a 200,000 niewiast, synów i córek, zabrali w niewolę.

Achaz umarł wkrótce potem, a pobożny syn jego Ezechiasz wstąpił na tron. Natychmiast kazał zniszczyć ołtarze bałwanów, otworzył świątynię Pańską, zgromadził kapłanów, i rzekł im: „Poświęćcie się, i wyczyśćcie dom Pański! Ojcowie nasi opuścili Pana, zamknęli drzwi przybytku, pogusili lampy, nie palili kadzidła, ani ofiarowali całopalenia w świątyni Pańskiej. Przetoż się wzruszyła zapalczliwość Pańska na Judę i na Jerozalem, i ojcowie nasi polegli od mieczów.“

Pan Bóg też widocznie błogosławił wszystkim krokom tego pobożnego króla, i królestwo Judzkie na nowo za kwitło. Po kilku latach zdarzyło się jednakże, że Sennacheryb, król Assyryjski wtargnął do ziemi Judzkiej z wielkiem wojskiem i obległ Jerozolimę. Ezechiasz poszedł do domu Pańskiego i modlił się do Pana. Posłał też kapłanów przybranych w szaty pokutne do Izajasza, prosząc, aby się i on modlił do Boga o pomoc. Izajasz kazał mu powiedzieć: „Nie bój się; Pan wysłuchał modlitwę twoją. Król Assyryjski wróci się do ziemi swojej, i tam mieczem zabity będzie.“ Tej samej jeszcze nocy posłał Pan Anioła swego do obozu Assyryjczyków, który zabił 185,000 mężów. Z trwogą ujrzał nazajutrz Sennacheryb mnóstwo trupów, i niebawem odstąpiwszy od oblężenia Jerozolimy ze wstydem powrócił do ziemi swojej. Skoro tam przybył własni synowie jego mieczem go zabili.

W tym samym czasie Ezechiasz śmiertelnie zachorował. Na rozkaz Boży przyszedł do niego Izajasz i rzekł: „Rozporządź dom twój, bo umrzesz!“ Przeląkł się Ezechiasz, a zwróciwszy z ufnością oblicze swoje ku świątyni Pańskiej, modlił się wśród rzewnego płaczu, mówiąc: „Wspomnij, Panie, jakom chodził przed Tobą w prawdzie, i w sercu doskonałem, a czynilem co się przed Tobą podobało!“ I nie omyliła go ufność jego; zaledwo bowiem Izajasz opuścił pałac królewski, stało się doń słowo Pańskie: „Wróć się, a powiedz Ezechiaszowi w imieniu mojem: Widziałem tzy twoje i slysziałem modlitwę twoją. Po trzech dniach zdrów będziesz, i pójdziesz do kościoła Pańskiego i przydam do dni twoich piętnaście lat.“ Jak Pan powiedział, tak się też stało. Ezechiasz umarł dopiero po piętnastu latach szczęśliwego ze wszech miar panowania swego.

#### 76. Judyt.

† Mieszkańcy królestwa Judzkiego po krótkiej skrusze zuowu zapomnieli o Panu. Pan przeto zesłał na nich nowe straszliwe nawiedzenie, które niewątpliwie było przyprawioło królestwo Judzkie o zgubę gdyby go odwaga nadzwyczajna niewiasty świątobliwej nie była obroniła. Holofernes bowiem, hetman Assy-

ryjski wtargnął do Judei z potężnem wojskiem, aby podobnie jak inne kraje podbił także i królestwo Judzkie pod panowanie króla Assyryjskiego. Zdobywszy wszystkie miasta i miejsca warowne i napastwiwszy się dziko i okrutnie nad nieszczęśliwymi mieszkańcami, obległ nareszcie miasto Betulią. Ażoby mieszkańców tem rychlej skłonić do poddania się, kazał popsuć wodociągi, zaopatrujące ich w wodę. Kiedy w skutek tego nastąpił straszliwy niedostatek, postanowili mieszkańcy miasta po pięciu dniach poddać się Holofernesowi, gdyby pomoc z nikąd nie nadeszła.

† To utrapienie doszło do uszu wdowy bogobojnej imieniem Judyt, która chociaż bogata i urodziwa prowadziła życie samotne na modlitwie i pokucie. Przejęta litością nad udrczonym ludem swoim, udała się do starszych miasta, którym dodając odwagi, rzekła: „Upokórzmy się przed Panem, a nie da nas na łap i hańbę nieprzyjaciołom swoim. Wiedzmy, iż te utrapienia są ku poprawie, a nie ku zatraceniu naszemu.“ Odpowiedzieli starsi: „Wszystko coś powiedziała, prawda jest. Módl się więc za nami, boś jest niewiasta święta.“ Poszła tedy Judyt do komory swojej, a posypawszy głowę popiołem, rzuciła się na ziemię przed Panem i błagała go o pomoc.

† Pan wysłuchał prośbę jej i natchnął ją, w jaki sposób ma nieść pomoc ludowi swemu. Posłuszna temu natchnieniu, złożyła z siebie szatę pokutną, którą zwykle nosiła, pomazała się olejkami, i przystroїła się w najpiękniejsze szaty swoje, a wzięwszy z sobą służebnicę, poszła do obozu Assyryjczyków. Stanąwszy przed Holofernesem, znalazła łaskę u niego i sług jego a Holofernes rozumiejąc, że opuściła sprawę ludu swego rozkazał sługom swoim, aby jej pozwolili wchodzić i wychodzić z obozu, kiedy by jej się podobało. I stało się czwartego dnia, że Holofernes starszym wojska swego sprawił ucztę wielką. Przy tej uczcie był bardzo wesoly, i pił tyle wina, że położywszy się na łożu, zasnął. Goście jego zabawiwszy się późno w noc, rozeszli się do namiotów swoich. W całym obozie wszyscy spali snem twardym. Tę chwilę obrała sobie Judyt

do wykonania zamiaru swego. Przystąpiwszy ostrożnie do łoża Holofernesa, modliła się gorąco, mówiąc: „Posil mię, Panie, téj godziny!“ Potem zdjęła z słupa miecz Holofernesa, wydobyła go z pochwy, a ująwszy Holofernesa za głowę, uderzyła dwakroć mieczem w szyję jego, i ucięła mu głowę. Wyszędźszy po cichu z namiotu, oddała głowę słudze swój i rozkazała schować ją do przygotowanej na ten cel torby.



† Powróciwszy szczęśliwie z obozu do miasta zwołała lud, pokazała mu głowę Holofernesa i rzekła: „Chwalcie Pana, który nie opuścił ufających sobie, i zabił ręką swoją nieprzyjaciela ludu swego! Żyje Pan, że mnie strzegł Anioł jego i ztąd idąca, i ztamąd wracającą, i tam mieszkającą, i niedopuścił Pan splugawić mnie służebnicy swojej.“ Wtedy wszyscy wielbili Pana, a Ozyasz, książę ludu rzekł do Judyty: „Błogosławionaś ty, córko, od Pana Boga nade wszystkie niewiasty ziemi.“ Potem wypadli wszyscy z wielkim krzykiem na Assyryczyków. Ci napróżno starali się obudzić chałasem, który przed namiotem umyślnie czynili, wodza swojego Holofernesa. Wszędźszy nareszcie do namiotu, znaleźli go przerażeni z uciętą głową, krwią zbroczonego na

ziemi. Gdy się wieść o śmierci Holofernesa rozeszła po obozie, całe wojsko strachem przejęte, rozpierzchnęło się na wszystkie strony. Uradowani tą cudowną obroną mieszkańcy Betulii, jednogłośnie błogosławili Judytę, mówiąc: Tyś sława Jeruzalem, tyś wesele Izraelskie, tyś cześć ludu naszego! A Judyt stała się wielką w całym Izraelu. Gdy w podszłym wieku umarła, oplakiwał ją cały lud przez długi czas.

† Judyt była acz słabym obrazem N. Maryi Panny, która będąc nieporównanój świętobliwości, pokonała chwalebnie przez Boskiego Syna swego najzaciętszego nieprzyjaciela całego rodu ludzkiego. Dla tego też od wszystkich Aniołów i ludzi błogosławioną jest nad wszystkie niewiasty.

### 77. Upadek królestwa Judzkiego.

(588 przed Chr.)

Daniel w niewoli Babilońskiej.

(Dan. 1. 1; 2, 1.)

\*\* Dla mieszkańców królestwa Judzkiego stały się wreszcie wszystkie kary i nawiedzenia Pańskie próżnemi. Owszem w zatwardziałości serca swego posunęli się tak daleko, że Proroków Pańskich wielokrotnie prześladowali, a niektórych nawet zamordowali. Wyczerpnęła się przeto nad nimi miara cierpliwości Bożej, i spełniło się najzupełniej, co im przepowiedział Izażasz Prorok, t. j. nagły zupełny upadek. Za rządzeniem Bożem wtargnął w r. 606 przed Chrystusem Nabuhodonozor, król Babiloński, z ogromnem wojskiem do ziemi Judzkiej, zdobył po krótkim oblężeniu Jeruzolimę i uprowadził króla i najznakomitszych mieszkańców w niewolę do Babilonu. A gdy po szesnastu latach pozostali mieszkańcy królestwa w szaleństwie swem znowu powstałi przeciw Nabuhodonozorowi, przyszedł tenże na czele jeszcze większego wojska, zdobył Jeruzolimę po półtoraletniem oblężeniu, pojmał ludność całego królestwa z małemi wyjątkami w niewolę, a miasto i dom Pański, z którego zabrał wszystkie naczynia, zburzył. Straszny przedstawiał widok gruzy miasta tak wielkiego i wspaniałego. Dziś jeszcze żal serce przejmuje, gdy czytamy treny czyli narzekania Proroka Jeroniasza, które zawodził na gruzach Jeruzolimy.



„Ach“ woła „drogi Syonu płaczą, że nie masz, ktoby szedł na święto uroczyste! Wszystkie bramy miasta pokazone; kapłani jego wzdychający i panny jego zgnęzione, i samo gorzkością ściśnione. O wy wszyscy którzy idziecie przez drogę, obaczcie, a przypatrzcie się, jeżeli jest boleść, jako boleść moja. Klaskali nad tobą rękoma wszyscy mijający drogą, świstali i chwiali głową swoją nad córką Jerozolimską, mówiąc: I oność to jest miasto doskonałej piękności, wesele wszystkiej ziemi? (Treny 1, 4. 12; 2, 15.)

\*\* W tem straszmem utrapieniu to przynajmniej było pocieszającym dla pojmanyh w niewolę Izraelitów że się Nabuhodonozor z nimi w ogóle łagodnie obchodził. Pomiedzy nimi było także kilku młodzieńców z rodu królewskiego i książęcego. Król rozkazał wybrać z nich najzręczniejszych i najlepiej wychowanych do służby swojej, i karmić ich z stołu królewskiego. Pomiedzy wybranymi był Daniel, Ananiasz, Mizacl i Azaryasz. Młodzieńcy ci postanowili sobie nie jeść z potraw królewskich, ponieważ prawem żydowskiem niektóre były zakazane. Prosimi tedy przełożonego swego, aby im pozwolił poprzestać na jarzynie i wodzie. Przełożony skłaniał się do ich prośby, ale spostrzegłszy się, rzekł: „Boję się ja króla, pana mego, który jeżeli ujrzy twarze wasze chudsze, niż innych młodzieńców, mógłby mi odebrać życie.“ Daniel przecież ponawiając prośbę, rzekł: „Doświadcz nas przez dziesięć dni, a potem uczyni z nami, jak ci się podoba.“ Przełożony przychylił się do jego prośby. I twarze ich okazały się piękniejsze i pełniejsze, niż wszystkich innych młodzieńców, którzy jedli z stołu królewskiego. Dawał im przeto nadal jarzyny i wodę. A Pan obdarzał ich umiejętnością i mądrością.

\*\* Gdy nadszedł czas, w którym mieli być przedstawieni królowi, zaprowadził ich przełożony do Nabuhodonozora. Ten rozmawiając z nimi, znalazł, iż byli między wszystkimi najmędrsi i najzręczniejsi. Stali się odtąd służebnikami króla.

## 78. Daniel ocala niewinną Zuzannę.

(Dan. 13, 1.)

Pomiędzy Izraelitami znajdującymi się w niewoli Babilońskiej był niejaki Joakim, który pojął żonę, imieniem Zuzannę, niewiastę bardzo wrodną, ale równie bogobojną. Żydzi schodzili się zwyczajnie do niego, ponieważ był między wszystkimi najznakomitszy. W jego także domu odbywali dwaj starsi swe sądy. Wybierając ich na sędziów, mniemano, że są ludzie uczciwi, gdy tymczasem byli to najniegodziwsi zbrodniarze. Joakim miał w bliskości domu swego sąd, w którym, gdy się lud w południe porozchodził, zwykła była przechadzać się żona jego Zuzanna. O tem wiedzieli ci dwaj zbrodniarze. Pewnego dnia wszedłszy potajemnie do sadu, skryli się, a gdy Zuzanna według zwyczaju weszła do niego, i drzwi za sobą zamknęła, oni wypadłszy nagle z ukrycia, żądali od niej, aby z nimi grzech popelniała ciężki, dodając: „Jeżeli nie zezwolisz, damy przeciw tobie świadectwo, żeśmy cię spotkali na złym uczynku.“ Zuzanna westchnąwszy, odpowiedziała: Jestem uciszona zewsząd; bo jeżeli to uczynię, co chcecie, straconam u Boga; a jeżeli nie uczynię, nie ujdę rąk waszych. Aleć mi lepiej bez uczynku wpaść w ręce wasze, niżli zgrzeszyć przed obliczem Pańskim.“ To powiedziawszy, zawołała głosem wielkim o pomoc. Ale i starcy wolali głośno o pomoc przeciw niej, a jeden pobiegłszy do drzwi, otworzył je, aby zawołał ludzi. Gdy się ludzie zbiegli, powiedzieli owi dwaj mężowie na Zuzannę rzeczy bardzo złe.

Nazajutrz, gdy się lud zebrał u Joakima, stawiono ją przed sąd. Przybyła z rodzicami i krewnymi, i wszyscy, którzy ją znali, płakali. Ona zaś łzawem okiem spoglądała ku niebu; bo serce jej było pełne ufności w Panu. Dwaj starcy złośliwi oskarżyli ją, iż ją spotkali na złym uczynku. Że to byli starsi i sędziowie, uwierzył im lud zgromadzony, i osądził oskarżoną na śmierć. Zuzanna zaś wołała głosem wielkim: „Boże wieczny, który znasz skryte rzeczy, i wiiesz wszystko pierwej, niżli się stanie: Ty wiesz że fałszywe świadectwa wydali przeciwko mnie!“ I wysłuchał Pan głosu jej.

Gdy ją bowiem prowadzono na śmierć, Daniel

natchniony przez Pana Boga, zawołał głosem wielkim „Czystym ja jest od krwi tej niewiasty!” Obróciwszy się wszystek lud do niego, rzekł: „Co to za mowa, którą ty powiedział?” Odpowiedział Daniel: „Wróćcie się do sądu, bo sędziowie fałszywe świadectwo mówili przeciwko niéj!” Na te słowa lud wrócił się skwapliwie, a Daniel rzekł: „Rozłączcie jednego od drugiego, a będę ich sądził.“ Po rozłączeniu jednego od drugiego, rzekł do pierwszego: „Zastarzały w nieprawościach, teraz przyszedł na cię grzechy twe, któreś czynił przedtem. Jeżeliś ją widział w grzechu, powiedz, pod którym drzewem?” Odpowiedział: „Pod trzmiemem.“ Rzekł mu Daniel: „Sklamaleś na głowę swoją!” Odwiódłszy go, kazał przyjść drugiemu, i rzekł mu: „Powiedz mi pod którym drzewem widziałeś ją na grzechu?” Pod jodłą,“ odpowiedział. Rzekł mu Daniel: „I tyś sklamal na twą głowę!” Lud poznał z sprzecznych zeznań zbrodniarzy, iż fałszywe zdali świadectwo. Błogosławili przeto wszyscy jednogłośnie nieskończenie sprawiedliwego i miłosiernego Boga, wybawiającego tych, którzy w nim pokładają ufność. Powstał



*tedy lud przeciw niegodziwym dwóm starcom, i ukamienował ich. A Daniel stał się wielkim w oczach ludu.*

79. Trzej młodzieńcy w piecu gorejącym.

(Dan. 3. 1.)

\* Stało się, że Nabuhodonozor kazał wystawić wysoki słup złoty na równinie Babilońskiej, a na nim umościć bałwana. Na poświęcenie tegoż bałwana wezwał wszystkich starszych królestwa swego, i po całym kraju zalecił obwołać: „W godzinę, w której usłyszycie głos trąby i wszelkiej muzyki, upadłszy, pokłońcie się bałwanowi złotemu. A kto by nie upadł i nie pokłonił się, ten tejże godziny będzie wrzucony w piec ognia palącego.“ Skoro tedy lud usłyszał odgłos trąby i muzyki, upadłszy kłaniał się bałwanowi, tylko Ananiasz, Mizacl i Azaryasz nie kłaniali się. Daniela nie było na tym obchodzie, bo by i on nie był się pokłonił bałwanowi. A gdy się ci trzej młodzieńcy nie kłaniali, wystąpili natychmiast Babilończykowie, i oskarżyli ich przed królem.

\* Tedy Nabuhodonozor rozgniewany rozkazał, żeby rozpalono piec podle stojący siedmkroć więcej, niż zwyczajnie, a zawoławszy najsilniejszych ludzi z wojska swego, rozkazał im związać trzech młodzieńców i z ubraniem wrzucić w piec gorejący. I stało się natychmiast wedle woli króla. A oto Anioł Pański zstąpił do młodzieńców, i wyrzucił z pieca płomień ognisty, który zajął owych mężów, co trzech młodzieńców wrzucili do pieca, i spalił ich. A w piecu uczynił Anioł wiatr chłodny przewiewający, jakby ku wieczorowi. Ogień nie dotknął się żadnego z trzech młodzieńców, tylko spalił powrozy, któremi związani byli. Tedy trzej młodzieńcy jakoby jednemi usty chwalili i wysławiali Boga.

\* Nabuhodonozor usłyszawszy te pienia pobożne, wejrzał w piec i zdumiony wielce rzekł do panów swoich „Złaliśmy nie trzech mężów wrzucili w pośród ognia spętanych? A oto ja widzę czterech mężów rozwiązanych i nienaruszonych; a osoba czwarta piękna i podobna synowi Bożemu!“ Przystąpiwszy tedy Nabuhodonozor do drzwi pieca rzekł: „Słudzy Boga wysokiego



wynijdźcie!“ I wyszli natychmiast, a wszyscy widzieli, iż żadnej mocy nie miał ogień nad ciałami ich, i nawet włos z głowy ich nie przepalił się. Zdumiony Nabuhodonozor zawołał: „Błogosławiony Bóg ich, który posłał Anioła swego, a wybawił sługi swe. Przetoż odenmie wydan jest ten wyrok, aby wszelki, którybykolwiek mówił bluźnierstwo przeciw Bogu temu, zginął, bo nie masz innego Boga, któryby tak mógł wybawiać!“ Wyniósł także tych trzech młodzieńców do wysokich godności.

#### 80. Król Baltazar i Bałwan Bel. \*)

(Dan. 5. 1. 14, 1.)

† Daniel odebrał także od Pana Boga w wieku dojrzałym dar prorocstwa i nadprzyrodzonego wykładania w wysokim stopniu. Najwyraźniejszy dowód tego okazał w owym czasie, gdy wnuk Nabuhodonozora

\*) Bel = Baal.

imieniem Baltazar objął rządy królestwa Babilońskiego. Król ten odważył się w czasie uczty, którą wyprawił przedniejszym panom królestwa i żonom swoim, w stanie pijanym użyć naczyń złotych, które dziad jego był zabrał z świątyni Jerozolimskiej, i pił z nich i paowie wraz z żonami jego. Tej samej godziny ukazała się ręka na ścianie sali królewskiej pisząca niektóre wyrazy. Wszyscy z przestachem spoglądali na piszącą rękę. Król zbladł i trząsł się ze strachu na całym ciele. Kazał zwołać mędrców dworu swego, aby mu te wyrazy wyłożyli; ale nie mogli ich zrozumieć. Wezwano tedy Daniela, który tłumaczył owe wyrazy, mówiąc śmiało i odważnie: „Tyś się, królu podniósł przeciw Panu niebieskiemu. Nie dosyć ci było, że dziad twój zabrał naczynia z domu Pańskiego; tyś je kazał przynieść przed się, abys z panami i żonami twojemi pił z nich. Przeto Pan kazał na ścianie napisać te słowa, które znaczą: „Przeliczył — Bóg królestwo twoje i dokonał go. Zważonyś — na wadze, i znalezionyś mniej mającym. Rozdzielone — jest królestwo twoje, i dano je Medom i Persom.“ To proctwo spełniło się zaraz następnej nocy; albowiem Baltazar został zabity, a Medowie i Persowie podzielili pomiędzy siebie królestwo jego.

† Cyrus, król Perski zagarnął wkrótce całe królestwo Babilońskie. Daniela wyniósł do najwyższych godności, i przypuścił go nawet do swego stołu. Babilończykowie w on czas czcili bałwana, imieniem Bel, któremu ofiarowano codziennie dwanaście ćwierci białej mąki, czterdzieści owiec i sześć barył wina. Daniel zaś chwalił Boga prawdziwego. Król zapytał go przeto razu jednego: „Czemu nie chwalisz Bła?“ Daniel odpowiedział: „Ja nie chwale bałwanów ręką uczynionych, ale Boga żyjącego, który stworzył niebo i ziemię, i ma moc nad wszelkiem ciałem.“ I rzekł król zdziwiony: „Nie zda się tobie Bel być bogiem żyjącym? A czyż nie widzisz, jak wiele jada i pija każdego dnia?“ Daniel odpowiedział mu z uśmiechem: „Nie myl się, królu! Bo Bel wewnątrz jest gliniany a z wierzchu miedziany, a nie jada nigdy.“ Rozgniewawszy się król,

kazał przywołać kapłanów Bela, których było siedudziesięciu, i rzekł im: „Jeśli mi nie powiecie, kto jest, co jada te ofiary, pomrzecie! A jeśli pokażecie, iż je Bel zjada, umrze Daniel, iż bluźnił przeciw Belowi.“ I rzekł Daniel do Króla: „Niech tak będzie według słowa twego!“

† Gdy potem król z Danielem poszedł do świątynicy Bela, rzekli doń kapłani jego: „Oto my wychodzimy precz, a ty, królu, połóż sam potrawy i nalój wina, a zamknij drzwi i zapieczętuj sygnetem twoim. A gdy wnijdiesz rano, jeśli nie najdziesz, że wszystko Bel pojadał, śmiercią pomrzemy.“ Łatwa to zdała się im być sprawa: mieli bowiem pod stołem, na którym składano ofiary ukryte wniście; przez nie wchodzili do świątynicy, i wszystko zjadali. Gdy wyszli, król położył ofiary przed Belem, Daniel zaś rozkazał sługom swoim, aby przynieśli popiołu, i posiał go po całej świątynicy w oczach króla. Wyszedszy, zamknęli drzwi, i zapieczętowali sygnetem królewskim. W nocy weszli kapłani według zwyczaju z żonami i dziećmi, i wszystko zjedli i wypili.

† Król wstawszy rękło, poszedł z Danielem do świątynicy. Znalazłszy pieczęcie nienaruszone, otworzyli drzwi. Gdy król spojrział na stół, zawołał: „Wielkiś jest, Belu, a nie masz u ciebie żadnej zdrady!“ Uśmiechnął się na to Daniel, i rzekł: „Spojrzyj na podłogę, a obacz: czyje to są stopy?“ Król zdziwiony odpowiedział, „Widzę stopy mężów, niewiast i dzieci!“ Rozpatrzywszy się bliżej, odkryli i owo wniście tajemne. Rozgniewał się tedy król bardzo, i kazał pojmać kapłanów i pozabijać; Bela zaś dał w moc Daniela, który go zburzył wraz z świątynicą jego.

#### 81. Daniel we łwiej jamie.

(Dan. 14, 22.)

\* Babilończycy czcili także wielkiego smoka. Sam król w głupocie swojej kłaniał się temu dzikiemu zwierzowi. Pewnego dnia rzekł król Danielowi: „Teraz rzec już nie możesz, żeby ten smok nie był Bóg żyjący!“ Lecz Daniel odpowiedział: „Daj mi tylko, królu moc.

a zabiję smoka boz miecza i kija.“ Król pozwolił na to. Wziął tedy Daniel smoły, sadła i sierci, zwarzył to pospołu, podzielił na kawały, i dał zjeść smokowi który się od tego rozpukł. Rzekł potem do króla, „Patrz, jakiegoście chwalili Boga!“

\* Dowiedziawszy się o tem Babilończycy, rozgniewali się bardzo, a zebrawszy się w wielkiej liczbie, rzekli: „Król się stał żydem, bo Bela zniszczył, smoka zabił, i kapłanów pomordował!“ Przyszedszy zaś do króla, rzekli: „Wydadz nam Daniela, bo inaczej zabijemy cię i rodzinę twoją!“ Król, który bardzo kochał Daniela, ustąpić musiał przemocy, i z boleścią serca wydał go w ręce ich. Ci wrzucili go natychmiast do lwiej jamy. A było w niej lwów żarłocznych siedm którym codziennie dawano dwa ciała ludzkie i dwie owce; tylko natenczas nie im nie dano, aby pożarły Daniela. Lecz zwierzęta dzikie i głodne nie mu nie uczyniły.

\* Sześć dni już przebywał Daniel pomiędzy lwami, i głód srodze dokuczać mu zaczął. W tym samym czasie żył w bliskości spustoszonej Jerozolimy Prorok, imieniem Habakuk. Ten zgotowawszy potrawę, szedł właśnie na pole, aby ją zaniósł żeniom. W drodze ukazał mu się Anioł Pański, i rzekł mu: „Zanieś objad, który masz w ręku do Babilonu Danielowi, który jest





w lwięj jamie.“ Odpowiedział Habakuk: „Panie, Babilonu nigdy nie widział, a o jamie nie wiem.“ Tedy ujął go Aniół i w gnieniu oka zaniósł go do Babilonu, i postawił nad lwią jamą. I zawołał Habakuk na Daniela: „Sługo Boży, weźmij objad, który ci Bóg posyła!“ Daniel odpowiedział z wdzięcznością: „Wspomniałeś na mnie, Panie, i nie opuścisz tych, którzy cię miłują!“ A wstawszy jadł. Aniół zaś przeniósł znów w jednę chwilę Habakuka na dawne miejsce.

\* Siódmego dnia przyszedł król do lwięj jamy, aby płakał ukochanego swego Daniela. Wejrzał w nią, a oto Daniel mienaruszony siedział między lwami. Zdziwiony bardzo zawołał głosem wielkim: „Wielkiś jest, Panie Boże Danielów!“ Kazał natychmiast wyciągnąć go z jamy, tych zaś, którzy go chcieli zatracić, kazał wrzucić do niej, i w jego oczach zostali pożarci. Król tem na nowo zdziwiony, rzekł: „Wszyscy niech się odtąd boją Boga Danielowego: bo on to jest Zbawiciel, czyniący znaki i cuda na ziemi!“

### 83. Powrót Izraelitów z niewoli Babilońskiej.

(536 r. przed Chr.)

#### Prorocy Aggeusz i Zacharyasz. Kapłan Ezdrasz

(I. Ezdr. 1, 1; 5, 1. II. Ezdr. 1, 1; 4, 1; 5, 1.)

\* Już Prorok Jeremiasz przepowiedział, że niewola Babilońska tylko siedmdziesiąt lat trwać będzie, poczem Izraelici nawrócą się do Pana, i wrócą napowrót do ojczyzny swojej. Daniel powtórzył tę pocieszającą przepowiednię, dodając do niej nową, że od rozkazu odbudowania Jeruzolimy, aż do śmierci Zbawiciela jeszcze 490 lat upłynie. Te przepowiednie spełniły się dosłownie. Ciężkie cierpienia w niewoli Babilońskiej połączone z przestrogiami ciągłemi Proroków, osobliwie Daniela i Ezechiela, przywiodły nareszcie żydów do upamiętania. Właśnie w siedmdziesiąt lat po uprowadzeniu pierwszym w niewolę Babilońską, kazał Cyrus, król Perski ogłosić po całym kraju: „Kto jest z ludu Bożego, niech wraca do Jeruzalem, a niech buduje dom Pański.“ Oddał także naczynia, które Nabuhodonozor był zabrał z świątyni Jeruzolimskiej.

\* Wróciło tedy pod przewodnictwem księcia Zorobabela wiele tysięcy Żydów do ziemi Judzkiej; tak się bowiem nazywało teraz dawniejsze królestwo Judzkie wraz z pokoleniami Simon i Dan, które się już dawniej odłączyły od królestwa Izraelskiego, a przyłączyły się do królestwa Judzkiego. W rok po powrocie z niewoli założono fundamenta kościoła Jerozolimskiego. Kapłani i Lewi ci stali przy tej pracy z trąbami i cymbałami, śpiewając pieśni pochwalne i dziękczynne, a lud cały krzyczał z radości.

\* Wielu starców, którzy jeszcze pamiętali dawną świątynię Pańską, narzekali, że nowa świątynia nie może się co do wspaniałości równać z dawniejszą. Lecz Prorok Aggeusz pocieszał ich, przepowiadając: „Nie smućcie się! Jeszcze jedna mała chwila, a przyjdzie Pożądany wszem narodom, a większa będzie wtedy chwala domu pośledniego, niż pierwszego.“ W podobnej myśli przemawiał Prorok Zacharyasz: „Niech się wzmocnią ręce wasze; bo oto przyjdą ludy mnogie i narody mocno szukać Pana zastępów w Jeruzalem. Raduj się wielce córko Syon! Oto król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i Zbawiciel; on ubogi a wsiadający na oślicę i na źrebię, syna oślicy.“ Zacharyasz przewidział zarazem jak smutny los temuż Zbawicielowi zgotowany będzie, dla tego kładzie w usta jego te słowa: „To mówi Pan: Paś owce, które ci, co je mieli, zabijali i przedawali. I rzekłem do nich: jeżeli jest rzecz dobra w oczach waszych, przynieście zapłatę moję; a jeżeli nie, zaniechajcież. I odważyli zapłatę moję trzydzieści srebrników... I patrzeć będą na mnie, którego przebodli, i płakać go będą płaczem jako nad jednorodzonym. Onego dnia wielki będzie płacz w Jeruzalem, i będzie płakać wszystka ziemia.“

\* Około ośmdziesiąt lat po powrocie z niewoli zajęli się Żydzi na rozkaz króla Perskiego odbudowaniem murów miasta Jerozolimy. Samarytanie chcieli im gwałtem przeszkodzić w tej pracy; lecz Żydzi modlili się do Boga, i utrzymywali przeciw nim dzień i noc strażę. Jedną część młodzieńców pracowała,

a druga była gotowa do boju, uzbrojona w oszczepy, tarcze, łuki i pancerze. Po pięćdziesięciu dwóch dniach uciążliwej pracy wystawiono mury, bramy i wieże. Poznali tedy Samarytanie, że tę pracę wspierał widocznie Pan Bóg, i nie sprzeciwiali się Żydom. Ci zaś dzięki czyniąc Panu, z płaczem ślubowali, że odtąd zakon Pański, który im czytał kapłan Edrasz, wiernie zachowywać będą.

### 63. Ester.

† Ponieważ królowie Perscy obchodzili się z Żydami łagodnie, wielka ich część pozostała w królestwie Babilońskiem. Pan Bóg tak to zrządził dla dobra pogan, którzy żyjąc z Żydami, coraz więcej obznajmiali się z prawdziwym Bogiem, i z obietnicami przyjsz mającego Odkupiciela. Bóg wzbudzał pomiędzy Żydami często ludzi cnotliwych i mądrych, którzy, podobnie jak pierwój Daniel i towarzysze jego, wielki sobie jednali wpływ i znaczenie u królów pogańskich, i tego wpływu swego używali na korzyść ziomków swoich, i na rozpowszechnienie wiary w prawdziwego Boga.

† Do tego świętego celu podobało się Panu Bogu użyć pomiędzy innymi bogobojujnej Żydówki, imieniem Ester, żyjącej za króla Aswerusa przy ojcu swoim przybranym Mardocheuszu, do którego jakby do własnego ojca była przywiązana. Razu pewnego ujrawszy ją król, upodobał ją sobie bardzo, włożył koronę na głowę jej, i pojął ją za żonę. Za radą Mardocheusza nie powiedziała początkowo królowi, że pochodzi z rodu żydowskiego. Ponieważ Mardocheusz o los jej bardzo był troskliwy, codziennie przebywał w bliskości pałacu królewskiego. Jednego razu podsłyszał dwóch sług królewskich zmawiających się na życie króla. Natychmiast uwiadomił o tem Esterę, a ona króla, który wyszedłszy sprawców, kazał ich powiesić, a całe to zdarzenie zapisać w kronice królestwa.

† Nie długo potem wyniósł król niejakiego Amana do najwyższych godności w królestwie. Wszyscy słudzy królewscy zginali przed nim kolana, i oddawali mu

sześć niemal boską. Sam tylko Mardocheusz nie czynił tego, nie chcąc oddawać człowiekowi czei, która się samemu tylko Bogu przynależała. Aman spostrzegłszy to i dowiedziawszy się, że Mardocheusz był Żydem, rozgniewał się bardzo, i namówił króla, pod pozorem, że się Żydzi huntuja, aby w jednym dniu pobito ich w całym królestwie, począwszy od dziecka aż do starca, i majątność ich wszystkę zabrano. Żydzi dowiedziawszy się o tem, płakali i narzekali bardzo. Wtedy Mardocheusz uwiadomił Esterę o tym okrutnym rozkazie, aby się wstawiła do króla za swoim ludem nieszczęśliwym. Było zaś prawo na dworze królewskim, iżby nikt pod karą śmierci nie wezwany nie wchodził do króla. Ester jednak mimo to odważyła się, wezwawszy Boga na pomoc, w królewskim ubraniu stanąć przed obliczem króla. Ten siedział właśnie na tronie, błyszczącym od złota i drogich kamieni. Królowa widząc w oczach jego i twarzy gniew gwałtowny na swe niewczesne ukazanie się padła przed nim na kolana ze strachu. Zmiękczony tym widokiem król, powstał coperdziej



z tronu swego, i objawszy królowę w ramiona swoje, dopóki nie przyszła do siebie, rzekł jęj łagodnie: „Nie bój się, Estero! Ty nie umrzesz; bo to prawo dla innych jest postanowione, ale nie dla ciebie. Czego chcesz, królowo? Co za prośba twoja?” Ester odpowiedziała:

„Jeżeli się królowi podoba, proszę aby dziś przyszedł z Amanem do mnie na ucztę.“

† Król przystał na prośbę jęj, i gdy się w czasie

uczty pytał, czegoby żądała, rzekła mu: „Jeżlim znalazła łaskę, niech przyjdzie król i Aman i jutro także na ucztę; a otworzę królowi wolę moję.“ Król przyrzekł przybyć; a Aman opuścił pałac królewski wesóły i ochotny. Widząc jednakże, że Mardocheusz siedzący przed bramą pałacu ani nawet przed nim nie wstał, rozgniewał się bardzo, i rozkazał, aby dlań wystawiono szubienicę pięćdziesiąt łokci wysoką.

† Król nie mogąc spać następnej nocy, kazał sobie czytać kronikę królestwa. Gdy mu właśnie czytano o odkrytem przez Mardocheusza na życie jego sprzyśnięciu, zapytał: „Co za czci i nagrody dostąpił Mardocheusz? Odpowiedziano mu, że żadnej. Potem zapytał król: „Kto jest w sieni? Słudzy odrzekli: „Aman.“ Ten bowiem przyszedł był rano do pałacu królewskiego, z prośbą do króla, iżby kazał powiesić Mardocheusza. Król kazał mu wniknąć i rzekł: „Co ma być uczynione mężowi, którego król chce uczcić? Aman myśląc, że król nikogo innego nie chciał uczcić prócz niego, odpowiedział: „Mąż ten ma być obleczone w szaty królewskie i wiaść koronę królewską na głowę swą; ma być wsadzone na konia, na którym król jeździ, a pierwszy z książąt i panów królewskich niech prowadzi konia jego, a po ulicy miejskiej idąc niech woła i mówi: Tak uczczony będzie, któregokolwiek będzie chciał król uczcić!“ I rzekł mu król: „Pospiesz się, a uczyn jakos powiedział Mardocheuszowi Żydowi, który siedzi przede drzwiami pałacu!“ Aman lubo z odrazą i gniewem, wypełnił rozkaz królewski.

† Gdy nadszedł czas uczty, na którą była prosiła królowa, Aman co rychlej pospieszył na nią. Wśród uczty król zapytał królowej: „Cóż jest za prośba twoja, Estero? A byś też prosiła o połowę królestwa mego, uprosisz.“ Odpowiedziała Ester: „Jeżlim znalazła łaskę w oczach twoich, o królu, daruj mnie i ludowi memu życie; albowiem wydani jesteśmy, ja i lud mój, abyśmy byli skruszeni, wybici i abyśmy zginęli.“ Król zapytał jej: „Któż to jest, żeby to śmiał czynić?“ Odpowiedziała Ester: „Przeciwnik i nieprzyjaciel nasz niecnotliwy ten jest oto Aman.“ Na te słowa Aman

oniemiał ze strachu. Król zaś rozgniewawszy się, wstał od stołu, i wyszedł. Jeden z dworzan jego rzekł mu: „Oto szubienica pięćdziesiąt łokci wysoka stoi przed domem Aman, którą przygotował Mardocheuszowi!“ Król dał rozkaz, mówiąc: „Powieście na niej Aman!“ Jeszcze tego samego dnia król wyniósł Mardocheusza do godności, którą był piastował Aman, a rozkaz wydany przeciw Żydom odwołał. Wtedy powstała niesłychana radość pomiędzy Żydami, i wielu pogan nawróciło się do ich wiary.

† Cudliwa królowa Ester, która sama wyjęta była z pod prawa królewskiego, i u rozgniewanego króla uprosiła przebaczenie dla ludu swojego, jest figurą królowej nieba, N. Maryi Pauny. Ona sama jedna wolną była od prawa grzechu pierworodnego, i przez swoje wielowładną przyczynę odwraca gniew Pana Boga od nas, i uprasza u niego łaskę i przebaczenie.

#### 84. Przetłomaczenie Pisma świętego na język grecki.

(około r. 300 przed Chr.)

Przysłowia mądrości Jezusa syna Syracha.

(około r. 280 przed Chr.)

~ Żydzi, którzy byli powrócili z niewoli Babilońskiej do ziemi swojej, żyli pod panowaniem królów Perskich przeszło 200 lat spokojnie i szczęśliwie. To pomyślne ich położenie nie zmieniło się i wtenczas nawet, kiedy Alexander wielki, król Macedoński, położył koniec państwu Perskiemu; albowiem i on sprzyjał Żydom. Dopiero po śmierci jego, gdy ogromne królestwo Macedońskie rozdzielone zostało, przyszły dni smutne na ziemię żydowską. Stała ona się bowiem przyczyną ciągłej niezgody pomiędzy królami Egipskimi a Syryjskimi, którzy ją bezustannie wojnami pustoszyli. W skutek tego wkradła się pomiędzy Żydów gruba ciemnota i bezbożność.

† Te smutne okoliczności sprzyjały wszelako wielkiemu dziełu odkupienia świata. Bóg bowiem zrzędził, że na rozkaz króla Egipskiego Pismo święte przetłomaczone zostało przez 72 uczonych żydowskich z hebrajskiego na język grecki. A ponieważ język grecki znany był w całym ówczesnym świecie, dla tego i poganie, odległe zamieszkający kraje, mogli zapoznać się ze

słowem Bożem w Piśmie ś. zawartem, a osobliwie z przepowiedziami o przyjść mającym Odkupicielu.

Dla zapobieżenia ciemności i bezbożności pomiędzy Żydami, natchnął Pan Bóg pobożnego Żyda, Jezusa, syna Syracha, aby napisał księgę zawierającą piękne prawidła i pobudki do mądrości i życia pobożnego w krótkich, nader treściwych przysłowiach. Do najpiękniejszych należą następujące:

† „Bojaźń Pańska jest początek i korona mądrości“ (1, 22.). „Zdrój mądrości słowo Boże, a drogi jej przykazania“ (1, 5.). „Synu od młodości twojej przyjmuj naukę, a najdziesz mądrość aż do sędziwości. Jako ten, który orze i siew, przychódź do niej, a rychło będziesz używał pożytków jej.“ (6, 18—20.)

„Poniż serce twe, a cierp, i znoś co Bóg na cię wkłada. Bo złoto i srebro bywa ogniem próbowane, a ludzie przyjemni w piecu utrapienia.“ (2, 2—5.)

„Wyroku ojcowskiego słuchajcie, synowie, a nie zasmucajcie go za żywota jego. Błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domy dzieci, a przeklęctwo macierzyńskie wywraca fundamenty.“ (3, 2. 14, 11.)

„Nie gardź człowiekiem w starości jego, bo i z nas się niektórzy zestarzeją. Nie lekce waż powieści starców mądrych, a w przypowieściach ich baw się.“ (8, 7. 9.) „Nie chwal człowieka z piękności jego, ani gardź człowiekiem dla osoby jego. Maluczka jest pszczoła między latającymi, a przodek słodkości ma owoc jej.“ (11, 2. 2.)

„Miej wiele zycyliwych, a od porady miej jednego z tysiąca. Jeżeli nabywasz przyjaciela, przez doświadczenie go nabywaj, a nie łąco mu wierz. Bo jest przyjaciel według czasu swego, a nie wytrwa w dzień utrapienia. Wiernemu przyjacielowi nie masz porównania, i nie masz godnej wagi złota i srebra przeciw dobroci wiary jego.“ (6, 6. 7. 8. 15.)

„Zelżywość bardzo zła w człowiecze kłamstwo.“ (20, 26.)

„Nie sprzeciwiaj się słowu prawdziwemu żadnym obyczajem, i bij się o prawdę aż do śmierci, a sromaj się kłamstwa nieumiejętności twojej.“ (4, 30, 33.) Mianowanie Boga niech nie będzie ustawiczne w uściech two-

ich, i do mianowania świętych nie przymieszuj się. Mąż często przysięgający będzie pełen nieprawości, a nie wynijdzie z domu jego karanie.“ (23, 10. 12.)

„Pierwój niż wysłuchasz, nie odpowiadaj słowa; a w pośrodku mów nie wtrącaj się.“ (11, 18.) „Słyszałeś słowo przeciw bliźniemu twemu, niech zaraz umrze w tobie, ufając, że się nie rozpukniesz od niego.“ (19, 10.) „Ogródź cierniem uszy twoje, nie słuchaj języka złośliwego, a ustom twoim uczynź drzwi i zamki. Złoto twoje i srebro twoje złój, a słowom twoim udziałaj wagę, a ustom twoim wędzidła.“ (28, 28. 29.)

„Synu, uciekaj przed grzechy jako przed węzłem. Wszelki grzech jest jako miecz z obu stron siekący; ranie jego nie masz uleczenia.“ (21, 2. 4.)

„Synu, pilnuj czasu, a strzeż się złego.“ (4, 23.) „Kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie.“ (3, 27.) „Kto się smoły dotknie, pomaze się od niej.“ (13, 1.)

„We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostatnie rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz.“ (7, 40.)

#### 85. Śmierć męczeńska Eleazara.

(168 r. przed Chr.)

(II. Machab. 6, 18.)

\*\* Najdolegliwszy był los Żydów wtenczas, gdy po różnych przygodach dostali się pod panowanie dumnego i okrutnego Antyocha, króla Syryjskiego. Na rozkaz jego księgi prawa Bożego zostały podarte i spalone, a wykonywanie przepisów tegoż prawa pod karą śmierci zakazane. Wielu, niestety, z grzesznej bojaźni usłuchało jego rozkazu. Jednakże znaczna liczba trzymała się prawa Boskiego, i wołała raczej umrzeć, niż je przestąpić.

† Do tych należał czcigodny 99letni starzec, imieniem Eleazar, jeden z przedniejszych uczonych w piśmie. Otworzono mu gwałtem usta i przymuszano, aby jadł mięso wieprzowe. Lecz staruszek wołał umrzeć chwalebnie, niż żyć haniebnie, i dla tego znosił mężnie rozmaite męki, które mu zadawano. Ci którzy przy nim stali, przewrotną pobudzeni litością, odwiódłszy go na stronę, mówili mu, że mu każą przynieść mięsa,



którego mu używać wolno. byle tylko chciał udawać, że je mięso wieprzowe, aby przez to uszedł śmierci. Ale Eleazar odpowiedział stanowczo: „Na moje sędziwe lata zmyślać nie przystoi. Gdybym to uczynił, mniemałaby młodzież, iż dziewięćdziesięcioletni Eleazar przeniósł się do życia cudzoziemców, i dał się uwieść do złego; ja zaś sam nabyłbym hańby i przekłębstwa starości mojej. Bo choćbym też na ten czas uszedł mąk ludzkich, wszakże ręki Boga wszechmocnego ani żywy ani umarły nie ujdę. A tak statecznie z żywota schodząc, okażę się być starości godnym. A młodzieńcom mężny przykład zostawię, jeżeli ochotnem sercem a mężnie za najpoważniejsze i najświętsze prawa pocziwają śmierć podejmę.“ Gdy to wymówił zaraz go na nowo porwano męki. A Gdy od bicia umierał, westchnął i rzekł: „Panie, ty wiesz, że dla bojaźni twojej rad to cierpię!“ Tak zszedł z żywota chwalebnie świątobliwy starzec, i pozostawił przez śmierć swoją wszystkim wzniósł przykład cnoty i mężstwa.

86. Śmierć męczeńska siedmiu braci Machabejczyków.  
(II. Machab. 7. 1.)

\*\* Antyoch kazał pomiędzy innymi przyprowadzić przed siebie matkę z siedmiu synami, i rozkazał, aby natychmiast jedli wieprzowe mięso. Lecz oni odpowiedzieli odważnie: Prawo nasze zakazuje nam tego, więc jeść nie możemy i nie będziemy. Rozkazał przeto król, aby ich sieczono biczami rzemiennymi. Najstarszy syn rzekł statecznie: „Gotowiśmy raczej umrzeć, niżli zakon Boży przestąpić.“ Tedy Król, rozgniewawszy się, rozkazał rozpalić panwie i kotły miedziane; najstarszemu zaś z braci urznąć język, zedrzeć skórę z głowy, poucinać ręce i nogi, i tak skaleczonego i zaledwo dychającego smarzyć w panwi. Podczas tej długiej, straszliwej męczarni drudzy bracia wraz z matką zachęcali się wzajemnie do odwagi, wytrwałości, i podjęcia śmierci. Gdy umarł pierwszy, wyprowadzono drugiego. Oprawcy zdarłszy mu skórę z głowy, pytali go, czyli chce jeść pierwej, niżli go na wszystkich członkach

męczyć będą. Ale i on równie odważnie, jak brat jego starszy, odpowiedział: „Nie uczynię tego!“

Męczono go tedy w ten sam sposób okrutny, jak pierwszego. Trzeci dobrowolnie podał ręce swoje, mówiąc: „Z nieba to mam, i od nieba znowu wziąć to spodziewam się.“ Nim jeszcze ten umarł, już czwarty wystąpił, gotów ponieść śmierć chwalebną dla Boga. Skoro i ten umarł, męczyli oprawcy piątego i szóstego. Ale i ci ponieśli śmierć z odwagą i mężstwem, za nic sobie waząc straszliwe męki, tak dalece, że król sam nawet i ci, którzy przy nim byli, zdumiewali się nad ich stałością.

\* Gdy już tylko najmłodszy z siedmu braci po-



został przy życiu, obiecał mu król pod przysięgą, że go obsypie bogactwy i uczyni szczęśliwym, jeżeli od praw ojczystych odstąpi. A gdy się młodzieniec mimo tych świetnych obietnic do woli królewskiej skłonić nie dał, wezwał król matkę do siebie, radząc jej, aby syna do tego namawiała. Lecz matka nachyliwszy się do syna, zachęcała go czule do znoszenia mąk i śmierci, mówiąc: „Synu mój, proszę cię, abys spojrział na niebo i na ziemię i na wszystko, co na nich jest, i zrozumiał, iż

to Bóg z niczego uczynił. Dla tego nie bój się tego kata, ale stawszy się godnym braci twoich, podejmij śmierć, abym cię z braćmi twymi w zmiłowaniu wiecznem oglądać mogła!“ Jeszcze tych słów domawiała, kiedy młodzienaszek w uniesieniu zawołał na oprawców: „Kogoż czekacie? Nie słucham rozkazania królewskiego, ale zakonu Bożego, który nam jest dany przez Mojżesza. „Ty zaś,“ rzekł, zwracając się do króla, „któryś jest wynalazcą wszelkiej złości na Hebrejczyków, nie ujdiesz ręki Bożej!“ Król rozgniewany do żywego temi słowy, kazał się nad nim pastwić daleko więcej jeszcze, niż nad braćmi jego. Nareszcie rozkazał zamordować i matkę.

### 87. Poświęcenie i czyny bohaterskie Judy Machabeusza.

(166—160 r. przed Chr.)

(II. Mach. 8, 1; 9; 10; 11; 15.)

\* \* Za czasów okrutnego prześladowania Żydów pod Antyochem, żył w ziemi Judzkiej kapłan Matatjasz z pięciu synami swymi. Ten usłyszawszy, że król Antyoch splugawił nawet świątynię Pańską, i po całym kraju żydowskim zaprowadził bałwochwalstwo, uczuł ciężką boleść w sercu swoim. Przewidywał on, że przemoc złego wnet weźmie górę nad wiarą, jeżeli dobrzy nie podadzą sobie ręki i nie pomyślą o obronie. Wołał przeto głosem wielkim: „Každy, kto kocha zakon, niech idzie za mną!“ Uszedł potem z synami swymi i wielu wiernymi zakonowi Pańskiemu w góry, niszcząc wszędzie ółtarze bałwanów, i broniąc zbrojną ręką prawa przeciw przemocy pogańskich najeźdźców.

\* \* Po śmierci Matatjasza zajął miejsce jego Juda, dla swego niepokonanego męstwa Machabeuszem t. j. młotem nazwany. W bitwie był silnym i strasliwym jak lew, i w wielu potyczkach pokonał wielu wodzów króla Antyocha, zdobył Jerozolimę i świątynię. Z ciężką boleścią patrzeć musiał na spustoszony przybytek Pański, splugawiony ółtarz, i rosnącą w przysionkach trawę jakoby w lesie. Oczyszcwszy przedewszystkiem kościół, obchodził uroczyste odniesione zwycięztwo, i poświęcił na nowo ółtarz wśród pieśni

pobożnych, przy odgłosie muzyki na cytrach, arfach i cymbałach.

\* Król Antyoch pienieł się ze złości na te zwycięstwa Machabeusza, i postanowił sam stanąć na czele wojsk swoich i uderzyć na Jerozolimę, aby się pomścić na przeciwniku swoim. Zdarzyło się przecież, że zdążając szybko ku Jerozolimie, wypadł z wozu i mocno się poranił. W skutek tego robaki wychodziły z ran bezbożnika, a ciało kawałami odpadało od kości. Ten, który niedawno w dumie swojej gwiazd nieba zdawał się dosięgać, popadł nagle w taką nędzę, iż dla nieznośnego smrodu nikt w bliskości jego wytrzymać nie mógł. Tą straszliwą klęską upokorzony, modlił się do Boga i ślubował, że według możności wynagrodzi Żydom złe, które im wyrządził przez swe okrucieństwa, a nadto, że chodzić będzie po całej ziemi, i moc Boską ogłaszać. Ale Bóg nie wysłuchał go, ponieważ żal jego i skrucha pochodziły z bojaźni przed śmiercią, i nie ulżył mu w boleściach jego. Nareszcie umarł bluźnierca i okrutny prześladowca ludu Bożego wśród najstraszliwszych męczarni.

\* Syn i następca jego chcąc napowrót zdobyć ziemię Judzką wyprawił najśmielszego dowódcę swego na czele potężnego wojska pod mury Jerozolimskie. Machabeusz modlił się gorąco do Pana Boga o pomoc, której ufając chwycił za broń i uderzył śmiało na przeważającą siły nieprzyjacielskie. Wśród zaciętej walki ujrzeli nieprzyjaciele nagle na czele wojska żydowskiego pięciu mężów jaśniejących blaskiem na koniach, w złociste uzdy przybranych. Dwóch z nich mając Machabeusza pomiędzy sobą, zasłaniało go mieczami swojemi, trzej zaś inni rzucali na nieprzyjaciół strzały i pioruny, tak iż ci na ziemię oślepieni padali lub w trwodze największej uciekali. Gdy nazajutrz zliczono poległych, znaleziono, że nieprzyjaciel stracił nie mniej jak 20,500 pieszych i 600 jeźdźców.

\* Tak za pomocą Boską pokonał Juda w wielu krwawych bitwach nieprzyjaciół ludu Bożego. W jednej z tych bitew poległa dość znaczna liczba Żydów. Gdy Juda nazajutrz z ludźmi swoimi przybył na plac boju,



aby pogrzebać umarłych, znalazł w ich sukniach część ofiar przeznaczonych dla bałwanów, które zabierać prawo żydowskie surowo zakazywało. Teraz dopiero wszyscy poznali jawnie, dla czego ci właśnie polegli; i błogosławili sprawiedliwe sądy Boże. Juda zaś posłał 12,000 drachm srebra \*) do Jeruzalem, aby się odbywały ofiary błagalne za poległych, albowiem „święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechów rozwiązani.“

\* Pewnego razu udał się Juda z nieprzyjacielem w nierówną walkę, w której pobity na głowę, nareszcie sam poległ. Wtedy wszystek lud oplakiwał go z wielkim żalem, wołając: „Ach, poległ wojownik dzielny, który wybawił lud Izraelski!“

\*) Około 400 talarów.



### 88. Ostatnie czasy przed Chrystusem.

\* Po śmierci Judy bracia jego z kolei stawali na czele ludu, wielkich także dokazując czynów. Następcy ich jednakże czynili wiele złego, pociągając zgubnym przykładem swoim lud, i tak już przez się niestateczny, do rozmaitych występków i zbrodni. Żydzi wyznawali wprawdzie jeszcze prawdziwego Boga, ale tylko ustami, a nie sercem. W uczynkach swoich tak dalece stali się złymi, że nawet jeden z historyków żydowskich porównywał Jerozolimę z Sodomą, utrzymując, iż Sodomą lepszą była od Jerozolimy. Zarody dobrego, które tu i owdzie pomiędzy nimi się utrzymały, zniszczone zostały przez zgubny wpływ bezbożnych sekt obłudnych Faryzeuszów i niewiernych Saduceuszów. Obie te sekty bowiem, chociaż pomiędzy sobą w największej żyły nienawiści, wywierały nieograniczony wpływ na cały naród. Równocześnie panowało po całym świecie najochydlniejsze bałwochwalstwo, a w skutek tego najstraszliwsze zepsucie obyczajów i niewypowiedziana nędza.

Z téj przyczyny ludzie co poczciwsi wdychali z utęsknieniem za przyjściem obiecane go Odkupiciela.

† Tak więc wszystko przygotowane było na przyjście Odkupiciela, które według różnych znaków niezadługo nastąpić miało. Już ostatni Prorok Malachiasz (około 400 przed Chr.) wołał z radością: Oto wnet przyjdzie, którego wy szukacie. Wtedy ustaną wszystkie ofiary czynione z zwierząt. „Nie mam chęci do was, mówi Pan zastępów, i daru nie przyjmę z ręki waszój. Bo od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest imię moje między narody; a na każdym miejscu poświęcają i ofiarują imieniowi memu ofiarę czystą.“ Jedna tylko jeszcze okoliczność musiała się spełnić: przepowiednia Jakóba, dana niegdyś Judzie, musiała się sprawdzić. Ale i to teraz nastąpiło. Następcy bowiem Machabenszów żyli z sobą w ciągłej nieczgodzie i wojnie. Bracia walczyli przeciw braciom i wzajemnie się mordowali, a nakoniec wezwali potężnych Rzymian na rozjemców swoich. Ci przyszedłszy zabrali dla siebie kraj cały, uczynili się jego panami, a na stolicy żydowskiej posadzili Heroda, cudzoziemca. Teraz przeto, kiedy berło od Judy zostało odjęte, nadszedł czas, w którym miał przyjść przyobiecany i gorąco oczekiwany Odkupiciel i Zbawiciel

## **Jezus Chrystus,**

który wiech będzie pochwalony na wieki!



## CZEŚĆ DRUGA.

### **Dzieje nowego Testamentu.**

#### ROZDZIAŁ PIERWSZY.

##### **Żywot Pana Jezusa.**

###### *Narodzenie i pierwsze lata Pana Jezusa.*

1. Zwiastowanie narodzenia św. Jana Chrzciciela.  
(Łuk. 1, 5.)

Za dni króla Heroda żył w miasteczku gór Judzkich kapłan, imieniem Zacharyasz. Żona jego nazywała się Elżbieta. Oboje, chociaż mieszkali wśród bezbożnego ludu, byli sprawiedliwi przed Bogiem, chodząc we wszystkich przykazaniach Pańskich bez przygany. Lubo zaś byli oboje podeszłymi w latach, nie mieli dzieci, co ich wiele smuciło. Modlili się wprawdzie często i gorąco do Pana Boga, prosząc o syna; ale modlitwa ich zdawała się być bezskuteczną, bo już byli bardzo starzy.

A stało się, że na Zacharyaszu przypadła znów kolej, aby sprawował służbę Pańską w kościele Jeruzolimskim. Gdy przybył do miasta świętego, padł na niego los, aby składał ofiarę kadzenia. Wszedł więc do przybytku Pańskiego, a lud wszystek modlił się w przysionku godziny kadzenia. I ukazał mu się z nagłą Anioł po prawej stronie ołtarza kadzenia. Zacharyasz zatrwożył się, ujrawszy Anioła. I rzekł do niego Anioł: „Nie bój się, Zacharyaszu; bo jest wysłuchana prośba



twoja: a żona twoja Elżbieta porodzi tobie syna, i nazwiesz imię jego Jan. A ty będziesz miał radość i wesele i wiele ich będą się radować z narodzenia jego; albowiem będzie wielki przed Panem. Wina pić nie będzie, i będzie napełnion Duchem świętym jeszcze z żywota matki swój. A nawróci wiele synów Izraelskich ku Panu Bogu ich. A on uprzedzi przed Panem w duchu i mocy Eliaszwój, iżby zgotował Panu lud doskonały.“



I rzekł Zacharyasz do Anioła. „Zkąd to poznam iż się tak stanie? Bom jest stary, i żona moja podeszła w dniach swych.“ Odpowiedział mu Anioł: „Jam jest Gabryel, który stoję przed Bogiem, a jestem posłany, abym mówił do ciebie, a to dobre poselstwo tobie odniósł. A dla tego, żeś nie uwierzył słowom moim, nie będziesz mógł mówić aż do dnia, którego się to stanie.“ To powiedziawszy, zniknął.

Tymczasem lud czekał na Zacharyasza, i dziwowa

się, że tak długo bawi w przybytku Pańskim. A gdy nareszcie wyszedł, nie mógł wymówić nad ludem zwykłego błogosławieństwa. Lud poznał przecież po znakach które im dawał, iż miał widzenie w kościele. A gdy się wypełniły dni urzędowania jego, z radością powrócił do domu swego.

## 2. Zwiastowanie narodzenia Pana Jezusa.

(Łuk. 1, 26.)

W sześć miesięcy po zwiastowaniu narodzenia św. Jana posłany został Anioł Gabryel do Nazaretu, miasteczka Galilejskiego, do Panny ubożuchnej w dobra ziemskie, ale tem bogatszej we wszystkie cnoty. Imię jej było Maryja. A była poślubiona mężowi świętemu, imieniem Józef, który był ubogim cieślą, i pochodził równie jak ona, z królewskiego rodu Dawida. Wszedłszy Anioł do izdebki, gdy się właśnie modliła, rzekł do niej: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami.“



Marya zatrwożyła się na te słowa, nie mogąc pojąć coby znaczyło to pozdrowienie. Rzekł jęj przeto Anioł: „Nie bój się, Marya, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie, i porodzisz Syna, a nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego: a królestwa jego nie będzie końca.“ A Marya rzekła do Anioła: „Jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam?“ Odpowiedział jęj Anioł: „Duch święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie. Przetoż i co się z ciebie narodzi Święte, będzie nazwano Synem Bożym. A oto Elżbieta, krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swojej, którego powije po trzech miesiącach; „bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne.“ Wtedy Marya, szanując wolę Bożą, rzekła: „Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego.“ i odszedł od nięj Anioł.

*M*

**3. Nawiedzenia N. Maryi Panny.**  
(Luk. 1, 39.)

Skoro się tylko Anioł oddalił, zabrała się natychmiast Marya i poszła z skwapliwością w góry do krewnięj swęj Elżbiety, aby jęj oznajmić to radosne poselstwo.



Zaledwo weszła do jęj domu i pozdrowiła ją serdecznie, Elżbieta w tęg chwili napełniona Duchem świętym, zawołała w głos: „Błogosławionaś ty między niewiastami, i błogosławiony owoc żywota twego! A zkadże mnie to, że przyszła Matka Pana mego do mnie? Błogosławionaś któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, coć

jest powiedziano od Pana.“ Marya zachwycona tą cudowną łaską, którą jęj Bóg udzielić raczył, zanuciła na chwałę jego to wzniosłe pieńie:

† „Wielbi duszo moja Pana: i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim. Iż wejrzał na nizkość służebnicy swojej; albowiem oto odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody. Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię jego. A miłosierdzie jego od narodu do narodów, bojącym się jego. Uczynił moc ramieniem swoim, rozproszył pyszne myślą serca ich. Złożył mocarze z stolicy, a podwyższył niskie. Łaknące napełnił dobrami, a bogacze z niczem puścił. Przyjął Izraela sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje. Jako mówił do ojców naszych, Abrahamowi i nasieniu jego na wieki.“

Marya pozostała u Elżbiety przez trzy miesiące, i wróciła potem do Nazaretu do domu swego.

#### 4. Narodzenie świętego Jana.

(Łuk. 1, 57.)

Gdy się wypełnił czas przepowiedziany przez Anioła, Elżbieta porodziła syna. Sąsiedzi i krewni radowali się bardzo z nią, dowiedziawszy się o tem. Mniemali zaś wszyscy, że dziecięciu wypada dać imię ojca jego Zacharyasza. Matka zaś odpowiedziała: „Nie tak, ale nazwan będzie Janem.“ I mówili do niej: „Żadnego nie masz w narodzie twym, coby go zwano tem imieniem.“ I pytali ojca, jakby go chciał nazwać. A ten będąc jeszcze niemym, zażądał tabliczki, i napisał: „Jan jest imię jego.“ W téj saméj chwili rozwiązał się język jego, i począł mówić. I dziwowali się wszyscy, mówiąc: „Co za dziecię to będzie? Albowiem była z niem ręka Pańska.“

† Zacharyasz przejęty niewymownem weselem i serdeczną ku Panu wdzięcznością, pełen Ducha świętego, wielbił Boga i przepowiadał, mówiąc:

† „Błogosławiony Pan Bóg Izraelski: iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego. I podniósł róg zbawienia nam, w domu Dawida służebnika swego. Jako mówił przez usta świętych, którzy od wieku są, proroków swoich. Wybawienie od nieprzyjaciół naszych, i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą. Aby uczynił miłosierdzie z ojcy naszymi, i pamiętał na testament swój święty, przysięgę, którą przysiągł Abrahamowi, ojcu

naszemu. Ze nam dać miał: iżbyśmy wybawieni z rąk nieprzyjaciół naszych, bez bojaźni mu służyli, w światłości, i w sprawiedliwości przed nim, po wszystkie dni nasze. A ty dzieciątko!“ — mówił dalej zwróciwszy do małego Jana — „prorokiem Najwyższego będziesz nazwane; bo uprzedzisz przed oblicznością Pańską, abyś gotował drogi jego; iżbyś dał naukę zbawienia ludowi jego, na odpuszczenie grzechów ich; dla wnętrzości miłosierdzia Boga naszego, przez które nawiedził nas, wschód z wysokości; aby zaświecił tym, którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, ku wyprostowaniu nóg na drogę pokoju.“

Jan mały rósł na ciele i umacniał się duchem. A pacholeciem jeszcze będąc, obrał sobie pustynię na stałe mieszkanie.

#### 5. Narodzenie Pana Jezusa.

(Mat. 1, 19—25; Łuk. 1—7.)

\*\* Józef o niczem dotąd nie wiedział, co Maryja spotkało. Pan Bóg oznajmił i jemu tę wielką tajemnicę, posławszy doń we śnie Anioła, który mu rzekł: „Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi;“ albowiem za sprawą Ducha świętego stała się Matką Syna Bożego. „I nazwiesz imię jego Jezus; albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich.“ I uczynił Józef, co mu Anioł rozkazał.

W one dni wyszedł dekret od Augusta, cesarza rzymskiego, aby popisano wszystkich mieszkańców kraju żydowskiego. Każdy przeto musiał iść do miasta pochodzenia swego, i tam się dać popisać. Maryja i Józef, będąc z królewskiego domu i pokolenia Dawidowego, poszli do Bethleem, miasta rodzinnego Dawida. A przyszedłszy tam, nie mogli dla wielkiego napływu przychodniów znaleźć gospody, w którejby przenocowali. Schronili się przeto do stajenki za miastem. I oto tu przyszedł na świat téj samej nocy Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel świata. Maryja Panna, niepokalana Matka jego, uwinęła Dzieciątko z najżywszą radością w pieluszki, i położyła je w żłobie.

## 8. Pasterze przy żłobie i obrzezanie Pała Jezusa.

(Łuk. 2, 8- 21.)

W bliskości miasta Bethleem byli ubodzy pasterze strzegący w nocy trzód swoich. Nagle stanął przed nimi Anioł Pański, a jasność niebieska oświeciła ich, i zlekli się bardzo. I rzekł im Anioł: „Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkimu



ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki i położone we żłobie.“ Zaledwie Anioł słów tych domówił, ukazało się na niebie mnóstwo

Aniołów świętych chwalaących Boga i mówiących: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

Gdy Aniołowie zniknęli, pasterze pełni radosnego zdumienia mówili jeden do drugiego: „Pójdźmy aż do Bethleem, a oglądajmy to słowo, które nam Pan pokazał“ I pobiegli spiesznie, i znaleźli Maryą i Józefa i dzieciątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. I przypatrywali mu się ze czcią świętą i serdecznem upodobaniem. A oddawszy mu pokłon, powrócili do trzód swoich, wielbiąc i wystawiając Boga dla wszystkiego, co słyszeli i widzieli.

Ósmego dnia po narodzeniu obrzezano dzieciątko i dano mu imię Jezus jako był Anioł przy zwiastowaniu Maryi powiedział.



7. Ofiarowanie Pana Jezusa w kościele.

(Łuk. 2, 21.)

Gdy Pan Jezus miał czterdzieści dni, przynieśli go Marya i Józef według zakonu Mojżeszowego do kościoła Jerozolimskiego, aby go ofiarowali Panu. Przynieśli też z sobą dwoje gołąbiąt, jako przepisana prawem dla ubogich ofiarę.

\*\* Onego czasu żył w Jerozolimie mąż sprawiedliwy i bogobojny, imieniem Symeon, oczekujący z upragnieniem Zbawiciela. Duch święty bowiem, który był w nim, objawił mu, że wprzód nie umrze, ażby ujrzał Pomazańca Pańskiego. Z natchnienia Ducha świętego przy-



szedł on tego samego dnia do kościoła. A gdy Marya i Józef przynieśli dzieciątko, poznał w niem natychmiast przyobiecanego Odkupiciela, a wzięwszy go na ręce swoje, wielbił Boga, mówiąc: **Teraz puszczasz sługę twego Panie, w pokoju, według słowa twego, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów, światłość na objawienie pogan i chwałę ludu twego Izraelskiego!** Potem zwróciwszy się do Maryi i Józefa błogosławił im. Do Maryi zaś rzekł: „Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A duszę twą własną przeniknie miecz boleści.

\* Była także w Jerozolimie prorokini, imieniem Anna, wdowa bardzo podeszła w latach, która nie wychodziła z kościoła, służąc Panu Bogu postami i modlitwami we dnie i w nocy. I ona nadeszła tejże go-



dziny i wysławiała Pana. I opowiadała z radością wielką innym душom pobożnym, wyczekującym Odkupiciela że go widziała własnymi oczami.

### 8. Pokłon trzech mędrców ze wschodu.

(Mat. 2, 1—18.)

Gdy rodzice Pana Jezusa powrócili do Betlehem, oto przybyli mędrcy ze wschodu słońca do Jerozolimy pytając: „Gdzie jest, który się narodził, Król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się jemu.“ Usłyszawszy to Heród, zatrwożył się i cała Jerozolima z nim. Zwoławszy natychmiast wszystkich przedniejszych kapłanów i uczonych w piśmie, wywiadywał się od nich pilnie, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni odpowiedzieli mu: „W Betlehem Judzkim; bo tak jest napisano przez Proroka (Micheasza): I ty Betlehem, ziemio Judzka, iż żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między



księżęty Judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski, a wyjście jego od początku ode dni wieczności.“ Tedy Heród wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się ich wypytywał o czas, w którym gwiazda im się ukazała. A wysłuchując ich do Bethleem, rzekł: „Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o dzieciątka, a gdy najdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się jemu.“

Mędrcy wyszedłszy od Heroda udali się natychmiast do Bethleem. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, a która na niejakiś czas znikła, szła znówu przed nimi. Ujrawszy ją, uradowali się wielce. Naraz stanęła nad miejscem, w którym było dzieciątko Jezus. Wszedłszy w dom znaleźli dziecię z Maryą i Józefem. i upadłszy, pokłonili mu się. A otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. W nocy odebrali od Boga rozkaz we śnie, aby się nie wracali do Heroda. Usłuchawszy rozkazu Boskiego, inną drogą wrócili do krainy swojej.

#### 9. Ucieczka do Egiptu i powrót do Nazaretu.

(Mat. 2. 13.)

Heród niecierpliwie wyczekiwał powrotu Mędrców z Bethleem. Nakoniec widząc, że napróżno czeka, wydał w gniewie okrutny rozkaz, ażeby w Bethleem i w całej okolicy jego pobito wszystkie chłopięta aż do dwóch lat. Tym sposobem myślał niechybnie zgładzić dzieciątka Jezus.

Ale Pan Bóg czuwał nad życiem dzieciątka. Anioł Pański ukazał się bowiem we śnie Józefowi, mówiąc: „Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a uciecz do Egiptu, i bądź tam, aż ci powiem; albowiem będzie, że Heród szukać będzie dziecięcia, aby je zatracił.“ Józef wstawszy natychmiast, wziął dziecię i matkę jego, i wśród ciemnej nocy puścił się w drogę do Egiptu.

Zaledwo Józef uszedł z dzieciątkiem, a oto wpadli wysłani od Heroda siepacze do Bethleem. wydzielali gwałtem chłopięta z rąk matek, i bez litości zabijali je. Powstał przeto krzyk i płacz nientalony matek nieszczęśliwych, które się niezem pocieszyć nie dały.



Za tę ciężką zbrodnię wkrótce nastąpiła kara Boska. W kilka lat bowiem po owej strasznej rzezi brzydka choroba nawiedziła Heroda, który umarł w skutek niej w najokropniejszych boleściach. Wtedy ukazał się znów Anioł Pański we śnie Józefowi, mówiąc: „Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego a idź, do ziemi Izraelskiej; albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali.“ Józef wstawszy, wziął dziecię i matkę jego, i wrócił do Galilei, do miasta Nazaret.

A dziecię Jezus rosło w ustronnem zaciszu, i umacniało się w mądrości niebieskiej, a łaska Boża była w niem.

10. Pan Jezus dwunastoletni w kościele.

(Łuk. 2. 41.)

Panna Marya i Józef chodzili co rok na święta wielkanocne do Jerozolimy. Gdy Pan Jezus miał lat dwanaście, wzięli go z sobą. Chociaż to była podróż

daleka, siedł z nimi z wielką radością. Radość zaś jego tem większą była, gdy po pierwszy raz ujrzał miasto święte, i wstąpił do wspaniałej świątyni. Gdy się święta skończyły, wracali Józef z Maryą do domu; Jezus zaś pozostał w Jerozolimie, czego rodzice jego nie spostrzegli, mniemając, że był w towarzystwie krewnych i znajomych. Uszedłszy dzień drogi, szukali go wieczorem między krewnymi i znajomymi, i przeleżeli się bardzo, gdy go tam nie znaleźli. Strwożeni wrócili do Jerozolimy, i tam go szukali.

Nareszcie po trzech dniach znaleźli go w kościele siedzącego między uczonymi w piśmie, jak ich słuchał i pytał, i na pytania ich odpowiadał. I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem, który pokazywał w pytaniach i odpowiedziach swoich. A ujrzawszy go rodzice, uradowali się wielce. Matka zaś pomna jeszcze obawy swój, rzekła do niego: „Synu, cóżes nam tak uczynił? Oto ojciec twój i ja żałośnie szukaliśmy cię?”



Jezus odpowiedział im łagodnie i uprzejmie: „Cóż jest żeście mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był?”

I wrócił Jezus z rodzicami do Nazaret, i był im poddany, i pomnażał się w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

Jezus wiedział jako Syn Boży wszystko od wieków. Z wola jednakże chciał objawiać swoją mądrość Boską, i dla tego słuchał, na podobieństwo zwyczajnych dzieci ludzkich, pilnie nauk wykładanych przez inne osoby, a chciał przez to dać piękny przykład młodzieży, jak pilnie i uważnie słuchać powinna prawd wiary świętej i nauk pożytecznych.

### *Przygotowanie się i publiczne wystąpienie P. Jezusa*

#### II. Jan poprzednik Pana Jezusa.

(Mat. 3. 1; Mar. 1. 4; Łuk. 3. 1; Jan 19. 1.)

Gdy się zbliżał czas, w którym Pan Jezus miał wystąpić publicznie jako Odkupiciel świata, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna na puszczy, aby szedł przed nim, i gotował mu drogę. Jan posłuszny, woli Boskiej, począł nauczać wokolicy Jordanu. Odzienie nosił z sierci wielbłądziej i pas skórzany około biodr,

a pokarmem jego była szarąncza i miód leśny. Wolał zaś głosem wielkim: „Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie!” Ażeby słuchaczy tem więcej zachęcić do pokuty i poprawy życia i przygotować ich do Chrztu Chrystusowego, cieżci tych wszystkich, którzy okazywali dobrą wolę, w Jordanie. Zewsząd i ze wszystkich stanów zbiegali się ludzie, słu-



chali pilnie kazań jego, kazali się chrzczyć, i wyznawali grzechy swoje.

\* Pomiędzy innymi przyszli też do niego Faryzeusze i Saduceusze, aby go słuchali. Ujrawszy ich Jan, rzekł do nich z gniewem i oburzeniem: „Rodzaju jaszczurczy, kto wam pokazał, żebyście uciekali przed gniewem przyszłym? Czyńcie tedy owoce godne pokuty, a nie mówcie: Ojca mamy Abrahama. Albowiem wam powiadam, iż mocen jest Bóg z tych kamieni wzbudzić syny Abrahamowi. Boć już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. A przetoż wszelkie drzewo nie rodzące owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone!“

\*\* Jan św. tak całą swą zewnętrzną postawą, jak i żarliwemi nauki wywierał wpływ tak silny na słuchaczy swoich, iż myśleli że on jest Odkupicielem, czyli Chrystusem. Ażeby ich wywieść z błędu, rzekł im: „Jam nie jest Chrystus; aleć idzie za mną możniejszy niżli ja, którego nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u trzewików jego. Jać was chrzczę wodą, a ten was chrzczyć będzie Duchem świętym i ogniem. Którego łopata w rękę jego, i wychędoży bojowisko swoje; i zgromadzi pszenicę do śpichlerza swego, a plewy spali ogniem nieugaszonym.“

## 12. Chrzost Pana Jezusa i kuszenie go przez diabła.

(Mat. 3, 13; Łuk. 3, 21; Jan 1, 32.)

Gdy Pan Jezus miał lat trzydzieści, przyszedł dnia pewnego do Jana nad Jordan, aby był także ochrzczony od niego. A gdy wstępował do rzeki, wstrzymywał go Jan, mówiąc: „Ja mam być ochrzczon od ciebie, a ty idziesz do mnie?“ Odpowiedział mu Jezus: „Zaniechaj teraz, albowiem tak się nam godzi wypełnić wszelką sprawiedliwość.“ Tedy Jan ustąpił, i był Pan Jezus od niego w Jordanie ochrzczony. Gdy się to działo, otworzyły się nad Jezusem niebiosy, i widział Jan zstępującego nań Ducha świętego w postaci gołębiczy, i usłyszał zarazem głos z nieba mówiący: „Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie.“ Przez to otrzymał Pan Jezus jakoby namaszczenie Boże na urząd Odkupiciela.

\*\* Nim jenuak Pan Jezus ten urząd rozpoczął, udał się wpierw na puszcza w okolicy Jordanu, za sprawą Ducha świętego.



Tu przepędził czterdzieści dni i czterdzieści nocy na poście i modlitwie; potem laknął. I przystąpił do niego szatan, aby go kusił, mówiąc: „Jeźś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem.“ Pan Jezus odpowiadając mu, rzekł: „Napisano jest: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.“

\*\* Szatan odważając się powtórnie kusić Pana Jezusa, zawiódł go do Jerozolimy, postawił go na ganku kościelnym, i rzekł: „Jeźś jest Syn Boży, spuść się na dół! Albowiem napisano jest, iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś i śnadź nie obraził o kamień nogi swojej.“ Odpowiedział mu Pan Jezus: „Zasie napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego!“

\*\* Nie dał się djabeł i tą odpowiedzią odstraszyć, ale wzięwszy Pana Jezusa na bardzo wysoką górę, pokazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł: „To wszystko dam tobie, jeźli upadłszy, uczynisz mi pokłon.“ Wtedy Pan Jezus świętym uniesiony gniewem, zawołał: „Pójdź precz, szatanie! Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się, a jemu samemu służyć będziesz!“ Temi słowy przerażony czart odstąpił, a Aniołowie przystąpili do Pana Jezusa i służyli mu.

13. Pan Jezus powołuje pierwszych uczniów.

(Jan 1. 29, 35; Mat. 3. 18; Mar. 1. 8; Łuk. 3. 16.)

\*\* Pan Jezus powrócił z puszczy nad Jordan. Spostrzegłszy go Jan św., rzekł do otaczającej go rzeszy

„Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata! Tenci jest, o którym powiadał: Idzie za mną mąż, który stał się przedemną, iż pierwiej był, niż ja.“ I dał świadectwo, „że ten jest Syn Boży.“

Gdy Jan św. z dwoma uczniami swoimi stał nad Jordanem, ujrzawszy Pana Jezusa znów idącego ku sobie, rzekł, wskazując na niego: „Oto Baranek Boży!“ Gdy owi dwaj uczniowie usłyszeli te słowa, poszli za Panem Jezusem, który obróciwszy się i ujrzawszy ich idących za sobą, rzekł im: „Czego szukacie?“ A oni odpowiedzieli: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?“ Rzekł im Pan Jezus: „Pójdźcie, a oglądajcie!“ Poszli tedy z radością wielką za nim na miejsce, w którym przebywał, i pozostali przy nim onego dnia. Ci dwaj uczniowie zwali się: Andrzej i Jan. Andrzej miał brata, imieniem Szymona, który z wielkiem upragnieniem oczekiwał Odkupiciela. Poszukawszy go natychmiast, rzekł mu: „Znaleźliśmy Mesyasa,“ i przyprowadził go do Pana Jezusa. Skoro go ujrzał Jezus, rzekł: „Tyś jest Szymon, syn Jony; ty będziesz zwan Cefas, t. j. Piotr czyli Opoka.“

\*\* Nazajutrz szedł Pan Jezus do Galilei. W drodze spotkał męża, imieniem Filipa, który od dawna tęsknił za Zbawicielem, i rzekł mu: „Pójdź za mną!“ Filip z radością przyłączył się do Pana Jezusa, a mając przyjaciela jednę z sobą myśli, imieniem Natanaela, czyli Bartłomieja, pobiegł czempędzej do niego, a znalazłszy go siedzącego pod figą, rzekł mu z radością: „Znaleźliśmy tego, o którym napisał Mojżesz w zakonie i Prorocy, Jezusa z Nazaret. Pójdź, a oglądaj!“ Widząc Pan Jezus idącego ku sobie Natanaela, rzekł o nim: „Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym nie masz zdrady!“ Natanael pytał zdziwiony: „Zkądże mię znasz?“ Odpowiedział mu Jezus: „Pierwój niż cie Filip wezwał, gdyś był pod figą, widziałem cię.“ Tedy Natanael z największą czcią zawołał: „Nauczycielu, Tyś jest Syn Boży, Tyś jest Król Izraelski!“ Rzekł mu Pan Jezus: „Iżem ci powiedział: Widziałem cię pod figą, wierzysz; większe rzeczy nad te ujrzysz. Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam: ujrzycie niebo otworzone i Anioły Boże wstępujące i zstępujące na Syna człowieczego.“



## 14. Pierwszy cud Pana Jezusa w Kanie Galilejskiej.

(Jan 2, 1—12.)

Trzy dni potem były gody małżeńskie w Kanie, miasteczku Galilejskiem. A była tam matka Jezusowa. Także Pan Jezus i uczniowie jego byli zaproszeni na gody. Podczas uczty zabrakło wina, co spostrzegłszy matka Pana Jezusa, rzekła mu: „Wina nie mają!” Odpowiedział jej Jezus: „Jeszcze nie przyszła godzina moja!” Panna Maryja poznała zaraz, że Pan Jezus chce dopomóc, i tylko czeka na chwilę stosowną, dla tego rzekła sługom: „Cokolwiek wam rzecze, czyńcie!”

W izbie jadalnej stało sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do oczyszczenia żydowskiego, z których każda zawierała dwa lub trzy wiadra. Po chwili rzekł Pan Jezus sługom: „Napełnijcie te stągwie wodą!”



I napełnili je aż do wierzchu. Tedy powiedział im Pan Jezus: „Czerpajcież teraz, a doniescie przłożonemu wesela!” I donieśli. Przłożony, który nie wiedział co zaszło, myślał, że mu dają nowe wino do skosztowania. Zdziwony dobrocią jego, wezwał oblubieńca, i rzekł mu: „Wszelki człowiek pierwój kładzie wino dobre. a gdy

się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu.“

Ten początek cudów uczynił Pan Jezus w Kanie Galilejskiej, okazując przez to swą Boską chwałę. I uwierzyli weń uczniowie Jego.

### *Pierwsza Wielkanoc.*

#### 15. Wypętnienie kupców z kościoła i rozmowa z Nikodemem. (Jan 2, 13. 3, 1.)

Blizko było święto Paschy, czyli wielkanocne. Udał się tedy Pan Jezus do Jerozolimy. A wstępując do kościoła, znalazł w przysionku jego woły, które przekupnie sprzedawali, i bankierów zmięciających pieniądze. Uniesiony słusznym gniewem na tę zniewagę domu



Pańskiego, uczynił jakoby bicz z powrozków, i wypędził nim przekupniów z wołami i owcami z kościoła, a bankierom stoły poprzewracał; tym zaś, co gołębnie sprzedawali, rzekł „Wynieście to ztąd a nie czynicie domu Ojca mego domem kupiectwa!“ Przymiłowili sobie wtedy uczniowie

proroctwo Pisma świętego według którego, mający przyjść Odkupiciel, mówi do Pana Boga: „Zarliwość domu Twego zjadła mnie.“

\*\* Ci zaś co pozostali w kościele przystąpiwszy do Pana Jezusa rzekli: „Cóż za znak dajesz nam, iż to czynisz?“ Odpowiedział Pan Jezus, wskazując na siebie: „Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go.“ Żydzi rozumiejąc że mówi o kościele Jerozolimskim

rzekli: „Czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół a ty go we trzech dniach wystawisz?“

\* Ażeby ich więc naocznie przekonać o swojej mocy Boskiej, czynił Pan Jezus rozmaite cuda przed oczami ich, i wielu weń uwierzyło. Pomiędzy tymi był także członek najwyższej rady, imieniem Nikodem, który gorąco pragnął zostać uczniem Jezusowym. Bojąc się zaś Żydów, przyszedł do Pana Jezusa w nocy, i rzekł mu: „Nauczycielu, wiemy iżś przyszedł od Boga nauczycielem; bo żaden tych znaków czynić nie może, które ty czynisz, jeźliby z nim Bóg nie był.“ Pan Jezus objaśniając mu potem, czego potrzeba, aby się mógł stać godnym królestwa jego, rzekł: „Zaprawdę, mówię tobie: jeżeli się kto nie odrodzi znowu z wody i Ducha świętego, nie może widzieć królestwa Bożego.“

† „Jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy: tak potrzeba, aby był podwyższon Syn człowieczy: aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat; ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń nie bywa sądzon; a kto nie wierzy, już osadzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego.“

#### 18. Pan Jezus u studni Jakóbowej:

(Jan 4, 3.)

\* Pan Jezus opuściwszy Jerozolimę, chodził po ziemi Judzkiej, opowiadając przyjście królestwa Bożego, i każąc uczniom swoim chrzcić. Wielu uwierzyło weń i stali się uczniami jego. Ztamąd wracając do Nazaretu, szedł przez Samaryję, i przyszedł do miasta Sichem. A była tam studnia, którą niegdyś Jakób kazał wykopać. Pan Jezus znużony podróżą, usiadł przy niej, uczniowie zaś jego poszli do miasta, aby kupili żywności.

\* Gdy tam siedział, nadeszła Samarytanka z miasta czerpać wodę. Rzekł jój Pan Jezus: „Daj mi pić!“ Niewiasta zdziwiona tem żądaniem, odpowiedziała: „Jakoż ty, Żydem będąc, prosisz u mnie pić, któram jest Sa-

marytanka?„ Odpowiedział jój Pan Jezus: „Byś wiedziała, kto jest, coś mówi: Daj mi pić, tedybys go prosiła, a dałby ci wodę żywą.“



Niewiasta nie rozumując słów Pana Jezusa, rzekła: „Panie nie masz i czym czerpać, a studnia jest głęboka; z kądże masz wodę żywą? Izażeś ty większy jest, niżli ojciec nasz Jakób który nam tę studnię dał?“ Odpowiedział jój Pan Jezus: „Kto pije z téj wody, zasię będzie pragnął, lecz ktoby pił z wody którą mu ja dam, nie będzie pragnął na wieki. Ale woda, którą mu ja dam, stanie się w nim źródłem wody, wyskakującej ku żywotowi wiecznemu.“ Na to rzekła niewiasta: „Panie, daj mi téj wody!“

\* Pan Jezus wspomniał jój potem o tajemnych grzechach, które popełniła w swoim życiu, czem zawstydzona i skruszona, zawołała: „Panie, widzę, iżeś ty Prorok!“ Chcąc odtąd służyć Panu Bogu wiernie, dodała: „Ojcowie nasi chwalili Boga na téj górze“ — wskazując przy tych słowach na górę Garizim leżącą przy Sichem — „a wy powiadacie że w Jeruzalem jest miejsce, kędy potrzeba chwalić.“ Rzekł jój Pan Jezus: „Niewiasto, wierz mi, iż przyjdzie godzina, gdy ani na górze téj, ani w Jeruzalem nie będziecie chwalić Ojca. Ale przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie. Duch jest Bóg, a ci którzy go chwala, potrzeba, aby go chwalili w duchu i w prawdzie.“ Niewiasta zrozumiała, że Pan Jezus przez ową godzinę chciał wyrazić przyjsście Odkupiciela, dla tego rzekła do niego: „Wiem, że przyjdzie Messyasz; gdy tedy przyjdzie, oznajmi nam wszystko.“ Rzekł jój Pan Jezus: „Jam jest, który z tobą mówię.“

\* Niewiasta zdziwiona i uradowana tą nowiną, pozostawiwszy wiadro u studni, pobiegła do miasta, wołając: „Pójdźcie, a oglądajcie człowieka, który mi powiedział

wszystko, comkolwiek czyniła. Nie teni jest Chrystus?“ Tymczasem wrócili uczniowie z żywnością z miasta, i prosili Pana Jezusa mówiąc: „Nauczycielu, jedź!“ A on im rzekł: „Mam ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie. Mój pokarm jest, abym czynił wolę tego, który mię posłał.“ Gdy jeszcze mówił, przyszli z miasta ludzie i prosili go, aby z nimi został. I pozostał w Sichem dwa dni, nauczając lud. I uwierzyło weń wielu, i mówili do niewiasty: „Już nie dla twój powieści wierzymy; bośmy sami słyszeli, i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawiciel świata.“

#### 17. Pan Jezus naucza w Nazaret.

(Mat. 4, 12; Mar. 1, 14; Łuk. 4, 14; Jan 4, 43.)

† Po owych dwóch dniach szedł Pan Jezus do Galilei, i opowiadał w drodze Ewangelią o królestwie Bożem, mówiąc: „Iż się wypełnił czas, i przybliżyło się królestwo Boże. Pokutujcie, a wierzcie Ewangeli!“ Przyszedłszy do Nazaret, wszedł podług zwyczaju swego w dzień sobotni do bóżnicy, i powstał na znak, że chce czytać z jednej z ksiąg świętych. I podano mu księgę Izajasza Proroka. A otworzywszy ją znalazł właśnie następujące miejsce: „Duch Pański nademną. dla tego mię pomazał i posłał, abym opowiadał Ewangelią ubogim, uzdrowił skruszonych na sercu, opowiadał więźniom wypuszczenie, i ślepym przejrzenie, i opowiadał dzień odpłaty.“ Przeczytawszy to miejsce, oddał księgę słudze, i usiadł: a oczy wszystkich w bóżnicy były nań zwrócone. Po chwili odezwał się, mówiąc: Dziś spełniło się to miejsce ksiąg świętych przed oczami waszemi.

† Wszyscy zdumiewali się nad mądrością i nauką jego, ale zamiast uwierzyć w to, co im o sobie ogłaszał, mówili między sobą: Ma on wprawdzie mądrość wielką i moc czynienia cudów, ale czyż nie jest on syn Józefów? Rzekł im przeto Pan Jezus: „Zaprawdę wam powiadam, iż żaden Prorok nie jest przyjemny w ojczyźnie swojej. Było wiele wdów za dni Eliaszkowych w Izraelu, gdy było zamknięte niebo do trzech lat i sześci miesięcy, gdy był wielki głód po wszystkiój ziemi. A do żadnej z nich nie był posłan Elias, jedno do Sarepty, do nie-

wiasty wdowy. I wiele trędowatych było w Izraelu za Elizeusza Proroka, a żaden z nich nie był oczyszczony, jedno Naaman Syryanin.\*

† Słyszając to, rozgniewali się wszyscy będący w bóżnicy, a powstawszy wyrzucili Pana Jezusa z miasta, i zaprowadzili go na wierzchołek góry, na której miasto ich zbudowane było, aby go zrzucili. Lecz Pan Jezus rzucił postrach na nich, i przeszedł bezpiecznie przez pośrodek ich, i uciekł.

### 18. Cuda Pana Jezusa w Kafarnaum

(Łuk. 4. 31; Mat. 4. 13; Mar. 1. 21.)

† Z Nazaret udał się Pan Jezus do Kafarnaum i tam nauczał w bóżnicy. I zdumiewali się Żydzi nad nauką jego, bo była przekonywającą i na wskroś serca ich przenikała. Pomiedzy słuchaczami znajdował się także człowiek mający w sobie złego ducha. Ten zawołał nagle: „Zaniechaj; co nam i tobie, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś zatracić nas? Znam cię, ktoś jest: Święty Boży.“ Pan Jezus zgromił go, mówiąc: „Zamilknij, a wynijdź z niego. I dziwili się wszyscy i mówili jeden do drugiego: „Cóż to za słowo, iż z władzą i mocą rozkazuje duchom nieczystym, a wychodzą?“

\* Idąc z bóżnicy, wstąpił Pan Jezus do domu Szymona Piotra i brata jego Andrzeja. A świekra Piotrowa leżała właśnie w gorączce wielkiej, i prosili go za nią. Pan Jezus przystąpiwszy do niej, ujął ją za rękę i podniósł, i oto natychmiast opuściła ją gorączka, tak iż chora powstała z łóżka, i posługiwała im.

\* Gdy słońce zaszło, i powietrze się ochłodziło, przynoszono i przyprowadzano do Pana Jezusa wszystkich chorych i opętanych z miasta, i wszyscy mieszkańcy schodzili się do niego. Pan Jezus zaś wyszedłszy przed drzwi domu, jednym słowem wypędzał złych duchów i uzdrowiał wszystkich chorych.

\* Nazajutrz rano udał się Pan Jezus na miejsce samotne, aby się modlił. Rzesze zaś szukały go, a znalazłszy, prosiły, aby nie odchodził od nich. Odpowiedział im Pan Jezus: „I innym miastom potrzeba, abym opowiadał królestwo Boże; bom dla tego posłan.“ Nauczał



też potem w całej Galilei, wypędzał złych duchów i uzdrawiał chorych pomiędzy ludem. I rozchodziła się sława o nim aż do Syrii; i ze wszystkich stron szło za nim mnóstwo ludu.

#### 10. Bogaty połów ryb.

(Mat. 4, 18; Mar. 1, 16; Łuk. 5, 1.)

\*\* Pan Jezus przyszedłszy pewnego dnia nad jezioro Genenezaret — zwane także morzem Galilejskiem — aby tu opowiadał słowo Boże, zastał wielkie mnóstwo ludu, cisnące się do niego. Wszedł przeto w łódź, która była Szymona Piotra i brata jego Andrzeja, i prosił ich, aby cokolwiek odjechali od łądu. Usiadłszy potem nauczał rzesze z łodzi. A skończywszy naukę, rzekł do Szymona i brata jego: „Zajedź na głębią jeziora, a zapuśćcie sieci wasze na połów.“ Odpowiedział mu Szymon: „Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo twoje zapuścę sieć.“ I gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skinęli na Jana i brata jego Jakóba, którzy



byli w drugiej łodzi, aby przybyli, i pomogli im. Przybyli zatem, i napełnili obie łodzie tak, iż się o mało nie zanurzały.

\*\* Co widząc Szymon Piotr upadł z zdumienia i strachu u kolan Jezusowych, mówiąc: „Wynijdź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie!” I rzekł Pan Jezus do niego: „Nie bój się; odtąd już ludzi łowić będziesz.“ A wyciągnąwszy łodzie na ląd, wszystko opuścili, i poszli za nim. Odtąd pozostali na zawsze przy Panu Jezusie, i towarzyszyli mu wszędzie, gdziekolwiek się obrócił.

#### 20. Człowiek powietrzem ruszony.

(Mat. 9, 2; Mar. 2, 3; Łuk. 5, 18.)

*Gdy Pan Jezus był znowu w Kafarnaum, nauczając w pewnym domu, cały dom i wszystkie wnijścia do niego zapelnione były mnóstwem ludu, który go chciał słuchać. A oto czterech mężów przyniosło na łożu człowieka powietrzem ruszonego. Nie mogąc zaś przed ciżbą dostać się do Jezusa, wstąpili na dach, który według zwyczaju wschodniego był płaski, i przez otwór w nim znajdujący się spuścili chorego z łożkiem przed Pana Jezusa. Ujrzawszy Pan Jezus ich wiarę, rzekł powietrzem ruszonemu: „Ufaj, synu, odpuszczając się grzechy twoje!”*



Pomiędzy słuchaczami Pana Jezusa znajdowali się także Faryzeusze i uczeni w piśmie. Ci usłyszawszy owe słowa, mówili jeden do drugiego: „Ten bluźni przeciw Bogu; bo któż może odpuścić grzechy, jedno sam Bóg?” Pan Jezus poznawszy myśli ich, rzekł im: „Cóż myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiejszego, rzec: Odpuszczają się tobie grzechy; czyli rzec: Wstań, a chodź? Lecz abyście wiedzieli, iż Syn człowieczy ma władzę na Ziemi odpuszczać grzechy, tobie mówię” -- rzekł obracając się do ruszonego powietrzem, -- „wstań, a weź łóżko twoje, a idź do domu twego.” A natychmiast wstał chory, i wzięwszy łóżko swe szedł do domu. I zdumienie ogarnęło wszystkich, przejęci bojaźnią wielbili Boga, mówiąc: Takich cudów nigdyśmy nie widzieli!

#### 21. Kazanie na górze.

(Mat. 5, 1; Łuk. 6, 20.)

Pan Jezus widząc razu pewnego wielkie rzesze garnące się do niego, wstąpił na górę i usiadł tam



z uczniami swoimi. A rzesze stanąwszy u podnóża góry każdego słowa pilnie słuchały.

\*\* Pan Jezus otworzywszy usta swe, nauczał lud, i mówił:

#### A. Ośm błogosławieństw.

\*\* „Błogosławieni ubodzy duchem: albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Błogosławieni ciszy: albowiem oni posiądą ziemię.

Błogosławieni, którzy płaczą: albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości: albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłosierni: albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają.

Błogosławieni pokój czyniący: albowiem oni nazwani będą synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości: albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc, dla mnie. Radujcie się i weselcie: albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.“

#### B. O godności i powinnościach Apostołów i ich następców.

(Mat. 5, 13; Mar. 4, 50.)

† Obróciwszy się potem do uczniów swoich, którzy kiedyś rządzić mieli Kościołem jego ś., napominał ich Pan Jezus, mówiąc:

† „Wy jesteście sól ziemi. A jeżeli sól zwietrzeje, czem solona będzie? Na nic się więcéj nie przyda, jedno aby była precz wyrzucona i podeptana od ludzi. Wy jesteście światłość świata.“ „Wyście podobni do miasta położonego na górze. A nie może się miasto zakryć, na górze osadzone. Ani zapalają świecę, i kładą jej pod korzec. ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci światłość wasza

przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwaliłi Ojca waszego, który jest w niebiesiech.“

### C. O sprawiedliwości chrześcijańskiej.

(Mat. 5, 17.)

\* Spojrzawszy potem na rzesze, rzekł Jezus do nich.

\* „Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązać zakon (Mojżesza) albo Proroków. Nie przyszedłem rozwiązać, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam, iż jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnieście do królestwa niebieskiego. Słyszeliście n. p., iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał; a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu: raka! będzie winien rady. A kto by rzekł: głupczel będzie winien ognia piekielnego.“

\* Słyszeliście, iż Doktorowie zakonu to przykazanie: Będziesz miłował bliźniego twego, tak wykładali: Nieprzyjaciela twego będziesz mógł mieć w nienawiści. „A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół wasze; dobrze czyncie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowających i potwarzających was: abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech; który czyni, że słońce jego wschodzi na dobrych i złych, i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Albowiem jeśli miłujecie tych, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? Aż i celnicy tego nie czynią? Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest“.

### D. O czystym zamiarze przy dobrych uczynkach

(Mat. 6, 1.)

\* „Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich, bo inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Gdy tedy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jako obłudnicy czynią w bóżnicach, i po ulicach, aby byli uczczeni od ludzi. Zaprawdę powiadam wam: wzięli zapłatę swoją. Ale gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni

aby jałmużna twoja była w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.“

\* „Kiedy zaś pościsz, nie zmieniaj twój twarzy, abyś się nie ukazywał ludziom iż pościsz, ale Ojcu twemu; a Ojciec twój który widzi w skrytości, odda tobie.“

**E.** O co się chrześcijanin troszczyć powinien.  
(Mat. 6. 19.)

† Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopują i kradną; ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje. Nie możecie Bogu służyć i mamonie.“

† „I powiadam wam: nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Ażaj dusza nie jest ważniejsza, niż pokarm, i ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Ażajcie wy nie daleko ważniejsi niż one? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną; nie pracują ani przędą, a powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiój chwale swój nie był odziany, jako jedna z tych. A jeżeliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: jakoż daleko więcej was małej wiary! Nie troszczcie się tedy, mówiąc: cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czem się będziem przyodziewać; bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

**F.** O chrześcijańskiem zachowaniu się względem bliźnich.  
(Mat. 7. 1.)

\* „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni;“ nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie raczej, a będzie wam odpuszczone. „Którą bowiem miarą mierzyć będziecie, taką odmierzą wam. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu w oku twojem nie

widzisz? Albo jako mówisz bratu twemu: Dopuść, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto tram jest w oku twojem? Obludniku, wyrzuc pierwej tram z oka twego: a tedy przejrzyś, abyś wyrzucił źdźbło z oka brata twego.“

\* Wszystko tedy, cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie.“ Boć ten jest przepis zakonu i Proroków.

† Po tych i wielu innych jeszcze napomnieniach mówił Pan Jezus w końcu:

† „Wchodźcie przez ciasną bramę do żywota wiecznego. Albowiem szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie: a wiele ich jest, którzy przez nią chodzą. Ciasna brama i wązka jest droga, która wiedzie do żywota: a mało ich jest, którzy ją najdują.

† „Wszelki tedy, który słucha tych słów moich i czyni je, będzie przypodobany mężowi mądrymu, który zbudował dom swój na opoce i spadł deszcz, i przyszły rzeki, i wiały wiatry, i uderzyły na on dom, a nie upadł: bo był na opoce ugruntowany. A wszelki, który słucha tych słów moich, a nie czyni ich, będzie podobny mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku. I spadł deszcz, i przyszły rzeki, i wiały wiatry, i uderzyły na on dom, i upadł, a był upadek jego wielki.“

\* Gdy Pan Jezus dokończył téj mowy, słuchacze na wskroś byli przejęci i skruszeni; albowiem uczył ich jako władzę mający z nieba, a nie jako uczeni w piśmie i Faryzeusze.

## 22. Uzdrawienie trędowatego i sługi setnika.

(Mat. 8, 1; Mar. 1, 40; Łuk. 5, 12.)

\* \* \* Gdy Pan Jezus zstępował z góry, zaszedł mu drogę trędowaty, który pokłoniwszy się, rzekł: „Panie, jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić.“ Pan Jezus wyciągnawszy rękę, dotknął go się, i rzekł: „Chcę, bądź oczyszczony.“ I natychmiast chory oczyszczony został od trądu. I rzekł mu Pan Jezus: „Patrz, abyś nikomu nie powiadał; ale idź, ukaż się kapłanowi,“ aby cię od rządu rozgrzeszył czyli wolnym ogłosił.

† To oczyszczenie czyli rozgrzeszenie kapłańskie, któremu w starym zakonie wszyscy trędowaci poddawać się musieli. Było figurą rozgrzeszenia kapłańskiego w nowym zakonie trędowatych na duszy. Dla tego też Pan Jezus wyraźnie żądał od trędowatego, aby prosił o rozgrzeszenie kapłańskie.

\* Pan Jezus poszedł znowu do Kafarnaum. A był tam setnik rzymski bardzo sprzyjający Żydom, który im nawet swym kosztem zbudował bóżnicę. Miał on właśnie wtenczas w domu sługę śmiertelnie chorego, którego miłował. Gdy mu zatem oznajmiono, że Pan Jezus zbliża się do Kafarnaum, posłał starszych miasta naprzeciw niemu z prośbą, aby przyszedł, a uzdrowił sługę jego. Szedł więc Pan Jezus z nimi. A gdy był blisko domu, przystąpił do niego setnik, mówiąc: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój; ale tylko rzeknij słowem, a będzie uzdrowion sługa mój.“ Usłyszawszy Pan Jezus te słowa, rzekł do tych, którzy szli za nim: „Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu! A powiadam wam, iż wiele ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem w królestwie niebieskiem. A synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.“ Potem rzekł Pan Jezus setnikowi: „Idź, a jakós uwierzył niech ci się staunie.“

### 53. Wskreszenie młodzieńca w Naim. (Łuk. 7, 11.)

Pan Jezus szedł do miasteczka Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. Gdy się zbliżał ku bramie miejskiej, wynoszono właśnie umarłego syna jedynej matki, która była wdową. Szła ona płacząc rzewnie i narzekając za ciałem, i wielu ludzi z miasta szło z nią. Ujrawszy Pan Jezus biedną matkę, ulitował się nad nią, i rzekł jój czule: „Nie płacz!“ A przystąpiwszy bliżej, dotknął się mar na znak, aby ci, co je nieśli stanęli. Gdy stanęli, rzekł do umarłego: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!“ Natychmiast usiadł młodzieniec, i począł mówić; a Pan Jezus oddał go matce jego. I zdjął wszystkich obecnych strach wielki, i wielbili Boga głośno, mówiąc: „Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój.“



24. Poselstwo Jana Chrzciciela do Pana Jezusa.  
(Mat. II, 2; Łuk. 7, 18.)

*Heród, syn owego okrutnika, który kazał pozabijać młodzianków w Betlechem, był rządcą Galilei i Perea. Tenże pojął sobie w małżeństwo Herodiadę, żonę brata swego, który w ówczes był jeszcze. Jan ś. nie mogąc znieść takiego bezprawia, napominał grzesznika śmiało i otwarcie, mówiąc: „Nie godzi się tobie mieć żony brata twego!” Za to kazał go Heród pojmać i związanego wtrącić do więzienia.*

*Jan ś. i tu nic innego nie pragnął, tylko aby wszyscy uwierzyli w Pana Jezusa, i szli za nim. Ponieważ zaś uczniowie jego dla ubóstwa i nizkości Pana Jezusa nie wiedzieli, jak o nim sądzić mają, pragnął przeto, aby ich Pan Jezus sam przekonał o Boskiem postannictwie swoim. Postal zatem dwóch uczniów swoich do niego*

i kazał go zapytać: „Tyś jest, który ma przyjść, czyli innego czekamy?” Pan Jezus zamiast odpowiedzi wskazał na cuda, które właśnie czynił na wielu chorych, i rzekł: „Szedszy odnieście Janowi, coście widzieli i słyszeli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli powstają, ubodzy Ewangelią przyjmują. A błogosławiony jest, którykolwiek nie zgorzsi się ze mnie.”

## 25. Pokutująca grzesznica Magdalena

(Łuk. 7, 36; Jan 11, 2.)

\* Jeden z Faryzeuszów, imieniem Szymon, prosił Pana Jezusa, żeby z nim jadał. Poszedł tedy Pan Jezus do domu jego, i siadł do stołu. A była w tem samem mieście niewiasta, imieniem Marya Magdalena, znana powszechnie jako wielka grzesznica, która jednakże słysząc nauki Jezusowe nawróciła się zupełnie, ukochała wielce Pana Jezusa, i żałowała serdecznie za grzechy swoje. Skoro się tylko dowiedziała, że Pan Jezus znajduje się w domu Faryzeusza, pobiegła tam natychmiast, niosąc z sobą naczynie alabastrowe drogiego olejku, aby nim namazała nogi jego. Upadłszy do nóg Pana Jezusa, poczęła rzewnie płakać z wielkiego żalu; a gdy spostrzegła że łzy skrapiwały nogi Pana Jezusa, ocierała je włosami głowy swojej, i całując je namazywała olejkiem, który z sobą przyniosła.

\* Widząc to Faryzeusz pomyślał sobie: „By ten był Prorokiem, zapewneby wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się go dotyka: bo jest grzesznica.” Jezus zaś poznawszy myśli jego, rzekł mu: „Szymonie mam ci coś powiedzieć. Oto dwóch dłużników miał niektóry lichwiarz. Jeden dłużny był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czem płacić, darował obużwom. Któryż tedy go więcej miłuje?” Szymon odpowiadając rzekł: „Mniemam, iż ten, któremu więcej darował.” Rzekł mu Pan Jezus: „Dobrześ rozsądził!”

\* Obróciwszy się potem do niewiasty, rzekł Szymonowi: „Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś mi wody na nogi moje; a ta łzami polała nogi moje, i włosami swemi otarła. Nie dałeś mi pocałowania





a ta jakoż weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej: a ta drogim olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiadam ci odpuszczają jej się wielc grzechów, iż wielce umiłowała. A komu mniej odpuszczają, mniej miłuje.“ Rzekł potem do niewiasty owe miłosciwe słowa: „Odpuszczają się tobie grzechy, Wiara twoja zbawiła cię; idź w pokoju!“

### *Druga Wielkanoc.*

**26.** Uzdrawienie człowieka chorego przez lat trzydzieści i ośm.  
(Jan 5. 1.)

Gdy nadeszły święta wielkanocne, wstąpił Pan Jezus znowu do Jerozolimy. A była tam tak nazwana Owca Sądawka, otoczona gmachem wielkim o pięciu kruzgankach. W tych leżało wielkie mnóstwo ślepych, chromych, którzy czekali na poruszenie wody. Anioł Pański bowiem zstępował czasu pewnego do sadzawki, i wzruszał

wodę. A kto pierwszy wszedł do sadzawki po wzruszeniu wody, zostawał uzdrowiony, jakkolwiek bądź nawiedzony był niemocą. A był tam niektóry człowiek chory już od trzydziestu ósmiu lat. Ujrawszy go Pan Jezus leżącego, rzekł do niego litościwie: „Chcesz być zdrow?” Odpowiedział mu chory: „Panie, nie mam człowieka, żeby mię wpuścił do sadzawki, gdy bywa poruszona woda; bo gdy ja przychodzę, „inszy zstępuje przedemną.“ Rzekł mu tedy Pan Jezus: „Wstań, weźmij łoże twoje, a chodź!“ i natychmiast stał się zdrowym ów człowiek, wziął łoże swoje, i odszedł pełen wesela i wdzięczności.

\* A był szabat dnia onego. Ujrawszy tedy Żydzi człowieka uzdrowionego, że niesie łoże swoje, wołali na niego: „Szabat jest, nie godzi się tobie łoża twego nosić!“ Odpowiedział im: „Który mię zdrowym uczynił, on mi rzekł: Weźmij łoże twe, a chodź!“ Pytali go tedy: „Któryż jest ten człowiek, co powiedział?” A on tego nie wiedział, albowiem Pan Jezus uzdrowiwszy go, zaraz się był oddalił. Nie długo potem znalazł go Pan Jezus w kościele, i rzekł mu: „Otoś się stał zdrowym, już nie grzesz, aby ci się co gorszego nie stało.“ Poszedł tedy ów człowiek do Żydów, i oznajmił im, iż Jezus jest, który go zdrowym uczynił. I prześladowali Żydzi Jezusa, że w szabat uzdrowił chorego.

\* Pan Jezus zaś chcąc ich przekonać, że do tego ma prawo, rzekł im: „Ojciec mój aż dotąd działa; i ja działam.“ Wtedy Żydzi nastawali nawet na życie jego, uważając to za bluźnierstwo, iż się mianuje być równym Bogu. Pan Jezus atoli, zapewniał ich tem uroczyściej, mówiąc: „Zaprawdę mówię wam, wszystko, cokolwiek Ojciec czyni, to i Syn także czyni. Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie. A jako Ojciec wzbudza umarłe i ożywia, tak i Syn, które chce ożywia. Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi; aby wszyscy czcili Syna, jako czczą Ojca. Zaprawdę powiadam wam: żeć idzie godzina, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego. I wyjdą z grobów, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu.“

7. Grzech przeciwko Duchowi świętemu i błogosławienie  
Panny Maryi.

(Mat. 9, 32, 12, 22. Luk. 11, 14—28.)

Gdy przeszły dni wielkanocne, wrócił Pan Jezus do Galilei, i chodził po miastach i miasteczkach, nauczając i cudownie uzdrawiając chorych. Pewnego dnia przyprawiono do niego człowieka opętanego, ślepego i niemego. Pan Jezus uzdrowił go, tak, iż widział i mówił. I zdumiały się rzesze, mówiąc: Nie tenże to Syn Dawidów? Co usłyszawszy Faryzeusze, rzekli: „Ten nie wygania czartów, jedno przez Beelzebuba, księcia czartowskiego.“ Pan Jezus wiedząc myśli ich, rzekł im: „Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone. A jeżeli szatan szatana wyrzuci, przeciwko sobie jest rozdzielony: jakóż tedy ostoi się królestwo jego? Lecz jeżeli ja Duchem Bożym wyganiam czarty: zaisteć na was przyszło królestwo Boże. Dla tego powiadam wam: Wszelki grzech i bluźnierstwo będzie odpuszczone ludziom; ale kto by mówił przeciwko Duchowi świętemu, nie będzie mu odpuszczono, ani w tym wieku, ani na przyszłym.“

Niewiasta niekóra z pośród rzeszy tak dalece była wzruszona temi słowy Pana Jezusa, iż zwołata głośno: „Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssali!“ Pan Jezus zaś odpowiedział jej: „I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.“

28. Nauka na morzu, siedm podobieństw o królestwie  
niebieskiem.

(Mat. 13, 1. Mar. 4, 1. Luk. 8, 4.)

\*\* Pewnego dnia wyszedłszy Pan Jezus nad jezioro Genezaret, usiadł nad brzegiem jego, i nauczał. A ponieważ się doń zebrały rzesze zbyt wielkie, wstąpił w łódź, i z niej nauczał przez podobieństwa:

A. O rólniku siejącym.

(Luk. 8, 4.)

\*\* „Wyszedł który siew, siał nasienie swoje. A gdy siał, niektóre ziarno padło przy drodze, i przylecieli ptacy powietrzni, a podzióbali je. A drugie padło na



opokę, i wnet wzeszło; a gdy słońce wzeszło, wygorzało, iż nie miało wilgotności. Znów inne padło między ciernie: a społem wszedłszy ciernie zadusiło je. A inne padło na ziemię dobrą i dało owoc jednosetny, drugie sześćdziesiąt, inne trzydziestny.“

\* \* To powiedziawszy, wołał Pan Jezus: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słuchał. To jest znaczenie podobieństwa: Nasienie jest słowo Boże. Ziarno, które padło podle drogi oznacza tych, którzy słuchają wprawdzie słowa Bożego, ale przychodzi zaraz djabeł, wybiera je z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Które padło na opokę znaczy tych, którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo; a ci korzenia nie mając przez czas jakiś wierzą, a czasu pokuty odstępują. Ziarno które padło między ciernie znaczy tych, którzy słuchają słowa Bożego, ale przez troski, bogactwa i rozkosze zaduszają je, i przeto nie przynoszą owocu. Ziarnu nakoniec, które padło na ziemię dobrą, ci są podobni, którzy dobrem i chętnem sercem usłyszawszy słowo Boże, zatrzymują je, i owoc przynoszą w cierpliwości.

### B. O kąkolu między pszenicą

(Mat. 13, 24.)

\* Pan Jezus powiedział potem rzeszom inne podobieństwo, mówiąc: „Podobne się stało królestwo nie-

bieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kąkol między pszenicą, i odszedł. Przystąpili tedy słudzy gospodarscy, i rzekli mu: „Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej; zkad tedy ma kąkol?“ I odpowiedział im: „Nieprzyjazny człowiek to uczynił.“ I pytali go słudzy: „Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy go?“ Lecz Pan odpowiedział im: Nie, byście zbierając kąkol, nie wykorzenili z nim zaraz i pszenicy. Dopuszczcie obojgu rość aż do żniwa. A czasu żniwa rzeknę żencom: Zbierzcie pierwój kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego!“

\* To podobieństwo tak Pan Jezus objaśnił w dalszej nauce swojej: Ten, który sieje dobre nasienie, jest Syn człowieczy; rola jest świat; dobre nasienie, są synowie królestwa Bożego; kąkol są synowie czarta. Nieprzyjaciel zaś, który go sieje, jest czart; żniwo jest koniec świata, a żenicy są Aniołowie. Jako tedy kąkol zbierają w czasie żniwa, i palą ogniem, tak się dzieć będzie z złymi przy końcu świata. Syn człowieczy pośle Aniołów swoich którzy zbiorą wszystkich tych, co dają zgorszenie i czynią złość, i wrzucą ich w piec ognisty. Tam będą płacz i zgrzytanie zębów. Sprawiedliwi zaś jaśnieć będą jako słońce w królestwie Ojca niebieskiego.

C. O ziarnku gorczycznem, o kwasie, o skarbie ukrytym w ziemi, o perle i o niewodzie.

(Mat. 13. 31. Mar. 4. 31.)

\* Dalej nauczał Pan Jezus w następujących podobieństwach: „Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek wsiał na roli swojej. Jest ono wprawdzie najmniejsze ze wszego nasienia, ale kiedy urośnie, większe jest ze wszech jarzyn, i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy, i mieszkają na gałazkach jego.“

\* „Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała.“

† „Podobne jest królestwo niebieskie skarbowi skry-

temu w roli, który znalazłszy człowieka skrył; a od radości, odchodzi, i wszystko co ma sprzedaje, i onę rolę kupuje.“

† „I znów podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A znalazłszy jedną drogą perłę, odszedł i sprzedał wszystko co miał, i kupił ją.“

† „Również podobne jest królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze, a ze wszelkiego rodzaju ryb zgromadzającemu; który, gdy się napełnił, rybacy wyciągnąwszy a na brzegu usiadłszy, wybrali dobre w naczynia, a złe przez wyrzucili. Tak będzie w dokonaniu świata. Wynijdą Aniołowie i wyłączą złe z pośrodku sprawiedliwych. I wrzucą je w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.“

† Wiele jeszcze innych podobieństw powiedział Pan Jezus ludowi, aby się spełniła przepowiednia Proroka mówiącego: „Otworzę usta moje w przypowieściach; będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.“

## 29. Burza na morzu.

(Mat. 8, 19; Mar. 4, 36; Łuk. 8, 22.)

† Gdy nadszedł wieczór, rzekł Pan Jezus do uczniów swoich: „Przeprawmy się na drugą stronę jeziora!“ Wtem przystąpił do niego jeden z uczonych pisma, i rzekł: „Nauczycielu, pójdę za tobą, gdzie jeno pójdziesz.“ Pan Jezus poznawszy, że mu chodziło tylko o wzięcie u świata i o życie wygodne, odpowiedział mu: „Liszki mają jamy i ptacy niebiescy gniazda; a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.“ Usłyszawszy ów uczony te słowa, odszedł.

Pan Jezus wstąpił potem z uczniami swymi w łódź, i kilka innych łodzi towarzyszyło im. Znużony, usiadłszy w łódce, zasnął. Nagle powstała na morzu wielka burza, tak iż się łódka wałami okrywała. Uczniowie strwożeni i przelęknięci przystąpiwszy do Pana Jezusa obudzili go, mówiąc: „Panie, zachowaj nas, ginimy!“ Odpowiedział im Pan Jezus: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?“ A wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się zaraz



uciszenie wielkie. Wszyscy dziwowali się temu, mówiąc „Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?”

30. Wskrzieszenie córki Jaira, i uzdrowienie niewiasty od krwiotoku.

(Mat. 9, 18; Mar. 5, 22; Łuk. 8, 41.)

\* Wracającego przez morze Jezusa witały rzesze z radością wielką. Przyszedł także przełożony synagogi, imieniem Jair, który miał córkę dwunastoletnią śmiertelnie chorą. Ten upadłszy do nóg Panu Jezusowi, błagał go, mówiąc: „Panie, córka moja dopiero skonała; ale pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie.“ Pan Jezus poszedł z nim, a uczniowie jego i mnóstwo ludu towarzyszyli mu. A natłok był około niego wielki.

Z tej sposobności skorzystała pewna niewiasta, która już od dwunastu lat była chora, i cały majątek straciła na lekarzy, niedoznawszy żadnej ulgi. Przecisnęła się tedy przez rzesze do Pana Jezusa, a przystąpiwszy doń z tyłu, dotknęła się szaty jego; bo mówiła sama w sobie: „Bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa.“ Jakoż w tej chwili, gdy się dotknęła szaty Pana Jezusa, wyzdrowiała. Pan Jezus chcąc, aby lud wiarę jej wziął sobie za przykład, i naśladował ją, obrócił się i rzekł: „Kto się dotknął szat moich?“ Widząc niewiasta, że się

nie zdoła ukryć, przystąpiła z drzeniem, upadła do nóg jego, i oznajmiła przed wszystkim ludem, co uczyniła, i że natychmiast uzdrowioną została. Pan Jezus rzekł wtedy do niej łaskawie: „Córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. Idźże w pokój!”

\*Gdy jeszcze mówił, przyszedł jeden z sług Jaira z oznajmieniem iż córka jego umarła, i że już nie potrzeba trudzić Pana Jezusa, Jair przeraził się bardzo, słysząc tę smutną wiadomość. Pan Jezus zaś rzekł mu „Nie bój się: wierz tylko, a będzie zdrowa.“ Gdy Pan Jezus wszedł do domu jego, zastał tam mnóstwo ludzi, którzy płakali córeczki i narzekali, a inni biorąc udział w żałobie grali na fletach. I rzekł im: „Nie płaczcie; nie umarła dziewczeczka, ale śpi.“ I śmiali się z niego, wiedząc dobrze, że dziewczeczka umarła, a nie pamiętając, że Pan Jezus przyszedł właśnie, aby ją wskrzesić. Rozkazawszy, aby wszyscy wyszli, wszedł Pan Jezus z rodzicami dziewczeczki i z kilku uczniami swymi do izby, w której leżała, a przystąpiwszy, ujął ją za rękę, i rzekł: „Dzieweczko, wstań!“ I wstała natychmiast, i chodziła. A sława o tym cudzie rozeszła się po całej okolicy.





## 31. Wybór i pierwsze rozesłanie Apostołów.

(Mat. 9, 37; 10, 1; Mar. 6, 7; Łuk. 6, 13; 9, 1; 10, 1.)

\* Około Pana Jezusa zgromadziły się z dalekich stron, nawet z najodleglejszych wybrzeży morza śródziemnego coraz liczniejsze rzesze. Gdy razu jednego bardzo wielkie mnóstwo ludzi tłoczyło się około niego, tak iż jedni przeszkadzali drugim w słuchaniu nauk, ulitował się nad nimi, iż byli jako owce bez pasterza, i dla tego rzekł do uczniów swoich: „Żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swojej!” Przepędziwszy potem noc całą na modlitwie, skoro dzień był, wezwał do siebie uczniów swoich, i rozesłał z nich dwunastu, których nazwał Apostołami, czyli posłańcami. Imiona tych dwunastu Apostołów są: Pierwszy Szymon Piotr, i Andrzej brat jego; Jakób i Jan brat jego; Filip i Bartłomiej; Mateusz i Tomasz; Jakób młodszy i Judasz Tadeusz; Szymon zwany Zelotem i Judasz Iskariot.

† Nim się rozeszli, mówił im Pan Jezus: „Idźcie do owiec, które poginęły z domu Izraelskiego, a przepowiadajcie im, iż się przybliżyło królestwo niebieskie. Niemocne uzdrawiajcie, umarłe wskrzeszajcie, trędowate oczyszczajcie, czarty wyrzucajcie. A na drogę nic z sobą nie bierzcie; albowiem godzien robotnik stawy swojej. A wchodząc w dom, pozdrawiajcie go mówiąc: Pokój temu domowi. A jeźliby był on dom godny, przyjdzie nań pokój wasz; a jeźliby nie był godny, pokój wasz wróci się do was. I ktobykolwiek was nie przyjął, ani słuchał mów waszych: wychodząc precz z domu albo z miasta, otrząśnijcie proch z nóg waszych. Zaprawdę powiadam wam, Lżej będzie ziemi Sodomskiej i Gomorskiej w dzień sądny, niżli miastu onemu.“

† „Oto ja was posyłam jako owce między wilki. Bądźcież tedy mądrymi jako węże, a prostymi jako gołębie. A strzeżcie się ludzi; albowiem was będą wydawać do rad, i w bóżnicach swoich was biczować będą. I do starostów i do królów będziecie wodzeni dla mnie; i będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. Wszakże nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana

swego. Dosyć uczniowi, aby był jako mistrz jego, a słu-  
dze, aby był jako Pan jego. Nie bójcie się tych, któ-  
rzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą; ale raczej  
bójcie się tego, który duszę i ciało może zatracić do  
piekła. Iżali dwóch wróblów za pieniądz nie sprzedają?  
A jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca waszego.  
Nie bójcie się tedy; lepsiście wy niż wiele wróblów.  
A wasze włosy wszystkie na głowie są policzone.“

† Wyznawajcie mię przed ludźmi! „Zaprawdę po-  
wiadam wam: Wszelki który mię wyzna przed ludźmi, wy-  
znam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebie-  
siech. A który mnie się zaparł przed ludźmi, zaprę  
się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.“  
Będziecie się musieli rozłączyć ze swoimi; bo „kto mi-  
łuje ojca albo matkę więcej niż mię, nie jest mnie go-  
dzien; a kto miłuje syna lub córkę nad mię, nie jest  
mnie godzien. A kto nie bierze krzyża swego, a nie  
naśladuje mnie, nie jest mnie godzien.“ Kto chce ocalić  
życie swoje, straci je; a ktoby utracił życie swoje dla  
mnie, znajdzie je. Wiele znajdziecie z resztą takich,  
którzy was przyjmą. „Kto zaś was przyjmuje, mnie  
przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który  
mię posłał. A ktobykolwiek dał się napić jednemu  
z tych najmniejszych kubek zimnej wody w imię moje:  
zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej.“

\* Po tych napomnieniach rozeszli się wybrani Apo-  
stołowie dwóch a dwóch po miastach i miasteczkach,  
nawołując do pokuty, i ogłaszając, że królestwo niebie-  
skie blizkie jest. Wyrzucali przytem czartów, namasz-  
czali chorych olejem, i uzdrawiali ich.

† Namaszczenie olejem, którego Apostołowie używali, lubo nie było  
ustanowionym przez Chrystusa Pana Sakramentem ostatniego na-  
maszczenia, było przecież widoczną zapowiedzią tegoż Sakramentu  
ś., o którym ś. Jakób (5, 14. 15.) wyraźnie wspomina.

### 32. Ścięcie św. Jana Chrzciciela.

(Mat. 14, 1; Mar. 6, 15; Łuk. 9, 7.)

\* Herodiada pałając zemstą ku Janowi św., który  
ciągle jeszcze trzymany był w więzieniu, nastawała ko-  
niecznie na życie jego. Heród jednakże przejęty był  
i czcią ku niemu, bo wiedział, iż był mężem świętym

sprawiedliwym, i bronił go, a nawet chętnie go słuchał i w wielu rzeczach za jego postępował radą. Przytem bał się ludu, który Jana miał za Proroka.

\* Po niejakiem czasie wyprawił król Heród w dzień urodzin swoich wielką ucztę, na którą zaprosił książąt i znakomitych panów królestwa swego. Przed zaproszonymi gośćmi popisywała się córka Herodiady tańcem swoim, ujmując wszystkich swą nadzwyczajną zręcznością. Herodowi szczególnie tak wielce się jój taniec podobał, iż jój rzekł w obec gości przytomnych: „Proś mię, o co chcesz, a dam tobie.“ Przysiągł jój nawet: „O cokolwiek prosić będziesz, dam ci, by połowicę królestwa mego.“

\* Tedy córka Herodiady poszła do matki swój, pytając: „Czego mam prosić?“ Odpowiedziała jój matka: „Głowy Jana Chrzciciela!“ I wróciwszy spiesznie do króla, prosiła go, mówiąc: „Chcę abyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela.“ Słyszac tę prośbę, zasmutił się Heród bardzo. Jednakże z fałszywego względu na daną przysięgę, jakkolwiek przewrotną i nieważną



w tym razie, nie chciał odmówić prośbie, i posłał kata aby przyniósł na misie głowę Jana Chrzciciela. Kat posłuszny rozkazowi królewskiemu wszedł do więzienia ś. Jana, i uciął mu głowę. Bezbożna dziewczyna odebrała od niego głowę Janową, i zaniosiła ją swój równie bezbożnej i występnej matce.

\* Usłyszawszy uczniowie Jana o męczeńskiej śmierci jego, przyszli z smutkiem wielkim, i pochowali ciało świętego. A poszedłszy opowiedzieli o tem Panu Jezusowi.

### 33. Nakarmienie pięciu tysięcy ludzi.

(Mat. 14, 14; Mar. 6, 30; Łuk. 9, 12; Jan 6, 1.)

\*\* Gdy się zbliżała wielkanoc, powrócili Apostołowie z podróży swój do Pana Jezusa, opowiadając mu wszystko, czego uczyli, i co czynili. I rzekł im Pan Jezus: „Pójdźcie osobno na miejsce samotne, a odpocznijcie maluczko!“ Wstąpili tedy z Panem Jezusem w łódź, i ustąpili na miejsce samotne na osobność. Lecz rzesza wielka ludzi i dotąd podążała za nim. Ujrawszy ich Pan Jezus ulitował się nad nimi, i odmawiając sobie potrzebnego spoczynku, wszedł na górę, aby go wszyscy słyszeli, usiadł tam z Apostołami i innymi uczniami, i począł nauczać. Skończywszy naukę przystąpił do chorych, których przyniesiono i uzdrowił ich.

\*\* A gdy się już wieczór zbliżał, przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: „Rozpuść rzeszę, aby szedłszy do blizkich wsi, kupili sobie pokarmów.“ Odpowiedział im Pan Jezus: „Nie potrzeba im iść; wy im dajcie jeść.“ Rzekli mu uczniowie: „Nie mamy tu, jedno pięcioro chleba, a dwie ryby; cóż to jest na tak wielu?“ I rzekł im Pan Jezus: „Przynieście mi je tu.“ A potem rozkazał uczniom swoim, mówiąc: „Kaźcie ludziom usieść w porządku na trawie.“ I usiadło mężów około pięć tysięcy, nie licząc niewiast ani dzieci.

\*\* Wziąwszy tedy Pan Jezus pięcioro chleba i dwie ryby, wejrawszy w niebo błogosławił, i łamał, i dawał uczniom swoim, aby rozdzielili siedzącym. Wszyscy jedli i najedli się. A Pan Jezus rozkazał uczniom, mówiąc: „Zdierzcie, które zbyły ułamki, aby nie zginęły.“ Zebrali tedy ułamki, i napełnili niemi dwanaście koszów.



Ujrzawszy ludzie ten cud, mówili między sobą: „Ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat!“ A ponieważ obiecany Zbawiciel miał zarazem piastować godność królewską, chcieli Pana Jezusa zaprowadzić z sobą do Jerozolimy, i uczynić go królem. Poznawszy to Pan Jezus, uszedł przed nimi, a wsiadłszy w łódź przepłynął się w nocy przez morze do Kafarnaum.

**34. Pan Jezus obiecuje najświętszy Sakrament Ciała i Krwi swojej.**  
(Jan 6. 26.)

† Nazajutrz spostrzegłszy rzesza, którą Pan Jezus tak cudownie nakarmił, iż go na tem miejscu nie było, biegła spiesznie do Kafarnaum, szukając go tam. I znaleźli go w bóżnicy. Skoro ich Pan Jezus ujrzał, rzekł im: „Szukacie mię, nie iżeście widzieli cuda, ale iżeście chleb jedli, i najedliście się. Róbcie, nie pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy.“ Rzekli tedy do niego: Panie, daj nam na zawsze tego chleba! Pan Jezus objaśniając im poprzedzające słowa, rzekł: „Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Jeżeliby kto pożywał tego chleba,

żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje Ciało za żywot świata.“

Swarzyli się tedy Żydzi, którzy byli w bóżnicy, między sobą, mówiąc: „Jakoż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu?“ A Pan Jezus nie mówił tego pod figurą, aby tylko Żydów zaspokoił, ale objawił uroczyście wielką tajemnicę, nauczając jak najwyraźniej: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeżeliście nie jedli Ciała Syna człowieczego, i nie pili Krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa Ciało mego, a pije moją Krew, ma żywot wieczny: a ja go wskrzeszę w ostatni dzień. Albowiem Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa mego Ciała, a pije moją Krew, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mnie posłał żyjący Ojciec, i ja żyję dla Ojca: a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie. Ten jest chleb który z nieba zstąpił. Nio jako ojcowie wasi jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki.“

† Na te słowa wielu nawet z uczniów Jezusowych zaczęło powątpiewać, i mówili między sobą: „Twarda jest ta mowa, i któż ję słuchać może?“ Uważali bowiem po części za rzecz niepojętą, że im Pan Jezus miał dać za pokarm Ciało i Krew swoją, po części mniemali, że będą musieli pożywać Ciało jego martwe. Te dwa kamienie obraży, starał się Pan Jezus usunąć. I dla tego nasamprzód wskazał na swoje cudowne wniebowstąpienie, które ich naocznie przekona, że temu, który z nieba zstąpił, nie jest żadna rzecz niepodobna. Rzekł zatem do nich: „To was gorszy? Jeżeli tedy obaczycie Syna człowieczego wstępującego, kędy był pierwój?“ Ażeby ich zaś uwolnić od drugiej wątpliwości, rzekł im: „Duch jest który ożywia; ciało nie nie pomaga. Słowa, którem ja wam mówił, duchem i żywotem są.“ Potem dodał jeszcze to: „Są niektórzy z was co nie wierzą.“ I w rzeczy samej wiele z uczniów Pana Jezusa odstąpiło od niego, i odtąd już z nim nie chodzili. A lubo Pana Jezusa bolała zguba tylu dusz, obstawał przecież stale i niewzruszenie przy tem, aby w tę tajemnicę wiercono, i tak dalece że nawet swym najmilszym dwunastu Apostołom nie postawił innego wyboru, tylko, aby w tę

tajemnicę uwierzyli, albo się z nim rozłączyli. Pytał ich przeto: „Czyli i wy odejść chcecie?“ Odpowiedział mu na to Piotr w imieniu wszystkich: „Panie, do kogoż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz: a my wiemy i poznaliśmy, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży.“

### Trzecia Wielkanoc.

#### 35. Niewiasta chananejska

(Mat. 15, 21. Mar. 7, 24.)

*Aby uniknąć zasadzek żydowskich, nie poszedł Pan Jezus tą razą na święta wielkanocne do Jerozolimy ale ucząc chodził po Galilei. Gdziekolwiek się ukazał, gromadziły się około niego rzesze wielkie, wiodąc ze sobą ślepych, chromych, trędowatych i utomionych wszelkiego rodzaju, których uzdrawiał.*

*Rozwiednego przyszedł Pan Jezus w okolice Tyru i Sydonu, gdzie mieszkali pogańscy potomkowie Chananitów. A oto niewiasta z tych okolic, biegała za nim, wołając: „Panie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną. Córka moja od szatana dręczona jest.“ Pan Jezus jakoby nie słysząc, nie jej nie odpowiedział. A gdy nieprzystawała wołać, przystąpili doń uczniowie jego, i prosili za nią. Rzekł im Pan Jezus: „Nie jestem postan jedno do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego.“ Ależ niewiasta zbliżywszy się, upadła mu do nóg, i rzekła: „Panie, ratuj mnie!“ Pan Jezus chcąc wiara jej na większą jeszcze wystawić próbę, i udoskonalic ją, odpowiedział jej: „Daj się pierwej najść synom. Bo nie dobra jest, brać chleb synom a miotać psom.“ A niewiasta odpowiadając, rzekła: „Takei Panie; bo i szczenięta jedzą z odrobiny, które padają ze stolu panów ich.“ Tedy rzekł jej Pan Jezus: „O niewiasto, wielka jest wiara twoja! Niechaj ci się stanie, jako chcesz.“ I od tej chwili uzdrowioną była córka jej.*

#### 35. Pan Jezus obiecuje Piotrowi klucze królestwa niebieskiego.

(Mat. 16, 13; Mar. 8, 27; Luk. 9, 18.)

\* Pan Jezus przyszedłszy w okolice miasta Cezarei Filipowej, pytał po drodze uczniów: „Czem mienią być

ludzie Syna człowieczego?“ Odpowiedzieli mu: „Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremia-  
szem, albo jednym z Proroków.“ I pytał Pan Jezus  
dalej: A wy kim mię być powiadacie?“ Tedy Szymon  
Piotr odpowiadając, rzekł: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga  
żywego!“ Na to ponowne wyznanie rzekł Pan Jezus  
uroczyście do Piotra: „Błogosławionys jest, Szymonie,  
Bariona: bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec  
mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam:  
iżes ty jest opoka, a na tój opoce zbuduję Kościół  
mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie  
dam klucze królestwa niebieskiego. A cokol-  
wiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w nie-  
biesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie  
rozwiązane i w niebiesiech.



### 37. Przemienienie Pańskie.

(Mat. 17, 1; Mar. 9, 1; Luk. 9, 28; 2. Piotr. 1, 17.)

\*\* W sześć dni potem wziął Pan Jezus Piotra,  
Jakóba i Jana ze sobą, i wstąpił na górę wysoką, aby



się modlił. Podczas modlitwy przemienił się przed nimi. Oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali się po obu stronach jego Mojżesz i Eliasz, i rozmawiali z nim o blizkiej śmierci jego, i ofercie za odkupienie i zbawienie świata. Zachwycony widokiem cudownym Piotr, rzekł do Pana Jezusa: „Panie, dobrze jest nam tu być; jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden.“ Jeszcze tych słów nie domówił, a oto obłok jasny okrył ich, w który weszli Mojżesz i Eliasz, i głos z obłoku odezwał się: „Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: jego włączajcie!“



\*\* Tedy uczniowie przelęknieni upadli na twarze. Pan Jezus zaś przystąpiwszy do nich, dotknął się ich

i rzekł: „Wstańcie, a nie bójcie się!“ A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, tylko samego Pana Jezusa, A gdy zstępowali z góry, przykazał im Pan Jezus, mówiąc: „Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.“

### 38 Podatek kościolny.

(Mat. 17, 23.)

Gdy Pan Jezus z uczniami wrócił do Kafarnaum przystąpili do Piotra pobórcy podatku, który każdy Izraelita winien był płacić rocznie kościołowi jako domowi swojego Pana i Króla niebieskiego, i pytali go: Mistrz nasz nie płaci podatku? Odpowiedział Piotr: „J muszem.“ I poszedł do pana Jezusa, aby mu powiedział, o tem co zaszło. A gdy wszedł do domu, saw go Pan Jezus uprzedził, mówiąc: „Co się tobie zda, Symonie? Królowie ziemscy od kogo biorą podatek lub czynsz? od synów swoich czyli od obcych?“ Odpowiedział Piotr: „Od obcych.“ Rzekł mu Pan Jezus: „Tedyć wolni są synowie. Ale abyśmy ich nie zgorzylł, idź do morza, a rzuć wędę, a onę rybę, która najpierwej wnijdzie, weźmi. A otworzywszy gębę jęj, najdziesz stater (monetę srebrną, dwa razy większą niż podatek). Ten wzięwszy, daj im za mnie i za się.“ Piotr uczynił wedle rozkazu Pańskiego, i znalazł zupełnie tak, jak Pan mówił.

### 39 Pan Jezus błogosławi dziatki. O dawaniu zgorzenia

(Mat. 19, 13, 16. 3. Luk. 18, 17; Mar. 10, 15.)

Pewnego razu niewiasty pobożne przyniosły do Pana Jezusa dziatki swoje, aby włożył na nie ręce i modlił się nad nimi. A ponieważ był zużony ciąglem nauczaniem, uczniowie nie chcieli ich dopuścić do niego. Pan Jezus nie pochwalił im tego, ale rzekł do nich: „Puśćcie dziatki, i nie zabramiajcie im przychodzić do mnie; albowiem takowych jest królestwo niebieskie.“ Brał potem miłościwie dziateczki na łono swe, kładł na nie ręce, i błogosławił im.

\* Do otaczających go zaś rzekł: „Zaprawdę powia-



dam wam, jeżeli się nie nawrócicie, i nie staniecie się jako dzieci, nie wnikniecie do królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się tedy uniży, jako to dzieciątko, ten jest większy w królestwie niebieskiem. A kto by przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje. A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy w mnie wierzą (t. j. kto bykolwiek dziecku był pobudką do grzechu), lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego, i zatopiono go w głębokości morskiej. Patrzcież, abyście nie wzgardzili jednym z tych małych! Albowiem wam powiadam: iż Aniołowie ich w niebieskich zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiach.“

**40. Pan Jezus daje Apostołom klucze królestwa niebieskiego**  
 Podobieństwo o słudze niemilosiernym.  
 (Mat. 18, 15; Łuk. 19, 3; Łuk. 17, 4.)

\*\* Pan Jezus nauczał dalej mówiąc: „Jeźliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, nie szukaj na niego pomsty, ale idź, a karz go między tobą a onym samym. Jeżeli cię usłucha, pozyszczesz brata twego. Ale jeżeli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego albo dwóch. A jeźliby ich nie usłuchał, powiedz kościołowi. A jeźliby

Kościola nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, — mówił Pan Jezus obróciwszy się do Apostołów: — „cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i w niebie; a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.

\* Na te słowa przystąpił Piotr do Pana Jezusa zapytując: Panie, ilekroć mam mojemu bratu odpuścić, jeśli grzeszy przeciwko mnie? Aż do siedmiu razy? Mniemał bowiem, iż siedmkroć bliźniemu odpuścić, byłoby już niesłychaną wspaniałomyślnością. Lecz Pan Jezus odpowiedział mu: „Nie powiadam ci, aż do siedmiu kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmiu kroć. Królestwo niebieskie jest dla tego przypodobane królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał z kąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa on przed obliczem Pana, prosił go, mówiąc: Mój cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go, i dług mu odpuścił.“

\* „Lecz sługa wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy. I ująwszy dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien! A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Mój cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł, i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, powiedzieli panu swemu wszystko, co się stało. Tedy zawołał go pan jego, i rzekł mu: Sługo niecnotliwy! wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił: iżali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą?“ I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług.“

\* Pan Jezus kończąc tę naukę rzekł: „Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdemu bratu swemu z serc waszych.“

## 41. Rozesłanie siedmdziesięciu dwóch uczniów.

(Łuk. 10. 1—24. Mat. 11, 25.)

\* Gdy Pan Jezus powracał z Galilei do Judei, nazaczył dwunastu Apostołom siedmdziesięciu i dwóch uczniów na pomocników, i rozesłał ich podobnie jak Apostołów po dwóch przed sobą, powiedziawszy im: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi onym, który mię posłał.“

\* Po niejakiem czasie powrócili owi siedmdziesiąt dwaj uczniowie z radością, mówiąc: „Panie, i czarci się nam poddają w imię twoje.“ I rzekł im Pan Jezus: Nie weselcie się z tego, że się wam duchy poddają; ale się weselcie z tego, że imiona wasze napisane są w niebiesiach. Ojciez godziny rozradował się Pan Jezus Duchem świętym, i rzekł: „Wyznam tobie Ojciez, Panie nieba i ziemi, iżesz to zakrył od mądrych i rozumnych, a objawiłes malutkim. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. Weźmijcie jarzmo moje na się, a ucicie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek duszom waszym. Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemie moje lekkie.“

## 42. Przykazania miłości. Miłosierny Samarytanin.

(Mat. 22, 35; Mar. 12, 28; Łuk. 10, 28.)

Gdy Pan Jezus przez ziemię żydowską szedł ku Jerozolimie, przystąpił do niego pewien biegły w zakonie, i kusząc go, zapytał: „Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego?“ Rzekł mu Pan Jezus: „W zakonie co napisano? Jako czytasz?“ A on na to odpowiedział: „Będiesz miłował Pana twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiój duszy twojój, i ze wszystkich sił twoich; a bliźniego twego jako siebie samego.“ I odpowiedział mu Pan Jezus: „Dobrześ odpowiedział, toż czyn, a będziesz żył“ On zaś, chcąc dać poznać, jakoby pragnął szczerze zrozumieć zakon, zapytał się: „A któz jest mój bliźni?“

Pan Jezus odpowiadając mu rzekł: Człowiek niektóry

zstępował z Jeruzalem do Jerycka. W drodze wpadł między złójce, którzy go złupili, i rany mu zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiwszy. I przydało się,



że niektóry kapłan zstępował tą drogą, a ujrawszy go, minął. Przechodził także i Lewita podle tego miejsca, a widząc go, minął. Samarytan zaś miłosierdziem wzruszony został, ujrawszy owego nieszczęśliwego. A przybliżywszy się, nalał oliwy i wina w rany

jego, zawiązał je, włożył go potem na bydle swoje, zaprowadził do gospody i miał pieczę o nim. Nazajutrz mając dalej jechać, wyjął dwa grosze, a dawszy je gospodarzowi, rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek więcej nad to wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. — „Któryż z tych trzech,“ rzekł kończąc Pan Jezus, „zda się tobie bliżnim być onemu, co wpadł między złójce?“ I odpowiedział ów biegły w zakonie: „Który uczynił miłosierdzie nad nim.“ I rzekł mu Pan Jezus: „Idźże, ty i uczyn takżę.“

#### 43. Marya i Marta.

(Łuk. 10, 38.)

\* W dalszej podróży swój do Jerozolimy przyszedł Pan Jezus do miasteczka Betanii. Dwie siostry, imieniem Marya i Marta przyjęły go do domu swego. Marya usiadłszy u nóg Pańskich, słuchała z uwagą nauki jego. Marta zaś krzotała się rączo, aby go gościnnie przyjąć. W zajęciu swoim przystąpiwszy do Pana Jezusa, rzekła: „Panie, nie dbasz ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługiwała? Rzeczże jój tedy, żeby mi pomógł!“



Lecz Pan Jezus odpowiadając, rzekł jej: „Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wiele. Ale jednego potrzeba. Marya najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie“.

44. Pan Jezus dobry Pasterz. Owca zgubiona.

(Jan 8, 12; 10, 11; Mat. 18, 12; Łuk. 15, 4.)

\* Pan Jezus przybywszy do Jerozolimy na święto Kuczek, poszedł do kościoła i nauczał lud, mówiąc:

\* „Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.“

\* „Jam jest pasterz dobry.“ Dobry pasterz prowadzi owce swe na pastwę dobrą, idzie przed nimi, a owce idą za nim, bo znają głos jego. Tak i owce moje idą za mną; i znają moje, i znają mię moje. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce, i ucieka. A ja duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z téj owczarni; i one potrzeba, abym przywiódł; i słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.“

\* Słowa te Pana Jezusa tak głębokie robiły wrażenie, iż lud zewsząd garnał się do niego, aby go słuchał. Z osobliwym zapałem zbliżali się do niego niesprawiedliwi celnicy i inni jawnogrzesznicy, przyciągani jego niebieską łagodnością. Widząc to, szemrali Faryzeusze i uczeni w piśmie, którzy dumni z swój mniemanéj cnoty, gardzili takimi ludźmi. Ale Pan Jezus zawstydił ich publicznie przez różne podobieństwa. „Kto z was,“ rzekł, „co ma sto owiec, jeźliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje



dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, a nie idzie za nią, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się. A przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym większa, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty.“

#### 45. Syn marnotrawny.

(Luk. 15, 11.)

Powiedział też Pan Jezus następujące podobieństwo: Człowiek niektóry miał dwóch synów. I rzekł młodszy z nich: Ojcie, daj mi część majątności, która na mnie przypada. I dał mu ją ojciec. Po kilku dniach zabrawszy syn młodszy wszystko, co nań przypadło, odjechał w daleką krainę i rozproszył tam majątność swoją, żyjąc rozpustnie. A gdy wszystko utracił, stał się głód wielki w onęj krainie, który i jemu dokuczać począł. Szedł tedy i urządził się u jednego obywatela owęj krainy, który go posłał do wsi swojej, aby pasł wieprze. Tam radby był zaspokoił głód swój strawą, którą jadają wieprze, ale i tego nikt mu nie dawał.

A wszedłszy w siebie, rzekł: Iluż to najemników w domu ojca mego mają dosyć chleba, a ja tu z głodu umieram! Wstanę przeto i pójdę do ojca mego, i rzeknę mu: Ojcie zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą, jużem nie jest godzien, być zwany synem twoim; uczyń mię jako jednego z najemników twoich! Wstawszy tedy, szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego, i miłosierdziem wzruszony, wybieżawszy naprzeciw niemu, upadł na szyję jego, i całował go. I rzekł mu syn: Ojcie zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą; jużem nie jest godzien, być zwan synem twoim!





Ale ojciec nie dopuszczając, aby mówił dalej, rzekł do sług swoich: Przynieście co rychlej najpiękniejszą szatę, a obłeczcie go; i dajcie pierścien na rękę jego, i obuwie na nogi jego; i przywieźcie cielca utuczonego, i zabijcie; a jedzmy i używajmy. Albowiem ten syn mój umarł był, a ożył; zginął był, a znalazł się. I poczęli wesoło używać.

A starszy syn jego był na polu. Gdy wracając, przybliżał się do domu, usłyszał wesołą muzykę. Przyzwawszy tedy jednego z służebników, spytał, coby to było? A ten mu powiedział: Brat twój powrócił, a ojciec kazał zabić cielca utuczonego, iż go zdrowego dostał. I rozgniewał się syn starszy, i niechciał wniknąć do domu. Usłyszawszy o tem ojciec, wyszedł, i począł go prosić. Lecz on odpowiedział ojcu: Oto tak wiele lat służę tobie, i nigdy nie przestąpiłem rozkazania twego: a nigdyś mi nie dał koźlecia, żebym używał z przyjaciół moimi. Ale gdy ten syn twój, który strwonił majątność twą z nierządnicami, przyszedł, zabiłeś mu utuczonego cielca. Odpowiedział mu ojciec: Synu mój, tyś zawsze jest ze mną, i wszystko, co moje, twoje jest. Lecz trzeba było używać i weselić się, iż ten brat twój był umarły, a ożył zginął był, a znalazł jest.

#### 46. Bogacz i Łazarz.

(Łuk. 16, 19.)

\*\* Ku przestrodze dumnym Faryzeuszom, aby nikim nie pogardzali, powiedział Pan Jezus jeszcze tę przypowieść: Był kiedyś człowiek bogaty, ubierający się w purpurę i bisior, wyprawiający codziennie wspaniałe uczy. I był też żebrak imieniem Łazarz, który leżał u wrót bogacza, cały schorzały i okryty wrzodami. Byłby on się rad nasycił okruszynami spadającymi ze stołu bogacza, ale mu ich nikt nie dawał. Psy tylko przychodząc, lizały wrzody jego. I stało się, że umarł żebrak, i poniesiony był od Aniołów na łono Abrahama. Umarł też i bogacz i pogrzebion został w piekle. A podniósłszy oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie jego. Wtedy wołając, rzekł: Ojcie Abrahamie, zmiłuj się nademną, a poślij Łazarza, aby umoczył przynajmniej koniec palca swego w wodzie, i ochłodził język mój; bo cierpię nieznośne męki w tym



płomieniu. Lecz Abraham odpowiedział mu: „Synu, wspomnij, żeś odebrał dobra za żywota twego, a Łazarz także zle; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. A nad to wszystko między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, że ani my do was, ani wy do nas przejść nie możecie.“

\*\* Wtedy rzekł bogacz: „Proszę cię, ojcze, abyś Łazarza posłał do domu mego; albowiem mam tam pięciu braci: abym im zaniósł świadectwo, co się w piekle dzieje, iżby oni nie poszli na to miejsce męki.“ I rzekł mu Abraham; „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają.“ A bogacz rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, oni tego nie zrobią; ale gdyby kto z zmarłych przyszedł do nich, będą pokutę czynili. Odpowiedział mu Abraham: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, ani by też kto zmarłych powstał, nie uwierzą.“

#### 47. Uzdrawienie ślepo urodzonego

(Jan 9, 1.)

*Pan Jezus wychodząc pewnego dnia z kościoła, ujrzał człowieka niewidomego od urodzenia. I spytali go uczniowie jego: „Nauczycielu, kto zgrzeszył, ten czyli rodzice jego, iż się ślepo narodził?“ Odpowiedział Pan Jezus „Ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego; ale żeby się sprawy Boże na nim okazały.“ To powiedziawszy, splunął na ziemię, a uczynił błoto z śliny i pomazał niem oczy jego, mówiąc: „Idź, umyj się w sadzawce Siloe.“ Poszedł niewidomy, umył się i powrócił widząc.*

*Dowiedziawszy się Faryzeuszowie o jego uzdrowieniu, pytali go, jakim sposobem wzrok odzyskał. Tedy opowiedział im, co mu się przydarzyło. I pytali go dalej: Cóż ty utrzymujesz o tym, który otworzył oczy twoje? A on odpowiedział, iż jest Prorokiem. Nie chcieli tedy Żydzi wierzyć, że był ślepym i przejrzał. Wezwali przeto rodziców jego, i pytali ich, mówiąc: Tenże to jest syn wasz, o którym powiadacie że się ślepo narodził? Jakoż tedy teraz widzi? Odpowiedzieli rodzice: Wiemy, że ten jest syn nasz, i że się ślepo narodził: lecz jak teraz widzi, nie wiemy. Samego pytajcie; ma lata, niechaj o sobie powie! Tak mówili z bojaźni przed Faryzeuszami,*

albowiem ci byli się już namówili, iż jeźliby kto Pana Jezusa wyznał być Zbawicielem, miał być z synagogi wyrzucony.

Faryzeuszowie przywołali zatem powtórnie człowieka usdrowionego, i pytali go, mówiąc: Jakoż ci otworzył oczy? Odpowiedział im: Jużem wam powiedział; pocóż snowu słyszeć chcecie? Iżali i wy chcecie być uczniami jego? Tedy ztorzeczyli mu, i mówili: „Ty bądź jego uczniem, a my jesteśmy Mojżeszowymi uczniami. My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił, lecz tego zkaždy był, nie wiemy.“ Odpowiedział im ów człowiek: „Toćwłaśnie dziwno jest, że nie wiecie zkaždy jest, a otworzył przecz oczy moje. Od wieków nie słyszano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonego. Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic czynić. I odpowiedzieli mu ze złością: „W grzechach żeś się narodził wszytek, a ty nas uczysz?“ I wyrzucili go precz. A spotkawszy go Pan Jezus, rzekł: „Ty wierzysz w Syna Bożego?“ Odpowiedział: „Który jest, Panie, abym weń wierzył?“ Rzekł mu Pan Jezus: „I widziałeś go, i który mówi z tobą, onci jest.“ A on rzekł: „Wierzę, Panie!“ I upadłszy, uczynił mu pokłon.

#### 48. Modlitwa Pańska. Natrętny przyjaciel.

(Mat.; 56. Łuk. 11. 1.)

Gdy Pan Jezus, wyszedłszy z Jerozolimy, modlił się na osobnem miejscu, rzekł mu jeden z uczniów jego: Panie, naucz nas modlić się, jako pierwój i Jan nauczył modlić się uczniów swoich. Odpowiedział im Pan Jezus: „Gdy się modlicie mówcie: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech! Święć się imię Twoje. Przyjdź królestwo Twoje. Bądź twa wola, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie w wódź nas w pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen“

† I rzekł Pan Jezus dalej: Przypuśćcie, że ma kto z was przyjaciela i pójdzie do niego o północy, i rzecze mu: „Przyjacielu, pożycz mi trojga chleba; albowiem przyjaciel mój przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co

przedeń położyć. A on z wnętrza domu odpowiadając rzekłby: Nie uprzykrzaj mi się: już drzwi zamknięto, a dziatki moje są w łożnicy ze mną; nie mogę wstać i dać ci. A jeżeli on będzie trwał kołając: powiadam wam, chociaż mu nie da wstawszy, przeto że jest przyjaciel jego, wszakoż dla przykrego nalegania jego wstanie, i da mu chleba, ile mu go potrzeba. I ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a najdziecie; kołajcie, a będzie wam otworzone. Albowiem każdy, który prosi, bierze; a który szuka, znajduje; a kołającemu będzie otworzone. A któryż z was ojca prosi o chleb, iżali mu da kamień? albo o rybę, iżali miasto ryby poda mu węża? Jeżeli tedy wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym: jakoż daleko więcej Ojciec wasz z nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą!“

#### 49. Podobieństwo o bogatym człowieku.

(Łuk. 1. 13.)

*Pan Jezus obchodził znów po wsiach i miastach Galilejskich, napominając coraz silniej do wiary i pokuty. Pewnego dnia mówił mu jeden z rzeszy: „Nauczycielu, rzecz bratu memu, aby się podzielił ze mną dziedzictwem.“, Odpowiedział mu Pan Jezus z niechęcią: „Człowiecze, któż mię postanowił sędzią i dzielnikiem nad wami?“ Rzekł potem do wszystkich przytomnych: „Baccież, a strzeżcie się wszelkiego łakomstwa;“ gdyż nie od dostatku dóbr, jakże kto ma, żywot jego zależy.*

*Wyjaśnił im Pan Jezus tę przestrożę przez następujące podobieństwo: „Niektórego bogatego człowieka rola obfite pożytki zrodziła. I rozmyślał ów człowiek sam w sobie, mówiąc: Cóż uczynię, gdyż nie mam, dokądbym zgromadzić miał wrodzaje moje? I rzekł, to uczynię: Rozrzucę gumna moje, a większe pobuduję. Wtedy rzekną duszy swojej: Odpoczywaj, jedz, pij, używaj! I rzekł mu Bóg: Szalony! tej nocy duszy twój upomnę się u ciebie: a coś nagotował, czyjeż będzie?“ Takci dzieje się temu, dodał Pan Jezus, który sobie zbiera skarby, a nie jest u Boga bogatym.*

## 50. Nieurodzajne drzewo figowe.

(Łuk. 13. 6.)

Chociaż Pan Jezus już trzeci rok nauczał Żydów i bezustannie starał się o ich nawrócenie, mało przecież zbierał owoców swej pracy. Dla tego powiedział im pewnego razu to podobieństwo: Miał ktoś figowe drzewo wsadzone w winnicy swojej. I przyszedł jednego dnia szukając na niem owocu, i nie znalazł. Rzekł tedy do wóldarza winnicy: Oto trzy lata już są, jak przychodzę, szukając owocu na tej fidze, a nie znajduję. Wytnij ją: Na co i ziemię zastępuje. Wóldarz odpowiadając, rzekł: Panie, zachowaj ją i na ten rok, aż ją okopię i obłożę gnojem; a może da owoc. A jeżeli nie, potem ją wytniesz."

## 51. Dziesięciu trędowatych

(Łuk. 17, 12.)

Gdy Pan Jezus wracał do Jerozolimy zabieżali mu drogę dziesięciu mężów trędowatych. A stunawszy z daleku wołali: „Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami!“ Rzekł im Jezus: „Idźcie, okażcie się kapłanom!“ A gdy szli, byli wszyscy oczyszczeni. Jeden z nich spostrzegłszy iż był uzdrowiony, wrócił się, chwalcąc głosem wielkim Boga, upadł Panu Jezusowi do nóg, i dziękował mu. A ten był Samarytan. Rzekł tedy Pan Jezus: „Czyliż nie dziesięciu są oczyszczonych: a dziewięciu kędy są? Nie jest znalezione, któryby się wrócił, a dał Bóg chwałę, jedno ten cudoziemiec?“ Do uzdrowionego zaś, obróciwszy się, rzekł: „Wstań idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

## 52. Faryzeusz i Celnik.

(Łuk. 18, 9)

Do Pana Jezusa idącego dalej ku Jerozolimie przyszli niektórzy ludzie, którzy się uważali za sprawiedliwych, a innymi gardzili. Tym powiedział Pan Jezus następujące podobieństwo: „Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Faryzeusz, a drugi Celnik. Faryzeusz stojąc na przodzie, tak się modlił: Boże, dziękuję

tobie, żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy: jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu, dāwam dziesięciny ze wszystkiego co mam. Celnik zaś stojąc z daleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo, ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mi grzesznemu! Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwiony do domu swego, a tamten nie. Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie unizony; a kto się unizuje, będzie podwyższony.“

### 53. Pan Jezus na uroczystości poświęcenia kościoła.

(Jan 10, 22.)

Pan Jezus przybył do Jerozolimy na poświęcenie kościoła. Obstawiaszy go Żydzi, rzekli mu: *Długo nas jeszcze trzymać będziesz w niepewności? Jeżeli ty jest Chrystus powiedz nam jawnie.* Odpowiedział im Pan Jezus: *„Powiadam wam, a nie wierzycie. Sprawy, które ja czynię w imię Ojca mego, te o mnie świadectwo dają. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.“* Na te słowa porwali kamienie, aby go ukamienowali. Rzekł im przeto Pan Jezus: *„Wiele dobrych uczynków okazałem wam w imię Ojca mego: dla któregoż uczynku z tych kamienujecie mnie?“* Odpowiedzieli mu Żydzi: *„Dla dobrego uczynku nie kamienujemy cię, ale dla bluźnierstwa, iż ty będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem.“* Rzekł im Pan Jezus: *„Jeżeli nie czynię spraw ojca mego, nie wierzcie mi; a jeżeli czynię, chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcie uczynom, abyście poznali i wierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu.“* Wtedy chcieli go pojmać, ale uszedł z ręki ich, i udał się w okolicę za Jordanem.

### 54. Bogaty młodzieniec.

(Mat. 19, 16; Mar. 10, 17; Łuk. 18, 18.)

† Po jakimś czasie zabieżał Panu Jezusowi drogę pewien bogaty młodzieniec, i uklękawszy przed nim pytał go: *„Nauczycielu, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?“* Odpowiedział mu Pan Jezus: *„Jeżeli chcesz wniknąć do żywota, chowaj przykazania!“* Młodzieniec spytał powtórnie: *„Które?“* A Pan Jezus rzekł:

Te: Czcij ojca twego i matkę swoją; nie zabijaj; nie cudzólóź; nie kradnij; nie mów fałszywego świadectwa; a miłuj raczej bliźniego twego, jako siebie samego! Młodzieniec z radością na to zawołał: „Wszystkiemu tego strzegł od młodości mojej: czegoż mi jeszcze nie dostawa?“ Pan Jezus spojrzawszy nań mile, rzekł: Jeszcze jednego nie dostawa. „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz, i daj ubogim; a będziesz miał skarb w niebie; a przyjdź, pójdź za mną.“ Usłyszawszy to młodzieniec, poszedł smutny; albowiem miał majątności wiele.

#### 55. Zapłata wieczna. Robotnicy w winnicy.

(Mat. 19, 27; Mar. 10, 28; Luk. 18, 28.)

*Piotr wadował się bardzo z obietnicą, którą Pan Jezus uczynił owemu bogatemu młodzieńcowi, i zapytał się, mówiąc: „Otośmy opuścili wszystko, i poszliśmy za Tobą: cóż nam tedy będzie?“ Odpowiedział mu Pan Jezus: „Zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście szli za mną, w odrudzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, będziecie i wy siedzieć na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich. I wszelki, któryby opuścił dom, albo bracią, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo role, dla imienia mego: tyle stokroć weźmie, i żywot wieczny odzierzy.“*

*Aby zaś Apostołowie nie mniemali, że nagroda w królestwie niebieskiem tak się wymierzać będzie, jak zapłata ziemsku, powiedział im Pan Jezus to podobieństwo: „Podobne jest królestwo niebieskie gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennie, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugich stojących na rynku i próżnujących, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił. A około jedenastej wyszedłszy jeszcze raz znalazł niektórych stojących, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej.“*



*A gdy nadszedł wieczór, rzekł pan winnicy włódarkowi swemu: Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę, poczynwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przybyli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli każdy po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, że więcej wezmą; ale wzięli i oni po groszu. Szemrali tedy przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy snieśli ciężar dnia i upału. A on odpowiadając temu, który to mówił, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyliś się ze mną za grosz nie umówił? „Weźmij, co twego jest, a idź; choć też i temu ostatniemu dać, jako i tobie.“ Czy mi się nie godzi z własnością moją uczynić, co chcę? Czyliż oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? „Takci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi; albowiem wiele jest wezwanych a mało wybranych.“*

#### 58. Wskrzeszenie Łazarza.

(Jan. 11, 1.)

† Marya i Marta, dwie siostry, w Betanii miały brata imieniem Łazarza, którego Pan Jezus bardzo kochał. Gdy ten pewnego razu ciężko zachorował, posłały siostry jego do Pana Jezusa i kazały mu powiedzieć: „Panie, oto którego miłujesz choruje.“ Pan Jezus usłyszawszy to rzekł: „Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbion Syn Boży przez nią.“ Po dwóch dniach rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Idźmy do Betanii! „Łazarz, przyjaciel nasz śpi; ale idę, abym go ze snu obudził.“ Rzekli tedy uczniowie jego: „Panie, jeżeli śpi, będzie zdrów.“ Mniemali bowiem, iż Pan Jezus mówi o śnie zwyczajnym. Tedy odpowiedział im Pan Jezus wyraźnie: „Łazarz umarł, i rad jestem dla was, abyście wierzyli, iżem tam nie był przed śmiercią jego. Ale idźmy do niego!“

† Gdy Pan Jezus przybył do Betanii Łazarz już czwarty dzień spoczywał w grobie. Obie siostry były bardzo smutne i wielu przyjaciół zeszło się do ich domu, aby je pocieszać. Skoro zaś Marta usłyszała, że Pan Jezus idzie, opuściwszy zgromadzonych, wybiegła naprzeciw niemu, i rzekła: „Panie, byś tu był, nie umarłby

był brat mój. Lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosił, da ci Bóg.“ Odpowiedział jój Pan Jezus: „Zmartwychwstanie brat twój.“ Rzekła mu Marta: „Wiem, iż zmartwychwstanie w dniu ostatecznym.“ Lecz Pan Jezus rzekł jej: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyw będzie: a wszelki który żyje a wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz temu?“ Odpowiedziała Marta: „Iście Panie, jam uwierzyła, żeś Ty jest Chrystus Syn Boży, któryś na ten świat przyszedł.“

† Wróciwszy potem do domu, zawołała potajemnie Maryi, siostry swój, i rzekła jój: „Nauczyciel przyszedł, i woła cię.“ Marya powstała natychmiast, i wybiegła do Pana Jezusa. Przyjaciele zaś, którzy z nią byli w domu, widząc, jak prędko wstała i wybiegła, szli za nią mówiąc: „Idźcie do grobu, aby tam płakała.“ Marya przyszedłszy do Pana Jezusa, przypadła do nóg jego, i płacząc wołała: „Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój.“ A Żydzi, którzy za nią wyszli, płakali także. Na ten smutny widok rozrzewnił się Pan Jezus w duchu, i rzekł z wzruszeniem: „Gdzieście go położyli?“ Odpo-



wiedziano mu: „Panie pójdź. a oglądaj!“ I płakał Pan Jezus. Mówili tedy Żydzi: „Oto, jako go miłował!“

† Grób Łazarza był w jaskini zamkniętej wielkim kamieniem. Gdy Pan Jezus przyszedł przed nią, rzekł: Odwalcie kamień! Wtedy rzekła Marta: Panie, już cuchnie, bo już tu leży czwarty dzień. Odpowiedział jej Pan Jezus: Alboż ci nie mówiłem, iż jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą? Odwalono tedy kamień, a Pan Jezus podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: „Ojczy, dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał. A jamci wiedział, że mnie zawsze wysłuchiwasz; alem rzekł dla ludu, który około stoi, aby wiedział, iżes Ty mnie posłał.“ To powiedziawszy, zawołał: „Łazarzu wynijdź z grobu.“ I natychmiast wyszedł Łazarz, który był umarły. A miał ręce i nogi związane chustami, a twarz jego była chustką osłonią. I rozkazał Pan Jezus przytomnym: „Rozwiążcie go i puście, aby szedł.“

57. Pan Jezus przepowiada mękę i śmierć swoją. Zachęsz (Jan 11, 5; Mat. 20, 18; Łuk. 18, 31, 19, 1.)

† Wielu Żydów, którzy przy wskrzeszeniu Łazarza byli przytomni, uwierzyli w Pana Jezusa. A niektórzy z nich poszli do Faryzeuszów, i opowiedzieli im, co Pan Jezus uczynił. Zebrali tedy Faryzeusze i uczeni w piśmie radę, i mówili: Cóż pocniemy? Albowiem ten człowiek wiele cudów czyni. Jeżeli mu nie przeszkodzimy, wszystek lud uwierzy weń. Od owego tedy dnia umyślili, aby go zabić. Pan Jezus uszedł przeto do krainy blisko pustyni.

† Po sześciu dniach rzekł Pan Jezus do Apostołów: „Oto wstępujemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydan przedniejszym kapłanom i doktorom: i zdadzą go na śmierć, i podadzą go poganom; i będzie naigrawan, i ubiczowan i upłwan, i ukrzyżowany; a dnia trzeciego zmartwychwstanie.“

† Idąc do Jerozolimy zbliżał się Pan Jezus do miasta Jerycho. A mieszkał tam mąż, imieniem Zachęsz, który był przedniejszym Celnikiem, a przytem człowiekiem bogatym. Pragnął on też ujrzeć Pana Jezusa, anie-

mógł przed rzeszą, bo był małego wzrostu. Pobieǳszy zatem naprzód, wszedł na drzewo figowe stojące przy drodze. A gdy Pan Jezus przechodził, spojrzawszy na drzewo, rzekł: „Zacheuszu, zstąp prędko; albowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim.“ I zstąpił spieszenie, i przyjął go w dom swój z radością. Widząc to wszyscy, szemrali, mówiąc: „Zstąpił do człowieka grzesznego!“ Zacheusz zaś rzekł do Pana Jezusa: „Oto, Panie, połowicę dóbr moich dam ubogim; a jeźlim kogo w czem oszukał, wracam we czwórnasób.“ I rzekł mu Pan Jezus: „Iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi; bo przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawiać, co było zgineło.“

58. *Marya namazuje Pana Jezusa olejkiem.*

(Mat. 26, 6; Mar. 14, 3; Jan 12, 1.)

† Pan Jezus poszedł z Jerycho do Betanii, gdzie mu sprawiono ucztę. Łazarz należał do biesiadników, a Marta usługiwała Panu Jezusowi. Marya zaś przyniosła funt drogiego olejku w naczyniu alabastrowem, i wylała go na głowę Pana Jezusa, i namazała nim nogi jego i otarła je włosami swemi: a cały dom napełnił się wybornym zapachem. Niektórzy z uczniów gniewali się na to, i mówili jeden do drugiego: „Na cóż ta utrata?“ A jeden z nich, Judasz Iszkariot, rzekł: „Czemu tego olejku nie sprzedano za trzysta groszy, a nie dano ubogim?“ Mówił zaś tak, nie dla tego, iżby miał pieczę o ubogich, ale iż dla Pana Jezusa i uczniów jego, którzy żyli z jałmużny, miszek z pieniędzmi nosił, a z chciwości nie jedno ukradł dla siebie. Pan Jezus wiedział, co zaszło pomiędzy uczniami, dla tego rzekł do nich: Czemuż zasmucacie tę niewiastę? Wszakże dobry uczynek ku mnie spełniła, bo wylawszy ten olejek na ciało moje, uczyniła to na pogrzeb mój. Ubogich zawsze macie z sobą, ale mnie nie zawsze macie. Zaprawdę mówię wam, gdziekolwiek będzie przepowiadana ta Ewangelia po wszystkim świecie, i co ta uczyniła będzie powiadano na jej pamiątkę

## 69. Uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy.

(Mat. 21 1; Mar. 11, 1; Łuk. 19, 29; Jan 12, 12.)

\* Nazajutrz udał się Pan Jezus z Betanii do Jerozolimy. A przyszedłszy do Betfagi, miasteczka leżącego w pobliżu góry Oliwnej, posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do tego miasteczka: a skoro tam wnidziecie, znajdziecie oślicę uwiązaną, i oślę z nią; to odwiążcie i przywieźcie mi. A jeźliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan go potrzebuje, a wnet wam je puści.

\* Przybywszy uczniowie do miasteczka, znaleźli wszystko, jako im Pan Jezus powiedział. I wzięwszy oślę, przywieśli je do niego, włożyli na nie odzienia swęje i wsadzili Pana Jezusa. A gdy Pan Jezus jechał, zebrało się kolo niego mnóstwo ludu, i powitało go głośnie mi okrzykami radości. Niektórzy stali szaty swoje przed nim na drodze, drudzy obcinali gałązki z drzew, i rzucali je na drogę. Rzesze zaś idące przed Panem Jezusem i po za nim wołały: „Hosanna Synowi Dawidowemu; błogostawiony, który idzie król w imię Pańskie; Hosanna na wysokościach!“ A byli pomiędzy ludem także niektórzy Faryzeuszowie, którzy z zazdrości i nienawiści



śledzili każdy krok jego. Ci na widok radości i tryumfu, z którymi Pan Jezus był prowadzony do Jerozolimy, tak wielkiem unieśli się gniewem, iż jemu samemu mówili: Nauczycielu zgań to uczniom twoim! Lecz Pan Jezus odpowiedział im: „Powiadam wam, iż jeśli by ci milczeli, kamienie wołać będą.“

\* Im bliżej Pan Jezus był Jerozolimy, tem większą lud wszystek okazywał radość. I spełniła się dawna przepowiednia Proroka Zacharyasza: Raduj się Jerozolimie! „Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na osłicy i na osłęciu, synu, podjarzemuń.“ Tymczasem Pan Jezus przypomniał sobie zaślepienie Jerozolimy. A ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: „Gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu posłużyć ci może; a teraz, niestety, zakryte to jest przed oczami twojemi! „Oto dla tego przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd. I na ziemię cię obalą, i syny twoje, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dla tego, iż się nie poznało czasu nawiedzenia twego.“

\* Pan Jezus jechał przez ulice Jerozolimy prosto do kościoła. I przystępowali do niego zewsząd chorzy, ślepi i chromi, i uzdrowił ich. Widząc to dzieci, zaczęły na nowo wołać: „Hosanna Synowi Dawidowemu!“ Wtedy Faryzeusze rozgniewani do żywego, rzekli do Pana Jezusa: „Słyszysz, co ci mówią?“ On zaś odpowiedział im: „I owszem. Nie czytaliścież nigdy, iż Bóg z ust niemowlątek i ssących doskonałą sobie uczynił chwałę?“

#### 60. Gody królewskie i moneta czynszowa.

(Mat. 22, 1; Luk. 1, 16; 20, 20; Mar. 12, 13.)

*Wieczorem wrócił Pan Jezus z Jerozolimy do Betanii. W następane dni chodził do Jerozolimy, i nauczał w kościele. Z żalem wielkim patrzył na niestalość i zatwardziałość Żydów, i dla tego powiedział im to podobieństwo: „Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody; a nie chcieli przyjść. Znowu wysłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad nagotował, i wszystko gotowe:*

pójście na gody! Ale oni zanieśli, i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego. A drudzy zgolu pojmałi slugi jego, i zelzywość im uczynivszy, pobili. A uslyszawszy o tem król, rozgniewał się, i postawszy wojska swe, wytracił owych mężobójców i miasto ich spalil. Tedy rzekł słuzebnikom swoim: Godyc są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którekolwiek najdziecie, wezwijcie na gody. I uczynili słudzy, jako był rozkazał, i napełnione są gody siedzącymi. A wszedłszy król, aby oglądał zaproszonych, zobaczył tam człowieka, nieodzia- nego szatą godową, i rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy król rozkazał sługom: Związuwwszy ręce i nogi jego, wrzucicie go w ciemności zewnętrzne: tam będąc płacz i zgrzytanie zębów.“

Faryzeusze i Doktorowie pisma poznali dobrze, że to podobieństwo do nich się szczególniej odnosiło. Odszedłszy tedy z nieznawością i gniewem naradzali się, jakby mogli pochwycić Pana Jezusa w nowie, aby mieć powód osą- dzenia go na śmierć. Posłali przeto uczniów swoich wespół z zwolennikami Heroda do Pana Jezusa do kościoła, którzy go pytali: Nuczycielu, wiemy że prawdę kochasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na

osobę ludzką. Po- wiedźże nam, co się zda: godzili się dać czynsz cesarzowi, czyli nie? Żydzi bo- wiem znosili nie- chętnie panowanie Rzymian, a Heród i jego zwolennicy sprzyjali im. Fa- ryzeusze myśleli zatem, że jeżeli Pan Jezus powie: „Godzi się,“ obrazi Żydów, a jeżeli powie: „Nie godzi



się," natenczas obrazi Rzymian. Ale Pan Jezus poznał złość ich, i rzekł im: „Czemu mię kusicie, obtudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową! A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Pan Jezus: „Czyj jest ten obraz i napis?“ Rzekli mu: „Cesarski.“ Na to powiedział im Pan Jezus: „Oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu!“ A usłyszawszy to, dziwowali się nad mądrością jego, którą skarcił obtudę i podstępę ich, i milcząc odeszli.

### 61. Grosz wdowi. Przepowiednia o zburzeniu Jerozolimy i o końcu świata.

(Mar. 12, 41. Łuk. 21, 1; Mat. 24, 1; Mar. 13, 1; Łuk. 31, 6.)

† Pan Jezus pozostał jeszcze dłuższy czas w kościele, a siedząc niedaleko skarboxy kościelnej, widział jak ludzie składali do niej pieniądze; niektórzy bogaci nawet wiele rzucali. Przyszła też uboga wdowa, i włożyła dwa drobne pieniążki wartości denara. Widząc to Pan Jezus, zawołał na uczniów swoich, i rzekł im: „Zaprawdę powiadam wam, iż ta uboga wdowa więcej włożyła, niżli wszyscy, którzy kładli do skarbu. Albowiem wszyscy z tego, co im zbywało, rzucali, a ta z niedostatku swego wszystko co miała wrzuciła.“

† A gdy Pan Jezus wychodził z kościoła, uczniowie zdziwieni przepychem kościoła, rzekli: „Nauczycielu patrz, jakie kamienie, i jakie budowania!“ Odpowiedział im Pan Jezus: „Widzicie to wszystko? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie kamień na kamieniu.“ A gdy przyszli na górę Oliwną, usiadł Pan Jezus z uczniami swoimi. Ztamtąd widzieli miasto i kościół przed sobą. Na ten widok pytali go uczniowie: Nauczycielu, powiedz nam, kiedy się to stanie, coś nam był przedtem oznajmił? i co za znak będzie przy końcu świata? Pan Jezus odpowiadając, rzekł:

† Gdy ujrzycie Jerozolimę wojskiem otoczoną, tedy wiedzcie, że się przybliżyło spustoszenie jej. Tedy którzy są za miastem w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a kto na roli, niech się nie wraca do miasta brać sukni swojej. Albowiem nastanie taki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. Wielu



polegnie od miecza, a wielu znowu zapędzą w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana od pogan, aż się wypełnią czasy narodów.

† Nim się to spełni przyjdzie wielu na imię moje, mówiąc: Jam jest Chrystus, i wielu zwioda. I usłyszycie o wojnach i wieściach wojennych: albowiem powstanie naród przeciw narodowi, i królestwo przeciw królestwu, będą mory i głody, i trzęsienia ziemi po miejscach.

† „A to wszystko są początki boleści. A gdy będzie przepowiadana ta Ewangelia o królestwie Bożem po wszystkiój ziemi, na świadectwo wszystkim narodom, tedy przyjdzie koniec. Słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A na ziemi będzie uciśnienie narodów dla zamięszania szumu morskiego i nawałności: ludzie zaś schnąć będą od strachu i oczekiwania strasznych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat. Tedy ujrzą znak Syna człowieczego na niebie przychodzącego w obłokach, z wielką mocą i chwałą. A tedy pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów od krajów niebios aż do krajów ich. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.“

Zburzenie Jerozolimy, które się w 37 lat później najdokładniej spełniło, jest najpewniejszym znakiem, że się i przepowiednia o skończeniu świata nieomylnie spełni.

## 82. O dziesięciu pannach i o talentach.

(Mat. 25, 1; Łuk. 21, 34, 19, 12.)

† Pan Jezus nauczał dalej, mówiąc: „Mieście się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i staraniem tego żywota; ażeby na was z trzaskiem on dzień nie przypadł. Albowiemci jako sidło przypadnie na wszystkich, którzy siedzą po wszystkiój ziemi.“ Słowa te wyjaśnił Pan Jezus przez następujące podobieństwa:

† „Podobne będzie królestwo niebieskie dziesięciu pannom, które wzięwszy lampy swoje, wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy. A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich wzięwszy lampy, nie wzięły oleju ze sobą; a mądre wzięły oleju w naczynia

swoje z lampami. A gdy oblubieniec opóźnił przyście swoje, zdrzymały się wszystkie, i posnęły. A o północy stało się wołanie: Oto oblubieniec idzie, wynijdzie przeciwko niemu! Tedy wstały one wszystkie panny, i zapaliły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego, bo lampy nasze gasną. Odpowiedziały mądre mówiąc: By suać nam i wam nie zabrakło, idźcie raczej do sprzedających, a kupcie sobie. A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec; a które były gotowe, weszły z nim na gody, i drzwi za nimi zamknięto. A naostatek przyszły i drugie panny, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam! A on odpowiadając, rzekł: „Zaprawdę mówię wam, nie znam was. Czuwajcież tedy“ — rzekł Pan Jezus kończąc to podobieństwo — „bo nie wiecie dnia ani godziny!“



† Z królestwem niebieskiem będzie się rzecz miała jako z onym bogatym człowiekiem, który jechał w daleką

krainę obejmować królestwo w posiadłość. Ten wezwawszy wprzód sługi swoje, zostawił im swoje majątkości. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu wedle własnego przemożenia. Pracujcie, rzekł do nich, temi pieniędzmi, aż przyjadę; i wnet odjechał. A poszedłszy ten, który był wziął pięć talentów, robił niemi, i zyskał drugie pięć. Także i ten, który był wziął dwa, zyskał drugie dwa. Lecz ten, który wziął jeden, szedłszy, zakopał go w ziemi. Po niemałym czasie wrócił się pan owych sług, i zawołałszy ich, rachował się z nimi. Ten tedy, który wziął pięć talentów, przystąpiwszy, przyniósł drugie pięć, i rzekł: „Panie, dałeś mi pięć talentów; otom drugie pięć zyskał.“ Rzekł mu pan jego: „Dobrzeć, sługo dobry i wierny: gdyżżeś nad małym był wiernym, nad wielom cię postanowię: wnijdź do wesela pana twego!“ I przystąpił potem, który był wziął dwa talenta, i rzekł: „Panie, dałeś mi dwa talenta; otom drugie dwa zyskał. Rzekł mu pan jego: „Dobrzeć sługo dobry i wierny; gdyżżeś był wiernym nad małym, nad wielom cię postanowię: wnijdź do wesela pana twego!“

† A przystąpiwszy nakoniec ten, który był wziął jeden talent, rzekł: „Panie, wiem, iżżeś jest człowiek srogi, a bojąc się ciebie, odsz: :m i skryłem talent twój w ziemi. Oto masz co jest twego!“ Pan rozgniewawszy się, rzekł mu: „Sługo zły i gnuśny, z ust twych sądzę cię; wiedziałeś żeż jest człowiek srogi, a :m: :nie dałeś pieniędzy moich bankierom na czynsz, abym przyjechawszy odebrał je z lichwą!“ A obróciwszy się pan do stojących rzekł im: „Weźmijcie od niego talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Albowiem wszelkiemu mającemu będzie dano, i obfitować będzie, a temu, który nie ma, i to co się zda mieć, będzie wzięte od niego. A niepożytecznego sługę wrzucicie do ciemności zewnętrznej. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.“

63. O sądzie ostatecznym i o wiecznem rozłączeniu.

(Mat. 25. 31.)

\* \* Napomniawszy Pa: Jezus uczniów swoich, aby się na sąd ostateczny dobrze przygotowali, przedstawił

im tenże sąd w następujących słowach: „Gdy przyjdzie Syn człowieczy w majestacie swoim, i wszyscy Aniołowie z nim, tedy siedzie na stolicy majestatu swego. I będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy je jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów. I postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy.“

\* „Tedy rzecze król niebieski tym, którzy będą po prawicy jego: Pójdźcie błogosławieni ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a napełniliście mię; byłem gościem, a przyjęliście mię; nagim, a przyodzialiście mię; chorym, a nawiedziliście mię; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie.“ Tedy mu z podziwieniem odpowiedzą sprawiedliwi: „Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię; pragnącym, a daliśmy Ci pić; gościem, a przyjęliśmy Cię, albo nagim, i przyodzialiśmy Cię? A odpowiadając Król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam, coście uczynili jednemu z tych braci mojej najmniejszych, mnieście uczynili.“

\* „Tedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą: Idźcie odemnie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu i aniołom jego. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mię; nagim, a nie przyodzialiście mię; niemocnym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mię. Tedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy Cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy Tobie? Tedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam: czegoście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych braci moich, aniście mnie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego.“

*Ostatnia Wielkanoc. Męka i śmierć P. Jezusa.*

64. Baranek wielkanocny i umywanie nóg.  
(Mat. 26, 17; Mar. 14, 17; Luk. 22, 7; Jan 13, 1.)

\*\* W pierwszy dzień wielkanocny, w którym zabijano baranka, przystąpili uczniowie do Pana Jezusa,

pytając go: Gdzie chcesz, abyśmy zgotowali baranka wielkanocnego? Tedy Pan Jezus rzekł do Piotra i Jana: Idźcie do miasta; tam spotkacie człowieka niosącego dzban wody. Idźcie za nim, a gdzie wnijdzie, powiedzcie panu domu: „Nauczyciel mówi: Gdzie jest odpocznienie moje, kędybym jadł Paschę z uczniami moimi?” A on wam ukáže zaraz wieczerzik wielki, i tam nagotujecie nam. Uczniowie poszli, i znaleźli wszystko, jako im Pan Jezus powiedział, i nagotowali Paschę. A gdy nadszedł wieczór, przyszedł Pan Jezus, usiadł z dwunastu Apostołami do stołu, i rzekł: „Pożądałem wielce pożywać téj Paschy z wami, pierwój, niżbym cierpiał. Bo wam powiadam, że odtąd nie będę jeść tego, azby się wypełniło w królestwie Bożem.“

\* Po spożyciu baranka, wstał Pan Jezus, złożył swą wierzchnią szatę, i przepasał się prześcieradłem. Potem nalawszy wody w miednicę, począł umywać nogi uczniom wycierać je prześcieradłem. Gdy się zbliżył do Piotra, aby od niego zacząć, zawołał tenże zdziwiony: „Panie: ty mnie nogi umywasz?” Odpowiedział mu Pan Jezus



„Co ja czynię, ty teraz nie wiesz; ale dowiesz się potem.“  
I rzekł mu Piotr: „Nie będziesz mi umywał nóg na wieki!“  
Odpowiedział Pan Jezus: „Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał części zemną.“  
Tedy zawołał Piotr: „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!“

\* Pan Jezus umywszy wszystkim Apostołom nogi, wdział na się wierzchnią suknię, usiadł znowu do stołu i rzekł: „Jeżeli ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili.“

**6. Pan Jezus ustanawia przenaświętszy Sakrament Ołtarza, i przepowiada zdradę Judasza.**

(Mat. 26. 26; Mar. 14. 22. i Kor. 11. 14; Jan 13. 21.)

Pan Jezus wzięwszy chleb przed sobą leżący w święte ręce swoje, wznosił oczy swe w niebo do Pana Boga, Ojca swego wszechmocnego, i dzięki uczyniwszy, błogo-



sławił, łamał i dawał uczniom swoim, mówiąc: Bierzcie i jedzcie: to jest Ciało moje, które za was będzie wydane.“ Wziąwszy także i kielich z winem, dzięki uczyniwszy błogosławił i dał uczniom swoim, mówiąc: „Bierzcie, i pijcie z tego wszyscy: ta jest Krew moja nowego Testamentu, która za was i za wielu będzie wylana, na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na pamiątkę moją.“

\*\* To rzekłszy, zasmucił się w duchu, i rzekł: „Zaprawdę, wam powiadam, że jeden z was wyda mię!“ Na te słowa zatrwożyli się uczniowie, a spojrzawszy po sobie, pytali jeden po drugim: „Iżalim ja Panie? Odpowiedział im Pan Jezus: Jeden ze dwunastu, który ze mną macza rękę w misie, ten mnie wyda. Syn ci człowieka idzie na śmierć, jako napisano o nim; lecz biada onemu człowiekowi, przez którego będzie wydany. Lepiejby mu było, gdyby się nie był narodził.“

\*\* Jan, którego Pan Jezus osobliwie miłował, siedział u stołu przy boku jego. Skinął tedy na niego Piotr, aby się Pana Jezusa zapytał, kto jest, o którym mówi. Skłoniwszy zatem Jan głowę swą na piersi Pana Jezusa, pytał go po cichu: „Panie kto jest?“ Odpowiedział Pan Jezus: „Ten jest, któremu ja chleb umoczony podam.“ A umoczywszy chleb, podał go Judaszowi Iszkariocie. A gdy tenże zjadł ów chleb, wstąpił weń szatan. Wstawszy tedy, przybliżył się do Pana Jezusa i zapytał: „Ażalim ja jest, Nauczycielu?“ Rzekł mu Pan Jezus: „Tyś powiedział. Co masz czynić, czyń rychlej!“ Judasz wyszedł tedy natychmiast, aby Pana Jezusa wydał, jako się był umówił z arcykapłanami i starszymi żydowskimi, że go wyda za trzydzieści srebrników. Gdy Judasz wyszedł, rzekł Pan Jezus: „Teraz jest uwielbiony Syn człowieczy; a Bóg uwielbiony jest w nim.“

33. Pan Jezus przepowiada zaprzanie się Piotra i żegna się czule z Apostołami.

(Mat. 26. 31; Mar. 14. 27; Jan 13. 34. 16. 32.)

\* „Synaczkowie!“ — mówił Pan Jezus głosem najczulszej miłości — „jeszcze maluczko jestem z wami.“

Na pożegnanie przykazanie nowe daję wam: abyście się spóleczenie miłowali, jakom was umiłowiał. Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeźli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.“ Szymon Piotr zatrwożony temi słowy, zapytał Pana Jezusa: „Panie, dokądże idziesz?“ Odpowiedział mu Pan Jezus: „Dokąd ja idę, nie możesz teraz ze mną iść.“ Rzekł mu Piotr: „Czemu nie mogę za Tobą iść teraz? Duszę moję za cię położę.“ I rzekł mu Pan Jezus: „Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę; alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty kiedyś nawróciwszy się, potwierdzaj bracią twoją. Wszyscy wy zgorszenie weźmiecie ze mnie téj nocy; albowiem jest napisano: „Uderzę pasterza, i rozproszą się owce.“ Na te słowa zawołał Piotr: „Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja nigdy się nie zgorszę. Panie, z tobą jestem gotów i do więzienia i na śmierć iść.“ Rzekł mu Pan Jezus: „Zaprawdę powiadam ci, iż téj nocy, pierwój niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz!“

† Usłyszawszy Apostołowie te słowa, zasmucili się bardzo. Pan Jezus zaś pocieszał ich, mówiąc: „Niech się nie trwoży serce wasze! W domu Ojca mego jest mieszkania wiele, a ja idę gotować miejsce. Przyjdę potem, i wezmę was do mnie samego; iżbyście, gdzie ja jest, i wy byli. A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie.“ Tedy rzekł Tomasz: „Jakoż możemy drogę wiedzieć?“ Odpowiedział mu Pan Jezus: „Jam jest droga, i prawda i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przezemnie. A jeśli odejdę, prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy. Ten pocieszyciel, Duch święty, którego Ojciec pošle w imię moje, on was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiek-żem wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam; nie jako dawa świat, ja wam daję. Już wiele z wami mówić nie będę; albowiem świat kocha świat tego.“ Gdybym ja nie chciał, on sam przez się nie mógłby mi nic uczynić. „Ale iżby świat poznał, że mi-łuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.



Wstańcie, pójdźmy ztąd!“ Po tych słowach odprawił Pan Jezus hymn zwyczajny po wieczerzy, i wyszedł z Apostołami na górę Oliwną.

† Po drodze <sup>\*</sup>mówił Pan Jezus <sup>\*</sup>dalej: „Jam jest winna macica prawdziwa, a Ojciec mój jest oraczem. Wszelką latorośl we mnie nie przynoszącą owocu, odetnie, ją, a wszelką, która przynosi owoc, ochędoży ją, aby więcéj owocu przynosiła. Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeżeli nie będzie trwać w winnej macicy: także ani wy, jeżeli we mnie mieszkać nie będziecie; bo bezemnie nic czynić nie możecie. Jeżeliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie, jako latorośl, i uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzują, i zgorze.“

† Po chwili, <sup>\*</sup>wzniosłszy <sup>\*</sup>oczy swe ku niebu, rzekł Pan Jezus: „Ojcze, przyszła godzina! Jam wstawiał Ciebie na ziemi: wykonałem sprawę, którąś mi zlecił. A teraz wstaw mię Ty, Ojcze, sam u siebie chwalać, którąm miał u Ciebie pierwéj, niżli świat był. Oznajmiłem imię Twe ludziom, któreś mi dał z świata. Teraz pozaali, zem od Ciebie wyszedł, i uwierzyli, żeś Ty mnie posłał. Ja za nimi proszę: Ojcze święty, zachowaj ich. Poświęć ich; bo jakoś Ty mnie posłał na świat, i jam ich posłał na świat. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie; aby wszyscy byli jedno, jako i my jedno jesteśmy. Ojcze, któreś mi dał, chcę aby gdzieś ja jest, i oni byli zemną; aby oglądali chwałę moję, którąś mi dał; albowiemś mnie umiłował przed założeniem świata.“

#### 67. Pan Jezus w Ogrójcu.

(Mat. 26, 36; Mar. 14, 42; Łuk. 22, 39.)

Po téj modlitwie przeszedłszy Pan Jezus z Apostołami przez rzekę Cedron, udał się na górę Oliwną, i wszedł z nimi do ogrodu folwarku zwanego Getsemani.\*)

\*) Zobacz znajdujący się na karcie plan Jerozolimy.

Przy wnijsciu rzekł im: „Siedźcie tu, a ja pojde tam, i będe się modlił.“ Tylko Piotra, Jakóba i Jana wziął z sobą w głąb ogrodu. I począł się smucić, lękać i tęsknić, mówiąc: „Smętna jest dusza moja aż do śmierci! Zostańcie tu, a czuwajcie, i módlcie się ze mną.“ Potem oddalił się od nich tak daleko, jakby zarzucić można kamieniem, a upadłszy na oblicze swoje, modlił się, mówiąc: „Ojczy mój, jeżeli można, rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich; a wszakże nie moja wola, ale Twoja niechaj się stanie!“

Po tej modlitwie wstawszy, przyszedł do uczniów, i znalazł ich śpiących. Obudziwszy ich, rzekł do Piotra: „Szymonie śpisz? Nie mogliście jednej godziny czuwać zemną? Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duchci wprawdzie jest ochotuy, ale ciało mdłe.“ Odszedłszy od nich, modlił się znów, mówiąc: „Ojczy mój, jeżeli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił, niech się dzieje wola Twoja!“ Po chwili powrócił do uczniów, i znalazł ich znowu śpiących. A zostawiwszy ich, odszedł, i modlił się po trzeci raz, powta-



rzając tę samą prośbę. I ogarnęła go ciężkość śmierci i stał się pot jego jako krople krwi zbiegającej na ziemię. Lecz on modlił się tem goręcej. Tedy ukazał mu się Anioł z nieba, posilając go.

Przyszedłszy potem do uczniów, rzekł im: „Już śpijcie i odpoczywajcie! Oto przybliży się godzina, a Syn człowieczy będzie wydan w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy! Oto który mię wyda, blisko jest!“

### 68. Pojmanie Pana Jezusa.

(Mat. 26, 47; Mar. 14, 44; Łuk. 22, 47; Jan 18, 3.)

Gdy Pan Jezus jeszcze mówił, nadszedł Judasz, a z nim wielka zgraja ludu z latarniami, pochodniami, opatrzona w miecze i kije. Judasz dał pierwój zgraj znak, mówiąc: „Któręgokolwiek pocałuję, tenci jest, imajcie go!“ Skoro tedy ujrzał Pana Jezusa, natychmiast przystąpił do niego, i rzekł: „Bądź pozdrowiony, Nauczycielu!“ i pocałował go. Pan Jezus odpowiedział mu: „Przyjacielu, na coś przyszedł? Judaszu, pocałowaniem wydawasz Syna człowieczego?“ Potem zbliżywszy się Pan Jezus do zgrai, rzekł: „Kogo szukacie?“ Odpowiedzieli mu: „Jezusa Nazareńskiego.“ Pan Jezus pełen chwały Boskiej, rzekł im: „Jam jest!“ Na to wstecz się cofnęli, i padli na ziemię. A gdy przyszli do siebie, spytał ich powtóre: „Kogo szukacie?“ Odpowiedzieli: „Jezusa Nazareńskiego.“ Rzekł im Pan Jezus: „Powiedziałem wam, iżem ja jest; jeżeli tedy mnie szukacie, dopuśćcie tym odejść!“ A oni rzucili się nań, i pojмали go.

\* Widząc to uczniowie, rzekli mu: „Panie, mamyż bić miezem?“ Piotr zaś istotnie dobył miecza, i uciął prawe ucho słudze arcycapłańskiemu, Malchusowi. Rzekł tedy Pan Jezus do Piotra: „Obróć kord twój na miejsce jego! Czyli mniemasz, abym nie mógł prosić Ojca mego, a stawiłby mi teraz więcej niż dwanaście hufców Aniołów? Jakoż się tedy wypełnią pisma?“ A dotknąwszy się ucha Malchusa, uzdrowił go. Potem podał dobrowolnie ręce swoje, aby go związali. Wtedy uczniowie wszyscy opuściwszy go, puciekali.

69. Pan Jezus przed Annaszem i Kalfaszem.  
(Mat. 26, 57; Mar. 14, 53; Łuk. 22, 54; Jan 18, 24.)

\*\* Zgraja przyprowadziła pojmanego Pana Jezusa najpierw do Annasza, który był teściem ówczesnego arcykapłana Kalfasza, i sam pierwój arcykapłanem. Ten wypytywał się Pana Jezusa o uczniów i naukę jego. A Pan Jezus odpowiedział mu z największą spokojnością: „Jam jawnie mówił światu; pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił.“ Gdy to powiedział, jeden z służebników dał mu policzek, mówiąc: „Tak odpowiadasz najwyższemu kapłanowi?“ Odpowiedział mu Pan Jezus spokojnie: „Jeżlim źle rzekł, daj świadectwo o złem; a jeżli dobrze, czemu mię bijesz?“

\*\* Annasz posłał Pana Jezusa związanego do Kalfasza, u którego się tymczasem zebrała najwyższa rada żydowska. Należący do niej przedniejsi kapłani i starsi ludu szukali fałszywego świadectwa naprzeciw Jezusowi, aby go na śmierć wskazać mogli, ale nie znaleźli; bo chociaż wielu świadków przekupili, świadectwa ich nie zgadzały się z sobą. Nareszcie przyszli jeszcze dwaj fałszywi świadkowie, zeznając: „Ten mówił: Mogę zepsować kościół Boży, a po trzech dniach znów go zbudować.“ Ale i te świadectwa były sobie przeciwne. Tedy wstawszy najwyższy kapłan, postąpił do pośrodku, i pytał Pana Jezusa: „Nic nie odpowiadasz na to, co ci przeciwko tobie świadczą?“ Ale Pan Jezus nic mu nie odpowiedział. I zapytał go arcykapłan powtórnie, mówiąc: „Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeżli ty jest Chrystus, Syn Boga błogosławionego.“ Pan Jezus odpowiadając mu, rzekł uroczystym głosem: „Jam jest! Odtąd ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich.“ Tedy arcykapłan rozdarłszy szaty swoje, rzekł: „Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo. Cóż się wam zda? A wszyscy odpowiadając, rzekli: „Winien jest śmierci!“

70. Zaprzanie się Piotra i rozpacz Judasza.  
(Mat. 26, 69; Łuk. 22, 55; Jan 16, 25.)

\*\* Piotr i Jan szli z daleka za Panem Jezusem aż do podwórza domu arcykapłańskiego. A w środku po-

dwórza palił się ogień, przy którym się słudzy grzali, bo było zimno. Piotr usiadł pomiędzy nimi, czekając, co za koniec weźmie sprawa Pana Jezusa. Wtedy przystąpiła jedna z służebnic arcykapłana, która poznawszy Piotra, rzekła: „I tyś był z Jezusem Nazareńskim.“ Piotr zląkwszy się, rzekł: „Nie, nie znam go, ani rozumiem co mówisz.“ W téj saméj chwili zapiał kur po raz pierwszy. Nie długo potem rzekł jeden z sług, wskazując na Piotra: „I ten jest z uczniów jego.“ A Piotr zaparł się powtórnie, zaręczając: „Nie znam tego człowieka.“ Po chwili przystąpili inni i rzekli: „Prawdziwie i tyś jest jeden z nich, boś jest Galilejczyk, i mowa twoja cię wydawa.“ Tedy Piotr zaczął się zaklinać i przysięgać, że nie zna tego człowieka. W tejeż chwili kur po drugi raz zapiał. Pan Jezus obróciwszy się wtenczas, spojrział na Piotra. To spojrzenie przenikło na wskrós duszę jego. I przypomniał sobie słowo Pańskie: Tęj nocy jeszcze, pierwéj niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz, i skruszony wyszedł i począł gorzko płakać.



\*\* Przez całą noc zostawał Pan Jezus na podwórzu arcykapłana pod strażą sług jego, którzy się przez ten cały czas najnikczemniej z niego naigrawali. Niektórzy plwali mu w twarz, drudzy pięściami go bili, a inni zasłoniwszy mu twarz, policzkowali go, pytając: Prorokuj Chrystusie, kto jest, co cię uderzył? Wiele innych jeszcze rzeczy bluźnierczych mówili przeciw niemu.

\*\* Zaraz z rana zebrała się najwyższa rada żydowska, i wydała na nowo wyrok śmierci na Pana Jezusa. Dowiedziawszy się o tem Judasz, odniósł trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym ludu, mówiąc do nich z rozpaczą: „Zgrzeszyłem, wydałem krew sprawiedliwą!“ A oni mu rzekli: „Co nam do tego; patrz ty sam siebie!“ Porzuciwszy tedy srebrniki w kościele, odszedł w rozpacz i obwiesił się.

#### 71. Pan Jezus przed Piłatem i Herodem.

(Mat. 27, 11; Mar. 15, 2; Łuk. 23, 1; Jan 18, 33.)

\*\* Najwyższa rada żydowska nie mogła bez pozwolenia starosty rzymskiego wykonać żadnego wyroku śmierci. Dla tego kazali arcykapłani i starsi ludu przyprowadzić Pana Jezusa przed dom sądowy ówczesnego starosty Piłata. Ten wyszedłszy na ganek, pytał ich: „Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu?“ Odpowiedzieli mu: „By ten nie był złoczyńcą, nie podalibyśmy go byli tobie.“ On to podburza nasz lud, zakazuje dawać dani cesarzowi, mianem się być Chrystusem, Królem! Wszedł tedy Piłat do sądowni, a wezwawszy Pana Jezusa przed siebie, rzekł mu: „Tyś jest król żydowski?“ Odpowiedział mu Pan Jezus: Jam jest Królem; lecz królestwo moje nie jest z tego świata. Usłyszawszy to Piłat, wyszedł do Żydów, i rzekł im: Nie znajduję winy w tym człowieku.“ Lecz oni nastawali na niego, mówiąc: Podburza lud, począwszy od Galilei aż do Jerozolimy. Pan Jezus na to oskarżenie nie odpowiedział ani słowa. Pytał go przeto Piłat: Czy nie słyszysz co przeciw tobie mówią? Lecz Pan Jezus milczał, tak iż się starosta bardzo dziwował.

\*\* Piłat usłyszawszy wzmiankę o Galilei, pytał, czyli Pan Jezus jest z urodzenia Galilejczykiem. A gdy się dowiedział, że tak jest, kazał Jezusa odesłać do He-

roda, który miał władzę nad Galileą, i z powodu święt był właśnie w Jerozolimie. Heród, który wiele słyszał o Panu Jezusie, ucieszył się, gdy go zobaczył, i spodziewał się, że jaki cud przed nim uczyni. Zadawał mu tedy wiele pytań; ale Pan Jezus na żadne nie odpowiedział. Wzgardził nim przeto Heród z dworzanami swymi, a naigrawając się z niego, kazał go ubrać w białą szatę królewską, i odesłał napowrót do Piłata.

**72. Biczowanie, cierniem ukoronowanie i na śmierć osądzenie Pana Jezusa.**

(Mat. 27, 15; Mar. 15, 11; Łuk. 23, 18; Jan. 18, 40.)

\* \* Piłat wiedział bardzo dobrze, że arcykapłani i starsi ludu jedynie z zazdrości oddali Pana Jezusa pod sąd. Postawił przeto obok niego złoczyńcę i mężobójcę, imieniem Barabasza, i rzekł do zgromadzonego ludu: „Którego chcecie, wypuszczę wam: Barabasza czyli Jezusa?” Był bowiem zwyczaj, że starosta na święto





wielkanocne wypuszczał ludowi jednego więźnia. Piłat zaś był pewien, że lud żądać będzie uwolnienia Pana Jezusa. Atoli pospólstwo, poduszczone przez arcykapłanów i starszyznę, zawołało: „Strać tego, a wypuść nam Barabasza!“ Piłat przedstawiał im jeszcze mówiąc: „Cóż tedy uczynię z Królem żydowskim?“ Lecz wszyscy krzyczeli: „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj!“ I rzekł Piłat po trzeci raz do zgromadzonego ludu: „Cóż on złego uczynił? Żadnym przyczyny śmierci w nim nie znalazł; skarzę go tedy i wypuszczę.“ I rozkazał Pana Jezusa wprowadzić napowrót do sądowni.

Żołnierze tedy starosty zwołali coperędzją całą rotę, a zdjawszy z Pana Jezusa odzienie, przywiązali go do słupa, i okrutnie go ubiczowali. Potem na wzgardę okryli go płaszczem szkarłatnym, a upłótszy koronę z ciernia, wtłoczyli mu ją gwałtem na głowę. W prawą rękę dali mu trzcinę, zamiast berła, a kłaniając się przed nim, naigrawali się z niego mówiąc: Bądź pozdrowiony, Królu żydowski! Inni pluli mu w twarz świętą, policzkowali go





a wydarłszy mu trzcinę, bili go po głowie, tak iż ostre kolce cierniowe jeszcze głębiej w czoło i skroń mu wbijali.

\*\* Piłat myślał, że sam widok tak okrutnie ubiczowanego i poranionego Pana Jezusa pobudzi Żydów do litości. Kazał go przeto wyprowadzić, i pokazując go Żydom, mówił: „Oto człowiek!” Ale dzieć żydowska wołała: „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj!” Najwyżsi kapłani zaś i starsi ludu poczęli grozić Piłatowi, mówiąc: „Jeżeli tego wypuścisz, nie jesteś przyjaciel cesarski. Każdy bowiem co się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi.” I uląkł się na te słowa Piłat, a wzięwszy wodę umył ręce w obecność pospólstwa, mówiąc: „Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego; wy się patrzcie!” Lecz lud wszystkich wołał: „Krew jego na nas i na syny nasze!” Tedy im Piłat wypuścił Barabasza, a Pana Jezusa podał im, aby go ukrzyżowali.

73. Pan Jezus pod ciężarem krzyża upadający  
i ukrzyżowany

(Mat. 27, 31; Mar. 15, 21; Łuk. 23; 26 Jan 19, 17.)

Żołnierze starosty porwawszy Pana Jezusa, zdarli z niego płaszcz, a przywdziawszy go w własne szaty jego



włożyli na ramiona jego krzyż, do którego go przybić miano. Zginając się pod ciężarem jego, szedł Pan Jezus przez ulice Jerozolimy na miejsce śmierci, zwane Golgota, górą Kalwaryi, albo miejscem trupich głów. Razem z nim prowadzono także dwóch łotrów na ukrzyżowanie wskazanych. Pan Jezus wyniszczony boleścią, ustawając pod ciężarem krzyża, po kilkakrotnie na twarz swą upadał. Żołnierze przeto przymusili przechodzącego mimo niejakiemu Szymona Cyrenejczyka, aby niósł krzyż za Pana Jezusa.

\*\* Pośród mnóstwa ludu idącego za Panem Jezusem, było kilka niewiast pobożnych, które go rzewnie opłakiwały. Obróciwszy się do nich, rzekł im: „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nademną; ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszemi! Albowiem przyjdą dni, kiedy pocznę mówić górom: Padnijcie na nas! a pagór-

kom: Przykryjcie nas! Albowiem jeżeli to na zielonem drzewie czynią, cóż na suchem będzie?"



Gdy Pan Jezus przyszedł na górę Kalwaryi, podali mu żołnierze wino z mirą i żółcią zmieszane; ale on go pić nie chciał. Potem zdarli z Ciała jego szaty i przybili go gwoźdźmi do krzyża. Z nim razem ukrzyżowali dwóch łotrów, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie.

\*\* Wisiał tedy Syn Boży nagi i opuszczony pomiędzy niebem a ziemią, a Krew spływała z krzyża na ziemię. Jedyne micie, szaty jego, rozdzielili żołnierze pomiędzy siebie, o wierzchnią zaś suknię jego los rzucali, ponieważ cała była tkana i nieszyta.

74. Ostatnie siedm słów i śmierć Pana Jezusa.

(Mat. 27, 39, 46; Mar. 15, 34; Łuk. 23, 34, 46; Jan 19, 25.)

Wielu z przechodzących około krzyża naigrawali się z Pana Jezusa, potrząsając głowami i wołając: „Hej, co rozwalasz kościół Boży, a za trzy dni go znów budujesz, zachowaj sam siebie; jeżeliś Syn Boży, zstąp z krzyża!” Także i przedniejsi kapłani z doktorami i starszymi bluźnili, mówiąc: „Inszych zachował, sam

siebie zachować nie mógł! Jeżeli jest Król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy jemu.“ Pan Jezus zaś modlił się, mówiąc: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.“

\* Także jeden z współukrzyżowanych łotrów bluźnił mu mówiąc: „Jeżeli ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas!“ Drugi zaś zganiał mu to zuchwałstwo i rzekł: „I ty się Boga nie boisz, gdyżś téj kaźni podlegał? A myć sprawiedliwie cierpimy, bo godną zapłatę za uczynki nasze odnosimy; lecz ten nic złego nie uczynił.“ I zwróciwszy się do Pana Jezusa, rzekł z serdecznym żalem: „Panie, pomnij na mię, gdy przyjdiesz do królestwa twego!“ Odpowiedział mu Pan Jezus: „Zaprawdę mówię tobie: dziś zemną będziesz w raju!“

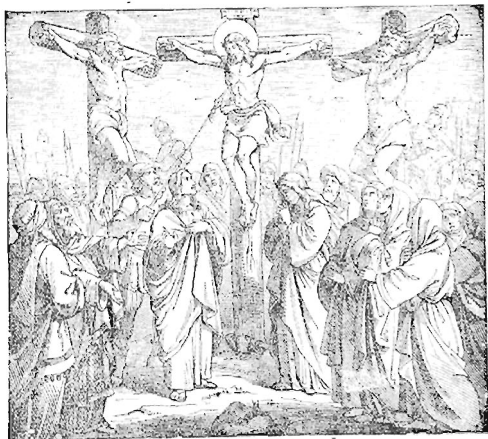
Tuż pod krzyżem stała Matka Jezusowa, której serce niewymowną przejęte było boleścią, i Jan najmilszy uczeń Jezusowy. Ujrzawszy ich Pan Jezus, rzekł matce swojej: „Oto syn twój!“ a Janowi: „Oto Matka twoja!“ I od onéj godziny wziął Jan Matkę Boską pod opiekę swoją.

\* Około południa stała się nagle ciemność po całej ziemi, trwająca przez trzy godziny. W tym też czasie zbliżał się koniec Pana Jezusa. Żeby zaś wypić aż do dna ten kielich męki, opuścił go nawet Ojciec niebieski, nie dając mu żadnej wewnętrznej ulgi i pociechy. Było to dlań tak bolesno, iż zawołał głosem wielkim: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?“

Po chwili rzekł: „Pragę!“ A jeden z żołnierzy podał mu na trzcinie gębkę napełnioną octem. Pan Jezus odwilżywszy spalone usta octem, zawołał: „Spełniło się!“

Nakoniec zawołał głosem wielkim: „Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego!“ poczem skłoniwszy głowę, skonał.

\* \* W téj saméj chwili zasłona kościelna rozdarła się na dwie części, od wierzchu aż do dołu, ziemia się trzęsła, i skały się padały. I groby się otworzyły, a wiele ciał Świętych powstało i ukazało się w Jerozolimie. Setnik zaś z żołnierzami, którzy strzegli Pana



Jezusa, widząc i słysząc to wszystko, przełękli się i wołali: „Zaisteć ten był Synem Bożym!” I lud przytomny z przerażenia bił się w piersi, i należąc wracał do Jerozolimy.

#### 75. Złożenie Pana Jezusa do grobu.

(Mat. 27, 55; Mar. 15, 42; Łuk. 23, 50; Jan 19, 38.)

\* Ażeby ciała ukrzyżowanych przez szabat wielkanocny nie zostały na krzyżach, przyszli żołnierze i połamali golenie obudwom złoczyńcom. Przystąpiwszy zaś do Pana Jezusa, gdy go już umarłego widzieli, nie łamali kości jego. Ażeby się przecież napewno o jego śmierci przekonać, jeden z żołnierzy otworzył włócznią bok jego, i natychmiast wyszła z niego krew i woda.

Do liczby taje tych uczniów Pana Jezusa należał także Józef z Arymatei, człowiek bogaty i członek rady żydowskiej. Ten poszedł, gdy się już ściemniało, do

Piłata i śmiało prosił o ciało Jezusowe. Pilat rozkazał aby mu je wydano. On tedy i Nikodem zdjęli z krzyża ciało Jezusowe, i zawinęli je w czyste prześcieradła wraz wonnemi drogimi maściami. W bliskości miejsca zaś, na którym Pan Jezus był ukrzyżowany, miał Józef ogród, a w tym ogrodzie grób nowy, w skale wykuty. Do tego grobu złożyli ciało Jezusowe, a przywaliwszy drzwi grobowe wielkim kamieniem, odeszli.



\*\* Nazajutrz zgromadzili się arcykapłan i Faryzeusze u Piłata i rzekli mu: „Panie, przypomnieliśmy sobie, iż zwodzieciel on powiedział, jeszcze żyjąc: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Przetoż rozkaż, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego; aby snadź nie przyszli uczniowie jego i nie ukradli go. i powiedzieli ludowi: „Powstał zmartwych!” Pilat dał im straż, a oni postawili ją przy grobie, i zapieczętowali nadto kamień

*Pan Jezus w chwale swóej na ziemi.*

73. Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

(Mat. 28, 1; Mar. 16, 1; Łuk. 24, 1; Jan 20, 1.)

A z rana dnia trzeciego stało się wielkie trzęsienie ziemi, i w tój samój chwili powstał Pan Jezus z grobu żywy w chwale bóstwa swojego. Równocześnie Aniół zstąpił z nieba. Oblicze jego jaśniało jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Odwaliwszy kamień grobowy, usiadł na nim, a stróże stojący przy grobie, upadli na ziemię jak nieżywi. A przyszedłszy do siebie wstali, i uciekli do miasta.



\*\* Poprzedniego wieczora kilka niewiast pobożnych nakupily wspaniałych olejków, aby niemi namaścić Pana

Jezusa. A bardzo rano poszły do grobu. Idąc, mówiły między sobą: „Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych?“ Gdy przecież przyszły do grobu, ujrzały, że kamień był odwalony. Z trwogą weszły do grobu, a nie znalazwszy w nim istotnie Ciała Jezusowego, wielce się zasmuciły. W tem ujrzały nagle dwóch Aniołów w szatach jaśniejących, i przelękły się. Anioł zaś stojący po prawicy, rzekł im: „Nie bójcie się! Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał, nie masz go tu. Idźcie, i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei; tam go oglądacie, jako wam powiedział.“ Poszły tedy czempredzój z radością wielką, aby opowiedziały uczniom, co widziały i słyszały.

**77. Pan Jezus ukazuje się Maryi Magdalenie i Piotrowi**  
(Jan 20, 11; Mar. 16, 5.)

\* Z niewiastami, które z rana były u grobu, była także Maryja Magdalena. Ta z nimi nie weszła do grobu, ale skoro ujrzała kamień odwalony, pobiegła czempredzój do miasta, ażeby o tem uwiadomić uczniów. A wróciwszy się do grobu, i z płaczem wszedłszy do niego, ujrzała także dwóch Aniołów, którzy jęj rzekli: „Niewiasto, czemu płaczesz?“ A ona im odpowiedziała: „Wzięto Pana mego, a nie wiem kędy go położono.“ To rzekłszy, obróciła się nazad, i ujrzała stojącego przed sobą Pana Jezusa; nie poznała go przecież, i myślała, że to był ogrodnik. Rzeka mu przeto: „Panie, jeżeli go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył?“ Pan Jezus zaś rzekł głosem jęj dobrze znanym: „Maryjo!“ I poznawszy go natychmiast upadła do nóg jego, i zawołała: „Mistrzu mój!“ Rzekł jęj Pan Jezus: „Idź do braci mojęj, a powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego, i Ojca waszego; Boga mego, i Boga waszego.“ To powiedziawszy zniknął. Tego samego dnia ukazał się Pan Jezus także Szymonowi Piotrowi.

**78. Pan Jezus ukazuje się dwóm uczniom idącym do Emaus**  
(Euk. 24, 13; Mar. 16, 12.)

*Tegoż dnia po południu ukazał się Pan Jezus dwóm uczniom idącym do Emaus. Po drodze rozmawiali oni.*



sobie o tem wszystkim, co się w ostatnich dniach z Panem Jezusem było stało. A oto nagle przyłączył się do nich Pan Jezus w postaci obcego przychojnia, a oni go nie poznali. I rzekł im: „Cóżto są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni?“ A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiadając, rzekł: „Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo?“ Opowiadali mu tedy, że się od Jezusa spodziewali odkupienia narodu Izraelskiego, ale na śmierć krzyżową został wydany. Rzekł im Pan Jezus: „O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy! Czyż nie było potrzeba, aby to był cierpił Chrystus, i tak wszedł do chwily swojej?“ A poczynszy od Mojżeszu i wszystkich Proroków, wykladał im wszystko, co w Piśmie świętem o nim było napisano. Gdy się zbliżali do miasteczka, okazywał Pan Jezus, jakoby chciał iść dalej. Prosim go przeto, mówiąc: „Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i dzień się nachylił.“ I poszedł z nimi. A gdy siedział u stołu, wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał im. I otworzyły się w tejże chwili oczy ich, i poznali go. A on zniknął z oczu ich. Gdy po radosnem zdumieniu swem przysli do siebie, mówili między sobą: „Iżali serce nasze nie palato w nas, gdy mówił w drodze i pismu nam obrócał?“

Tegoż wieczora jeszcze pobiegłszy do Jeruzolimy opowiadali, co ich w drodze spotkało, i jako poznali Pana po łamaniu chleba. Apostołowie zgromadzeni byli w pewnej sali w Jeruzolimie, której drzwi dla bojaźni Żydów zamknięte były. Z radością wielką wysłuchali opowiadania dwóch uczniów, a z swej strony oznajmili im, że Pan Jezus ukazał się także już Piotrowi.

79. Pan Jezus ukazuje się wszystkim Apostołom razem i ustanawia Sakrament pokuty ś.  
(Jan 20, 19; Mar. 16, 14; Łuk. 24, 36.)

Podczas gdy Apostołowie jeszcze zgromadzeni byli pospół w Jeruzolimie, i rozmawiali z sobą, Pan Jezus przyszedł do nich przez zamknięte drzwi, i rzekł

im: „Pokój wam; jam jest, nie bójcie się!“ Oni zaś przelękli się, i mniemali, iż ducha widzieli. Rzekł im tedy Pan Jezus: „Oglądajcie ręce moje i nogi, żem ja tenże jest. Dotykajcie się, i przypatrujcie; bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam.“ Rzekłszy to, ukazał im ręce i nogi i bok swój. A gdy oni jeszcze nie dowierzali, spytał ich: „Macie tu co jeść?“ I podali mu kawałek ryby pieczonój i plaster miodu. A gdy jadł przed ich oczami, wzięwszy resztę oddał im. Wtedy rzekł do nich po raz drugi: „Pokój wam! Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam.“ To powiedziawszy tchnął na nich, i rzekł im: „Weźmijcie Ducha świętego: których odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane.“

\*\* A Tomasz nie był z nimi, gdy przyszedł Pan Jezus. Mówili mu tedy drudzy Apostołowie, gdy wrócił: „Widzieliśmy Pana.“ Lecz on nie chciał im wierzyć, i oświadczył „Jeżeli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę.“ A gdy po ośmiu dniach Apostołowie znów byli zgromadzeni, i Tomasz z nimi, przyszedł do nich Pan Jezus drzwiami zamkniętymi, stanął w pośrodku, i rzekł „Pokój wam!“ Potem rzekł do Tomasza: „Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym!“ Wtedy Tomasz upadłszy przed nim, zawołał: „Pan mój, i Bóg mój!“ Pan Jezus zaś rzekł mu: „Iżes mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

80. Pan Jezus powtorza Piotrowi najwyższą władzę

w kościele swoim.

(Jan 21, 1. 1 Kor. 15, 5.)

\*\* Na rozkaz Pański udali się Apostołowie z Jerozolimy do Galilei. Pewnego dnia ukazał im się Pan Jezus nad jeziorem Genenezaret, pobłogosławił im przy połowie ryb. i jadł z nimi. A gdy obiad odprawili, rzekł Pan Jezus Szymonowi Piotrowi: „Szymonie Janów, miłujesz mię więcej niżli ci?“ Odpowiedział mu Piotr: „Tak, Panie, Ty wiesz, iż Cię miłuję.“ Rzekł mu Pan

Jezus: „Paś baranki moje!“ I zapytał go Pan Jezus powtóre: „Szymonie Janów, miłujesz mię?“ Odpowiedział Piotr „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję.“ Pan Jezus



rzekł mu: „Paś baranki moje!“ Po chwili spytał go Pan Jezus po raz trzeci: „Szymonie Janów, miłujesz mię?“ Zasmucił się tedy Piotr, słysząc Pana pytającego się po raz trzeci, rzekł: „Panie, Ty wszystko wiesz; Ty wiesz, że Cię miłuję.“ Rzekł mu Pan Jezus: „Paś owce

moje!“ a potem dodał: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: gdyś był młodszym opasowałeś się, i chodziłeś, kędyś chciał; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twe, a inny cię opasze, i poprowadzi, gdzie ty nie chcesz.“ A to mówił Pan Jezus, dając znać, jaką śmiercią miał Piotr uwielbić Pana Boga.

\* Potem udali się wszyscy Apostołowie na rozkaz Pański na górę; a z nimi przyszło więcej niż pięćset uczniów. Tam ukazał się Pan Jezus jawnie przed oczami wszystkich. Oni zaś ujrawszy go, padli przed nim na oblicze swoje, z największą czcią pokłon mu oddając. Poczem z radością wielką powrócili do Jerozolimy.

15 Obietnica zesłania Ducha świętego. Powtórne rozesłanie Apostołów. Wniebowstąpienie Pańskie.

(Mat. 28, 18; Mar. 16, 14; Dz. Ap. 1, 2.)

\*\* Pan Jezus ukazywał się po męce swój często jeszcze uczniom swoim, i rozmawiał z nimi o królestwie Bożem, t. j. uczył ich, jak kościół św. krzewić, i jak nim rządzić mają.

Dnia czterdziestego po zmartwychwstaniu ukazał się Pan Jezus po ostatni raz wszystkim Apostołom w Jerozolimie. Rozkazał im, aby nie odchodzili z miasta, ale oczekiwali zesłania Ducha świętego. „Po nie wielu tych

dniach," rzekł im: „weźmiecie moc Ducha świętego, który przyjdzie na was, i będziecie mi świadkami w Jerozalemie, i we wszystkiej żydowskiiej ziemi, i w Samaryi, i aż na kraj ziemi.“

To powiedziawszy, wziął ich z sobą na górę Oliwną, i tam odezwał się do nich w te słowa: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego; nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.“

\*\* „Kto uwierzy, i ochrzczi się, zbawion będzie; a kto nie uwierzy, będzie potępion. A cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imię moje czarty będą wyrzucać; nowemi językami będą mówić; węże będą brać; i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie



będzie; na mocne ręce będą kląć, a dobrze się mieć będą.“

Wzniósłszy potem ręce, błogosławił im, i w oczach wszystkich wniósł się ku niebu, i usiadł na prawicy Bożej.

\* \* Uczniowie pilnie patrzeli za nim, chociaż go już obłok zakrył przed oczami ich. A oto dwaj Aniołowie ukazali się im w białym odzieniu, i rzekli im: „Mężowie Galilejscy, czemu stoicie patrząc w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba.“ Słyszając te słowa, upadli Apostołowie na oblicze swoje, i oddali cześć Panu Jezusowi. Wrócili się potem do Jerozolimy, chwając i wielbiąc Boga.

\* Wiele innych jeszcze rzeczy uczynił Pan Jezus, które nie są zapisane w Ewangeliach; albowiem mówi Jan ś., gdyby wszystko to spisać miano, cały świat nie ogarnąłby ksiąg ztąd powstałych. To zaś napisano, abyśmy wierzyli, iż Pan Jezus jest Synem Bożym, i abyśmy przez wiarę mieli żywot w imię jego.

## ROZDZIAŁ DRUGI.

### Bzieje Apostołów i pierwszego Kościoła.

82. Wybór Macieja na Apostoła. Zesłanie Ducha świętego.  
(Dz. Ap. 1, 13; 2.)

\* Apostołowie wróciwszy z góry Oliwnej do Jerozolimy, zeszli się w górnej sali owego domu, w którym zwykle przebywali. Tu z Maryą, Matką Jezusową, z kilku innymi niewiastami i uczniami trwali przez dziesięć dni jednomyślnie na modlitwie. W tym samym czasie powstawszy Piotr, oznajmił przytomnym, że na miejsce zdrajcy Judasza innego obrać należy Apostoła. Wezwawszy tedy pomocy Boskiej, wybrali bogobojnego ucznia, imieniem Macieja; i policzony został do grona jedenastu Apostołów.

Dziesiątego dnia po wniebowstąpieniu Pańskiem przypadały Zielone Świątki żydowskie. Zebrali się przeot

Apostołowie i uczniowie Chrystusowi, aby to święto obchodzić wspólnie. A gdy się modlili, powstał nagle z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napełnił cały dom, w którym siedzieli. I ukazały się nad każdym z osobna języki ogniste; i napełnieni byli wszyscy Ducha świętego; i poczęli mówić rozmaitemi językami.



\*\* A byli podówczas w Jerozolimie Żydzi ze wszystkich narodów zgromadzeni na święto. Ci usłyszawszy gwałtowny szum, pobiegli z mnóstwem mieszkańców Jerozolimskich do domu, w którym przebywali Apostołowie. I zdumieni się wiele, słysząc każdy Apostołów mówiących swym językiem, i rzekli: „Iżali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? A jakóż słyszymy każdy z nas swój język, w którymśmy się urodzili? Cóż to ma być?” Drudzy zaś naśmiewając się mówili: „Słodkiego wina pełni są ci!”

\*\* Wtedy Piotr z innymi Apostołami wyszedł z domu, a zabrawszy głos, rzekł: „Nie są pijani ci, jako wy mniemacie; ale się na nich spełniło, co od dawna rze- czono jest przez Proroka Joela: I będzie w ostateczne dni, mówi Pan, wyleję z Ducha mego na wszystkie ciało. Mężowie Izraelscy słuchajcież słów tych: Jezusa Naza- reńskiego, męża od Boga pochwalonego u was mocami

i cudami i znakami, które czynił przezeń między wami, jako i wy wiecie, przez ręce niezbożników umęczycywszy zatraciliście. Którego Bóg z chwałą wzbudził, czego my wszyscy jesteśmy świadkowie. Prawicą tedy Bożą podwyższony, wylał teraz Ducha świętego, którego wy widzicie i słyszycie. Niechaj tedy wie zapewne wszystkim dom Izraelski, iż go i Panem i Chrystusem uczynił Bóg wszęgo świata.

\*\* Ta mowa na wskroś przenikła serca Żydów. Wielu z żalem i skruchą pytało Piotra i innych Apostołów: „Bracia, cóż mamy czynić?” A Piotr odpowiadając im, rzekł: „Pokutę czyńcie, a niech ochrzczone będzie każdy z was w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych; a weźmiecie dar Ducha świętego.“ W skutek téj mowy Piotra kazało się tego samego dnia ochrzcić około trzech tysięcy nawróconych. A odtąd trwali w nauce apostołskiej, i w uczestnictwie wieczerzy Pańskiej, i w modlitwach. Codziennie zgromadzali się jednomyślnie w kościele, wielbiąc Boga, i mieli łaskę u wszęgo ludu. Pan zaś codziennie liczbę ich pomnażał.

83. Uzdrawienie chromego od urodzenia. Piotr i Jan przed sądom.

(Dz. Ap. 3, 1—20; 4, 1.)

† Pewnego razu Piotr i Jan szli spolem do kościoła. Przy jednej z głównych bram kościelnych siedział człowiek chromy od urodzenia, przynoszony tam codziennie, aby przechodzących prosił o jałmużnę. Ten ujrawszy Piotra i Jana, prosił, aby mu dali jałmużnę. Piotr stanąwszy, rzekł mu: „Srebra i złota nie mam; lecz co mam, to tobie dam. W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, wstań, a ebódź!“ Ujawszy potem prawą rękę jego, podniósł go, a żebrak wyskoczywszy nagle, wszedł z Apostołami do kościoła, radując się i chwalec Boga.

† Lud widząc to, zdumiał się i przeląkł, i obstał obu Apostołów, przypatrując im się pilnie. Spozrzegliszy to Piotr, odezwał się do zgromadzonych, mówiąc: „Mężowie Izraelscy, co się temu dziwujecie? albo czemu się

nam przypatrujecie, jakobyśmy naszą mocą albo władzą uczynili, że ten chodzi? Bóg ojców naszych uwielbił Jezusa, Syna swego, któregoście zabili. Wiara w imię jego dała temu zupełne zdrowie przed oczyma wszystkich. Wiem, żeście z niewiedomości uczynili, wydawszy na śmierć Świętego i Sprawiedliwego. Przeto pokutujcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze.“

† Podczas gdy Apostołowie mówili do ludu, nadeszli kapłani i straż kościelna, pojmali ich, i wrzucili do więzienia. A nazajutrz zebrawszy się arcykapłani i starsi ludu, kazali przyprowadzić przed siebie Apostołów, i pytali ich, mówiąc: „Którą mocą, albo którym imieniem wyście to uczynili?“ Odpowiedział im Piotr: „Niech wam owszem jawno będzie i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu, że przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, któregoście wy ukrzyżowali, którego Bóg wzbudził od umarłych, przez tegoż ten stoi zdrowy przed wami. Jezus jest ten kamień, który jest odrzucony od was budujących, który się stał na głowę węgla. I nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembymy mieli być zbawieni.“

\* Sędziowie kazawszy potem ustąpić Apostołom ze zgromadzenia, naradzali się pomiędzy sobą, mówiąc: „Co uczynimy tym ludziom? Znak jednak uczyniony przez nich, wiadomy jest wszystkim mieszkającym w Jerozolimie; rzecz jasna jest, a zaprzecić nie możemy. Ale iżby się to więcej nie rozsławiło między ludzi, zagroźmy im, aby więcej w imię Jezusa żadnemu człowiekowi nie mówili.“ Wezwawszy napowrót Apostołów przed siebie, zakazali im, aby nigdy ani mówili, ani uczyli w imię Jezusowe. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli nieustraszeni: „Rozsądźcie, jeżeli jest rzecz sprawiedliwa, was raczej niżli Boga słuchać? Bo nie możemy nie mówić o tem, cośmy widzieli i słyszeli.“ Sędziowie tedy zagroziwszy im, wypuścili ich; albowiem z bojaźni przed ludem nie śmieli ich skarać.



## 84. Ananiasz i Safira.

(Dz. Ap. 5, 1.)

\* Piotr i Jan opowiedzieli wiernym o tem, co zaszło którzy jednogłośnie wołali do Pana Boga, mówiąc: Panie daj sługom ze wszelkiem bezpieczeństwem opowiadać słowo Twoje, i czynić znaki i cuda przez imię Jezusa, świętego Syna Twego! A gdy się tak modlili, zatrzęsło się nagle miejsce, na którym byli zgromadzeni, i napelnieni zostali wszyscy Duchem świętym, aby śmieie i zgodnie opowiadali słowo Boże. I byli wszyscy jakoby jedno serce i jedna dusza. Nie było też pomiędzy nimi nikogo opuszczonego gdyż majątniejsi sprzedawali dobrowolnie ku wsparciu ubogich role swe i inne mienie, składając pieniądze w ręce Apostołów, którzy je rozdzielali ubogim wedł potrzeby.

\* Lecz niejaki Ananiasz z żoną swoją Safirą sprzedawszy także swą rolę, zatrzymali potajemnie część wziętych pieniędzy dla siebie, resztę zaś przyniósłszy, złożyli u nóg Apostołów. Rzekł tedy Piotr do Ananiasza: „Ananiaszu, czemuż szatan skusił serce twe Czyś skłamał Duchowi świętemu, i ujął z zapłaty roli?” Czyliż nie do ciebie należało zostawić sobie rolę, a sprzedawszy ją, nie były pieniądze w mocy twój? Czemuś tę rzecz do serca twego przypuścił? „Nie skłamałeś



Indziom, ale Bogu!" Ananiasz słysząc te słowa, padł nieżywy u stóp Apostolskich. I przyszedł strach wielki na wszystkich przytomnych. A kilku młodzieńców, którzy tam byli, wynieśli trupa i pogrzebali go.

\* I stało się we trzy godziny potem, iż weszła Safira, żona Ananiaszowa, nie wiedząc o tem, co było zaszło. I zapytał jój Piotr: „Powiedz mi niewiasto, czyliście za to sprzedali rolę?” A ona odpowiedziała: „Tak jest, zato.“ Rzekł jój na to Piotr: „Czemuście się zmówili, abyście kusili Ducha Pańskiego? Oto ci, którzy pogrzebali męża twego, stoją u drzwi, aby i ciebie wynieśli.“ Na te słowa Safira padła natychmiast u nóg jego i skonała. A młodzieńcy wszedłszy, wynieśli ją i pogrzebali podle męża jój. Strach i trwoga padła tedy na wszystkich wiernych i na tych, którzy o tem zdarzeniu słyszeli.

85. Dwunastu Apostołów w więzieniu. Rada Gamaliela  
(Dz. Ap. 5, 12.)

† Przez ręce Apostołów, mianowicie ś. Piotra, działy się niezliczone cuda. Wynoszono nawet chorych w łożkach i nosidlach na ulice, aby choć cień Piotra przechodzącego padł na nich, i aby byli uzdrowieni. Ztąd też od dnia do dnia pomnażała się liczba mężów i niewiast wierzących w Pana Jezusa. Najwyższy kapłan rozkazał przeto pojąć wszystkich dwunastu Apostołów i wtrącić do więzienia. Lecz w nocy przyszedłszy Anioł Pański, otworzył drzwi więzienia i wyprowadził ich z niego, mówiąc: „Idźcież, opowiadajcie ludowi w kościele słowa żywota!“ Poszli tedy już o świcie do kościoła, i nauczali.

† Usłyszawszy rada żydowska z niemalą trwogą, że Apostołowie uczą w kościele, kazała ich na nowo pojąć i stawić przed siebie. Gdy przyszli, rzekł im arcykapłan: „Rozkazaliśmy wam, abyście w imię Jezusa nie uczyli, a oto napełniście Jeruzalem nauką waszą! Odpowiedział Piotr w imieniu wszystkich Apostołów: „Więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, któregoście wy zabili. Tego Zbawiciela wywyższył Bóg prawicą swoją, aby dał pokutę Izraelowi

i odpuszczenie grzechów.“ Usłyszawszy tę mowę, zawrzeli gniewem, i umyślili Apostołów zabić. Tedy powstał w radzie doktor zakonny, imieniem Gamaliel, mąż powszechnie poważany, który kazawszy Apostołom na chwilę ustąpić, przemówił do zgromadzenia w te słowa: Mężowie Izraelscy, miejcie się na baczeniu z strony tych ludzi, co byście mieli czynić. Odstąpcie od tych ludzi. Albowiem jeśli ta sprawa z ludzi tylko jest, sama się rozchwije. Lecz jeśli jest Boga, nie będziecie mogli ich zepsować. Patrzcie aby usiłowania wasze nie były poczytane, jakobyście z Bogiem walczyli. Wszyscy zgodzili się na to, co mówił. Kazali przeciw Apostołów ubiczować, a zabroniwszy im jeszcze raz surowo, aby nic w imię Jezusowe nie mówili, puścili ich. Oni zaś wychodząc radowali się wielce, iż się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywości cierpieć. I nie przestawali nauczać codziennie w kościele, i po domach, i zwiastować wesołe poselstwo o Jezusie Chrystusie.

#### 86. Wybór Dyakonów. Szczepan pierwszy Męczennik.

(Dz. Ap. 6. 1; 7. 1.)

\* A gdy liczba wiernych znacznie urosła, stało się, iż niektóre wdowy przy codziennem rozdawaniu jałmużn pomijane były. Wezwawszy tedy Apostołowie gromadę uczniów, rzekli: „Nie jest słuszna, żebyśmy opuścili słowo Boże, a stołom służyli. Upatrzcież tedy, bracia, z was siedmiu mężów dobre świadectwo mających, pełnych Ducha świętego, i mądrości, którychbyśmy przełożyli nad tą sprawą.“ Ta mowa podobała się całej gromadzie, i obrano Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha świętego i Filipa, i jeszcze pięciu innych. Ci stawili się przed Apostołów; a Apostołowie włożyli na nich ręce, i na nowy poświęcili ich urząd.

\* Szczepan pełen łaski i mocy, odznaczał się cudami i znakami, które czynił pomiędzy ludem, i gorliwością o rozszerzenie wiary w Jezusa Chrystusa. Powstali przeto naprzeciw niemu uczeni żydowscy z rozmaitych sekt, aby się sprzeciwić nauce jego. Ale się nie mogli oprzeć jego mądrości, i Duchowi, który przezeń mówił. Zawstydzeni i rozgniewani podburzyli tedy lud

przeciw niemu, a porwawszy go gwałtem, przywiedli przed najwyższą radę, wraz z fałszywymi świadkami, którzy go oskarżali mówiąc: „Ten człowiek nie przestawa mówić słów przeciw miejscu świętemu i zakonowi.“  
 Wszyscy zasiadając w radzie zwrócili oczy swe z oburzeniem na Szczepana; lecz oblicze jego jaśniało od łaski Bożej, i podobne było do oblicza anielskiego. Odpowiadając na poczynione mu zarzuty z godnością i spokojem, dowodził Szczepan w długiej mowie, jak Bóg szczególnie się miłosiernym okazał dla narodu żydowskiego, lubo tenże okazywał się zawsze nieczułym na dobrodziejstwa jego i opierał się jego litościwym zamiarom. Nareszcie zakończył mowę temi słowy: „Twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu, wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi świętemu: jako ojcowie wasi, także i wy. Zabili tych, co opowiadali o przyjsciu Sprawiedliwego któregoście wy teraz zdrajcami i mężobójcami byli!“

\*\* Żydzi słuchając tej mowy, pienili się od złości i zgrzytali zębami. On zaś pełen Ducha świętego, patrząc pilnie w niebo, rzekł: „Oto widzę niebiosa otworne, a Syna człowieczego stojącego po prawicy Bożej.“ Tedy krzyknęli głosem wielkim, i zatulili sobie uszy, nie chcąc słyszeć bluźnierstwa, a porwawszy wywlekli go za miasto i ukamienowali go. Oprawcy zaś, którzy go kamienowali, zdjawszy z siebie odzienie, złożyli je



u stóp młodzicica, którego zwano Szawłem. Szczepan zaś modlił się pod razami kamieni, mówiąc: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!“ A upadłszy na kolana, jeszcze głośniej zawołał: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu!“ A gdy wymówił te słowa, zasnął w Panu.

### 87. Bierzmowanie. Podskarbi Etyopski

(Dz Ap. 8, 1.)

\* Po śmierci Szczepana powstało wielkie prześladowanie przeciw kościołowi Chrystusowemu w Jeruzolimie. Szawel osobliwie dopuszczał się okrucieństwa przeciw wiernym, wpadając do domów ich, i prowadząc pojmanyh mężów i niewiasty do więzienia. Z téj przyczyny wielu uczniów uciekło z Jeruzolimy, i rozproszyło się po całej Judei i Samaryi, ogłaszając wszędzie naukę Jezusa Chrystusa. Filip, dyakon przyszedłszy do miasta Samaryi, opowiadał Chrystusa, lecząc wielu ruszonych paraliżem, chromych i opętanych, Samarytanie przyjmując z radością naukę, uwierzyli w Pana Jezusa, i dali się ochrzcić. Dowiedziawszy się o tem Apostołowie, którzy byli w Jeruzalem, wysłali do ich Piotra i Jana. Ci gdy przyszli modlili się za nimi aby także przyjęli Ducha świętego. Tedy na nie wkładali ręce i udzielali im Ducha świętego.

† Gdy ci dwaj Apostołowie powrócili do Jeruzolimy, ukazał się Filipowi Anioł Pański i rzekł mu: Wstań, a idź na drogę wiodącą z Jeruzolimy do Gazy. Wyszędłszy na drogę, ujrzał nadjeżdżającego na wspaniałym wozie znakomitego Etyopeczyka, który był przełożony nad skarbanami królowej Etyopskiej. Przyjechał on był do Jeruzolimy, aby oddać pokłon Bogu, i wracał, czytając po łożu księgę Izajasza, Proroka. Wiedziony Duchem Bożym, zbliżył się Filip spieszenie do wozu właśnie w téj chwili, kiedy podskarbi czytał owe słowa: „Jako owca na zabicie wiedzion jest; a jako baranek bez głosu przed tym, który go strzyże, tak nie otworzył ust swoich.“ Filip pozdrowiwszy go, zapytał: „Czy też rozumiesz, co czytasz?“ „A jako mam rozumieć,“ odpowiedział, „gdy nie mam nikogo, kto by mi objaśnił?“ Prosił zarazem Filipa aby wszedł na wóz, i usiadł przy nim. Uczyniwszy to



Filip, zaczął od owego miejsca z Izaiasza, a oznajmił mu ewangelią o Jezusie Chrystusie.

† A gdy przyjechali nad wodę, zawołał podskarbi z radością: „Oto woda; co mi jest na przeszkodzie, abym nie był ochrzczon?“ Odpowiedział mu Filip: „Jeżeli wierzysz ze wszystkiego serca, wolno ci.“ Podskarbi zawoławszy, rzekł: „Wierzę, iż Jezus Chrystus jest Syn Boży“; kazał stanąć, wyszedłszy z woza, wszedł do wody, a Filip ochrzcił go. A gdy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa, i nie widział go więcej podskarbi. W tem cudownem zniknięciu Filipa poznał rękę Bożą, i z weselem wracał do domu swego.

#### 88. Nawrócenie Szawła.

(Dz. Ap. 9. 1.)

\*\* Szawel najzaciętszy nieprzyjaciel wyznawców Chrystusowych, nie przestając na prześladowaniu ich w Jerozolimie, udał się do najwyższego kapłana, i prosił go o upoważnienie, aby w Damaszku mógł mężów i niewiasty, którzy tam wyznają Jezusa, pojmać i związanych przyprowadzić do Jerozolimy. Uzyskawszy takie pozwolenie puścił się w drogę. A gdy już był blisko Damaszku, nagle oświeciła go zewsząd światłość z nieba. Olsniony tem światłem niebieskiem, jakoby gromem rażony, upadł na ziemię. W téj samej chwili usłyszał



głos mówiący: „Szawle, Szawle, czemu mię przesładujesz?“ I zapytał Szawel: „Ktoś jest, Panie?“ Odpowiedział mu głos: „Jam jest Jezus, którego ty przesładujesz.“ Tedy Szawel zapytał z drzeniem i zdumieniem: „Panie, co chcesz, abym czynił?“ A Pan mu odpowiedział: „Wstań, a wnijdź do miasta, a tam ci powiedzą, co będziesz miał czynić.“ Wstał tedy Szawel, a otworywszy oczy, nie mógł widzieć. Towarzysze jego wzięli go przeto za ręce i wprowadzili do Damaszku, do domu niejakiego Judy. Tam pozostał przez trzy dni, nie jedząc, ani pijąc, tylko ciągle zajęty modlitwą.

I był podówczas w Damaszku uczeń Pański imieniem Ananiasz. Do tego rzekł Pan w widzeniu: Ananiaszu, wstań, a idź na ulicę, którą zowią prostą, a szukaj w domu Judy męża z Tarsu imieniem Szawła, albowiem oto się modli. Odpowiedział Ananiasz: „Panie, słyszałem od wielu o tym mężu, jako wiele złego czynił świętym twoim w Jeruzalem. I tu ma moc od najwyższych kapłanów wiązać wszystkich, którzy wzywają imienia Twego.“ Lecz Pan rzekł mu: „Idź, albowiem ten mi jest naczyniem wybranem; aby nosił imię moje przed narody pogańskimi, królmi i synami Izraelskimi; bo mu ja ukazę, jako wiele potrzeba mu cierpieć dla imienia mego.“ Poszedł tedy Ananiasz, a włożywszy ręce na Szawła, czyli, jak się po swoim nawróceniu nazywał, na Pawła, rzekł: „Szawle, bracie, Pan mię

posłał Jezus, który ci się ukazał w drodze twojej, abyś przejrzał, a był napelnion Duchem świętym.“ A w tój chwili spadły jakoby łuski z oczu jego, i przejrzał; a przyjąwszy chrzest św., zaczął zaraz ogłaszać publicznie w bóżnicach, że Jezus jest Synem Bożym.

### 89. Podróż Piotra, książećcia Apostołów. Eneasz i Tabita

(Okolo r. 39 po Chr.)

(Dz. Ap. 9. 31.)

*Po nawróceniu ś. Pawła ustalo na czas niejaki prześladowanie chrześcijan. Tedy Piotr obchodził wiernych w całej Palestynie, i utwierdzał ich we wierze świętej. Podróż ta książećcia Apostołów pamiętną się stała osobliwie dwiema cudami.*

*W Lidzie żył bożiem człowiek ruszony powietrzem, imieniem Eneasz, który od óśmna lat nie podniósł się z łoża. Ś. Piotr przyszedłszy do niego, rzekł mu: „Eneaszu, uzdrawia cię Pan Jezus Chrystus: wstań!“ I natychmiast wstał. A widząc ten cud, nawrócili się wszyscy mieszkańcy miasta.*

*W bliskości Lidy, było miasto Joppe. Tu mieszkała uczennica Pańska, imieniem Tabita, niewiusta pobożna i bardzo miłosierna dla ubogich. Tu zachorowawszy, umarła. Tedy uczniowie posłali z Joppy do Piotra prosząc, aby do nich przyszedł. Piotr przybywszy do miasta, poszedł do domu, w którym była umarła. I obstępowały go wszystkie wdowy miasta, i z płaczem pokazywały suknie, które im Tabita uszyła. Wzruszony ich płaczem i przywiązaniem do zmarłej, ukląkł Piotr i modlił się. Potem zwrócił się do ciała zmarłej i rzekł: „Tabito, wstań!“ A gdy otworzyła oczy, Piotr podał jej rękę, i wstała. Wiadomość o tym wielkim cudzie rozszedła się daleko, i wielu uwierzyło w Pana Jezusa. Piotr mieszkał jeszcze przez czas niejaki w Joppie.*

### 90. Nawrócenie poganina Korneliusza. Gmina chrześcijańska w Antyochii.

(Okolo r. 40 po Chr.)

(Dz. Ap. 10. 1; 11. 22.)

† W Cezarei, mieście nad morzem śródziemnem położonem, mieszkał rotmistrz rzymski, imieniem



Korneliusz, żyjący z całym domem swoim skromnie i bogobojnie, miłosierny dla ubogich i modlący się bez ustanku do Boga. Gdy się tak pewnego dnia gorąco modlił, ujrzał Anioła wchodzącego do siebie, który mu rzekł: „Korneliuszu, modlitwy twoje i jałmużny twoje wzniosły się przed oblicze Boże. Poślij mężów do Joppy, a przyzwij niejakiego Szymona, co go zowią Piotrem. Ten ci powie, co będziesz miał czynić.“ Gdy Anioł zniknął, posłał Korneliusz trzech mężów pobożnych do Joppy.

† Nazajutrz około południa, gdy domownicy gotowali jeść, wszepł Piotr na dach domu swego. A gdy się tam modlił, drzypadło nań zachwycenie. I ujrzał



niebo otworzone i spadające z niego wielkie prześcieradło, w którym się znajdowały wszelkie zwierzęta czworonożne i wszelkie ziemiopłazy i ptastwo niebieskie. Zrazem dał się słyszeć z nieba

głos mówiący: „Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz!“ Odpowiedział Piotr: „Ne daj tego, Panie; gdyżem nigdy nie jadł nic pospolitego i nieczystego!“ A głos powtórnie się odezwał do niego: „Co Bóg oczyścił, nie zwij nieczystem.“ To się po trzykroć stało; potem widzenie znikło.

† Gdy Piotr rozmyślał o tem widzeniu, rzekł mu Duch Boży: „Oto cię szukają trzej mężowie. Wstań tedy, znijdź, a idź z nimi nie nie wątpiąc, bo ja ich posłał.“ A gdy Piotr zszedł, spotkał owych trzech mężów, których Korneliusz posłał. Nazajutrz poszedł z nimi i kilku uczniami do Korneliusza do Cezarei, który mu opowiedział widzenie i słowa Anioła. Teraz dopiero zrozumiał Piotr znaczenie owego cudownego widzenia, które miał; i poznał, że i poganie dotąd za nieczystych

miani, do Kościoła Chrystusowego przyjętymi być mogło. Z radością przeto wielką głosił Korneliuszowi i otaczającym go poganom naukę Pana Jezusa. A gdy jeszcze mówił, zstąpił Duch święty na wszystkich pogan, którzy słuchali jego nauki. Z zdumieniem niemałym słyszał Piotr i wierni, którzy przyszli byli, jak owi poganie, podobnie jak Apostołowie w dzień Zielonych Świąt, mówili różnemi językami i wielbili Boga. Wtedy zawołał Piotr: „Iżali kto może bronić wody, żeby ci nie byli ochrzczeni, którzy wzięli Ducha świętego, jako i my?” I kazał ich ochrzcić w imię Pana Jezusa Chrystusa.

† Odtąd i na innych miejscach opowiadana była Ewangelia poganom, mianowicie w Antyochii, dawniej stolicy państwa Syryjskiego, gdzie Paweł i towarzysz jego Barnabasz głosili słowo Boże. Liczba wiernych tak się tam pomnożyła, że im poganie osobną nadawali nazwę, mianując uczniów Chrystusowych Chrześcijanami.

#### 9L. Piotr w więzieniu.

(Okolo 41 r. po Chr.)

(Dz. Ap. 1.) 12.

*Heród Agryppa, wnuk owego Heroda, który kazał pomordować niewinątką w Betlehem, zagarnął pod swe berło cały kraj Żydowski. A starając się o przyjaźń Żydów, prześladował uczniów Chrystusowych. I tak rozkazał mieczem ściąć Jakóba Apostoła, brata Janowego. Później kazał pojmać Piotra, wrzucić go do więzienia i strzedz go czworakięj strażą, z których każda liczyła czterech żołnierzy. Chciał go bowiem po świętach wielkanocnych wydać ludowi na śmierć. Kościół zaś bezustannie za nim zanosił modły do Boga. Ostatniej nocy, poprzedzającej dzień, w którym miał być stracony, spał Piotr pomiędzy dwoma żołnierzami, związany dwiema łańcuchami; reszta zaś żołnierzy stała na straży przed drzwiami. A oto nagle stanął przed Piotrem Anioł Pański, a światłość niebieska oświeciła więzienie. Anioł obudziwszy Piotra, rzekł mu: Wstań spieszno! Piotr wstał, i natychmiast spadły łańcuchy z rąk jego. I rzekł mu Anioł: Opasuj się, wzuń obuwie twoje, a idź za mną! Piotr uczynił, co mu kazano, niewiedząc, czy się to wszystko dzieje na*

jawie, lub we śnie. Minąwszy pierwszą i drugą straż przyszedli do bramy żelaznej prowadzącej do miasta, a ta im się sama otworzyła. A wyszedłszy, gdy przeszli jedną ulicę, zniknął nagle Anioł. Tedy Piotr przyszedłszy do siebie, rzekł: „Teraz wiem prawdziwie, iż Pan posłał Anioła swego, i wyrwał mię z ręki Herodowej.“

I przyszedł do domu Marka, gdzie właśnie było wiele chrześcijan zgromadzonych na modlitwie. Gdy zapukał do drzwi, wyszła służąca, imieniem Rod, aby zobaczyć, ktoby był. Poznawszy głos Piotra, zapomniuta od radości otworzyć drzwi, a pobiegła oznajmić zgromadzonym, że Piotr stoi przede wroty. A zgromadzeni w izbie rzekli: „Szalejesz!“ Ona zaś twierdziła, że tak jest. Mówili tedy pomiędzy sobą: „Może Anioł jego jest.“ A gdy Piotr nie przestawał pukać, otworzyli mu, i poznali z zdumieniem wielkiem, iż on był rzeczywiście. Zdumieli się zaś jeszcze bardziej, słysząc z ust jego, jako Pan przez Anioła swego wybawił go z więzienia. Nazajutrz z rana stał się rozruch nie mały między żołnierzami stojącymi na straży. Nie mogli pojąć, gdzie się Piotr podział, i co się z nim stało. Heród wysłuchawszy ich, kazał ich za karę wtroczyć do więzienia.

Heród nie przeczył długo srogiego prześladowania Kościoła. Będąc w Cezarei zasiadł pewnego dnia w największym przepychu na tronie, aby przyjmować posłów cudzoziemskich. Ci gdy stanęli przed nim, miał do nich mowę. Lud pochlebając jego próżności, wołał: Jako Bóg mówisz, a nie jako człowiek! Heród z upodobaniem słuchał tego bluźnierstwa. Aż oto nagle uderzył go Anioł Pański, i padł bez zmysłów, a piątego dnia od robactwa roztopczony w najcięższych boleściach zakończył żywot swój grzeszny.

## 92. Pierwsza podróż apostolska św. Pawła.

(45—48 r. po Chr.)

(Dz. Ap. 13, 1; 14, 1.)

Duch święty rozkazał przelożonym Kościoła w Antyochii: „Odtączcie mi Szarola i Barnabazsa ku sprawie, do któregojem ich wziął!“ Ci przeto pościli i modlili się, a włożywszy na nich ręce, wyrzawili ich, aby opowiadali

*Ewangeliją. I odtąd rozpoczął Paweł wielkie dzieło nawracania pogańskiego świata. Wszędzie ogłaszał słowo Boże, najprzód Żydom; a gdy ci z uporem odrzucili od siebie zbawienie, zwracał się do pogan, z których wielu radosnem sercem słuchało nauki jego, i powiększało od dnia do dnia zastępy wiernych Chrystusowych.*

*Najprzód udał się Paweł z Barnabaszem do Cypru ojczyzny Barnabasza. Gdy tam po wszystkich miejscach opowiadali Ewangeliją, wzwał ich także do siebie starosta Sergiusz Paweł, ażeby z ust ich usłyszał słowo Boże. Przy nim był Żyd, imieniem Barjesu, czarnoksiężnik i fałszywy prorok, który im się sprzeciwiał, i starał się starostę odwieść od wiary. Tedy Paweł napelniony Duchą świętego, spojrzawszy nań przenikliwie, rzekł: „O pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności synu djabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości, nie przestawasz wywracać prostych dróg Pańskich? Oto teraz ręka Pańska nad tobą: i będziesz ślepym, nie widząc słońca aż do czasu.“ I natychmiast padł nań mrok i ciemność; a macając w okolo, szukał, ktoby mu rękę podał. Starosta ujrawszy ten cud, uwierzył w naukę Pańską.*

*Z Cypru udali się morzem do południowej Azji mniejszej, i przybyli do miasta Antyochii w Pizydii. Tu ogłaszał Paweł w dzień sobotni w bóżnicy Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, od którego jedynie odpuszczenia grzechów i wiecznego żywota spodziewać się można. Nauka jego tak wielkie wywarła na słuchaczach wrażenie, iż go prosili, aby w następny sabat znów ich nauczał. A gdy się w tym dniu zgromadziło wielkie mnóstwo Żydów i pogan, aby go słuchali, Żydzi przejęci zazdrością, przeciwili się temu, co Paweł ogłaszał, i bluźnili. Słyszac to Paweł i Barnabasz, rzekli im: „Wam było naprzód opowiadać słowo Boże; ale ponieważ je odrzucacie, a osądzacie się niegodnymi być wiecznego żywota, przeto obracamy się do poganów.“ Poganie z radością te słowa przyjęli; a nauka Chrystusowa krzewiła się szybko po całej okolicy. Lecz Żydzi podburzyli lud naprzeciw Apostołom, tak, iż wygnani z miasta ułochodzić musieli.*

madzenie, aby napisać do wiernych w Antyochii, i oznajmić im, że prawo Mojżeszowe już nie obowiązuje chrześcijan. Postanowienie to rozpoczynało się temi ważnemi słowy: „Zdało się Duchowi świętemu i nam, abyśmy więcej na was nie kładli ciężaru.“

#### 94. Druga podróż apostolska św. Pawła.

(51—54. po Chr.)

(Dz. Ap. 15, 32; 16; 1; 17; 1; 18, 1.)

Po niejakim czasie przedsięwziął Paweł drugą podróż apostolską. Z niezmordowaną gorliwością zwiedził Syryę i prawie wszystkie części małej Azji, jako to: Cylicyę, Likaonię, Frygię, Galacyę, Bitynię i Mizię. Nareszcie przybył do Troady. Gdy nie wiedział, dokądby stąd się miał udać, ukazał mu Pan Bóg we śnie widzenie następujące. Człowiek w stroju Macedońskim stanął przed nim, prosząc go usilnie: „Przyjdź do Macedonii, a ratuj nas!“ Posłuszny temu głosowi, puścił się natychmiast z towarzyszami swymi Syla, Łukaszem i Tymoteuszem do Europy, i przybył szczęśliwie morzem do Filipi, stolicy Macedońskiej.

W pierwszy zaraz dzień sobotni po przybyciu swojem opowiadał Paweł naukę Jezusową. Pomiędzy słuchaczami była też niewiasta bogobojna, imieniem Lydia, która się trudniła sprzedażą szkarlatu. Pan Bóg udzielił jej łaski, że uwierzyła w naukę Chrystusową i dała się ochrzcić z całym domem swoim.

Wkrótce potem powstała wielka burza przeciw Pawłowi i towarzyszom jego. Gdy bowiem Paweł z Syla szli do bóżnicy, spotkali po drodze dziewczynę mającą ducha wróżącego, która przez to wielki zysk przynosiła państwu swemu. Ta spostrzegłszy ich, biegła z nimi, wołając bezustannie: „Ci ludzie są słudzy Boga najwyższego, którzy wam oznajmują drogę zbawienia!“ Paweł obróciwszy się, rzekł do ducha złego: „Rozkazuję ci w imię Jezusa Chrystusa, abys od niej wyszedł!“ I wyszedł duch natychmiast. Panowie służący widząc się przez to pozbawionymi zysku, pojmali Pawła i Syla, zaprowadzili ich przed urząd, i oskarżyli, mówiąc: „Ci ludzie niepokój czynią w mieście naszym.“ I sbiegło się pospólstwo

przeciw nim, a urząd kazał ich siec różgami, i poronionych wrzucić do więzienia.

Gdy Paweł z Sylą w więzieniu modlili się i chwalili Pana Boga, powstało o północy w głąb wielkie trzęsienie ziemi. I otworzyły się wszystkie drzwi więzienia, i rozwiązały się pęta więźniów. Stróż więzienia obudzony ze snu łoskotem, gdy zobaczył drzwi otwarte, mniemał, że więźniowie puciekali, a lękając się kary, dobył miecza, i chciał się zabić. Ale powstrzymał go Paweł, wołając: „Nie czyni sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy.“ Stróż usłyszawszy to, zdumiał się. A kazawszy przynieść światło, gdy zobaczył więźniów, upadł im z drżeniem do nóg, i rzekł: „Powiedzcie, co mam czynić, abym był zbawiony?“ Odpowiedzieli mu, mówiąc: „Wierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawion ty i dom twój.“ Jeszcze tej samej nocy wzięwszy ich do domu swego, obmył rany ich, i kazał się ochrzcić z całym domem swoim. A skoro zaświtało posłali starsi miasta sługi sądowe do stróża więzienia, aby więźniów wypuścił. Gdy zaś słudzy wróciwszy oznajmili starszym, że Paweł i Sylas są obywatelami rzymskimi, ulękli się, a przyszedłszy do nich, przeproszali ich i wyprowadzili z więzienia.

Odwiedziwszy Paweł z towarzyszami swymi uczniów, i pocieszywszy ich, szedł do różnych miast Macedońskich. Z tamtąd udał się do Aten, miasta najznakomitszego w Grecyi. A widząc miasto to pogrążone w bałwochwalstwie, wzruszył się duch jego zapałem i gorliwością tak, iż stanął na publicznym rynku, i ogłaszał ludowi zgromadzonemu naukę o prawdziwym Bogu i Synu jego Jezusie Chrystusie. A przyszedłszy niektórzy mędracy, porwali go i zaprowadzili go na Areopag, miejsce sądu i zgromadzeń ludu, ażeby się wytłómaczył z nauki swojej. Stojąc tedy przed najwyższym urzędem miasta i mnóstwem ludu, rzekł odważnie Apostoł: „Mężowie Ateńscy, chodząc i patrząc na bałwany wasze, znalazłem też oltarz, na którym było napisano: Nieznajomemu Bogu. Co tedy nie znając chwalicie, to ja wam opowiadam. Bóg, który uczynił świat i wszystko, co na nim jest, ten będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w kościołach ręką uczynionych. Ani rękoma ludzkimi bywa chwalon,

potrzebując czego; gdyż sam dawa wszystkim żywo-  
i wszystko. I uczynił z jednego człowieka wszystek rodzaj  
ludzki, aby mieszkali po wszystkiej ziemi; aby szukali  
Bogu, który od każdego z nas nie jest daleko. Albowiem  
w nim żyjemy, i ruszamy się i jesteśmy; jako i niektórzy  
z waszych poetów powiedzieli: Jego rodzajem jesteśmy.  
Będąc tedy rodzajem Bożym, nie mamy rozumieć, aby  
złota, albo srebra, albo kamieniowi, rycinie rzemiosła  
i wymysłu człowieczego bóstwo miało być podobne. A czasy  
tęj niewiadomości przeglądając Bóg, teraz oznajmuje lu-  
dziom, aby wszyscy wszędy pokutowali; dla tego, iż po-  
stanowił dzień, w którym ma sądzić świat w sprawie-  
dliwości, przez męża, przez którego postanowił wiarę, po-  
dając wszystkim, wskrzesinusz go od umarłych.“ Słyszac  
o zmartwychstaniu umarłych, jedni uśmiecali się,  
drudzy zaś mówili: „O tem inny raz będziemy cię slu-  
chać.“ Wtedy Paweł opuścił zgromadzenie, nie napróżno  
przecież, bo niektórzy poszli za nim, i przyjęli wiarę.

Z Aten udał się Paweł do Koryntu. Ale i tu Żydzi,  
których najprzód nauczał, sprzeciwiali mu się bardzo  
i opierali. Rzekał im przeto: „Krew wasza na głowę  
waszą; nie moja w tem wina; odtąd pójdę do pogan.“  
Nauczał potem pogan w Koryncie, i wielu uwierzyło  
i chrzest św. przyjęło. Zamieszkaawszy tam przez rok  
i sześć miesięcy, udał się na okręcie do Azji mniejs-  
szej, i powrócił przez Efez do Antyochii.

#### 95. Trzecia podróż apostolska św. Pawła.

(55—58. po Chr.)

(Dz. Ap. 19, 1; 20, 1.)

Zatrzymawszy się Paweł św. niejaki czas w Anty-  
ochii, zwiedził na nowo większą część Azji mniejszej,  
i przyszedł nareszcie do Efezu, stolicy tej części Azji,  
która była pod panowaniem Rzymian. Tu znalazłszy  
dwunastu uczniów, zapytał ich: „Czyście już odebrali  
Ducha świętego?“ Odpowiedzieli mu: „Aniśmy słyszeli,  
jeżeli jest Duch święty.“ I pytał ich Paweł dalej:  
„W czymżeście tedy są pochrzceni?“ I odpowiedzieli.  
„We chrzcie Janowym.“ Tedy rzekł im Paweł: „Juo-  
chręcił lud chrztem pokuty, napominając, aby w onego

który miał przyjść po nim wierzyli, to jest, w Jezusa.“ Usłyszawszy to, dali się ochrzcić w imię Pana Jezusa. A gdy Paweł włożył na nich ręce, przyszedł na nich Duch święty.

Paweł pozostał w Efezie przeszło dwa lata, tak iż wszyscy mieszkańcy Azji z pod panowania Rzymian poznali naukę Jezusową. Pan Bóg czynił także przez ręce Apostoła liczne i wielkie cuda. Kładzono nawet kusty i pasy jego na chorych, i bywali uzdrowieni. Zdumienie i bojaźń święta przejmowała tych, którzy na to patrzeli. Wielu uwierzyło w Pana Jezusa, i przychodziło spowiadając się i opowiadając uczynki swoje. Nawet wielu z tych, którzy się zabobnem i sztukami zajmowali poprzynosili swe księgi, i popalili je publicznie przed oczami wszystkich. Miały one wartość około 20,000 talarów. Lecz onego czasu stał się wielki rozruch przeciw Pawłowi i towarzyszom jego. Pewien złotnik bowiem, imieniem Demetryusz, robił ze złota małe wyobrażenia sławnej świątyni bogini Dyany, i miał ztąd zysk wielki dla siebie i czeladników swoich. Zwolawszy tychże wszystkich do siebie, rzekł im: „Wiecie iż z tego rzemiosła mamy utrzymanie nasze. A widzicie i słyszycie że nie tylko w Efezie, ale nieomal w całej Azji ten Paweł namawiając odwrócił wielką rzeszę od czci bogini Dyany, mówiąc: że nie są bogowie, którzy są rękami zdziałani.“ Ci usłyszawszy to, rozgniewali się i wotali: „Wielka Dyana Efezka!“ Ztąd powstało w całym mieście wielkie zamieszanie. I upadło wielu na miejsce widowisk, gdzie się odbywały publiczne zgromadzenia ludu; a porwawszy dwu towarzyszy Pawła, tam ich z sobą zaprowadzili. Sw. Paweł chciał sam wyjść do ludu, aby uśmierzyć rozruch, ale uczniowie nie dozwolili mu tego. Dopiero przelożonym miasta udało się rozsądnemi słowy uspokoić lud podburzony.

Z Efezu udał się Paweł znów do Macedonii i Grecyi. W powrocie do Azji wstąpił znowu do Troady, gdzie się przez tydzień zatrzymał. A w niedzielę zgromadzili się wszyscy wierui do wielkiej sali na łamanie chleba, Paweł miał do nich mowę. Ponieważ miał wyjechać najpierw, przedstawił mowę swą aż do północy. A to



dzieniec, imieniem *Eutyches*, siedzący przy oknie, zmorzony snem, wypadł z trzeciego piętra, i znaleziono go bez duszy. Paweł zszedłszy do niego przywrócił mu najowrót życie.

Opuściwszy *Troadę* udał się Paweł przez wyspy *Lesbos*, *Chios* i *Samos*, do *Miletu*. Tu przyzwawszy przełożonych z *Efezu*, czuli się z nimi żegnął. Wspomniawszy im o swoim wiernym wśród nich apostołskim działaniu, tak dalej rzecz prowadził. „A teraz oto idę do *Jeruzalem* nie wiedząc, co mnie tam spotka: jedno że *Duch święty* po wszystkich miastach świadczy mi, że mię więzienia i utrapienia czekają w *Jeruzalem*. Ale za nic sobie tego nie ważę, i życia mego drożsi sobie nie szacuję, bym tylko dokończył posługi ku oświadczeniu *Ewangelii łaski Bożej*. A teraz oto wiem, iż nie będziecie więcej oglądać oblicza mego. Pilnujcie przeto sami siebie i wszystkij trzody, nad którą was *Duch święty* postanowił *Biskupami*, abyście zarządzili kościół *Boży*, którego nabył *krwią* swoją. Jać wiem, że po odjściu mojem wnikną między was wilcy drapieżni. I z was samych powstaną mężowie mówiący przewrotności, aby odwiedli uczeni za sobą. Dla tego czuwajcie, pomnąc, że przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać z was każdego ze łzami. A teraz poruczam was *Bogu* i *łasce* jego, który mocen jest zbudować i dać dziedzictwo wszystkim poświęconym.“ To powiedziawszy, ukląkł i modlił się z nimi wszystkimi. A płacząc wszyscy rzewnie, ściskali go i całowali, oto najwięcej się frasując, że już nigdy oblicza jego oglądać nie mieli.

#### 97. Ostatnie koleje Apostołów

(Dz. Ap. 24. 1.)

Gdy Paweł św. przybył do *Jerozolimy*, Żydzi bardzo nań zawzięci, podburzyli wszystek lud przeciw niemu. W skutek tego został pojmany i wtrącony do więzienia, w którym go dwa lata trzymano. Na własne żądanie jego posłano go po dwóch latach morzem do *Rzymu*, aby tam był przez cesarza sądzony. W drodze tam dotąd przy wyspie *Malcie* rozbił się okręt; Paweł jednakże cudownym sposobem, został ocalony. W *Rzymie* wtrącony został do więzienia, z którego po dwóch latach uwolniony nowe od-

bywał podróże po rozmaitych krajach, opowiadając królestwo Boże.

Równocześnie opowiadali inni Apostołowie wiarę Chrystusową, czyniąc znaki i cuda po najrozmaitszych okolicach ziemi. Ś. Piotr zaś, jako głowa Kościoła, zwiedzając wszędzie gminy chrześcijańskie, utwierdził je w wierze. W tym celu udał się także, jeszcze przed Pawłem św. do Rzymu, który był stolicą ówczesnego świata, i tam założył swoją stolicę biskupią. A chociaż wiele jeszcze podróży apostołskich odbył, wracał zawsze do tego miasta. W ostatnich zaś latach życia stał w niem zamieszkał.

## Dodatek.

Św. Piotr i inni Apostołowie postanawiali po wszystkich okolicach Biskupów, którzy w miejsce ich pasterzować mieli wiernym, i to, co w obec tylu świadków z ust ich słyszeli, podawać w nauce ustnej nieskażenie następcom swoim. Prócz tego spisywali niektórzy Apostołowie i Uczniowie z natchnienia Ducha świętego szczegóły, które sami byli widzieli lub słyszeli, bądź to dla siebie, bądź dla pojedynczych osób, lub oddalonych kościołów chrześcijańskich. Te pisma, pełne Ducha świętego zebrał Kościół w jedną księgę, i nazwał je Pismem świętym Nowego Testamentu.

Nadszedł wreszcie czas kiedy Apostołowie zejść mieli z tego świata i przypieczętować świadectwem krwi swojej naukę Chrystusa Pana. Około roku 67. po Chr. wrócił Paweł św. napowrót do Rzymu, i umarł tam śmiercią męczeńską, w czasie srogiego prześladowania chrześcijan pod cesarzem Neronem. Jako obywatel rzymski został mieczem ścięty; św. Piotr zaś był według proroctwa Jezusowego ukrzyżowany, i to głową na dół, gdyż się nie

sądził być godnym, umierać w ten sam sposób, w jaki umarł Pan i Nauczyciel jego. Św. Jakób starszy został już pierwój (42. r. po Chr.) ścięty mieczem na rozkaz Heroda. Podobnie i inni Apostołowie ponieśli śmierć męczeńską oprócz św. Jana. Ulubiony ten uczeń Pana Jezusa po zaśnięciu i chwalebne wniebowzięciu N. Maryi Panny, mieszkał stale w Efezie, z kąd był zwykł odwiedzać kościoły w Azji. Ależ i on miał ponosić męki dla Pana Jezusa. Za cesarza Domicjana bowiem, gdy był w Rzymie, wrzucono go w kocioł wrzącego oleju; a gdy mu to nic nie zaszkodziło, wygnano go na wyspę Patmos. Uzyskawszy wolność, wrócił napowrót do Efezu. Podanie niesie o nim, że gdy dla późnego wieku i słabości był niewolony kazać się uczniom nosić do kościoła na nabożeństwo, miał zwyczaj pozdrawiania chrześcijan temi słowy: „Synaczkowie miłujcie się wzajemnie.“ Niektórzy chrześcijanie sprzykrzywszy sobie ciągle powtarzanie tych samych słów, pytali go: „Nauczycielu, czemu zawsze mówisz to samo?“ A on im odpowiedział: „Bo to jest przykazanie pańskie, a gdy to wykonacie, dość na tem.“ Około r 100 po narodzeniu Chrystusa Pana umarł św. Jan śmiercią błogosławionych.

Śmierć Apostołów okryła cały Kościół wielką żalobą. Przez nich Kościół wyrosł cudownie i prędko z ziarnku gorczycznego w drzewo wielkie, które całe kraje cieniem swoim okryło. Jednakże kościół nigdy nie był bez opieki, ani kiedykolwiek bez niej będzie. Biskupi bowiem, jako zastępcy Apostołów, z rozkazania Bożego strzegą całości wiary świętej, i pod opieką Ducha świętego z gorliwością niezmordowaną ogłaszają nieskażoną naukę Zbawiciela po wszystkie czasy. Następca zaś Piotra św., Ojciec święty, albo Papiież w Rzymie ogarnia Biskupów razem z poddanymi im Kapłanami i wiernymi Chrystusowymi w nierozzerwaną jedność, strzeże ich od zarazy fałszywej nauki, i chroni od wszelkiego rozdwojenia lub rozłączenia. Kościół jeden, święty, katolicki i apostolski, zbudowany na opoce Piotrowej pod obroną Jezusa Chrystusa i opieką Ducha świętego, żyje przeszło ośmnaście wieków, i mimo wszelkich zamachów mocy piekielnych żyć będzie aż do końca świata, jak to sam Pan Jezus wyraźnie obiecał Błogosławionym zatem, kto z Kościołem św. zostaje w je-



*dnosci, kto z nim wierzy w Jezusa Chrystusa Syna Bozego, w nim poklada wszystkie nadzieje, i wiernie mu sluzy dobrymi uczynkami wszelkiego rodzaju. Pan uzna go przy powtorznem chwalebnem przyjsciu swoim, sluga swoim wiernym, i przyjmi go do chwaly zywota wiecznego. Będzie on wtedy z weselem wielkiem ogladal Pana siedzacego na stolicy majestatu swego. I wtedy tez odda cały swiat Panu ze wszystkimi Swietyymi cześć i poklon; będzie go chwalił i wielbial na wieki wiekow.*

